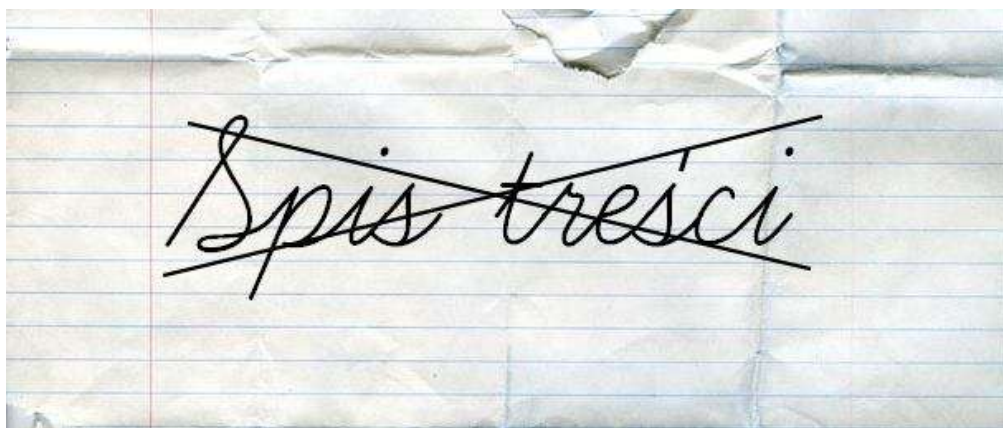


THE
Ending
I WANT



NEW YORK TIMES BEST SELLING AUTHOR

SAMANTHA TOWLE



Rozdział 1	-----	4
Rozdział 2	-----	13
Rozdział 3	-----	31
Rozdział 4	-----	51
Rozdział 5	-----	71
Rozdział 6	-----	78
Rozdział 7	-----	91
Rozdział 8	-----	102
Rozdział 9	-----	123
Rozdział 10	-----	131
Rozdział 11	-----	137
Rozdział 12	-----	152
Rozdział 13	-----	168
Rozdział 14	-----	179
Rozdział 15	-----	185
Rozdział 16	-----	196
Rozdział 17	-----	203
Rozdział 18	-----	209

THE ENDING I WANT

Rozdział 19	-----	219
Rozdział 20	-----	234
Rozdział 21	-----	247
Rozdział 22	-----	260
Rozdział 23	-----	269
Rozdział 24	-----	283
Rozdział 25	-----	297
Rozdział 26	-----	307
Rozdział 27	-----	316
Rozdział 28	-----	332
Rozdział 29	-----	346
Rozdział 30	-----	366
Rozdział 31	-----	384
Rozdział 32	-----	392
Rozdział 33	-----	397
Rozdział 34	-----	404
Rozdział 35	-----	414
Epilog	-----	424



Mój pas jest zapięty. Roleta okienna opuszczona.

Mam miejsce przy oknie. Nienawidzę miejsc przy oknie. Bo nienawidzę latania. Nie, właściwie, to nie tak. Nie nienawidzę latania. Boję się latania. Więc miejsce przy oknie z widokiem na chmury i niebo, przez następne sześć i pół godziny, przypominające mi, że jestem trzydzieści sześć stóp nad ziemią będzie dla mnie torturą – nie to, żebym nie zasłużyła na torturę. Zasługuję na wszystko, co nadejdzie. I w ogólnym rozrachunku lot tym samolotem nie ma tak naprawdę znaczenia.

Ale – tak, bronię się przed tym – strach nie jest racjonalny. Nie daje ci wyboru. Po prostu jest. Więc tak, boję się.

Ale nadal wiem, dlaczego jestem w samolocie. Zmierzam do Londynu – miejsca, gdzie zawsze chciałam się udać. Mam zamiar zobaczyć, gdzie urodziła się i wychowała moja mama, gdzie poznali się i zakochali w sobie moi rodzice. I kiedy tam będę mam zamiar zrealizować moją listę.

Lista.

Wyciągam z torby kawałek papieru zatytułowanego ‘Rzeczy do Zrobienia, Jeśli Przeżyję’. To lista, którą napisałam, kiedy miałam szesnaście lat i miałam guza mózgu, który zagrażał mojemu życiu.

Mam go ponownie – chodzi mi o guz. Cóż, jestem tego pewna na jakieś dziewięćdziesiąt dziewięć procent. Znowu mam objawy – ostre bóle głowy, wymioty i zmęczenie. Po prostu nie poszłam jeszcze do swojego lekarza, by to potwierdzić. Bo jeśli bym to zrobiła, doktor Hart – moja lekarka, będzie chciała namówić mnie na operację, radioterapię i niekończące się ilości lekarstw.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Będzie chciała, żebym walczyła o życie.

A ja tego nie chcę.

Chcę jedynie zakończyć swoją listę podczas wycieczki, którą miałam odbyć ze swoją rodziną zanim umarli, a potem...

Nie wiem, co jest na końcu tego zdania. Choć tak naprawdę tak, wiem. *Śmierć* jest na jego końcu.

Śmierć i ulga. Ulga, ponieważ znowu będę z rodziną.

Podłączam słuchawki do telefonu i wkładam je do uszu. Wybieram aplikację muzyki, znajduję piosenkę, którą chcę i wciskam play.

Moje uszy zaczynają wypełniać dźwięki Coldplay „Paradise”.

Ta piosenka była grana na pogrzebie mojej rodziny. Słuchałam jej regularnie, nie tylko po to, by się torturować, – ponieważ całkowicie na to zasługuję – ale również dlatego, by przypomnieć sobie, co zrobiłam, co ukradłam mojej rodzinie – ich życie. To nie tak, że potrzebuję piosenki, by o tym pamiętać, ponieważ to zawsze tam jest. Wiedza, że moja mama, tata, brat i siostra wszyscy zginęli przeze mnie, jest w każdej sekundzie mojego dnia.

Ale ta piosenka przypomina mi o tym, że ponownie ich zobaczę i kiedy to zrobię, będę w stanie powiedzieć im, jak bardzo jest mi przykro. Będę w stanie błagać ich o przebaczenie.

Ponownie z nimi będę. Usłyszę ich głosy i dźwięk ich śmiechu, dotknę ich... przytulę.

To wszystko, czego chcę.

A teraz dzięki guzowi rosnącemu w mojej głowie, ten dzień nadejdzie wcześniej niż później.

Umrę. I jest to ulga.

Może powinnam zmienić nazwę mojej listy na ‘Rzeczy do Zrobienia zanim Umrę’.

Wyciągam długopis z torby, wydaję broszurę Hunter Airways z kieszeni siedzenia przede mną. Opieram kolana na siedzeniu i kładę broszurę na udach. Następnie umieszczam papier na broszurze. Poprawiam nazwę widniejącą na górze mojej listy.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Rzeczy do Zrobienia, ~~Jeśli Przeżyję~~ Zanim Umrę

Już. Teraz wygląda lepiej. Bardziej odpowiednio.

Okej, zobaczmy, czy jest tu coś jeszcze, co wymaga zmiany.

Pojechać do Londynu.

Pocałować chłopaka.

Pocałować chłopaka zdecydowanie potrzebuje zmiany. Całowałam już chłopaka, od kiedy to napisałam.

Rysuję na tym linię.

~~*Pocałować chłopaka*~~

Okej, co powinnam tu umieścić zamiast tego? Czego jeszcze nie zrobiłam, a czego bym chciała?

Nigdy nie pocałowałam nieznajomego. To brzmi jakby mogło być zabawne i śmiałe.

Idealnie. Umieszczam to obok.

~~*Pocałować chłopaka.*~~ *Pocałować nieznajomego.*

Dobra, co dalej?

Uprawiać seks.

To też już zrobiłam.

Z Benjaminem na tylnym siedzeniu toyoty jego taty. To wydarzyło się miesiąc przed śmiercią mojej rodziny. Od tamtej pory nie miałam za wiele seksu. Benjamin i ja zrobiliśmy to jeszcze kilka razy po tym pierwszym razie.

Ale kiedy umarła moja rodzina, rzeczy się pozmieniały. Wszystko się pozmieniało.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Miałam sporadyczne jednorazowe numerki tu i tam przez lata, kiedy za dużo wypiłam albo ból i samotność to było zbyt wiele do uniesienia, ale zbliżenie się do kogoś nie było czymś, czego szukałam. Wciąż tego nie szukam. Ale przepuszczam, że umieram, więc równie dobrze mogę iść za ciosem.

Kreślę przez to linię i piszę...

~~Uprawiać seks.~~ Uprawiać MNÓSTWO seksu. Uprawiać seks z nieznajomym.
Uprawiać seks z nieznajomym na dworze.

Okej, o co chodzi z tym nieznajomym? Pocałować nieznajomego. Uprawiać z nim seks.

Te moje jednorazowe numerki nie były z kompletnie obcymi. Spędzałam z nimi trochę czasu – piłam z nimi i dowiadywałam się nieco o nich, jak na przykład ich imię – zanim wskakiwałam im do łóżka.

Chcę szalonego-małpiego-seksu-z-bezimiennym-nieznajomym-którego- dopiero-co- poznałam.

To wydaje się gorące – myśl o uprawianiu seksu z totalnie nieznajomym. Kimś, kto mnie nie zna. Nie będę Taylor, dziewczyną, która zabiła całą swoją rodzinę. Albo Taylor, dziewczyną z guzem mózgu. Będę po prostu jakąś bezimienną laską, dziewczyną, z którą uprawiasz seks.

I dobrą rzeczą jest to, że wszyscy w Anglii będą dla mnie obcy. Ale nie, że mam zamiar uprawiać seks z całą Anglią. Tylko z kilkoma facetami.

Może powinnam dodać więcej rzeczy związanych z seksem do swojej listy.

Czego nigdy nie robiłam?

Nigdy nie doświadczyłam seksu oralnego.

Smutne, ale prawdziwe.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Za każdym razem, kiedy uprawialiśmy z Benjaminem seks, był zbyt zajęty próbami założenia prezerwatywy i włożenia swojego fiuta we właściwe miejsce, żeby zafundować mi oral. A z jednonocnymi numerkami miałam tylko jedną myśl w głowie – zmyć się tak szybko jak to możliwe. I nie dbałam o to wtedy za bardzo, tak długo jak nie musiałam myśleć albo czuć cokolwiek w tym krótkim okresie czasu.

Ale zanim umrę powinnam przynajmniej doświadczyć seksu oralnego. Nawet, jeśli to miałyby być jednorazowa rzecz. Nie chcę umierać, jako oralna dziewica.

Obok *Uprawiać seks z nieznajomym na dworze*, piszę...

Doświadczyć seksu oralnego.

Proszę. Zrobię to. Następne...

Pomalować włosy na różowo. Albo fioletowo. Albo jakikolwiek fajny kolor.

Pójść na koncert rockowy.

Upić się.

Już to zrobiłam – stąd powód, dlaczego skończyłam, tracąc dziewictwo na tylnym siedzeniu toyoty ojca Benjamin.

Przekreślam to i piszę obok...

~~*Upić się. Totalnie się narząbać, aż będę wymiotowała i odleczę.*~~

Idealnie.

Zrobić sobie tatuaż.

Przekuć sobie coś.

Zaśpiewać publicznie.

Tańczyć w deszczu.

Doświadczyć prawdziwej romantycznej chwili, jak robią to w filmach.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

No dobra, to tandetne. Ale na swoją obronę mam to, że kiedy to pisałam miałam szesnaście lat i myślałam, że umrę.

Masz dwadzieścia dwa lata i umrzesz.

W takim razie romantyczna chwila zostaje. Nie, że to się wydarzy. Romantyczne chwile zdarzają się tylko pomiędzy parami i ludźmi, którzy są zakochani – a ja nie planuję niczego takiego.

Zrobić coś, czego się boję.

Boję się lotu tym samolotem. Czy to się liczy? Nie, to do dupy. Skreślam to i piszę...

Zrobić coś, czego się boję. Zrobić coś, co mnie przeraża do punktu posikania się w gacie.

Proszę. Doskonale.

To koniec mojej listy.

Czy jest coś, co chciałabym jeszcze dodać? Przyciskam końcówkę długopisu do ust.

Pada na mnie cień. Wyciągam z uszu słuchawki, rzucam spojrzeniem w lewo i moje oczy spotykają garnitur. Bardzo ładny czarny garnitur, okrywający bardzo szeroką pierś.

Wrzucam telefon do torby. Potem przypominam sobie o liście, która nadal jest widoczna na moich nogach. Odwracam ją i kładę na niej dłoń.

Kątem oka widzę, że Garniturowy Koleś zdejmuję marynarkę i chowa ją w schowku nad głowami.

No cześć, bicepsy. Wyraźnie je widzę przez ciasno otulającą je koszulę.

Szczęśliwa koszula.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Facet najwyraźniej pracuje nad swoim wyglądem.

Garniturowy Koleś zajmuje miejsce obok mnie i odwraca się w moją stronę z uśmiechem na twarzy. Rzucam spojrzenie na tego twarz i...

Jasna pieprzona cholera!

Obok mnie siedzi wcielony okaz ciacha.

W czystej męskiej okazałości. Wszyscy mężczyźni powinni wyglądać tak jak on. Poważnie.

Wygląda jak Clark Kent bez okularów, co oznacza, że wygląda jak Superman – w wersji z Henrym Cavillem.

Supermen w garniturze.

Boże dopomóż.

Naturalnie falowane ciemnobrązowe włosy. Jego nos ma niewielki guzek, jakby został kiedyś złamany. Zachwycające oczy z rzęsami, których pozazdrościłaby mu każda dziewczyna, idealnie pełne usta i opalona skóra.

Jest po prostu... gorący. Nie mogę wymyślić innego słowa – seksowny, wspaniały, piękny. Tak, to wszystko jest on.

Jestem totalnie nieprzygotowana na ten poziom gorąca – cóż, jeśli mam być szczerą, wszystkie rodzaje gorąca. Mam na sobie spodnie do jogi i koszulkę. Chciałam czuć się komfortowo w podróży i teraz chcę sobie przywalić za to z liścia.

Nie jestem ubrana na spotkanie mężczyzny jego kalibru, zwłaszcza teraz, kiedy będę musiała siedzieć przez sześć i pół godziny obok owego faceta.

Szczerze mówiąc nie mogę sobie nawet przypomnieć, czy popsikałam się dziś dezodorantem.

O Boże, proszę, błagam – niech mam na sobie ten dezodorant.

Próbuję potajemnie powąchać swoje pachy, gdy mówi „Cześć” najbardziej przepyszny brytyjskim akcentem, jaki kiedykolwiek słyszałam.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Słyszę świszczący dźwięk w swoich uszach. Jestem całkiem pewna, że to dźwięk setek majtek opuszczonych w tym samolocie – wliczając w to moje.

Nie to, że nigdy na żywo nie słyszałam brytyjskiego akcentu, bo słyszałam. Moja mama była Angielką. Po prostu nigdy wcześniej nie słyszałam męskiego angielskiego akcentu, oprócz w telewizji.

I nigdy nie słyszałam *jego* angielskiego akcentu.

Producenci seks zabawek powinni nagrać jego głos mówiący brudne rzeczy i włożyć go do wibratorów. Sprzedałyby się w sekundzie.

– Hej – moje słowo wychodzi zduszone.

Uśmiecha się ponownie – *Boże, ma piękny uśmiech*, – a potem spogląda obok mnie na okno.

Korzystam z sytuacji, by nacieszyć swoje oko. To znaczy, kto by tego nie zrobił? Nie widzi się codziennie mężczyźni jak ten.

Jest dobrze zbudowany i wysoki. Jego długie nogi ledwie mieszczą się w przestrzeni przed nim.

Boże, chciałabym się wspinać na niego jak na drzewo.

Kiedy przenoszę wzrok z powrotem do tego twarzy, patrzy się na mnie i uśmiecha – uśmiechem tych z rodzaju rozbawionych, bo wie, że totalnie obłąkałam go wzrokiem.

Powinam być zawstydzona, ale nie jestem. Ponieważ nie dbam o to. Warto było dać się przyłapać, tylko dlatego, by móc na niego popatrzeć.

Jak, do cholery, mam zamiar poradzić sobie z siedzeniem obok niego przez następne sześć godzin?

Moje hormony sięgają już daleko poza skalę od samego przebywania blisko niego. Może będę musiała pójść do łazienki i zrobić dobry użytek z mojej ręki, by sobie trochę ulżyć.

Albo... mógłby być moim nieznajomym.

Teraz, to byłoby coś.

THE ENDING I WANT

– Podczas startu trzeba mieć odsłonięte okna – mówi mi, kiwając w kierunku okna, wyciągając mnie tym z zamyślenia.

Myślę, że powinnam się ruszyć, by odsłonić okienną roletę, ale wydaje się, że nie funkcjonuję teraz jak normalny człowiek, bo zostałam normalnie znokautowana przez te oto tutaj angielskie ciacho.

I wtedy ponownie pokazuje mi ten piękny uśmiech, wysyłając moje ciało na najwyższe obroty.

Porusza się do przodu, pochylając się nade mną – zgaduję po to, by otworzyć okiennicę – i nie wiem, co we mnie wstępuje.

Może to dlatego, że pachnie jak niebo, z jego bogatą wodą kolońską i czymś całkowicie męskim. Albo dlatego, że nie przestałam myśleć o seksie od chwili, w której usiadł obok mnie – cóż, może trochę też myślałam o seksie już wcześniej. Lub może to dlatego, że jego pyszne, całusne usta są tak blisko moich. Albo dlatego, że po prostu jest *tak* gorący.

Ale całuję go.¹

Totalnie umieszczam swoje usta na jego i go całuję.

¹ Jestem w szoku!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!! nie spodziewałam się! :D Ja i Samantha jesteśmy kumpelkami! A ty Kasieńko, tłumacz!!!!!! :D - Bati



Przypuszczam, że moje hormony płciowe wzięły górę. Bo właśnie całuję nieznajomego.

Ja pieprzę! Całuję nieznajomego! Co ja, do cholery, wyprawiam?

Kiedy napisałam *Pocałować nieznajomego* na mojej liście, to nie to konkretnie miałam na myśli. Wspomniany obcy też miałby chcieć mnie pocałować. A nie obudzić się z moimi ustami na jego, bez jego zgody.

O Boże, po prostu zaatakowałam go pocałunkiem. Jak nic, pójdę za to siedzieć.

Przerwać misję! Przerwać misję!

Ale, mój Boże, jego usta na moich są tak dobre i twarde – takie jakie powinny być u mężczyzny, lecz na tyle pulchne, że chciałoby się w nie wgryźć... i smakuje tak obłądnie dobrze. Jak cynamon, kawa i coś unikalnego.

I najwyraźniej nie potrafię się od niego odkleić.

Więc jesteśmy tu, moje usta przyssane do jego, a on zmrożony w miejscu.

W sumie, to prawdopodobnie trwa jakieś sekundy, ale czuję jakby to były godziny.

Godziny pysznych warg na moich. *Boże, czyż to nie jest coś?*

Ten moment będzie na moim *szczyście* listy gorących wspomnień. Nawet jeśli to oznacza, że jest to najbardziej zenująca rzecz, jaką kiedykolwiek zrobiłam, nie obchodzi mnie to. I z pewnością będę odtwarzała tę chwilę w głowie później, kiedy będę sama.

Okej Taylor, czas zabrać swoje usta z tego milego gorącego nieznajomego.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Właśnie mam zamiar się odsunąć, kiedy dzieje się najbardziej szalona rzecz. Angielskie Ciacho zaczyna poruszać ustami. Jego wargi się rozchylają z cichym jękiem, i zaczyna oddawać mi pocałunek.

Jasna cholera.

Jego dłonie dotykają mojej twarzy. Palce wplątują się w moje włosy, a następnie odchylają moją głowę do tyłu. I zaczyna mnie całować. Mam na myśli, *naprawdę* mnie całować.

Teraz to ja jestem tą zmrożoną w miejscu.

Co mam robić?

Oddaj mu pocałunek, ty idiotko! Masz najbardziej gorącego faceta, jakiego w życiu widziałas ze swoim językiem w twoich ustach – o Boże, jego język w moich ustach...

Moja ręka znajduje drogę do jego wspaniałej klatki piersiowej, a palce wplatają się w jego koszulę. Jego pierś jest tak twarda jak myślałam. Pod dłonią mogę poczuć wybrzuszenia jego mięśni.

Potrzebując więcej jego, przesuвам drugą ręką w górę jego piersi w kierunku ramienia, rozkoszując się tymi niesamowitymi mięśniami. Owijam dłoń wokół jego szyi.

Jęczy w moje usta i jest to *najseksowniejszy* dźwięk, jaki kiedykolwiek słyszałam.

I zaczyna całować mnie jeszcze mocniej, jakby był głodny, a ja była jego źródłem pożywienia.

Jezu Chryste. To najgorętszy pocałunek w moim życiu.

Druga ręka Angielskiego Ciacha owija się wokół mojej talii. Bez patrzenia odpina pasy mojego siedzenia i przyciąga mnie bliżej.

Oczywiście idę z własnej woli.

Przesuwa dłoń z talii, która łąduje na moim udzie. Unosi moją nogę, umieszczając ją na swojej, a następnie przesuwa rękę w górę mojej nogi. Wysoko.

O mój Boże!

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Czuję się bliska samozapłonu. A moja wagina jest gotowa rozpocząć imprezę na własną rękę.

Boże, ten facet jest dobry. Jeśli potrafi działać takie cuda, gdy oboje jesteśmy ubrani, zastanawiam się, co mógłby zrobić, gdyby miał mnie nagą w swoim łóżku.

I w tej chwili, wcale bym się nie sprzeciwiała.

Czy w samolotach mają łóżka?

I wtedy nagle odzywa się interkom i czar pryska, kiedy kapitan ogłasza, że mamy niewielkie opóźnienie i czekamy, aż wystartuje samolot przed nami.

Nasze usta się rozdzielają. Oboje ciężko oddychamy, patrząc temu drugiemu w oczy.

Boże, ma niesamowite oczy, naprawdę wyjątkowe – mieszanka zielonego i piwnego, jak jakieś zielonkawe złoto. Przypominają mi jesień, gdy liście zmieniają się z zielonych w brązowe.

Jesień oficjalnie staje się moją ulubioną porą roku.

Nie mogę przypomnieć sobie, kiedy byłam tak nakręcona jak teraz.

Jak tylko moje usta połączyły się z jego, moje ciało czuło się jakby zostało oblane benzyną, a zapalka została umiejscowiona pomiędzy moimi nogami.

I nie sędzę, że bym była w tym sama. Mogę dostrzec żarzący się blask pożądania w jego oszalałych oczach.

I nagle uderza we mnie zrozumienie tego, co zrobiłam.

Właśnie poturbowałam swoimi ustami kompletnego nieznajomego. *O mój Boże!*

Nie wiem, czy mam zacząć maniakalnie się śmiać, czy wpełznąć pod siedzenie z zażenowania.

Odrywając od niego swoje spojrzenie i nogę, obracam się na siedzeniu i chcę wyjrzeć przez okno, przez które nic nie widzę, bo ma wciąż zaciągniętą roletę.

Nigdy nie udało mu się go odsłonić, bo zatrzymałam go swoim szalonym pocałunkiem.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Szybko odsłaniam roletę i wgapiam się w szybę.

Nie mogę uwierzyć, że właśnie to zrobiłam. Pocałowałam go. Cholera jasna!

Pocałowałam kompletnie nieznanomego. Gorącego nieznanomego, ale mimo to nieznanomego.

Zgaduję, że to jedno mogę skreślić ze swojej listy.

Czuję jak w gardle formuje mi się śmiech, ale udaje mi się go zdusić.

Naprawdę, to nie jest czas na śmiech, Taylor.

Właśnie pocałowałaś faceta. Nie chcesz, żeby pomyślał, że jesteś szalona.

On już myśli, że jesteś szalona. Właśnie zaatakowałaś go pocałunkiem, kretynko!

I całowanie nieznanomego, obok którego będę musiała siedzieć przez kolejne sześć i pół godziny, prawdopodobnie nie było najlepszym pomysłem.

Dobra robota, Taylor.

Cholera! A co jeśli jest żonaty? Mogłam właśnie naruszyć świętą więź. Zmusić faceta do zdrady.

Obracając nieco twarz, ukradkiem sprawdzam jego lewą dłoń, która spoczywa na jego udzie – *ma naprawdę ładne uda* – i żadnej obrączki.

Dzięki ci Boże.

A co jeśli ma dziewczynę?

Cóż, oddał mi pocałunek, więc mam nadzieję, że do cholery nie.

Mimo to, powinnam coś powiedzieć. Coś jak *'Przepraszam, że cię pocałowałam'*.

Ale nadal mogę poczuć go na swoich ustach.

Dotykam palcami swoich warg i nie mogę powstrzymać uśmiechu. Na wspomnienie jego pocałunku i tego, co miałam pod swoimi rękoma, czuję trzepotanie w brzuchu.

Naprawdę ciężko jest przeproszać za pocałowanie go, gdy sprawił, że czułam się tak niesamowicie. Ale i tak powinnam to powiedzieć, nawet jeśli tak nie myślę. To po prostu dobre

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

manierę – przeprosić, kiedy pocałujesz faceta, którego nie znasz, bez żadnego ostrzeżenia, nawet jeśli oddał pocałunek.

– Um... nie do końca wiem, dlaczego to zrobiłam. – Przygryzam wargę, niezdolna, by spojrzeć mu prosto w twarz. – Ale bardzo przepraszam.

Milczy tak długo, że muszę na niego spojrzeć. I wygląda prawie jakby... został urażony przez moje słowa. Albo po prostu jest urażony przez to, że umieściłam swoje usta na jego. To znaczy, ja bym była, gdyby jakaś przypadkowa osoba pocałowała mnie zniechęca. Dobra, no może nie, jeśli wyglądałaby tak jak on. Udawałabym, że jestem urażona, ale w środku fikałabym koziołki.

Jego oczy spotykają moje, a jego spojrzenie wydaje się palić mnie na wskroś.

– Nie przepraszaj. Mi nie jest przykro. – Jego gorący angielski akcent, ten szorstki i erotyczny, sprawia, że drzę jeszcze bardziej.

I... nie jest mu przykro, że go pocałowałam. Interesujące.

– Ale skłamałaś, kiedy powiedziałaś, że nie wiesz dlaczego to zrobiłaś – dodaje.

Tym zyskuje moją uwagę. Unoszę brwi.

– Skłamałam?

– Mhmm. Wiesz, dlaczego mnie pocałowałaś.

– Wiem?

– Dlatego, że nie można mi się oprzeć. – W jego oczach błyska uśmiech, rozświetlając tym całą jego twarz.

A niech to, przystojniak z niego.

Walczę, by nie wybuchnąć śmiechem.

– Och, czyżby?

– Jep. Obce kobiety całują mnie cały czas.

– Boże, bycie tobą musi być do dupy.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Taa, ciężka sprawa. – Dramatycznie wzdycha, wciąż mając na twarzy ten cholerny uśmiech.

Opuszczam wzrok na swoje dłonie, gdy zapada pomiędzy nami cisza.

– Tak właściwie – odzywam się – to nie dlatego, nie to, że nie można ci się oprzeć, ale pocałowałam cię, bo chciałam pocałować nieznajomego.

Unoszę spojrzenie z powrotem na niego. Wciąż na mnie patrzy.

– Interesująca rzecz do zrobienia.

– Mam całą listę rzeczy, które chciałabym zrobić.

Dlaczego mu o tym mówię?

Moje oczy odnajdują listę, która znajduje się na podłodze razem z długopisem i broszurą Hunter Airways. Musiały upaść, gdy byłam zajęta wpychaniem swojego języka do jego gardła.

Pochylając się, podnoszę je wszystkie i umieszczam na swoich udach – lista oczywiście odwrócona.

Wyciąga się na swoim miejscu, a następnie trąca swoją nogą o moją. Gorąco przemieszcza się z miejsca, gdzie dotknął, kierując się prosto do mojego szczęśliwego miejsca.

– Cóż, cieszę się, że mogłem ci pomóc skreślić tę pozycję z twojej listy – mówi. – Jeśli masz na niej coś jeszcze, no wiesz, jak seks w łazience samolotu, to jak najbardziej mogę ci też w tym pomóc.

Nie mogę powstrzymać uśmiechu.

– Dobrze wiedzieć. Dzięki.

I teraz nie mogę przestać patrzeć na znak toalety.

Kurwa.

Właśnie dokładnie o tym myślę – albo bardziej o tym, jak on mi to robi.

– Myślisz o tym teraz, prawda? – Pyta niskim głosem, jakby potrafił czytać mi w myślach.

THE ENDING I WANT

Przesuwam swoje spojrzenie na niego. I nagle brakuje mi tchu. Pożądanie, czyste pożądanie.

Zmuszam się, by skupić na wszystkim poza pożądaniem.

– Oczywiście, że o tym myślę. Nie możesz mówić czegoś takiego i spodziewać się, że ktoś nie będzie o tym myśleć. Ale myśleć i robić, to nie to samo.

– Nie, nie to samo. – Milknie, po czym mówi. – Więc, ty i ja w łazience?

– Nie.

– To jest poza listą?

Szczerząc się, kręcę głową. *Ten facet jest zabawny. I gorący. Niebezpieczna kombinacja.*

– Tego nigdy na niej nie było – mówię mu.

– Szkoda – chichocze. – Cholerna szkoda.

Obok nas pojawia się stewardesa. Patrzy na Angielskie Ciacho.

– Sir, kapitan prosił, bym przyszła i sprawdziła co u pana. Czy jest pan całkowicie pewien, że nie chce być w pierwszej klasie? Możemy wprowadzić zmiany.

Patrzy na nią z niewymuszonym uśmiechem.

– Nie, tu jest mi dobrze. – Rzuca mi spojrzenie, które natychmiast rozpala mnie w środku, po czym z powrotem przenosi na nią wzrok.

Odmawia pierwszej klasy? Kto tak robi?

Zmienia postawę, a jej oczy wędrują do kabiny.

– Cóż, jeśli jest pan absolutnie pewien. Ale jeśli zmieniłby pan zdanie, od razu mogę pana tam przenieść. Jeśli będzie pan czegoś potrzebował, proszę do mnie zadzwonić, a ja to panu dostarczę.

– Tak zrobię – widzę, jak jego oczy przenoszą się na jej plakietkę, – Sarah. Dziękuję.

Zwleka z odejściem po prostu się w niego wpatrując, a potem wydaje się otrzasać.

THE ENDING I WANT

– Dobrze, w takim razie niedługo pojawię się z powrotem, by sprawdzić, co u pana, sir.

Wow, ta moc dobrego wyglądu. Nie sędzę, że zdawała sobie sprawę, że tu jestem.

– Więc tak myślę sobie, że powinienem się oficjalnie przedstawić – no wiesz, skoro już dzieliliśmy ze sobą ślinę. Jestem Liam. – Wyciąga rękę, by potrząsnąć moją.

Moje oczy wędrują do jego dużej dłoni. Wydaje się być nieco dziwne potrząsać jego ręką po tym, jak miałam jego język w swoim gardle, ale co tam.

Wsuwam swoją rękę do jego. Jego dłoń jest silna i przyćmiewa moją. Owija swoje długie palce wokół mojej dłoni i ją ściska. W ustach mam sucho, a moje majtki są przemoczone.

– Taylor – mój głos brzmi niewiarygodnie chrapliwie. Prawie seksownie. Bardzo niepodobnie do mnie.

– Taylor – powtarza cicho. – Piękne imię dla pięknej kobiety.

Lekko się śmieję i przewracam oczami.

– Gładko.

– Mogę być szorstki, kiedy trzeba.

Jasna...

Przetykam, bo... cóż, on mówiący te słowa tym angielskim akcentem – to gorące jak cholera.

– Więc, Taylor z listą z Bostonu...

– Nigdy nie mówiłam ci, że jestem z Bostonu.

– Lecisz samolotem z Bostonu. Nazwij to szalonym przypuszczeniem.

– Cóż, ty też lecisz z Bostonu, ale nie jesteś z Bostonu. – Nie wiem, dlaczego jestem tak tępa. Ale rozmowa z nim w ten sposób wydaje się być całkiem fajna.

– Powiedział ci to mój angielski akcent, prawda? – Uśmiecha się z wyższością. – Okej, więc Taylor z listą, która nie jest z Bostonu – skąd jesteś?

– Z Bostonu – szeroko się uśmiecham.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Wybuchła głębokim śmiechem, który rozbrzmiewa w mojej klatce piersiowej, zostawiając mnie z uczuciem ciepła.

– Rozśmieszyłaś mnie.

– Mówisz to tak, jakby udawało się to niewielu ludziom.

Przyspila mnie wzrokiem.

– Bo tak jest. Ciężko jest mi dogodzić.

Mogę to sobie wyobrazić.

– Więc, czy to ta lista? – Wskazuje palcem na kartkę na moich kolanach.

– Tak. – Owijam palce wokół jej krawędzi.

– Mogę ją zobaczyć?

– Nie, nie możesz jej zobaczyć – mówię urażona tym, że myślał, że może.

– Dlaczego nie? Co na niej jest? – Pochyliła się bliżej z ciekawością wypisaną na twarzy.

Odchylam się w tył.

– Nic. To osobiste.

– Myślę, że ty i ja przeszliśmy już przez ‘osobiste’. Miałaś swój język w moich ustach.

– I? Ty też miałaś swój język w moich ustach. – I znów mam pięć lat.

Na jego wspaniałe usta wślizguje się uśmiech.

– I jestem bardziej niż chętny, by umieścić swój język tam ponownie. Tylko powiedz słowo.

Przewracam oczami.

– Nie pocałujesz mnie znowu – *dla czego to powiedziałam? Z chęcią pocałowałabym go znowu. Czasami naprawdę chciałabym się walnąć*, – i nie przeczytasz też mojej listy.

– Okej. Cokolwiek powiesz. – Opiera się na swoim miejscu, wyciągając nogi najlepiej jak może w ograniczonej przestrzeni przed sobą.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

A ja odprężam się przez świadomość, że mamy za sobą tę rozmowę.

Dopóki ten drań nie kradnie mi listy z moich kolan.

– Hej!

Liam odwraca się, więc kiedy próbuję zabrać mu moją listę wszystko, co mogę zobaczyć, to jego plecy.

– Oddawaj mi to!

– *Pojechać do Londynu. Pocałować nieznajomego. Uprawiać mnóstwo seksu*, – jego głęboki, dudniący głos recytuje słowa, które napisałam.

Patrzy na mnie przez ramię z uśmiechem samozadowolenia na twarzy.

Nie kłopotczę się już próbowaniem odzyskania listy. Jaki w tym sens? Już ją widział.

Łajdak.

Opadam na swoje siedzenie, a moja twarz pali, jakby ktoś potraktował ją palnikiem.

– Jesteś dupkiem – mruczę.

Odwraca się twarzą do mnie z moją listą w dłoni, ale trzymając ją nadal poza moim zasięgiem.

– Och, nie bądź taka, Taylor z Bostonu. Po prostu jestem ciekawy.

Jestem całkiem pewna, że chciał wyglądać na skruszonego, ale poległ na całej linii.

Piorunuję go wzrokiem. Sięgam po śmiertcionośne spojrzenie.

Ale nie działa, bo raczy mnie zrzucającym majtki uśmiechem. Chciałabym powiedzieć, że na mnie to nie działa, ale działa; niemniej jednak nie dam mu tego po sobie poznać.

– Ciekawski? Nie sądzę. Cholerny złodziej? Tak.

Śmieje się.

– Przepraszam. Ale nie powinnaś być zakłopotana. To dobra lista. – Patrzy z powrotem na listę. – *Uprawiać seks z nieznajomym* – kontynuuje czytanie. – *Uprawiać seks z nieznajomym na dworze*. Wiesz, że mogę ci z tym wszystkim pomóc, prawda? – Unosi na mnie brwi.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Pokazuję mu środkowy palec.

Znowu się śmieje i wraca spojrzeniem na listę. I nagle przestaje się śmiać i gapi się na mnie z czymś, co wygląda jak kompletne przerażenie.

– Nigdy nie miałaś seksu oralnego?

Kurwa.

Dlaczego, do cholery, umieściłam to na liście?

Bo nie spodziewałam się, że ktoś inny to przeczyta.

Zawstydzenie napęła każdą część mnie, a moja twarz zaczyna płonąć.

Zwalczając swoje zakłopotanie, zakładam ręce na piersi i unoszę brodę.

– Więc co, jeśli nie miałam oralnego seksu? To nie jest jakaś reguła, wiesz?

– Cóż, kurewsko powinna nią być. Ja po prostu... – Drapie się po głowie. – Jak, do cholery, ktoś, kto wygląda jak ty, nie miał tam na dole żadnego faceta? Pomyślałbym, że mężczyźni ustawiają się w kolejce, błagając o to.

– Najwyraźniej się nie ustawiali – mruczę, odwracając swój wzrok.

– Zatem natychmiast musimy to naprawić – mówi z determinacją w głosie, podrywając tym moje spojrzenie prosto to jego oczu.

– Co? – Piszczę.

– Mam zamiar sprawić swoimi ustami i językiem, że dojdiesz.

Święta Maryjo, Matko Boża!

– Nie zamierzam iść z tobą do żadnej toalety. – Mój głos jest wciąż piskliwy, a palenie ze wstydu zmienia się w kompletne uderzenie gorąca.

Głęboki, dudniący śmiech opuszcza Liama.

– Wierz mi, wspaniała, nie byłoby nic bardziej niewygodnego niż ja próbujący zjeść cię tam na dole w pokładowej łazience. Pierwszy raz, kiedy będziesz doznawała seksu oralnego, powinien być kurewsko zdumiewający, coś, czego nie zapomnisz nigdy w życiu. Więc, w

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

chwili, gdy wylądujemy, ty i ja pojedziemy do mnie, i zamierzam cię rozebrać do naga i dać ci przyjemność swoim językiem. Całymi godzinami.

Godzinami?

Cała w środku się trzęsę. Ale mój głos jest wyraźny.

– Nie sądzę.

Co?

– Dlaczego nie? – Marszczy brwi.

Tak Taylor, dlaczego nie?

– Bo nie chcę pieprzenia z litości.

Przekręca się na swoim siedzeniu, twarzą do mnie.

– Po pierwsze, *nie* pieprzenie cię byłoby wielką szkodą. I po drugie, nigdy nie powiedziałem, że zamierzam cię pieprzyć. Mam zamiar zafundować ci seks oralny.

– Cóż, w takim razie nie chcę seksu oralnego z litości.

– Wierz mi, nie będzie w tym nic litościwego. Tylko oszałamiająca pieprzona przyjemność.

Gorący pęd ciepła uderza mnie prosto między nogi. Zaciskam je razem.

On to zauważa i wyszczerza się w uśmiechu.

Umieszczam dłonie na kolanach, zakrywając moje damskie części.

– Nie pojedę z tobą do ciebie – mówię mu. – Nie znam cię. Jesteś obcy. Możesz być seryjnym mordercą.

– Mogę być. Ale czy pieprzenie obcego nie jest na twojej liście?

I tu mnie ma.

– Jest, ale nie zupełnie mnie przekonujesz z tym gównem dotyczącym seryjnego mordercy.

– Nie jestem seryjnym mordercą, obiecuję.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Powiedział seryjny morderca, zanim podciął mi gardło.

Odrzuca głowę w tył, śmiejąc się w głos.

Na moje usta ciśnie się uśmiech. Jego śmiech jest niesamowicie zaraźliwy.

Dlaczego tak się przejmuję tym, czy jest seryjnym mordercą? Więc umrę trochę wcześniej. Przynajmniej wcześniej doświadczyć minetki.

Żartuję. Tak jakby.

– Gdzie mieszkasz? – Pytam go.

Przestaje się śmiać i wygina brew.

– Chelsea. To w Londynie.

Chelsea... niezła dzielnica.

Przez chwilę rozważam jego ofertę. *Czy naprawdę mogę to zrobić?*

Cóż, nie zostało ci zbyt wiele życia i to nie tak, że masz całą kolejkę mężczyzn oferujących ci to.

– Okej.

– Okej? – Powtarza. Brzmi na nieco zaskoczonego, co jest dziwne, biorąc pod uwagę wysoki poziom jego pewności siebie.

– Pojadę z tobą do ciebie, żebyśmy mogli... cóż, żebyś ty mógł... – wskazuję ręką na jego twarz, a następnie na moje krocze – zrobić to.

Poważnie, co jest ze mną nie tak?

Na jego wspaniałych ustach rozciąga się gorący uśmiech.

– Cieszę się że to słyszę.

Oddaje mi moją listę.

Biorąc ją, składam ją na pół i wkładam razem z długopisem z powrotem do mojej torby.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

O mój Boże. Nie mogę uwierzyć, że właśnie się zgodziłam na seks z nim – cóż nie seks. Oralny seks.

Och, kogo ja oszukuję? Z całą pewnością skończę, uprawiając z nim seks.

Jeśli on zaproponuje, ja będę brać.

Kiedy masz tak mało czasu jak ja, zastanawianie się nad tym, czy to właściwe czy nie najwyraźniej wylatuje przez okno.

Nie jestem właściwie pewna, co mam teraz robić. Jestem cała podekscytowana i poddenerwowana tym, co się stanie, kiedy wylądujemy.

Boże, sześć godzin siedzenia obok niego, ze świadomością, co wkrótce będzie mi robić... nie wiem jak mam z nim rozmawiać albo patrzeć na jego usta bez wyobrażania sobie, gdzie będą za te sześć godzin.

Na mnie – tu będą te seksowne–jak–grzech usta.

Muszę powstrzymać pisk podniecenia.

Podnosząc broszurę Hunter Airways, która ciągle jest na moich kolanach, zakładam nogę na nogę i otwieram ją, by mieć coś do roboty.

I pierwszą rzeczą, jaką widzę, jest Liam.

Dosłownie.

Jego zdjęcie jest na ulotce.

– Hej, tu jest twoje zdjęcie... – Słowa umierają na moim języku, kiedy przyswajam to, co jest tam napisane.

Jasna cholera.

– Jesteś Liam Hunter? – Mój własny głos jest jak głuchy łoskot w mojej głowie. – Jak właściciel Hunter Airways? I gazylionu innych firm?

Gapię się na niego. On gapi się na mnie.

Następnie jego usta unoszą się w kącik.

– Cóż, nie jestem właścicielem gazylionu firm. Ale tak, jestem Liam Hunter.

THE ENDING I WANT

– O Boże – jęczę, chowając swoją twarz w dłoniach. – Zaatakowałam pocałunkiem faceta, który jest właścicielem tego samolotu.

Słyszę głęboki chichot Liama, a potem odciąga moje dłonie od twarzy, zmuszając mnie bym spojrzała mu w oczy.

– To nie jest aż taka wielka sprawa.

– To jest *aż* taka wielka sprawa. Zaatakowałam pocałunkiem Liama Huntera – powtarzam, jęczę ponownie.

– Naprawdę musisz przestać jęczeć w ten sposób, bo kurewsko mnie tym nakręcasz.

Przesuwa się na swoim siedzeniu, a ja podążam za jego wzrokiem w dół, na jego krocze.

Och.

Och, wow.

Jest całkowicie twardy.

Zafundowałam Liamowi Hunterowi totalny wzwód.

– Tak, zrobiłaś to.

Moje oczy przeskakują do jego.

– Czy ja... czy ja powiedziałam to głośno?

– Tak, zrobiłaś to.

– O kurwa – jęczę.

– Do kurwy nędzy, jęknij tak jeszcze raz, a zajmę się tobą tu i teraz. Gównu mnie obchodzi, kto będzie patrzył – mówi ściszym głosem.

Oczy wyskakują mi prawie z orbit.

– Nie możesz tego zrobić! – Odszeptuję zszokowana.

Obrzuca mnie spojrzeniem.

– Jestem właścicielem samolotu. Mogę robić cokolwiek, kurwa, zechcę.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

W porządku.

– I żebyś wiedziała, twój pocałunek był najseksowniejszą rzeczą, jaka kiedykolwiek mi się przydarzyła.

Wciąż czuję się lekko chwiejna po jego poprzednim komentarzu, ale udaje mi się rzucić mu spojrzenie.

– Więc chyba nie miałeś ich zbyt wiele.

– Och, miałem. – Patrzy na mnie wzrokiem, który mówi, że Liam Hunter dostaje je i to dość regularnie.

I coś mi przychodzi do głowy.

– Hej, czemu siedzisz w klasie ekonomicznej? Jesteś właścicielem samolotu. Powinieneś siedzieć w pierwszej klasie. Albo na tronie lub czymś takim. W każdym razie, nie masz własnego samolotu, żeby latać po całym świecie?

– Mam swój własny samolot, ale jest w Londynie. I gdybym wybrał pierwszą klasę, wtedy nie usiadłbym obok ciebie i nie dostałbym tego niesamowitego pocałunku. I ty i ja nie jechalibyśmy prosto do mnie zaraz po wylądowaniu, żebyśmy mogli sprawić, byś doszła.

Prawda. Ale wciąż...

– Gdybym ja posiadała samolot, siedziałabym w pierwszej klasie.

– Pierwsza klasa mnie nie interesuje. Ty z drugiej strony... ty interesujesz mnie bardzo.

On też mnie bardzo interesuje. Zwłaszcza jego język i gorące ciało.

– I zostawiłem miejsce w pierwszej klasie dla płacących klientów. Ponadto, dlaczego miałbym chcieć się przenieść, kiedy pierwszą klasę mam siedzącą obok mnie?

Walczę z uśmiechem.

– Twój tekst na podryw jest do bani. Mówił ci ktoś kiedyś?

Patrzy na mnie z udawanym obrażonym spojrzeniem.

– Nie miałem wcześniej żadnych skarg.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Nie sądzę, że interesował ich twój bajer. I wątpię, żeby to były też pieniądze.

– Masz na myśli mojego dużego fiuta? – Pyta ze śmiertelną powagą.

Śmieję się. Jest taki pewny siebie... i szczerze mówiąc to cholernie nakręca.

– Zgaduję, że poznam odpowiedź na to pytanie później – mówię cicho.

– Tak, poznasz.

Jasna...

I coś mnie nachodzi.

– Ile masz lat? – Pytam go.

Z całą pewnością wiem, że jest starszy ode mnie, ale nie wygląda na aż tak starego.

– Dlaczego pytasz? – Przygląda mi się podejrzliwie.

– Tak się zastanawiam.

– Mam trzydzieści dwa lata. ² Twoja kolej.

Wow. Jest dziesięć lat starszy ode mnie. Jak bardzo jest to gorące?

Ale to, że jestem młodsza może dla niego nie być gorące.

– Nie wiem, czy powinnam ci mówić... – Przygryzam dolną wargę. – Możesz zmienić zdanie, jeśli ci powiem.

Jego twarz zastyga.

– Nie masz siedemnastu lat, prawda?

– Kurwa, nie. – Śmieję się. – Mam dwadzieścia dwa.

– Dzięki ci, kurwa, za to. – Wypuszcza powietrze, a jego twarz się relaksuje.

– Chociaż jesteś starszy ode mnie dziesięć lat. Starszy mężczyzna. Jak seksowny tatusiek.

Wydaje zdławiony dźwięk.

² Idę po krem na zmarszczki!!!!!! - Bati

THE ENDING I WANT

– Mam trzydzieści dwa lata, a nie pięćdziesiąt dwa. I nazwij mnie jeszcze raz tatuśkiem, a odstąpię od oralnego zaproszenia.

Śmieję się. Naprawdę się śmieję. Jest to głośny i szczęśliwy śmiech, i czuję, że jest to mi obce. Nie mogę przypomnieć sobie ostatniego razu, kiedy śmiałam się tak mocno.

To było przed śmiercią mojej rodziny.

Ale on tego dokonał. Sprawił, że ponownie się zaśmiałam.

I ma zamiar zrobić o wiele więcej – swoim językiem w najbardziej intymnej części mnie.

O Boże, nie mogę się doczekać.

Wracam z Liamem Hunterem do niego, by uprawiać seks.

Liam Hunter, gazylionowy biznesmen, który jest właścicielem samolotów, kart kredytowych i spółek finansowych, hoteli – cholera, zatrzymuję się nawet w jednym z jego hoteli, – i wielu innych rzeczy, których nawet mogę sobie przypomnieć. I jest starszy ode mnie, co jest po prostu niewiarygodnie seksowne, bo musi mieć niezłe doświadczenie w seksie.

To będzie niesamowite.

Będę wypieprzona językiem przez Liama Huntera i nie mogę się tego doczekać.

Boże, pobłogosław Anglię.



Jest w pół do ósmej wieczorem, kiedy lądujemy w Londynie.

Jestem w Anglii.

Nie mogę uwierzyć, że naprawdę tu jestem.

Wyciągam ze schowka w siedzeniu przede mną swój podręczny bagaż i przewieszam go sobie przez ramię, kiedy czekam, aż Liam zabierze swoją torbę i marynarkę ze schowka nad nami.

Stojąc w przejściu, puszcza mnie przodem.

Mogę poczuć go za swoimi plecami, gdy opuszczamy samolot z innymi pasażerami.

Gdy wychodzimy z samolotu przez rękaw lotniczy, na jego końcu czeka mężczyzna.

Podchodzi do Liana.

– Panie Hunter, jeśli zechciałby pan pójść ze mną, zaprowadzę pana do kontroli paszportowej.

– Masz kogoś, kto przeprowadza cię przez kontrolę? – Pytam Liama.

– Otworzyli dla mnie oddzielne stanowisko. – Wygląda na nieco zakłopotanego, mówiąc mi to.

– Cóż, my zwykli śmiertelnicy musimy przebrnąć przez kolejkę. – Uśmiecham się. –
Więc zobaczymy się po drugiej stronie.

Zastanawiam się, czy rzeczywiście zobaczymy się po drugiej stronie.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Od chwili, kiedy na początku lotu powiedział, że wracam razem z nim do niego, nie wspomniał o tym później już ani razu.

– Nie, nie zobaczysz, bo idziesz ze mną. – Chwyta mnie za rękę i zaczyna prowadzić za sobą, gdy podążamy za mężczyzną.

Wkraczamy do strefy kontroli paszportowej i kierujemy się prosto do stoiska paszportowego.

– Zajmie się panem Siobhan, panie Hunter – mówi facet, zatrzymując się przed nią.

Widzę innych pasażerów, którzy zaczynają się tu przedostawać, wpatrując się w nas z drugiego końca pomieszczenia. Gdybym była nimi, nienawidziłabym nas w tej chwili.

– Czy mogę prosić o paszport? – Pyta Siobhan z promiennym uśmiechem, a jej oczy skupione są na Liamie.

– Panie przodem. – Liam wskazuje na mnie.

Przesuwając się do przodu, wręczam Siobhan swój paszport.

– Pierwszy raz w Anglii? – Pyta mnie Siobhan.

– Tak. – Uśmiecham się.

– W takim razie, życzę miłego pobytu – odpowiada, oddając mi paszport.

Liam podaje jej swój i czuję jego klatkę piersiową dociskającą się do moich pleców.

– Shaw – mówi, patrząc przez moje ramię na mój paszport.

– To moje nazwisko – chowam paszport do torby.

– Witamy w domu, panie Hunter. – Siobhan wręcza Liamowi jego paszport, dając mu kolejny olśniewający uśmiech.

– Mój bagaż? – Pyta ją.

– Został już zabrany przez pana kierowcę.

– Dziękuję.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Znowu bierze mnie za rękę i zaczyna prowadzić w przeciwnym kierunku, niż znajduje się odbiór bagażu. Ciągnę go, by się zatrzymał.

– Może i masz już swój bagaż, panie wielki szefie, ale ja muszę pójść po swój.

– Został już odebrany i czeka w moim samochodzie. Powiedziałem im, żeby zabrali twój również.

– I skąd wiedziałeś, który bagaż jest mój?

Jego brwi łączą się w zdziwieniu.

– Bo jestem właścicielem linii lotniczych. Twój numer miejsca był w systemie – moim systemie, który był połączony z twoim bagażem przy stanowisku odprawy. Powiedziałem swojemu personelowi, żeby odebrali twój bagaż i tak też zrobili.

Kładę wolną rękę na swoim biodrze, głowę przechylam na bok i mierzę go wzrokiem.

– Czy wszyscy robią to, co mówisz?

Spojrzenie, które mi rzuca... czuję je przez całą drogę, aż do czubków moich palców u stóp, choć po drodze zatrzymuje się ono na sekundę tylko, by zwrócić szczególną uwagę mojej waginy.

Przybliżyła się tak blisko, że mogę poczuć ciepło jego ciała przez swoje ubrania. I Boże, jest wysoki. Góruje nade mną. Muszę odchylić głowę, by móc na niego spojrzeć.

– Tak, wszyscy robią to, co im mówię. – Jego głos jest niski i seksowny. – Ale mam przeczucie, że będziesz wyjątkiem od tej reguły.

– I masz co do tego rację.

– Chodzi o to, – pochyła swoją twarz tak blisko, że jego ciepły oddech muska moje wargi, – że może lubię kontrolę i naprawdę lubię to, że ludzie robią to, co im mówię, ale bardziej od tego uwielbiam wyzwania. Więc gra toczy się dalej. – Następnie klepie mnie w tyłek i odchodzi, zostawiając mnie tam z szeroko otwartymi ustami.

Zarozumiały sukinsyn. I to jest tak cholernie gorące.

– Masz zamiar tam stać przez cały dzień, Boston? – Woła przez ramię. – Czy idziesz?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Idę? Zdecydowanie.

I... Boston? Najwyraźniej mam nową ksywkę.

Zaczynam iść, nabierając prędkości, żeby go dogonić.

Liam popycha drzwi, wchodząc do hali przylotów.

Ponownie chwytając moją dłoń, prowadzi mnie do faceta, który najwyraźniej czeka na niego.

– Paul, to Taylor Shaw z Bostonu. Boston, to Paul, mój kierowca.

– Miło cię poznać. – Uśmiecham się do niego.

– Mnie również. Samochód czeka na zewnątrz, sir – mówi do Liama.

Idziemy za Paulem na zewnątrz. Powietrze jest zimne, a ja dostaję gęziej skórki. Liam owija swoje ramię wokół mnie.

Podążamy za Paulem do krzykliwego czarnego Mercedesa. Paul otwiera tylne drzwi. Liam puszcza mnie przodem, a potem wsiada z mną. Zapinam pas. Paul wsiada na miejsce kierowcy i odpala silnik.

– Więc, gdzie jedziemy? – Pytam, kiedy Paul odjeżdża spod lotniska.

– Do mnie... jeśli nadal chcesz?

Odwracam do niego głowę i znajduję go bliżej niż się spodziewałam.

Boże, jest wspaniały. Naprawdę chcę pocałować go jeszcze raz.

Nie całowaliśmy się od tego jednego razu, kiedy zaskoczyłam go pocałunkiem.

– Chcę – mówię cicho.

Jego oczy ciemnieją, a ich spojrzenie sprawia, że moje wnętrze się zaciska. Ujmuje ręką mój policzek i pociera kciukiem moje usta.

Przez chwilę myślę, że ma zamiar mnie pocałować, ale tego nie robi. On po prostu opiera się na siedzeniu i zakłada swoje ramię wokół mnie. Wtulam się w jego ciepłe i twarde

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

ciało i zamykam oczy. Powinnam patrzeć na Londyn, ponieważ jestem tu pierwszy raz, ale ciało Liama jest takie kuszące.

Musiałam zasnąć, bo Liam delikatnie mną potrząsa, wybudzając mnie ze snu.

– Jesteśmy.

Mrugam, otwierając swoje oczy, by zobaczyć, że się we mnie wpatruje.

– Hej – uśmiecham się.

– Hej – oddaje mi uśmiech. – Jesteśmy u mnie.

– Och, w porządku. – Podnoszę się. Łapię swoją torbę i przewieszam ją przez ramię.

Liam wysiada z samochodu i wyciąga do mnie rękę. Przyjmuję ją i pomaga mi wyjść z samochodu.

– Potrzebuję swojej walizki – wskazuję na bagażnik samochodu.

– Paul ją dla ciebie przyniesie.

Z moją ręką w dalszym ciągu w swojej dłoni, Liam prowadzi mnie do luksusowo wyglądającego budynku.

– Dobry wieczór, panie Hunter – wita się z nim mężczyzna siedzący przy recepcji.

– Dobry wieczór, John – Liam unosi rękę w pozdrowieniu.

Zatrzymujemy się przy rzędzie wind i Liam wciska guzik. Drzwi natychmiast się otwierają i podążam za nim do środka. Wciska przycisk oznaczony Panthouse, a następnie wystukuje kod na klawiaturze. Drzwi się zamykają i jesteśmy sami.

I w tym momencie uderza we mnie to, że tu jestem sam na sam z nim i jedziemy do niego, by najprawdopodobniej uprawiać seks – albo, przynajmniej seks oralny.

Moje ciało zaczyna wibrować z nerwów i podniecenia.

Nie mogę uwierzyć, że to się dzieje naprawdę.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Jestem w Anglii, w windzie z najseksowniejszym mężczyzną, jakiego kiedykolwiek spotkałam, którego znam dokładnie siedem godzin i jadę do jego mieszkania, żeby odbyć rundkę seksu oralnego.

Anglia jest zajebista.

– Zdenerwowana? – Pyta Liam obok mnie, a jego głos brzmi nisko i głęboko w otaczającej nas ciszy.

Spoglądam na niego.

– Troszkę – przyznaję.

– Nie bądź. – Muska knykciami mój policzek, wysyłając dreszcze przez moje ciało.

Winda się zatrzymuje. Wsiadamy i idę za Liamem do jego drzwi. Otwiera osłonkę klawiatury i wpisuje kolejny kod, a następnie słyszę kliknięcie otwieranego zamka.

– Nie macie w Anglii kluczy?

Wyszczerza się do mnie w uśmiechu i otwiera przede mną drzwi, pozwalając mi wejść pierwszej.

Wow. Duże i fantazyjne.

Ale nie dostaje szansy, by się rozejrzeć, bo w chwili, gdy Liam zamyka drzwi, zostaję pociągnięta do tyłu i przyciśnięta do niego. Jego usta ułamek sekundy później są na moich.

I mnie całuje.

I to niesamowite uczucie. On jest niesamowity.

Moja torba zsuwa mi się ramienia, ale ledwie rejestruję to, że uderza o podłogę, bo jestem zbyt pochłonięta nim, pochłonięta jego pocałunkiem.

Jego dłonie są w moich włosach, a język w moich ustach.

– Czekałem siedem długich pieprzonych godzin, by ponownie posmakować tych ust, – mruczy w moje usta. – Są nawet lepsze niż pamiętam.

A potem całuje mnie ponownie.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Mocniej, bardziej intensywnie.

I to jest obłędne.

Okręcam swoje ramiona wokół jego szyi, a palce wsuwam w jego włosy. Są bardziej miękkie, niż się spodziewałam.

Dłonie Liama opuszczają moje włosy i przesuwiają się na moje ciało. Odnajdując tyłek, chwytą go i mnie unosi. Owijam nogi wokół jego pasa.

I teraz jego imponująca erekcja wciska się w moją bolącą łechtaczkę. Tylko nasze głupie ubrania stoją nam na drodze.

Chcę więcej. Chcę go całego.

Solidne pukanie do drzwi za mną, przeraża mnie na śmierć.

– Jezu Chryste! – Podskakuję.

Liam chichocze. Jego usta wciąż są na moich, a wargi ociera się o moje, gdy mówi.

– To pewnie Paul z naszym bagażem.

– Przypuszczam, że musi wejść? – Patrzę mu w oczy.

– Tak. – To wszystko co mówi, ale się nie porusza.

Też nie chcę się ruszać, ale nie możemy kazać Paulowi czekać tam przez całą wieczność.

– Okej, ty wpuść Pula, a ja pójdę się odświeżyć.

Z pewną niechęcią opuszcza mnie na nogi.

– Łazienka dla gości jest na końcu korytarza, drugie drzwi po lewej.

Zsuwam swoje buty, nie chcąc chodzić nimi po jego ładnej drewnianej podłodze i podnoszę swoją torbę. Przewieszając ją przez ramię idę bosą przez salon i korytarzem do łazienki – a moje nogi drżą przez cały ten czas.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Wchodzę do luksusowej łazienki i zamykam za sobą drzwi. Kładę torbę na blacie toaletki i gapię się na siebie w lustrze.

Moje włosy są zmierzwionym bałaganem od palców Liama, a policzki mam zarumienione.

W ustach wzbiera mi śmiech i muszę zakryć je rękoma, by ograniczyć hałas.

Nie mogę uwierzyć, że tu jestem i to robię.

Szalone ale niesamowite.

No cóż, chciałam żyć, zanim umrę. Zrobić te rzeczy z mojej listy.

Dzisiejszy wieczór jest tego początkiem.

Czuję nadchodzące dudnienie, zanim to we mnie uderza. Powinnam się tego spodziewać. Cała ta podróż – to było nieuniknione.

Ból uderza we mnie mocno. Łapię kurczowo głowę swoimi rękoma i krzyczę. Muszę przygryźć swoją wargę, by powstrzymać się od zbyt głośnego zachowania. Nie chcę, żeby Liam usłyszał.

Czuję jakby moja głowa za chwilę miała pęknąć.

A potem uderzają mnie nudności.

Dobiegam do toalety w samą porę, zanim zaczynam wyrzucać zawartość swojego żołądka.

Z ramieniem na krawędzi sedesu opieram o nie głowę, modląc się, by ból szybko minął.

Proszę przestań. Proszę przestań.

Ale to cena, jaką muszę zapłacić za to, co zrobiłam. Cena którą muszę zapłacić, by móc umrzeć.

Gdy tylko czuję, że jestem w stanie wstać, podnoszę się i wydaję z torby swoje tabletki przeciwbólowe. Wytrząsam z opakowania dwie i połykam je, popijając wodą z kranu.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Jestem spocona i mam wymiocinowy oddech. *Super.*

Wyciągam turystyczną szczoteczkę do zębów i pastę i zaczynam szorować zęby.

Potem postanawiam wciąć szybki prysznic. Związuję włosy w wysokiego kucyka, żeby się nie zmoczyły, odkręcam prysznic i się myję, używając znajdującego się tam żelu pod prysznic.

Prysznic sprawia, że czuję się o wiele lepiej.

Sięgam po ręcznik z regału i się osuszam. Wyciągam rzeczy, które zapakowałam sobie do bagażu podręcznego – czyste majtki, stanik, legginsy i koszulkę bez rękawów – i je zakładam. To nie do końca uwodzicielska odzież, ale to o niebo lepsze niż spodnie od jogi i koszulka, które miałam na sobie.

Postanawiam zostawić włosy związane w kucyk. Wkładam brudne ubrania do torby, przerzucam ją sobie przez ramię i wychodzę z łazienki, kierując się z powrotem do Liama, do salonu.

Nie ma go tam, ale jest moja walizka. Stoi przy frontowych drzwiach.

– Liam? – Wołam go.

– Jestem w kuchni.

Nie mając pojęcia gdzie jest kuchnia, idę w kierunku, skąd dochodzi jego głos.

Łatwo było ją znaleźć. Jest naprawdę ładna, z czarnymi błyszczącymi szafkami i blatem.

Liam stoi przy kuchence, odwrócony plecami do mnie, ubrany w koszulkę i spodenki do biegania. Jego włosy wyglądają na wilgotne. Też musiał wziąć prysznic.

– Wzięłam prysznic – mówię mu. – Czułam się obrzydliwie po podróży. Mam nadzieję, że to w porządku.

Uśmiecha się do mnie znad swojego ramienia.

– Nie ma żadnego problemu. Pomyślałem, że możesz być głodna, więc zrobiłem coś do jedzenia – smażonego kurczaka z warzywami. Nie jesteś wegetarianką, co?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

*Gotował.*³

– Nie – uśmiecham się. Tak właściwie nie jestem głodna po całym tym bólu głowy i wymiotach, ale zadał sobie trud, a ja nie chce wyglądać na niegrzeczną.

– Usiądź – wskazuje na barek śniadaniowy.

Podchodzę do niego i zajmuję miejsce na jednym ze stołków. Obserwuję Liama, kiedy ten nakłada danie na dwa talerze. Przynosi je do stolika i stawia jeden przede mną. Potem wyciąga dwa widelce z szuflady i wręcza jeden mnie.

– To wygląda naprawdę smakowicie – mówię mu. I takie jest. Pachnie też niesamowicie. Mój brzuch burczy w uznaniu, co mnie zaskakuje, bo zwykle walczę o to, by cokolwiek zjeść po takim epizodzie.

– Chcesz coś do picia? – Pyta mnie Liam.

– Byłabym wdzięczna za wodę.

Podchodzi do lodówki i wyjmuję dwie butelki wody. Siadając obok mnie, wręcza mi jedną.

– Dzięki – odkręcam korek i piję. Odstawiam wodę i zaczynam jeść swojego kurczaka.

– To jest obłędne. – Mówię mu po pierwszym kęsie.

– Cieszę się, że ci smakuje. – Uśmiecha do mnie.

– Lubisz gotować?

– Lubię – kiwa głową. – Po prostu nie mam na to zbyt wiele czasu.

– To powinieneś go sobie zorganizować, jesteś w tym naprawdę dobry.

– Chciałbym móc, ale praca ma pierwszeństwo. Ciężko jest mi przekazać komuś obowiązki. Więc gotowanie, jak wszystko inne schodzi na boczny tor.

– Ale masz czas, żeby podrywać w samolocie obce kobiety i zabierać je do siebie? – Unoszę brew, uśmiechając się.

³ Mnie też by tym zdobył :P - Bati

THE ENDING I WANT

– Och, zawsze znajdę na to czas, zwłaszcza jeśli te obce kobiety są tak gorące jak ty.
– Jego ton sprawia, że wiercę się na swoim miejscu.

Kończymy jedzenie i pomagam Liamowi posprzątać. Właśnie załadowuję ostatni talerz do zmywarki, kiedy czuję jak pojawia się za mną, a jego ręce spoczywają na moich biodrach.

Moje serce się zacina, a następnie skacze, gdy mój puls zaczyna pędzić.

Odwracam głowę i patrzę na niego przez ramię. Nasze oczy się łączą, a powietrze pomiędzy nami nagle staje się bardzo gęste.

Prostuję się.

Liam obraca mnie twarzą do siebie. Jego ręka unosi się do mojego kucyka. Ciągnie za gumkę i przebiega palcami przez moje rozpuszczone włosy.

– Skończyliśmy towarzyską pogawędkę i uprzejmości? – Pyta niskim głosem.

Przesuwam językiem po dolnej wardze, uwielbiając to, jak jego oczy rozszerzają się na ten ruch.

– Tak, skończyliśmy.

– Dobrze, bo chcę cię w moim łóżku. Teraz.

Łapie mnie za tyłek i unosi z podłogi. Moje nogi okręcają się wokół niego. Bierze moje usta w gorącym pocałunku, gdy zaczyna iść przez swój apartament. Znosi mnie do swojej zaciemnionej sypialni i układa na swoim ekstremalnie dużym łóżku.

– To duże łóżko – komentuję.

– Zgadza się i mam zamiar sprawić, że dojdiesz na każdym jego milimetrze.

Jasna cholera.

Liam wyciąga ręce zahaczając palcami o gumkę moich legginsów. Ściąga je w dół moich nóg, rzucając je na podłogę. Moje majtki są następne w kolejności.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Nogi zaczynają mi się trząść, a żołądek robi fikołki w oczekiwaniu na to, co ma się wydarzyć.

Ręka Liama kieruje się do jego krocza i przez spodenki ujmuje swojego fiuta, gdy patrzy się na mnie w dół.

Tak cholernie gorące.

– Boston, mam zamiar wylizać się tak dobrze i sprawić, że dojdiesz tak kurewsko mocno, że będziesz mnie potem błagała, żebym cię wypieprzył.

Jestem całkiem pewna, że ma rację. Jestem już bliska błagania, a on nawet mnie jeszcze nie dotknął.

Ma zamiar pożreć mnie tam żywcem.

Mężczyzna, który wygląda jak on, ma zamiar zabrać moje oralne dziewictwo.

Wysyłam w górę ciche podziękowanie. *Dziękuję ci, Boże. Wiem, że nie zasłużyłam, ale dziękuję.*

– Zdejmij bluzkę. – Jego głos jest władczy i stawia mnie na baczność.

Szarpię się, by ją zdjąć, pozbywając się równie dobrze stanika. Rzucam je na podłogę.

Jego oczy przyszpilone są do moich piersi, kiedy mówi.

– Rozszerz swoje nogi.

Boże, jest taki dominujący i to jest niewiarygodnie seksowne.

Robiąc to co każe, rozdzielam swoje nogi.

– Szerzej.

Rozsuwam je jeszcze bardziej i nawet nie jestem zakłopotana. Tylko gotowa. Tak bardzo gotowa, by rozpocząć tę imprezę.

Liam pochyla się do przodu. Wsuwając dłonie pod moje biodra, ciągnie mnie w dół łóżka, dopóki mój tyłek nie znajduje się na krawędzi.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Opada na kolana. Nie mogę od niego oderwać oczu.

To naprawdę się dzieje.

– Jesteś dla mnie mokra. – To nie jest pytanie.

Najwyraźniej jestem mokra – w rzeczywistości przemoczona.

– Jesteś tak kurewsko gorąca – mówi mi, przebiegając palcem pomiędzy moimi fałdkami, wprawiając mnie w drzenie.

Następnie wkłada ten palec do swoich ust i wysysa mnie z niego.

To jest najseksowniejsza rzecz, jaką widziałam.

– Jesteś gotowa na swoje odurzenie, Boston?

Gapię się na niego oniemiała. Moje serce prawie wrywa mi się z piersi.

Jest taki piękny. I klęczy tam, pomiędzy moimi nogami, chcąc mnie zadowolić.

Odnajdując głos, wyszeptuję.

– Pokaż na co cię stać.

Jego usta unoszą się w kącikach.

– Wierz mi, kiedy ci mówię, że to będzie obłądne. Najlepsze, jakie kiedykolwiek będziesz mieć.

A potem pochyla się do przodu i umieszcza na mnie swoje usta.

I wszystko inne przestaje istnieć.

– O mój Boże. – Moja głowa opada w tył, a palce chwytają się narzuty okrywającej łóżko.

Liam liże ścieżkę do mojego centrum. Moje ciało drży, a palce się podkurczają.

Nigdy nie czułam się w ten sposób. Nie ma słów, by opisać jak niesamowite jest to uczucie.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Wszystkie myśli i uczucia skupiają się na tym jednym małym miejscu w moim ciele i tym, co wykwalifikowany język Liama robi mi teraz.

Cały świat mógłby stanąć w płomieniach, a ja miałabym to gdzieś.

Po prostu potrzebuję tego... *jego*.

Uczucie jego języka omiatającego moją łechtaczkę tymi dokuczliwymi, doprowadzającymi do szału ruchami... jest torturą, ale to najlepszy rodzaj tortury. Chcę tego i chcę tego jeszcze więcej.

Moje ciało płonie z podniecenia. Czuję, jakbym miała wyjść ze swojej skóry.

I wtedy wpycha swój palec do mojego wnętrza, i prawie się spalam.

– Liam! – Krzyczę, a moje ręce opuszczają łóżko, by chwycić go za włosy.

Zaczyna wbijać się we mnie, podczas gdy liże moją łechtaczkę i jest to niesamowite, i intensywne, i po prostu... *wszystko to i jeszcze więcej*.

Moje biodra zaczynają się ruszać własnym rytmem i mogę poczuć, jak orgazm narasta do epickich rozmiarów.

– Właśnie tak, kochanie. Pieprz moje usta – dudni przy moim ciele, a wibracje jego głosu popychają mnie dalej nad krawędź.

Więc tak robię. Kontynuuję bezwstydną pocieranie swojej cipki o jego usta.

I wtedy zasysa moją łechtaczkę i przesuwa po niej zębami.

Jestem całkiem pewna, że unoszę się nad łóżkiem, a następnie dochodzę.

Krzyczę do Boga i do Liama, i może nawet mówię, że Liam jest bogiem.

Ale jest. Jest bogiem oralnego seksu.

Poważnie, to czysta ekstaza.

Każdy z moich mięśni ogarnia najbardziej wspaniałe uczucie, kiedy ciepło rozprzestrzenia się po całym moim ciele i chcę, by to się nigdy nie skończyło.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Ale jak wszystko w życiu, to musi się skończyć.

Moje ciało opada rozluźnione na łóżko.

Czuję jak Liam wycelowuje swoją drogę w górę mojego ciała, ale nie mogę się ruszyć.
Jestem zbyt rozluźniona.

Zatrzymuje się na moich piersiach, obdarzając szczególną uwagą moje sutki.

Wsuwam palce w jego włosy, unosząc jego głowę, by na mnie spojrzeć.

– To było...

– Niesamowite. Oszałamiające. Nie z tego świata. – Szczerzy się.

– Wszystko to i więcej. Dziękuję.

Marszczy brwi.

– Nie musisz mi dziękować.

– Wiem, ale chcę. Ogromnie, przeogromnie ci dziękuję.

Chichocze.

Przysuwam swoją głowę w kierunku jego, łagodnie go całując.

Pocałunek szybko staje się gorący.

On jest wciąż ubrany i pomiędzy moimi nogami, i potrzebuję go nagiego. W tej chwili.

– Powiedz, że mogę cię pieprzyć – pyta, ciężko oddychając w moje usta.

– Myślałam, że to już ustalone – uśmiecham się w jego usta.

Opadając na swoje kolana, Liam sięga w tył i zdejmuje przez głowę koszulkę. Oboje sięgamy do jego spodenek w tym samym czasie. Liam wygrywa i je zdejmuje.

Sięga do nocnego stolika i wyciąga z szuflady prezerwatywę. Obserwuję jak zakłada ją na swoją imponującą długość.

Gdy jest w pełni okryty, unosi oczy do moich.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Oblizuję usta.

Jego twarz ciemnieje.

Rozchylam swoje nogi.

Jest na mnie w ciągu kilku sekund z ustami z powrotem na moich, całując mnie jakby zależało od tego jego życie.

– Chciałem to zrobić od chwili, w której mnie pocałowałaś w samolocie. – Następnie jednym pchnięciem zanurza się w moim wnętrzu.

– O mój Boże! – Krzyczę.

Nieruchomieje wewnątrz mnie.

Moje ciało dostosowuje się do jego wielkości, gdy on przyciska swój nos do mojego i patrzy mi głęboko w oczy.

– Tak kurewsko dobrze cię czuć. Nawet lepiej niż sobie wyobrażałem. – Jego oddech jest szeptem na moich ustach.

Mogę poczuć bicie jego serca przy moim, gdy jego fiut zagrzebany jest głęboko we mnie.

Owijam nogi wokół niego, a moje ręce wsuwają się w jego włosy.

– Pieprz mnie, Liam, *Teraz*.

Jego oczy się zapalają i warczy. Zdobywa moje usta w pocałunku i zaczyna mnie pieprzyć.

Jego ruchy szybko stają się intensywne. Pieprzy mnie tak mocno, że przesuwamy się w górę łóżka z każdym jego pchnięciem.

Ręce Liama sięgają pod mój tyłek, unosząc mnie i odchylając.

Wycofuje swojego fiuta do czubka, a następnie pcha z powrotem do środka. Uderza tak głęboko wewnątrz mnie, że krzyczę.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Jego usta są na mojej szyi i czuję, jak językiem omiata małżowinę mojego ucha, doprowadzając mnie do szaleństwa.

Całuje drogę do moich ust, a ja odkręcam głowę na spotkanie jego warg, potrzebując go pocałować bardziej, niż potrzebuję teraz powietrza. Jego język ślizga się wokół mojego, pieprzając moje usta tak, jak jego fiut pieprzy mnie.

Liam jęczy i to brzmi jak czysta przyjemność. Wysyła to dreszcze które pędzą przeze mnie, gdy zdaję sobie sprawę, że to ja mam na niego taki wpływ.

– Powiedz że jesteś blisko kochanie, bo nie dam rady powstrzymać się dłużej. Chciałem być ostatni, ale jesteś tak cholernie gorąca i czekałem zbyt długo, by cię pieprzyć.

Jestem blisko, ale wiedząc jak bardzo potrzebuje dojść, postanawiam przyspieszyć ten proces. Sięgam ręką pomiędzy nas i zaczynam pocierać palcami swoją łechtaczkę.

Liam patrzy w dół na moją dłoń.

– Kurwa, tak. Właśnie tak, dotykaj się. – Jego oczy wracają do moich. Są ciemne i wypełnione pożądaniem. – Jesteś tak kurewsko piękna, Taylor.

Myśli, że jestem piękna?

Zaczyna pieprzyć mnie ponownie, powolnymi rozwlekłymi ruchami, podczas gdy ja kontynuuję pocieranie swojej łechtaczki. Mój drugi orgazm uderza z taką samą siłą jak pierwszy i dochodzę jak rakietą.

– Liam! – Krzyczę, chwytając ręką jego ramię i wbijam w nie paznokcie, ujeżdżając swój orgazm.

– Jezu! Kurwa! Dochodzę... – jęczy.

Biorąc moje usta jeszcze raz, całuje mnie przez cały swój orgazm, a moje własne ciało wciąż się trzęsie w poorgazmicznych wstrząsach.

A on ciągle mnie całuje, długo po tym jak dochodzi, i bardzo mi się to podoba.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Ten seks był nie z tego świata, ale całowanie go jest równie dobre. Nigdy nie całowano mnie w sposób, w jaki całuje mnie Liam – tak niewiarygodnie dogłębnie. Jakby pocałunek nie był tylko zapowiedzią do seksu. Całuje mnie, bo tego chce.

– To było kurewsko niesamowite – mówi, odgarniając włosy z mojego czoła. – Gdybym wiedział, że będzie tak dobrze, nie czekałbym ostatnich siedmiu godzin. Zamiast tego z pewnością wypieprzyłbym cię w łazience samolotu.

Klepię go w tyłek, a on chichocze.

Całuje moje usta po raz ostatni i mówi.

– Tylko pozbędę się prezerwatywy.

Obserwuję jak jego seksowny tyłek idzie do łazienki. Słyszę płynącą wodę, a potem pojawia się kilka sekund później.

Wspina się z powrotem na łóżko obok mnie. Wyjmuje spod nas kołdrę i okrywa nas nią. Umieszcza pocałunek pomiędzy moimi piersiami. Ujmuje jedną w dłoń, przebiegając kciukiem po sutku, sprawiając, że drzę.

– Masz naprawdę niezłe cycki.

Śmieję się.

Patrzy na mnie, a ciemnie rzęsy wachlują kiedy mruga.

– Co?

– Nic – uśmiecham się. – Jesteś po prostu inny. Jak żaden inny, którego do tej pory spotkałam.

Szeroko się uśmiecha.

– A ty, Boston, jesteś jak żadna inna kobieta, którą kiedykolwiek spotkałem.

Biorę to za komplement, bo mogę się założyć, że spotkał ich wiele na swojej drodze.

Liam podnosi się i delikatnie całuje mnie w usta. Potem bierze mnie w swoje ramiona.

Kładę głowę na jego piersi, słuchając miarowego bicia jego serca.

THE ENDING I WANT

– Naprawdę się cieszę, że moje spotkanie zostało dziś odwołane.

Rzucam na niego okiem.

– Nie miałeś wracać tym lotem?

– Nie, miałem lecieć z powrotem jutro, ale spotkanie, które miałem na dziś zaplanowane zostało odwołane, więc postanowiłem wrócić do domu. I naprawdę jestem kurewsko zadowolony, że to zrobiłem.

– Ja też. Najwyraźniej było nam pisane, żeby się spotkać.

Liam patrzy na mnie przez długi moment, a potem delikatnie przyciska usta do mojego czoła.

Z powrotem umieszczam głowę na jego klatce piersiowej, przebiegając palcami przez jego włoski na klatce.

Nie mijają długo, kiedy słyszę, że jego oddech zwalnia i zdaję sobie sprawę, że usnął.

Nie chcę nadużywać jego gościnności i chcę, żeby ten moment był tym, czym miał być – jednorazową sprawą z nieznanym.

Tylko, że Liam nie wydaje się być już dłużej nieznanym.

Zbieram swoje ubrania po ciemku. Ale nie mogę znaleźć moich majtek.

Nie chcąc go budzić, rezygnuję z dolnej części bielizny i szybko ubieram się w korytarzu.

Potem idę do kuchni po swoją torbę. Moje buty wciąż są przy wejściowych drzwiach, więc je zakładam, sięgam po swoją walizkę i wychodzę z jego mieszkania.

Zjeżdżam windą w dół.

Recepcjonista wciąż siedzi przy biurku, więc proszę go, by wezwał dla mnie taksówkę.

Taksówka pojawia się pięć minut później. Kierowca wkłada moją walizkę do bagażnika. Siadam z tyłu i podaję mu adres.

– Hotel Hunter.

Samantha Towle

THE ENDING I WANT

Rzucam ostatni raz na budynek Liama, dotykając palcami swoich ust. Uśmiecham się na wspomnienie, które mi dał, ale czuję ukłucie smutku, że więcej go już nie zobaczę.



Budzę się na dźwięk dzwoniącego telefonu. Naprawdę cholernie głośnego. Zajmuje mi chwilę, nim zdaję sobie sprawę, że to hotelowy telefon. Wyciągając rękę, łapię słuchawkę telefonu, który stoi na nocnym stoliku obok mojej głowy.

– Halo? – Mój głos brzmi szorstko.

Nie miałam zbyt wiele snu zeszłej nocy. Nie mogłam przestać myśleć o Liamie. I chciałabym móc zostać z nim. I chciałabym zostać obudzona przez niego, a nie przez ten dzwoniący telefon.

– Zgadnij, co mam w swojej ręce?

Liam?

– Liam?

– Jedyne w swoim rodzaju.

To on. Moja twarz rozciąga się w olbrzymim uśmiechu.

– Skąd wiedziałeś, w którym hotelu się zatrzymałam?

– Mam swoje sposoby. Więc, czy zamierzasz zgadywać, co mam w ręce?

– Nie. Jestem bardziej zainteresowana twoimi stalkerskimi zdolnościami.

Szczerze mówiąc, nie mogłoby mnie mniej to obchodzić. Cieszę się, że mnie odnalazł. Po prostu lubię się z nim droczyć.

Wzdycha.

THE ENDING I WANT

– Leciłaś moimi liniami. Zatrzymałaś się w jednym z moich hoteli. Mam dostęp do agenta u którego wszystko rezerwowałaś. Nie było ciężko się dowiedzieć, w którym jesteś hotelu. Wszystko to zajęło jeden telefon.

– Sam go wykonałeś?

– Nie, zrobiła to moja asystentka – mówi, brzmiąc jakby nie było w tym nic złego.

Śmieję się.

– Czy cokolwiek robisz sam, Hunter?

– Oczywiście że tak. Robię niesamowitą minetę. Pieprzę – mocno. – To sprawia, że drzę. – I gotuję kurczaka z warzywami dla Bostonki z listą, która nie przestaje zadawać pytań.

Znowu się śmieję. Uwielbiam to, że mnie rozśmiesza.

– Ugotowałeś dla mnie. Również dałeś mi niesamowitą minetkę – moją pierwszą w życiu, – i pieprzysz bardzo dobrze.

– Cóż, dziękuję, proszę pani – mówi z mocnym akcentem. – A teraz, czy odpowiesz na moje pytanie?

– Na które?

– Co mam w swojej dłoni?

– Nie wiem. Moja zdolność przewidywania jest nieznacznie utrudniona przez dzwoniący telefon, budzący mnie bladym świtem.

– Nie jest bładny świt. Mamy dziesiątą rano. Jestem na nogach od kilku godzin i pracuję. Czekaś, jesteś w łóżku?

– Tak – wyciągam się pod ciepłą kołdrę.

– Co masz na sobie?

Przygryzam wargę, która jest rozciągnięta w uśmiechu, odkąd usłyszałam jego głos na drugim końcu linii.

– Myślałam, że chcesz, bym zgadła co masz w ręku.

THE ENDING I WANT

– Bardziej chcę wiedzieć, co masz na sobie – jego głos obniżył się o oktawę i brzmiał erotycznie i uwodzicielsko.

– Krótkie spodenki od piżamy i top. – *Dlaczego mu to mówię?* Powinnam powiedzieć o czymś bardziej seksownym niż piżama.

Ale wtedy jego donośny jęk mówi mi, że powiedziałam właściwą rzecz.

– Figi – mówi szorstkim głosem.

– Ja jestem figą?

– Nie, nie jesteś figą. Mam twoje figi w mojej dłoni.

– Masz na myśli moje majtki? – Chichoczę na słowo *figi*. To brzmi tak śmiesznie.⁴

– Powiedz to znowu. – Jego głos jest chrapliwy.

– Co? Majtki?

– Taa. To brzmi kurewsko seksownie, kiedy to mówisz.

– *Majtki* – powtarzam znowu, przeciągając to słowo, by go podrażnić.

I to działa.

Słyszę jak jęczy.

– Nakręcony?

– Tak kurewsko, że byś nie uwierzyła.

Na to zaciskam uda.

– Więc, tak – odchrząkuje. – Mam twoje *majtki*. Majtki, które zostawiłaś u mnie po tym, jak wymknęłaś się dzisiaj rano.

– Nie wymknęłam się dzisiaj rano. Wyszłam po tym, jak zasnęłam.

– Żadna różnica.

⁴ Zgadzam się, rechoczę jak kumak nizinny z tych fig ☺ - Bati

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Nie brzmi na zadowolonego, że wyszłam. Jestem tym zaskoczona.

– Ojjoj, nie lubisz być porzucany, Hunter? Czy to ty zazwyczaj się wymykasz?

– Nie wymykam się od kobiet. Po prostu im mówię, że wychodzę, po tym jak skończę je pieprzyć.

– A co jeśli jest u ciebie?

– Wtedy mijam ją, podaję jej płaszcz, mówię jej ‘dziękuję bardzo’ i pokazuję jej drzwi.

– Jak miło. Więc dlaczego nie pokazałeś mi drzwi?

– Bo jeszcze z tobą nie skończyłem.

– Nie skończyłeś? – Nerwowo się śmieję, niepewna, gdzie zmierza ta rozmowa.

– Nie. Obudziłem się z dokuczliwym wzrodem i nie było cię tam do pieprzenia. Więc musiałem przyjść do pracy, mając ogromną erekcję. Zarobiłem tym kilka uniesionych brwi od paru swoich pracowników.

Z tym obrazem w głowie nie mogę powstrzymać szerokiego uśmiechu na mojej twarzy.

– Powinieneś zwalić sobie konia, zanim wyszedłeś do pracy. I – poczekaj chwilę, jesteś w pracy ze wzrodem i moimi majtkami w ręku?

Wybuchu śmiechem.

– Kiedy przedstawiasz to w ten sposób, to brzmi naprawdę perwersyjnie.

– To jest perwersyjne! Chodzisz sobie dookoła z moimi majtkami w ręku.

– Nie chodzę dookoła z twoimi *majtkami* w ręku. Są w mojej kieszeni. Jestem w swoim biurze, sam, rozmawiając z tobą. Boże, mogę cię na nich poczuć, Taylor. – Jego głos się obniża. – Wciąż czuję twój smak w swoich ustach i przez to jestem twardy jak cholera. *Muszę pieprzyć cię znowu.*

Musi pieprzyć mnie znowu.

– Teraz? – Wyduszam z siebie.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Mam spotkanie za pięć minut. Będę w twoim hotelowym pokoju za godzinę. Chcę, żebyś była naga i gotowa na mnie. Będziemy się pieprzyć, a potem cię zabieram, żebyśmy mogli zacząć odhaczać rzeczy na twojej liście.

Święty Boże.

– Czy ktokolwiek ci powiedział, że jesteś chorobliwie apodyktyczny?

– Nie jestem apodyktyczny. Po prostu jestem facetem, który wie, czego chce, a w tej chwili chcę ciebie. Chcę być pomiędzy twoimi udami, z fiutem schowanym głęboko w tobie, pieprząc cię bez opamiętania. Masz coś przeciwko?

OmóJBoże.

– N–nie.

– To dobrze. Widzimy się za godzinę.

Następnie się rozłącza.

Jasna cholera!

Myślałam, że ostatnia noc była jednorazową sprawą. Ale teraz on tu przychodzi i będziemy znowu uprawiać seks.

O. MÓJ. BOŻE.

Dzwonię do obsługi hotelowej i zamawiam śniadanie, po czym idę wziąć prysznic w ramach przygotowań do przyjścia Liama.

Zakładam spódnicę do kolan z czerwonymi kwiatami i biały top na ramiączkach. I oczywiście zakładam swoją najlepszą bieliznę.

Śniadanie pojawia się chwilę później. Szybko wcinam kilka tostów z marmoladą, próbując być na całego Angielką.

Ważnie kończę swoją kawę, kiedy słyszę donośne pukanie do moich drzwi.

Odstawiając filiżankę, idę do drzwi i je otwieram.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

A za nimi stoi Liam. Ma na sobie trzyczęściowy ciemno szary garnitur z białą koszulą i szarym krawatem i wygląda gorąco jak cholera.

Przechodzi przez drzwi. Chwytając ramieniem mnie w pasie, unosi mnie na paluszkach i bierze moje usta w pysznym pocałunku, zamykając drzwi nogą. Moje ręce lecą do jego piersi.

– Hej – dudni w moje usta.

– Hej – jestem zdyszana i poważnie już nakręcona, a jedyne co zrobił, to mnie pocałował.

– Nigdy więcej nie opuszczaj mojego łóżka, zanim z tobą nie skończę.

Mrugam i patrzę w jego oczy.

– Tak jest, sir.

– To dobrze, że mamy to ustalone.

– Boże, aleś ty władczy.

– Cóż, ludzie ogólnie robią to, co mówię bez żadnych skarg.

– Oprócz mnie.

– Oprócz ciebie. – Uśmiecha się w moje usta i uwielbiam to uczucie.

Uwielbiam to trochę za bardzo.

– Chcesz czegoś do picia? – Pytam, odchylając głowę do tyłu, żebym mogła spojrzeć bezpośrednio mu w twarz.

– Nie. Nie chcę niczego do picia... i ciebie ubranej. – Zwęża na mnie oczy, szarpiąc palcem za ramię. – Specjalnie podkreśliłem, że chcę, żebyś była naga.

– Cóż, pomyślałam, że będzie więcej zabawy, jeśli będziesz musiał mnie rozebrać.

Drapieżny wygląd jego oczu sprawia, że cofam się w kierunku łóżka i czuję rój motyli w swoim brzuchu, który szybko obiera kurs na południe.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Chcę, żebyś się dla mnie rozebrała. Zrzucaj ubrania. Już – nakazuje, zakładając ramiona na swojej piersi.

Boże, chcę rozebrać go z tego seksownego garnituru.

– Apodyktyczny – mruczę.

– Nie słyszałem, żebyś skarżyła się wczoraj, kiedy moja głowa była pomiędzy twoimi nogami, dając ci orgazm. A teraz, zdejmuj te pieprzone ubrania.

Po tej małej pogawędce zostaję z niczym... niczym oprócz mokrych majtek i twardych sutków. Spycham materiał w dół swoich ud, który tworzy roluje się u moich stóp. Wychodzę z niej i zdejmuję przez głowę top. Opuszczam go na spódnicę, zostając w samej bieliźnie.

Jego oczy ciemnieją z uznaniem. I w tym właśnie momencie uświadamiam sobie, że nigdy w swoim życiu nie czułam się bardziej seksownie i władczo.

– Bielizna też. – Jego despotyczne spojrzenie spotyka się z moim.

Najpierw zdejmuję stanik, ubóstwiając to, jak jego oczy przenoszą się na moje piersi i wydają się tam zatrzymać. Zahaczam kciukami o gumkę majtek i lekko kręcąc biodrami, zsuwam je w dół, odrzucając je nogą na bok.

Nieśmiała część mnie, chcę okryć moje ciało rękoma, ale nie chcę być nieśmiałą dziewczyną.

Zwłaszcza nie, kiedy Liam w tej chwili patrzy na mnie w ten sposób – z całkowitym uznaniem dla mojego ciała.

Nie ma nic bardziej podbudowującego niż mężczyzna patrzący na ciebie, jak Liam patrzy na mnie.

W tej chwili nie jestem Taylor Shaw, dziewczyną z guzem mózgu.

Jestem Taylor Shaw, boginią seksu.

Ze wzmocnioną pewnością siebie, mówię.

– Teraz masz mnie nagą i co masz zamiar ze mną zrobić?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Liam odkleja wzrok od moich piersi i przyszpila mnie gorącym spojrzeniem.

– Rzeczy, które sprawiają, że będziesz dochodziła całymi dniami. Teraz wskakuj na pieprzone łóżko.

Wspinam się na łóżko bez chwili wahania.

Chętna? Cholera, tak. Wiem jak pieprzy ten facet – gorąco, mocno i dogłębnie.

Liam zdejmuje palcami nóg swoje buty i szarpie za krawat. Po zdjęciu marynarki i kamizelki, odpina spinki od mankietów i kładzie je na nocnym stoliku obok łóżka.

Rozpina swoje spodnie i wyciąga z nich koszulę. Odpinając kilka górnych guzików, sięga w tył i przeciąga ją przez głowę.

Patrzę bezwstydnie na jego klatkę piersiową. Nie miałam możliwości podziwiania jej zeszłego wieczoru w ciemnościach jego pokoju.

Ale teraz widzę i święte niebios, doceniam to w każdym calu.

Jest umięśniony i wyrzeźbiony. Całą drogę w dół do jego V.

Jest mężczyzną, który nad sobą pracuje i czerpie z tego korzyści.

Cóż, obecnie jestem jedyną, która czerpie z tego korzyści.

Liam ma ciało mężczyzny. Prawdziwego mężczyzny.

Nie ma wydepilowanej woskiem klatki piersiowej. Ma odrobinę włosków na piersi i ich ścieżkę prowadzącą w dół z obietnicą ziemi obiecanej.

Nigdy nie byłam zwolenniczką owłosionej klaty u mężczyzny. Teraz oficjalnie zostałam nawrócona.

Wszystko co chcę zrobić w tej chwili to przebiec językiem po tej klatce i podążyć ścieżką w dół do tych spodni, za którymi doskonale wiem co mnie czeka.

– Podoba ci się to co widzisz?

Unoszę oczy do jego.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Bardzo. Ale część ciebie wciąż jest zasłonięta. – Wskazuję na jego spodnie. – Zdejmij te pieprzone spodnie, Hunter.

Szczerzy się do mnie. To leniwy, ale tak seksowny uśmiech.

– Chcę, żebyś zdjęła je za mnie. – Jego słowa są bardzo wyraźne. Podchodzi do łóżka i zatrzymuje się przy jego krawędzi.

Podnosząc się na kolanach, sięgam po zamek i go rozsuwam. Dźwięk jest bardzo głośny w otaczającej nas ciszy.

Wsuwam dłonie za tył jego spodni i popycham je w dół pozwalając im upaść na podłogę.

Liam skopuje je na bok.

Wtykam palce za gumkę bokserek i ciągnę je w dół.

Jego fiut wyskakuje wolny.

A potem jestem zbyt roztargniona, aby zdjąć bokserki całkowicie.

Nie mogę oderwać oczu od jego fiuta.

Jest taki twardy i duży i... *oto tutaj.*

Liam zdejmuje je do końca. Owijam dłoń wokół jego długości. Jęczy, a mięśnie na jego brzuchu się naprężają.

Wiedziałam że jest duży, po tym jak go czułam w sobie zeszłej nocy, ale patrząc na niego w tej chwili w świetle dnia, zastanawiam się jak, do cholery, to się we mnie zmieściło.

Widok kropelki spermy na jego czubku, wypełnia moje usta śliną z powodu chęci posmakowania go.

Pochylam głowę w dół i liżę jego czubek, pławiąc się dreszczem, który przebiega przez jego ciało.

Jego palce wsuwają się w moje włosy.

– Ssij go – chrypi polecenie.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Unoszę na niego wzrok. Wyraz jego oczu... nigdy nie widziałam mężczyzny będącego na skraju takiej potrzeby.

Rzucam mu uwodzicielski uśmiech i obniżam usta w kierunku jego fiuta, biorąc go pomiędzy wargi.

Nie mam w tym zbyt dużego doświadczenia. Ale chcę, by dla Liama było to naprawdę dobre, więc daję z siebie wszystko, by sprawić, żeby czuł się tak niesamowicie, jak czułam się ja.

Owijam rękę wokół podstawy, pocierając go, gdy go ssę.

Wydaje mu się to podobać, sądząc po tym, jak jego uchwyt na moich włosach się wzmacnia.

– Tak, kurwa, właśnie tak. Ssij mnie mocniej.

Więc ssę go mocniej.

Jego druga ręka zaciska się na moich włosach i zaczyna pieprzyć moje usta, pompując w tą i z powrotem.

– Jezu... twoje usta są tak kurewsko dobre – jęczy.

Opieram ręce na jego biodrach, podążając za tym, czego potrzebuje. Uczucie jego fiuta, sunącego pomiędzy moimi wargami jest niesamowite.

Bez ostrzeżenia wychodzi z moich ust i potem, nie tak delikatnie, zostaję popchnięta na łóżko. Rozsuwa moje nogi i opada na kolana. Jego usta są na mojej cipce, a język wpycha się do środka.

– O mój Boże! – Krzyczę.

Liam unosi swoją głowę i patrzy na mnie.

– W tej chwili ja jestem twoim bogiem i nie wąż się, kurwa, o tym zapominać.⁵

Święty... wow.

⁵ Katarina!!!!!! Aleś mi chłopaka znalazła! Wrrr! <3 <3 <3

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Wsusza palec do mojego wnętrza. A potem kolejny. Pieprząc mnie nimi zaczyna, zasysać moją lechtaczkę.

Sekundę później eksploduję wokół jego ust.

Nie zdawałam sobie sprawy, jak bardzo byłam podniecona. Najwyraźniej to siła seksu oralnego. Albo po prostu to *jego* wpływ.

– Przesuń się do wezglowia łóżka i połóż się na brzuchu.

Wciąż rozluźniona po orgazmie, leniwie unoszę ku niemu głowę.

– Już – mówi.

Nie spieram się, bo wiem, że cokolwiek ma na myśli, oznacza więcej przyjemności dla mnie.

Z twarzą wciśniętą w poduszkę, słyszę, jak Liam porusza się dookoła, po czym wchodzi na łóżko. Na poduszce obok mojej głowy ląduje prezerwatywa.

Łapie mnie za jeden nadgarstek, a następnie za drugi, wyciągając je nad moją głowę. Zaczyna owijać swój krawat wokół nich.

– Um, związujesz mnie? – Patrzę na niego.

– Na to wygląda. Masz z tym problem?

A mam z tym problem?

– Nie – kręcę głową. – Tak długo jak na koniec mnie rozwiążesz. Nie mam ochoty być kimś kogo w formie żartu zostawiono nagiego (nago pokojówce) dla pokojówki.

Chichocze nisko i głęboko, po czym nachyla się nade mną i ujmuje moje usta w gorącym pocałunku. Mogę poczuć siebie na nim. To szalenie erotyczne.

– Nie martw się. Mam plany dla ciebie na to popołudnie, które nie uwzględniają ciebie przywiązanej do łóżka.

Mocuje moje skrupowane nadgarstki do metalowego wezglowia, używając pozostałej części krawata.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Domyślam się, że robi to często, ponieważ ma mnie związaną i unieruchomioną w mniej niż minutę.

Czuję jak wyciska pocałunek pomiędzy moimi łopatkami. Następnie zaczyna wyciąłowywać sobie drogę w dół mojego kręgosłupa.

Jego dłoń przesuwa się po moim pośladku... a potem go klepie.

– Ała – syczę.

Czuję jak jego usta muskają piekące miejsce, a język przesuwa się po całym obszarze kojąc go.

Nigdy nie dostawałam klapsów.

I muszę powiedzieć, że całkiem mi się to podoba. To takie... niegrzeczne i niewiarygodnie seksowne. Zwłaszcza gdy jestem związana i całkowicie na jego łasce.

Jego palec przebiega pomiędzy moimi pośladkami powodując, że się napinam.

– Czy kiedykolwiek byłaś pieprzona w tyłek? – Pyta niskim głosem.

Wyciągam szyję, by na niego spojrzeć.

– Nie.

I nie wiem, czy to jest coś, czego chciałabym kiedykolwiek spróbować.

Ale umierasz, Taylor. Więc dlaczego do cholery nie? Co masz do stracenia?

Przetykając nerwy, odzywam się drżącym głosem.

– Ale... nie mam nic przeciwko, żeby spróbować.

W jego oczach błyska zaskoczenie, a chwilę potem na jego twarzy rozprzestrzenia się ogromny i nieprzyzwoity uśmiech.

– Czy ktoś kiedyś ci mówił, że jesteś mokrym snem każdego mężczyzny?

Ucieka mi śmiech.

– Nie-e.

THE ENDING I WANT

– Jesteś. Gorącym, kurewskim, mokrym snem. Marzyłem o kobiecie takiej jak ty, odkąd zacząłem dojrzewać.

– Nie pieprzyłeś za wiele tyłków? – Pytam.

– Nie tak dużo jakbym chciał. – Klepie mnie ponownie. – I zamierzam pieprzyć twój gorący tyłek... ale nie dziś.

– Dlaczego nie? – Pytam. Czuję lekkie rozczarowanie. Już zaczęłam się przygotowywać do tego psychicznie.

– Bo sama ślina tu nic nie zdziała, no chyba że masz jakiś lubrykant, bo w innym przypadku nie mam zamiaru zbliżyć się do twojej ślicznej pupci.

– Nie mam lubrykantu. To nie było coś, o czym pomyślałam, żeby zapakować.

– Upewnię się następnym razem, kiedy będziemy uprawiać seks, żeby go zabrać.

– Będziemy znowu się pieprzyć? – Unoszę brwi.

– Zdecydowanie będziemy się znowu pieprzyć – pochyla się i wyciska kolejny pocałunek na moim pośladku.

Pozwalam głowie opaść na poduszkę i czuję, że Liam staje na kolana.

Jego dłonie chwytają moje biodra i mnie podnosi. Podsuwam swoje kolana do góry, by się podeprzeć. Bóg wie, jakim cudem mi się to udaje, bo moje ciało w tej chwili jest jak galareta.

Mój wcześniejszy seks nie był w niczym podobny do tego, co robię teraz z Liamem.

Z Benjaminem byliśmy po prostu niedoświadczonymi dzieciakami, a moje jednorazowe numerki były po prostu czymś w rodzaju wypieprz-i-idź-dalej.

Seks z Liamem jest czymś o wiele więcej. I jest tak wiele odczuć, które z tym nadchodzą... i są to niewiarygodnie intensywne odczucia. Jestem w połowie drogi pomiędzy szaleństwem a ekstazą, kiedy jestem z nim.

Jego palec ponownie wsuwa się we mnie i zaczyna mnie nim pieprzyć.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Jestem zdyszana i na granicy posiadania jego wewnątrz mnie, kiedy sięga nade mną i podnosi prezerwatywę.

Jego palec mnie opuszcza. Kwilę na tą stratę.

Słyszę rozrywanie folii.

Odwracam się w tył, by zobaczyć jak rozwija prezerwatywę na swojego wspaniałego fiuta. Jego kutas wypręża się do góry, wyglądając na twardego i gotowego, by mnie pieprzyć.

Łapie mój wzrok. Uśmiech, którym mnie obdarza jest jednym z tych niegrzecznych, wypełnionych gorącą obietnicą.

Liam przetrzymuje mój wzrok, gdy przejeżdża swoim fiutem w górę i dół mojej szczeliny. Bardzo powoli zaczyna wpychać każdy swój pojedynczy i przepyszny milimetr wewnątrz mnie, a moje oczy zamykają się przez kompletną rozkosz.

Nie spieszy się, pieprząc mnie miarowymi, ospałymi ruchami, powoli się wycofując, a potem wchodząc milimetr po przepysznym milimetrze.

To najlepszego rodzaju tortura.

– Wyglądasz w tej chwili tak kurewsko pięknie – odzywa się zachrypniętym niskim głosem.

Nie mogę sobie nawet przypomnieć, bym kiedykolwiek została nazwana piękną przez mężczyznę, którego pieprzyłam... oprócz niego.

Odwracam się do niego, naciągając więzy krępujące moje nadgarstki. Czuję piekący ból, ale podoba mi się ten rodzaj bólu.

– Ty też – odpowiadam mu.

Coś błyska w czego oczach. Coś gorącego i naglącego. A potem jego kontrola pęka i zaczyna pieprzyć mnie mocno i niepohamowanie. Z jedną dłonią na moim biodrze i drugą naciskającą na mój krzyż, pompuje we mnie, dominując moje ciało.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Nigdy nie poddałam się w taki sposób innej osobie, ale uwielbiam to, jak to sprawia, że się czuję.

Liam unosi rękę z moich pleców i wkłada swój kciuk do ust, nawilżając go.

Następną rzeczą jaką czuję jest ten właśnie mokry kciuk, wsuwający się pomiędzy moje pośladki, a jego druga ręka ujmuje mnie w talii.

Gdy dotyka pomarszczonej dziurki, napinam się.

– Myślałam, że nie bawimy się dzisiaj w tyłek.

– Zmieniłem zdanie. Czy to w porządku?

Czy to w porządku?

Tak... tak, jest.

Patrzę w tył spotykając jego oczy.

– Tak – szepczę.

W jego oczach błyska żar.

Przytrzymując moje spojrzenie, zwalnia swoje ruchy i skupia się na drażnieniu kciukiem tej świętej, nietkniętej części mnie.

Choć powiedziałam mu tak, wciąż nie mogę przestać się napinać, wiedząc co zamierza zrobić.

– Rozluźnij się dla mnie.

Więc to robię. Zamykam oczy i oddaję się jemu.

Gdy czuję jak wchodzi we mnie koniuszek jego kciuka, jęczę częściowo przez pieczenie ale zaskakująco, z przyjemności też.

– Wszystko w porządku? – Pyta, a jego głos brzmi szorstko.

– Tak – dyszę.

– Możesz wziąć więcej?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Kiwam głową.

Naciska kciukiem nieco dalej. Pieczenie się zwiększa, ale nie jest bolesne, po prostu niewygodne. Jest tam coś jeszcze... coś dobrego. Czuję się pełna jego, a desperacka potrzeba wyprzedza wszystko inne. Nagle pieczenie nie ma znaczenia, bo chcę więcej – więcej jego, więcej tego co mi robi.

Liam przestaje się ruszać. Jego fiut osadzony jest głęboko we mnie, a kciuk ma w moim tyłku.

I teraz to ja jestem tą, która przejmuje kontrolę, mówiąc mu swoim ciałem czego chcę. Popycham w tył i zaczynam się pieprzyć o niego. Pieprząc moją cipkę jego fiutem, a tyłek jego kciukiem.

– Kurwa, tak, właśnie tak kochanie. Boże, w chwili, w której położyłem na tobie oczy, wiedziałem, że będziesz gorącym pieprzeniem.

Chcę dotknąć mojej łechtaczki, ale nie mogę, bo mam związane ręce. Jestem całkowicie na jego łasce.

Wydaje się wyczuć, czego potrzebuję, ponieważ jego druga ręka zsuwa się z mojej talii i przenosi się na przód do mojej łechtaczki.

Pociera ją swoimi grubymi palcami.

Dochodzę sekundę później z jego palcami na mojej łechtaczce, kutasem w mojej cipce i kciukiem w moim tyłku.

I dochodzę. I wciąż dochodzę, kiedy wyjmuję ze mnie kciuk, a jego palce opuszczają łechtaczkę.

Przyciska się do moich pleców, a jego ręce owijają moje nadgarstki. Ustami dotyka mojego ramienia i zaczyna we mnie pompować.

– Boże, jesteś tak cholernie gorąca, Boston. Mógłbym cię pieprzyć całymi dniami.

– Więc to rób – szepczę. – Pieprz mnie całymi dniami.

Warczy i zaczyna się we mnie wbijać jeszcze mocniej.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Skóra klepie ze o skórę, gdy jego biodra uderzają o mój tyłek.

– Ja... kurwa... dochodzę – warczy. Potem zatapia swoje zęby w moim ramieniu w najbardziej wspaniałym sposobie, uwalniając we mnie swój orgazm.

Kiedy kończy, opadam na łóżko, a Liam podąża za mną.

– Boże, ważysz jakąś tonę – chichoczę.

– Same mięśnie, kochanie. – Skubie moje ramię zębami, a potem wstaje, wysuwając się ze mnie.

Decyduję, że moją najmniej ulubioną częścią seksu z Liamem, jest ta, kiedy ze mnie wychodzi. Nie lubię uczucia straty po nim w moim ciele.

Odwiązuje mnie od łóżka i odwija więzy wokół moich nadgarstków. Odwracam się twarzą do niego. Chwyta moje nadgarstki i pociera o nie kciukami, rozmasowując je.

To cholernie słodkie.

Następnie pochyla się, by pocałować mnie w usta, mucząc pod nosem z przyjemności.

I zmieniam zdanie. *To* jest cholernie słodkie.

– Muszę się tego pozbyć – kiwa w dół na prezerwatywę na jego wciąż półtwardym fiucie.

Jak może dalej być twardy?

Obserwuję jego nagi tyłek, kiedy opuszcza pokój.

– Powinnaś mieć lepszy pokój niż ten – mówi, gdy wraca z łazienki.

– A co z tym jest nie tak? Czyżbyś mówił, że twoje pokoje hotelowe są do bani?

– Nie – wspina się na łóżko.

Biorąc mnie w ramiona, zsuwa nas w dół, dopóki nie leżymy twarzą do siebie ze splecionymi nogami i rękoma.

Mam wrażenie, że Liam jest osobą lubiącą czułości.

THE ENDING I WANT

– Mówię, że powinnaś się zatrzymać w lepszym pokoju. Powinnaś zajmować apartament.

– Nie potrzebuję apartamentu. Jestem sama. Ten jest wszystkim czego potrzebuję.

– Lubię apartamenty i jeśli będę spędzał tu czas, z tobą w łóżku, wtedy chcę to robić w najlepszym z moich pokoi hotelowych.

– Latasz klasą ekonomiczną, ale nie chcesz być w zwykłym pokoju hotelowym.

– Co mogę powiedzieć? Jestem skomplikowanym facetem. – Szeroko się uśmiecha. – Później każę cię przenieść do apartamentu.

– Ty czy twoja asystentka?

Kolejny wyszczerz.

– Moja asystentka. Będę zajęty robieniem innych rzeczy.

– Takich jak?

– Tobą.

Och. Cóż, z tym nie mogę się kłócić. Ale wciąż...

– Nie chcę apartamentu.

– Wiem. Ale dostaniesz. – Wyciska delikatny pocałunek na moich wargach.

I w tym momencie zdaję sobie sprawę, że sprzeczenie się z Liamem Hunterem jest bezsensowne. Jest przyzwyczajony do tego, że dostaję to, co chce.

– Tak czy inaczej, masz zamiar spędzać tu czas? – Pytam, wracając do tego o czym wcześniej mówił.

– Możemy też pieprzyć się u mnie. Pasuje mi cokolwiek, tak długo jak się pieprzyimy.

Nadal tkwię przy *spędzaniu-więcej-czasu-razem*.

– I mamy twoją listę do wypełnienia – dodaje.

– Moją listę?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Tak, zamierzam ci pomóc ją skompletować.

– Naprawdę?

– Tak – uśmiecha się.

– A co jeśli nie chcę, żebyś mi pomagał? – Cholera, to zabrzmiało trochę ostrzej niż zamierzałam. – Nie chodzi mi o to, że nie chcę się z tobą pieprzyć. Bardzo mi się to podoba... ale pomijając to, nie mogę robić niczego więcej.

Wpatruje się we mnie przez dłuższą chwilę, a jego oczy ciemnieją.

– Nie chcę niczego więcej niż pieprzenia. Ale jesteś sama w tym kraju i wydajesz się potrzebować przyjaciela, podczas gdy tu jesteś. Jak długo zostajesz?

– Dwa tygodnie. – *A potem wracam do domu, by umrzeć.*

Przeciąga palcem po moich ustach.

– Więc będziemy się dalej pieprzyć przez dwa następne tygodnie, które będziesz tutaj, bo z jakiegoś niewiadomego powodu mój fiut bardzo cię lubi. A kiedy nie będziemy się pieprzyć, pomogę ci skompletować twoją listę.

– Dlaczego miałbyś to zrobić?

– Bo jestem z tych życzliwych facetów. – Unosi ramię, a na ustach ma złośliwy uśmiešek.

– Nie masz pracy?

– Moja asystentka zawsze mi mówi, że potrzebuję wakacji. To mogą być moje wakacje.

– Pomoc w skompletowaniu mojej listy jest dla ciebie czymś w rodzaju wakacji?

– W tym czasie będziemy się też pieprzyć.

– Oczywiście, bo pieprzenie jest bardzo ważne.

– Jest bardzo ważne. – Zjeżdża ręką w dół mojego boku, łapiąc mnie za udo. Następnie zakłada moją nogę na swoje biodro i się do mnie dociska.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Jest twardy.

– Znowu? – Pytam.

Uśmiech unosi jego wargi.

– Mam tylko dwa tygodnie pieprzenia cię. Więc, tak, znowu.

Ma co do tego rację. Nie mamy więcej niż dwa tygodnie.

Może nawet tyle mi nie zostało.



Leżymy obok siebie po bardzo aktywnej drugiej rundce seksu, gdzie ja ujeżdżałam Liama, co przyczyniło się do tego, że oboje doszliśmy szybko i mocno.

– Powiedz mi o liście.

Obracam głowę na poduszce, by spojrzeć na niego. On kieruje twarz do mnie, spotykając moje spojrzenie.

– Powiedzieć ci co? Już ją widziałeś.

– Ale dlaczego lista? Jaki jest powód jej napisania?

Chce powodu. To nie tak, że mogę zaoferować mu całą prawdę, więc daję mu półprawdę.

Patrzę na sufit.

– Kiedy miałam szesnaście lat, miałam guza mózgu. Był... agresywny. By taki moment, gdy nie byłam pewna, czy to przeżyję. Więc napisałam listę wszystkich rzeczy, których nigdy nie robiłam z nadzieją, że to przeżyję i będę w stanie je zrobić.

A teraz, wszystko, czego chcę to umrzeć. Co za ironia, nie?

– I oto jesteś – jego dłoń dotyka mojej.

Przenoszę oczy na niego.

– Taa. – Wzdycham. Ale nie powinno mnie tu być. Powinam była wtedy umrzeć. Gdybym umarła, oni wciąż by tu byli, żyli i oddychali.

Jedno życie za cztery. Oddałabym moje bez mrugnienia okiem.

– Dlaczego czekałaś tak długo z tą listą?

Ponownie odwracam wzrok.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Wydarzyły się pewne... rzeczy. Nigdy nie było właściwego momentu. – Wzruszam lekceważąco ramieniem.

Ale nie ma nic lekceważącego w fakcie, że moja rodzina umarła przeze mnie.

Odsuwa włosy z mojej twarzy, przyciągając tym do siebie mój wzrok.

– Dlaczego teraz jest właściwy czas?

Bo guz mózgu powrócił i jestem gotowa umrzeć. Jestem gotowa, by dołączyć do swojej rodziny. Po prostu chcę zrobić kilka rzeczy zanim odejdę.

Wpatruje się we mnie z ciekawością i czułością i naprawdę muszę sprawić, by przestał.

Moje oczy z powrotem skupiają się na suficie.

– Bo... po prostu nadszedł już czas.

Wiem, że nadal na mnie patrzy. Czuję się obnażona. I wcale mi się to nie podoba. Liam jest bystrym facetem. Wie, że jest w tym coś więcej, niż tylko to co mu mówię. Ale w tej chwili chcę, by był wystarczająco bystry, żeby zrozumieć, że nie chce o tym rozmawiać

Więc, udaję uśmiech i zmieniam temat, mając nadzieję, że za tym pójdzie.

Sztuka odwracania uwagi – coś, co przez lata opanowałam do perfekcji.

– Więc panie mega-bogaty biznesmenie, powiedz, jakim cudem osiągnąłeś taki sukces – przesuвам na niego spojrzenie z wciąż wymuszonym uśmiechem na twarzy.

Znam ogólnikowe informacje dotyczące Liama – bo jest znanym człowiekiem, ale chciałam wiedzieć o nim więcej, więc wcześniej go wygooglowałam. Nazwij mnie wścibską, ale byłam ciekawa mężczyzny, który miał zamiar przyjść i wsadzić we mnie fiuta po raz drugi.

Liam Hunter dorobił się na branży lotniczej, po tym jak założył małą firmę prywatnych czarterowych samolotów, którymi latali bogaci biznesmeni na całym świecie.

Wkrótce potem rozwinął swoją działalność, inwestując w większe samoloty i przenosząc się do przemysłu turystyczno – wakacyjnego, długodystansowych lotów i tego typu rzeczy. Kilka lat później wykupił upadającą sieć hoteli, zmieniając ich markę, odmieniając na lepsze i odnosząc na tym ogromny sukces. Jego hotele znajdują się na całym świecie.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Kilka lat po zakupie sieci hoteli, poszedł w innym kierunku, zakładając Hunter Finance – karty kredytowe, pożyczki, kredyty hipoteczne – i na tym wybudował swoje finansowe imperium.

Liam miał *dotyk Midasa w interesach* – nie moje słowa. Tak było napisane w artykule, który o nim czytałam.

I doprawdy nie wiem, kiedy facet ma czas, żeby się wyspać.

Jego wyraz twarzy się nie zmienia. Jedynie wzrusza ramieniem i mówi.

– Bo jestem wspaniały. I dlatego, że podchodzę do interesów tak, jak podchodzę do pieprzenia.

Obracam się na bok i umieszczam rękę pod głową, więc jestem teraz twarzą do niego.

– Jak to?

Na jego usta wślizguje się uśmiech.

– To korzystne dla obu stron, kiedy sprawiam, że druga strona jest zadowolona z tego, co otrzymuje. Wychodzi z uśmiechem na twarzy, a ja wciąż jestem górą.

To sprawia, że się śmieję.

– Dlaczego samoloty? – Pytam zaintrygowana. Szczerze mówiąc, gdybym miała założyć firmę, to byłaby ostatnia rzecz, o której bym pomyślała.

– Bo kocham latać. Nie ma nic bardziej uwalniającego, niż bycie w powietrzu.

– Nie ma nic bardziej prawdopodobnego, by się zbić, niż upadek z wysokości trzydziestu tysięcy stóp. – *Cóż, poza guzem rosnącym w twojej głowie.*

Rzuca mi pełne dezaprobaty spojrzenie.

– Kochanie, statystycznie jesteś bardziej narażona na śmierć w wypadku samochodowym w drodze na lotnisko, niż w samolocie.

– Ale wciąż wolę samochód. Przynajmniej dotykałabym wtedy ziemi.

– Ściśnięta i zmiażdżona we wraku samochodu.

Ucieka mi śmiech.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Interesujący obraz malujesz.

Szczerzy się do mnie. Jest to tak chłopięcy uśmiech, przez co wygląda o wiele młodziej niż jego trzydzieści dwa lata.

– Boston, sprawię, że będziesz kochała latanie zanim wrócisz z powrotem do Bostonu.

– To dużo ‘Bostonów’ jak na jedno zdanie. A co do latania, bardzo w to wątpię, ale dziękuję. – Uśmiechając się, uwalniam rękę spod swojego policzka i przebiegam nią przez jego gęste włosy.

– Czy to twoja rodzina? – Kiwa na coś za moim ramieniem.

Uśmiech na mojej twarzy zastyga, bo wiem na co patrzy.

Mam oprawione zdjęcie mojej rodziny na nocnym stoliku. To wszystko, co mi po nich zostało, oprócz wspomnień.

Postawiłam tam zdjęcie zeszłej nocy, kiedy przyjechałam tu prosto od niego. To jedyna rzecz, którą wypakowałam.

Kiedy je tam stawiałam, nie spodziewałam się, że przyjdzie tu Liam i zacznie zadawać pytania. Powinnam była je schować, zanim się pojawił. Powinnam o tym pomyśleć. Ale za bardzo martwiłam się tym, co mam założyć na jego nadciągający przyjazd.

Nie myślałam.

To właśnie był mój problem. Nigdy nie myślę.

– Tak, to moja rodzina. – Odwracam się od niego, wstając z łóżka. Biorę zdjęcie i kładę go przodem na dół. Przechodząc przez pokój, sięgam po hotelowy szlafrok i go zakładam.

Gdy się odwracam, Liam siedzi na łóżku, plecami oparty o wezgłowie.

– I twoja rodzina nie ma nic przeciwko, że sama lecisz na drugą stronę świata?

– Oni wszyscy nie żyją. – Słowa opuszczają moje usta, zanim mogę je powstrzymać.

Mogłam powiedzieć cokolwiek. Mogłam skłamać. Chociaż kłamanie Liamowi nie wydaje się być czymś, co mogłabym zrobić – cóż, z wyjątkiem nie mówienia mu, że umieram. Tego z pewnością mu nie powiem.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Obserwuję jak jego twarz zamiera. A potem pojawia się na niej współczucie i litość.

Nienawidzę współczucia i litości. Prawie tak bardzo, jak nienawidzę siebie.

– Jezus, Taylor, tak bardzo mi przykro. – Kieruje spojrzenie na odwrócone zdjęcie, a potem patrzy na mnie. – Jak...

– Pożar domu. Wszyscy zginęli w pożarze domu, w którym dorastałam. Jakież jeszcze pytania? – Pytam ostro.

Nie chciałam tak zabrzmieć. To przecież nie jego wina. To moja.

Po prostu... nie rozmawiam o tym. O nich. O niczym z tym związanym.

Wszystko czego chcę, to zobaczyć ich ponownie.

Chcę piec z mamą ciasta. I porzucać piłką z tatą. I kłócić się z Parkerem o łazienkę. Chcę polaskotać Tess, żeby usłyszeć jej śmiech i zobaczyć ten piękny uśmiech.

Ale nie mogę tego mieć. Bo odeszli. Wszyscy umarli.

I wszystko, co mi zostało to ta przeklęta lista, którą mam zamiar skompletować. Zamierzam zobaczyć to miasto, w których dorastała moja mama, miejsce gdzie poznała tatę i gdzie zakochali się w sobie. Mam zamiar zrobić te wszystkie głupie rzeczy, która chciała zrobić szesnastoletnia ja... i wtedy pozwolę się zabić guzowi mózgu.

I wreszcie znowu będę z nimi – tam gdzie należą.

Dlaczego musiałam być poza domem tej nocy? Dlaczego nalegałam na nocowanie u swojej najlepszej przyjaciółki? Dlaczego musiałam poprosić mamę, by uprała moją ulubioną bluzę, żebym mogła ją założyć na lot, który mieliśmy zarezerwowany na następny dzień? Lot, którym mieliśmy lecieć do Anglii. Dlaczego suszarka musiała się popsuć, zrobić zwarcie i się zapalić? Dlaczego, kilka tygodni wcześniej zmusiłam tatę, by wyjął baterie z alarmu przeciwpożarowego dlatego, że ten włączał się cały czas?

Dlaczego nie mogłam po prostu zostać wtedy w domu?

Dlaczego nie mogłam umrzeć tam z nimi, zamiast umierać tu w pojedynkę?

Dlaczego cokolwiek z tego musiało się wydarzyć?

I jedyna zaleta którą mam, jest ten guz w mojej głowie, który niedługo mnie zabije.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Przepraszam. Nie chciałem wścibiać nosa. – Łagodny głos Liama sprowadza mnie z powrotem do terażniejszości.

Moje ręce owijają się wokół brzucha i mogę poczuć wilgoć na swoich policzkach.

Odwracam się tyłem do niego i ocieram łzy.

– Idę wziąć prysznic– mówię, ruszając w kierunku łazienki.

– Taylor?

Odwracam się do niego. Litość zniknęła i czuję ulgę.

– Co?

Patrzy na mnie, jakby chciał coś powiedzieć.

Więc go ubiegam.

– Słuchaj – wzdycham, – nie rozmawiam o swojej rodzinie – nigdy. I jeśli mamy spędzać razem czas, musisz o tym wiedzieć. Okej?

Kiwa w zgodzie.

– W porządku. Ale... jeśli kiedyś zmienisz zdanie... jestem tu. Po prostu chcę, żebyś o tym wiedziała.

W moim gardle pojawia się bryła, podczas gdy łzy palą moje oczy. Kiwam w odpowiedzi, niezdolna, by się odezwać. Odwracam spojrzenie i zaciskam pasek szlafroka dookoła pasa.

Gdy unoszę wzrok, on wciąż na mnie patrzy. Nasze oczy łączą się w milczącym porozumieniu.

A potem na jego wargach pojawia się mały uśmiech.

– W takim razie się rusz i zabierz ten swój gorący tyłek pod prysznic. I nie spędź tam całego dnia, bo mamy plany.

– Mamy?

– Wychodzimy, żeby zacząć odhaczać rzeczy z twojej listy, pamiętasz?

Samantha Towle

THE ENDING I WANT

– Taa, pamiętam – odpowiadam, zanim idę do łazienki, wdzięczna za umiejętność Liama do zmiany nastroju z taką łatwością, z jaką mogę zrobić to ja.



– Salon fryzjerski? – Patrzę w górę na szyld miejsca, pod którym zaparkował kierowca Liama – Paul. – To tu mnie zabierasz?

– *‘Pomalować włosy na różowo. Albo fioletowo. Albo jakikolwiek fajny kolor’.*

Pamięta to z mojej listy. Listy, którą przeczytał raz, dzień wcześniej w samolocie.

Czuję się dziwnie dotknięta tym, że zapamiętał.

– Jak ty to pamiętasz? – Pytam, odwracając się do niego.

– Pamiętam wszystko z tej listy. Zwłaszcza *‘Uprawiać MNÓSTWO seksu’* i *‘Uprawiać seks z nieznanym na dworze’*. – Strzela mi lubieżny uśmiech.

Z twarzą płonąca ze wstydu, moje oczy przenoszą się do Paula siedzącego w fotelu kierowcy.

– Jezu, Liam – syczę. – Przed nami siedzi Paul. Mógł cię usłyszeć.

– Paul nie czuje się tym zakłopotany, prawda Paul? – Mówi Liam, z tym cholernym uśmiechem wciąż na twarzy.

– Nie, Sir.

– Paul może i nie, ale ja jestem! – Uderzam Liama w ramię.

Śmieje się ze mnie, po czym otwiera drzwi, chwyta mnie za rękę i wyciąga za sobą.

– Poczekaj tu – mówi do Paula, pochylając się do środka samochodu. Zamyka za sobą drzwi i prowadzi mnie do salonu fryzjerskiego.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Wiesz, trzeba się wcześniej umówić na farbowanie włosów – mówię mu, gdy popycha drzwi wejściowe do salonu.

– Jesteś umówiona. Zająłem się tym rano.

– Ty umówiłeś mnie do fryzjera? – Unoszę brew. – Czy zrobiła to twoja asystentka?

Rzuca mi obrażone spojrzenie.

– Ja cię umówiłem. Moja znajoma jest właścicielką salonu.

– Liam!

Odwracam się, by zobaczyć olśniewającą kobietę poruszającą się w poprzek salonu, szybko do nas machając – cóż, machając do Liama.

Ma czarne włosy z odjazdowymi fioletowymi pasemkami. Jest wysoka – o wiele wyższa ode mnie. Ma na sobie obcisłe dzinsy, które wyglądają tak, jakby zostały stworzone specjalnie dla niej, i naprawdę dopasowaną koszulę.

Jest oszałamiająca i od razu jej nienawidzę.

No dobra, nie nienawidzę jej. Po prostu jestem zazdrosna o jej naturalną wspaniałość.

Wiem, że nie jestem brzydka, ale daleko mi do jej ligi.

Zrzuca ramiona wokół Liama, całuje go w policzek i go przytula.

To jasne, że są ze sobą blisko.

Może tak blisko jak jesteśmy Liam i ja?

Liam puszcza moją dłoń, żeby móc oddać jej uścisk.

Ukucie, które czuję w swoim żołądku to zdecydowanie nie zazdrość.

Okej, może jest tam trochę zazdrości. Wiem, głupie.

Obserwuję ich i sposób w jaki go przytula. Obejmuje go w intymny sposób. Jakby byli kiedyś blisko. Jakby znała jego ciało w sposób, w jaki ja je znam.

Boże, on uprawiali seks.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

On uprawiał z nią seks.

Nie mogę uwierzyć, że przywiózł mnie do salonu kobiety, którą kiedyś pieprzył.

Uklucie w moim brzuchu zmienia się w węzeł.

– Minęło zbyt długo, od kiedy widziałam cię ostatni raz – mówi do niego. Oprócz bycia wspianiała, ma też rewelacyjny angielski akcent.

Jej ręce wciąż są przyciśnięte do jego piersi i mam irracjonalną ochotę oderwać je od niego.

Opanuj się, Taylor.

Jezu, co się ze mną dzieje?

Zakładam ręce na piersi, by się upewnić, że nie zrobię czegoś głupiego, jak połamanie jej palców.

– Kiedy widzieliśmy się ostatni raz? – Pyta go.

– Na urodzinach Cama

– Boże, tak, to było sześć miesięcy temu. To była niezła noc. – Uśmiecha się do niego. To jest rozmarzony rodzaj uśmiechu.

Uśmiech typu ‘uprawialiśmy–gorący–seks’.

Ugh.

– Taa, to była niezła noc – mówi niskim głosem. – Megan to jest Taylor – wreszcie uznaje, że czas mnie przedstawić.

Ukrywam swój głupi gniew i uśmiecham się do niej.

– Hej – mówię. – Naprawdę masz tu ładnie.

Może i cierpię na zazdrość i chcę przywalić Liamowi w twarz za przyrowadzenie mnie do salonu kobiety, z której waginą jest dokładnie obeznany, ale nie mogę zaprzeczyć temu, że jest bardzo tu ładnie.

THE ENDING I WANT

– Dziękuję – uśmiecha się do mnie. To przyjazny uśmiech. – Więc, kiedy Liam wcześniej do mnie dzwonił, by umówić cię na wizytę, wspomniał, że chcesz pofarbować włosy. O jakim myślisz kolorze?

Łapię kosmyk swoich włosów w kolorze ciemnego blondu, patrząc na jej piękne błyszczące czarne włosy. Jest wspaniała i nagle nie mogę zrozumieć, dlaczego Liam interesuje się seksem ze mną.

Uprawiał seks z kimś takim jak ona. Jest wysoka, piękna i olśniewająca.

A ja przy dobrym dniu mam może trochę ponad metr sześćdziesiąt. Mam dziarski tyłek, ale jestem po prostu... myszowata.

– Różowy⁶ – odpowiadam, idąc za pierwszym kolorem z mojej listy.

– Super – uśmiecha się. – Różowy, tak jest. I mówimy o jaskrawym różowym czy lekko różowym? Pastelowy jak cukierkowa wata? W tej chwili jest na czasie. Ten i szary.

– Cukierkowa wata?⁷

– Wata cukrowa – tłumaczy Liam.

– Ach – kiwam. Koleś mówi moim językiem. – Cóż, zdecydowanie nie chcę szarego. Niech będzie różowy a'la cukierkowa wata – mówię jej.

– Fantastycznie – uśmiecha się. – Teraz, różowe pasemka, czy cała głowa?

– Cała głowa. – Jeśli mam to zrobić, mam zamiar iść na całość.

– Okej, umówiłam cię dziś do Jamiego. Jest moim najlepszym kolorystą. Odmieni twoje włosy w okamgnieniu. Jest geniuszem w koloryzacji. Jamie – woła azjatyckiego koleśia z fioletowym irokezem.

Uśmiecha się do mnie, gdy się do nas zbliża.

⁶ Ja też chcę różowe! <3 - Bati

⁷ Przypominam, że Brytyjski angielski a Amerykański angielski nieco się różnią ;) Stąd ten śmiech przy majtkach, a teraz przy wacie cukrowej ;) – Kaś

THE ENDING I WANT

– Jamie, to jest Taylor. Taylor chce pastelowy róż na całej głowie. – Następnie zwraca się do mnie. – Tylko farbujemy czy też podcinamy?

Dotykam brzegu swoich włosów, które sięgają mi kilka centymetrów za moje ramiona.

– Mógłbym je trochę skrócić, żeby dotykały twoich ramion – proponuje Jamie. – Lekko potargany bob. To naprawdę by ci pasowało. Masz wspaniały podbródek i rysy twarzy. Boże, umarłbym za twoje kości policzkowe.

Dotykam swoich kości policzkowych. Nie zdawałam sobie sprawy, że jest w nich coś niezwykłego. Wydają się całkiem typowe – no wiesz, tak jak mogą być kości policzkowe.

– Bez problemu mogłabyś nosić taką fryzurę. A cięcie będzie wyglądać jeszcze bardziej fantastycznie z kolorem, który wybrałaś. To naprawę je podkreśli. I błękit twoich oczu będzie naprawdę wyraźnie się odcinać na tle tego koloru.

– To brzmi świetnie. – Uśmiecham się.

Zgodziłabym się na cokolwiek, co zaproponowałby mi Jamie. Brzmi tak entuzjastycznie i jakby wiedział o czym mówi. I powiedział, że mam świetną linię szczęki i rysy twarzy, więc naprawdę go lubię.

– Okej, w takim razie chodź, posadzimy cię i zabierzemy się do roboty.

– Jak długo wam to zajmie? – Liam pyta Megan.

– Jakies trzy godziny i będzie gotowa.

Liam podchodzi do mnie.

– Muszę wrócić do biura, ale wrócę za trzy godziny, żeby cię odebrać.

– W porządku.

Moja postawa jest stoicka. Nie mogę się zmusić, by do niego się uśmiechnąć, bo wciąż jestem zła, że mnie tu przywiózł.

Obdarza mnie zdezorientowanym spojrzeniem. Potem ujmuje moją twarz w swoje ręce i pochyla się, całując delikatnie mnie w usta.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Do zobaczenia wkrótce – szepcze, po czym wychodzi z Megan, która odprowadza go do drzwi, a Jamie prowadzi mnie do mojego miejsca.

– Ten facet to chodzący seks – mówi do mnie Jamie, kiedy zajmuję wskazany przez niego fotel. – Mam nadzieję, że nie przeszkadza ci mój komentarz.

– Ani trochę. On jest chodzącym seksem. – Uśmiecham się na wspomnienie Liama będącego wewnątrz mnie godzinę temu i wszystkich brudnych rzeczy, które robił mi w łóżku.

Jamie zakłada wokół mnie pelerynę i zapina ją z tyłu mojej szyi.

– On nie jest tylko gorący. Jest naprawdę dobrym facetem. Pomógł Megan kupić to miejsce, wiesz?

Wow. Kupił jej ten salon.

Mam to ssanie w swoim żołądku. Musi ją bardzo lubić.

Nie mogę uwierzyć, że mnie tu przywiózł. Jeśli jest coś pomiędzy nimi i lubi ją na tyle, by kupić jej ten salon... potem przywozi mnie tutaj, bym poznała kobietę, którą aktualnie pieprzy... cóż, to w niezbyt dobrym guście.

Nagle zaczynam współczuć również Megan.

– Wow. To miłe z jego strony.

– Tak. Liam to wspaniały facet. Niestety jest heteroseksualny, ale to już wiesz – puszcza mi konspiracyjne oczko. – Poznałaś już Cama?

– Nie. – Nie mam pojęcia kim jest Cam.

– Jest starszym bratem Megan. On i Liam są najlepszymi przyjaciółmi. Znają się od czasów szkoły. A Cam to dopiero męski okaz. – Uwalnia moje włosy spod materiału. – Jak poznałaś Liama?

Spotyka moje spojrzenie w lustrze.

– Podczas lotu tutaj.

– Więc jak długo go znasz?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Rzucam okiem na zegar.

– Um... jakieś... trzydzieści sześć godzin.

Jamie szeroko się do mnie uśmiecha, wywołując głupkowaty uśmiech na mojej twarzy.

– Dziewczyno, jesteś moją idolką. – Unosi pięść i przebija ze mną żółwika. – Dobra, idę wymieszać dla ciebie farbę i za chwilę wracam. Potem możesz mi opowiedzieć, jak wygląda wnętrze apartamentu Liama, bo zawsze się nad tym zastanawiałem.

Mruga do mnie i przypuszczam, że *apartament* jest kodem dla czegoś innego.

– Chcesz coś do picia? – Pyta, kładąc rękę na moim ramieniu.

– Byłabym wdzięczna za kawę – uśmiecham się.



Trzy godziny później moje włosy są kilka centymetrów krótsze i są różowe.

I muszę powiedzieć, że je uwielbiam.

Wyglądają naprawdę awangardowo i gorąco.

Liam jeszcze nie wrócił, a ja jestem przy ladzie gotowa, by zapłacić.

– Taylor jest już rozliczona – mówi Megan do dziewczyny przy recepcji.

– Jestem?

– Liam zapłacił. Nie powiedział ci?

– Nie. Nie powiedział.

– To brzmi jak Liam – Megan łagodnie się uśmiecha. – O wilku mowa.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Odwracam się, by zobaczyć wchodzącego do środka Liama. Zamiast czuć się szczęśliwa, że go widzę, jestem na niego wkurzona.

Po pierwsze za to, że mnie tu przywiózł. Po drugie za to, że zapłacił za moje włosy, jakbym była jego małą kobietką.

Nie wiem, za które jestem wścieklejsza.

– Wow, spójrz tylko na siebie... zachwycająca. – Wsuwa palce w moje włosy.

Ignorując jego komplement, gwałtownie się okręcam, przez co jego ręka opada.

– Dziękuję – mówię do Megan. – I czy mogłabyś dać to Jamiemu i w moim imieniu mu podziękować? – Wpycham jej w dłoń dwadzieścia funtów.

– Oczywiście – Megan uśmiecha się.

Odchodząc, przepycham się obok Liama, opuszczając salon.

– Hej, – Liam łapie moje ramię w chwili, gdy wychodzę z salonu, – co się stało?

Obracam się na pięcie twarzą do niego, marszcząc na niego brwi.

– Zapłaciłeś za moje włosy – mój ton jest oskarżycielski.

Jego oczy wypełnia ostrożność.

– Zapłaciłem.

– I dlaczego to zrobiłeś?

– Bo mogłem.

– Bo mogłeś – zgrzytam zębami.

Jestem zła o pieniądze, ale tak naprawdę jestem wkurzona o Megan. To głupie, wiem, ale tak jest.

A jego wyniosła postawa denerwuje mnie nawet bardziej.

Więc dostanie mu się za pieniądze a nie za fakt, że zabrał mnie do salonu swojej przyjaciółki do pieprzenia.

THE ENDING I WANT

– Mogę sama zapłacić za swoje włosy, dziękuję ci bardzo. Nie jestem pieprzonym przypadkiem charytatywnym.

Nachmurza się, a jego brązowe brwi się łączą.

– Wiem, że nie jesteś przypadkiem charytatywnym. Po prostu pomyślałem, że to będzie miła rzecz.

– Cóż, nie chcę, żebyś był miły. – Odwracam się od niego i odchodzę.

Zatrzymuje mnie i staje przede mną. Odmawiając spojrzenia na niego, patrzę ponad jego ramieniem.

– Czy jeszcze coś, o coś tu chodzi? – Pyta.

– Nie. – *Tak.*

– Więc jesteś na mnie zła, bo zapłaciłem za twoje włosy?

Zaciskam zęby i przenoszę na niego spojrzenie.

– Tak. Nie lubię jak ktoś za mnie płaci. W tym świecie płacę sama za siebie.

– Okej. – Wypuszcza powietrze, a wyraz jego oczu jest skruszony.

I nagle czuję się jak totalna suka.

– Przepraszam, że zapłaciłem za twoje włosy bez skonsultowania się z tobą. Nie chciałem być fiutem. Chciałem po prostu sprawić ci przyjemność. Coś w rodzaju ‘Witamy w Anglii’.

– Bardzo dobrze przywitałeś mnie w Anglii ostatniej nocy, swoim językiem.

To mój słaby sposób na próbę rozładowania sytuacji, którą sama stworzyłam. To główniana próba. Ale to wywołuje u niego śmiech, głęboki dudnienie zdławionego chichotu w jego piersi. Ten dźwięk łagodzi nieco moje poczucie winy.

– Tak. To był zdecydowanie dobry sposób na przywitanie cię w moim kraju.

Uśmiecham się, niezdolna, by pozostać z marsową miną.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Przepraszam. – Jego głos jest niski i dotyka czegoś głęboko wewnątrz mnie.

Liam unosi rękę do mojej głowy i zawija kosmyk moich nowych różowych włosów wokół swojego palca.

– Twoje włosy są naprawdę seksowne. Nie mogę się doczekać, by zobaczyć je rozrzucone na mojej poduszce. – Robi krok bliżej, przyciskając swoją pierś do mojej.

I tak po prostu mnie ma.

Podnoszę wzrok do jego oczu.

– Myślę, że możemy to zorganizować.

Przesuwa palce przez moje włosy, chwytając je i odchylając głowę do tyłu.

– Zamierzam owinąć twoje seksowne różowe włosy dookoła swojej pięści i ciągnąć je mocno, kiedy będę pieprzyć cię od tyłu.

Przetykam ślinę.

– J-ja... myślę, że mogę z tym żyć. – Mój głos drży z naglej potrzeby. Potrzebuję go.

Opuszcza swoje usta do moich i całuje mnie głęboko, powoli, a jego język omiata mój.

To uginający kolana pocałunek. Muszę przytrzymać się jego ramienia, żebym nie upadła.

– Więc, czy wolno mi cię zabrać na obiad, zanim pojedziemy do mnie, żebym mógł cię wypieprzyć? – Mruczy w moje wargi. – Pobawić się tymi pięknymi włosami, przez które mam kłopoty, bo za nie zapłaciłem?

Trzepoczę rzęsami.

– Mogłabym zjeść – odpowiadam, wciąż czując się skołowana po jego pocałunku. – Ale to ja płacę za obiad.

Odchyła swoją głowę do tyłu.

– Nie będziesz płaciła za mój obiad! – Wydaje się przerażony na samą tą myśl.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Wypuszczam westchnienie.

– No dobra, Jaskiniowcu, to może niech każdy płaci za siebie?

– A może ja zapłacę całość, a ty po prostu to przyjmiesz?

– A może nie? Chcesz ciągnąć za moje włosy, kiedy będziesz pieprzyć mnie od tyłu?

W takim razie, ja płacę za obiad.

Śmieje się nisko i głęboko.

– W porządku. Nie będę ciągnął za twoje włosy. Po prostu cię wypieprzę w tradycyjny sposób i wciąż zapłacę za obiad.

– Ugh – burczę. – Jesteś niemożliwy.

– Nie jestem niemożliwy. – Chichocze. – Po prostu wiem, czego chcę. Dobra, a co ty na to? Postawię ci obiad, a ty możesz mi się odwdziaczyć seksualną przysługą, kiedy wrócimy do mnie?

– Um, chcesz, żebym się puszczała za obiad? – Rzucam mu gniewne spojrzenie.

Przez jego twarz przemyka lubieżne spojrzenie, a jego wargi się unoszą w szerokim uśmiechu.

– Zawsze chciałem pieprzyć prostytutkę.

– Ty dupku! – Uderzam dłonią jego pierś.

Chichocząc, owija swoje ramię wokół mnie, przyciska swój nos do mojego i wpatruje mi się w oczy.

– Nie jestem dupkiem. Jestem gorący. I chcesz mnie w łóżku.

– Odkąd nazwałeś mnie prostytutką, to jest to rzecz dyskusyjna.

– Nie nazwałem cię prostytutką – marszczy brwi.

– Poprosiłeś mnie, żebym zapłaciła ci za obiad seksualną przysługą.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Ach, teraz po prostu przekręcasz moje słowa. Powiedziałem, że zawsze chciałem pieprzyć prostytutkę...

– Wcale nie sprawiasz, że czuję się lepiej.

– I nie nazwałem się prostytutką. Kochanie... – Ociera nosem bok mojego, całując mnie w policzek, a potem kącik moich ust. – A może pozwolisz mi kupić sobie obiad, a ja w podziękowaniu zrobię ci minetkę?⁸ Co ty na to?

– Chcesz mi podziękować oralnym seksem za to, że kupisz mi obiad? Gdzie tu jest sens?

– To ma sens, bo zapłacę za obiad, a ty nie będziesz na mnie zła. – Seksowny uśmiech powoli wypływa na jego usta.

– Masz naprawdę dziwne pojęcie o tym, co oznacza wygrana, Hunter.

– I dlatego właśnie odnoszę taki sukces w interesach, Boston.

– Bo nie masz zielonego pojęcia, co oznacza wygrana?

– Nie. Ponieważ ludzie wolą raczej, żebym się z nimi pieprzył, niż ich wypieprzył.

Śmiejąc się, potrząsam głową.

– Jesteś dziwnym człowiekiem, Liamie Hunter.

– I czyż nie jesteś zadowolona z tego, że mnie spotkałaś?

Wpatruję się w jego twarz.

– Co dziwne, tak, jestem.

Całuje mnie ostatni raz i mnie uwalnia.

Podążam za nim do czekającego samochodu. Otwiera drzwi, a ja wsiadam na tylne siedzenie. Liam jest tuż za mną,

– Hej – mówię do Paula.

⁸ To zdanie powinno być w każdym podręczniku małżeńskim dla facetów ;D - Bati

Samantha Towle

THE ENDING I WANT

– Hej, Taylor. – Pul uśmiecha się do mnie w tylnym lusterku. – Masz świetne włosy.

– Dziękuję. – Uśmiecham się do niego.

– Zabierz nas do Cama – mówi Liam do Paula.

Opieram swoją głowę na ramieniu Liama z uczuciem zadowolenia, kiedy Paul wjeżdża w londyński ruch uliczny



– Więc... Megan... jest miła – mówię, gryząc paznokcie swojego kciuka.

Jesteśmy wciąż w samochodzie. Londyńskie drogi są zapchane przez cały czas. Wyglądam przez okno, patrząc na samochód obok nas.

Czuję jak Liam patrzy na mnie, ale wciąż trzymam oczy przyklejone do szyby.

– Jest. Dlaczego mam wrażenie, że jest coś więcej w stwierdzeniu, że Megan jest miła?

– Cóż... jest bardzo ładna.

– Jest ładna.

Przestaję żuć swój paznokieć i przesuвам na niego spojrzenie.

– I... Jamie powiedział mi, że pomogłeś jej kupić ten salon.

Ściąga brwi.

– Jamie ma długi język.

– Więc... pomogłeś? Mam na myśli, kupiłeś go dla niej? Bo to olbrzymia rzecz – kupić komuś interes.

– Jestem olbrzymim facetem, pod każdym względem – rzuca uśmiech w kierunku swojego krocza.

Jestem zbyt sfrustrowana, by się nawet roześmiać, więc po prostu wyglądam przez okno.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Nie wiem, dlaczego tak bardzo mnie denerwuje to, że kupił Megan salon. Przypuszczam... myślę, że naprawdę musi mu na niej zależeć, skoro zrobił dla niej coś takiego.

Odkąd straciłam swoją rodzinę, nie miałam nikogo, kto by o mnie dbał. Wiem, że to był mój wybór, by trzymać ludzi na dystans, ale to nie powstrzymuje mnie od uczucia zazdrości, że Megan miała Liama, kiedy kogoś potrzebowała.

Przez ostatnie cztery lata nie miałam nikogo.

Więc to co czuję w tej chwili, ta zazdrość, jest głupia. Wiem o tym. Ale jestem dziewczyną i umieram, więc wolno mi mieć tę głupoty.

Liam łapie mój podbródek i kieruje moją twarz w swoją stronę.

– Nie kupiłem Megan salonu. Pożyczyłem jej pieniądze. Spłaciła mnie w chwili, w której interes zaczął przynosić zyski.

– Och, okej. – Obracam głowę z powrotem w kierunku szyby.

Wzdycha.

– Czy jest coś jeszcze?

Wzruszam ramieniem.

– Taylor. – Jego głos jest stanowczy.

Odwracam się do niego.

– Cóż, jestem tylko ciekawa... czy ze sobą spaliście. Po prostu odniosłam wrażenie, że tak. I jeśli naprawdę uprawiałeś z Megan seks, zabranie mnie tam, do miejsca należącego do kobiety, z którą się pieprzyłeś – albo nadal pieprzysz – cóż... to byłoby w naprawdę złym guście.

Jego usta się zaciskają.

– Masz rację. To byłoby w złym guście. Mogę mieć wiele wad, Boston, ale ta do nich nie należy. Nie uprawiałem seksu z Megan. Ani nie mam kiedykolwiek zamiaru tego robić.

THE ENDING I WANT

– Ale kupiłeś dla niej interes. Nic nie mówi ‘chcę się z tobą pieprzyć’ jak to. – *Co jest ze mną nie tak? Dlaczego jestem tak zazdrosna?*

I myślę, że mogłam popchnąć go trochę za daleko, bo teraz wygląda na wkurzonego. Na takiego też brzmi.

– Nie. Pożyczyłem jej pieniądze. Jest młodszą siostrą mojego najlepszego przyjaciela. Jest moją przyjaciółką. Pomagam przyjaciółom.

– Jak pomagasz mi z listą? – Rzucam mu spojrzenie.

Najwyraźniej rwę się do walki z nim. Ale dlaczego?

Liam powoli kręci na mnie głową, a jego ciemne oczy są we mnie utkwione.

– Myślę, że oboje wiemy, że jesteśmy czymś więcej niż przyjaciółmi. Myślę, że mój kciuk w twoim tyłku, gdy pieprzyłem wcześniej swoim fiutem twoją cipkę, powinien potwierdzić ten fakt.

– Boże, jesteś tak cholernie prostacki. – Przerzucam spojrzenie do Paula, mając nadzieję, że nie usłyszał tego, co powiedział Liam. To pobożne życzenie, bo nie ma możliwości, by tego nie usłyszał.

– Nie jestem prostacki. Jestem po prostu człowiekiem, który wie, czego chce. I kiedy czegoś chcę, biorę to. I nie robię uników. Tak jak wtedy, kiedy wziąłem wcześniej twój tyłek. Następnym razem, będzie tam mój fiut. – Pochyla się bliżej, tak że jego oddech owiewa moje wargi. – I będę pieprzył cię mocno... tak mocno, że moje imię od krzyków zostanie wyryte w twojej krtani.

Jasna cholera.

Zamykam oczy. Nie mogę powstrzymać dreszczu przebiegającego po moim ciele ani jęku, który opuszcza moje usta od doznania jakie w moim ciele wywołały jego słowa.

Brudna gadka Liama wydaje się być moim kryptonitem.

– Chcę ciebie, Boston – szepcze, wsuwając swoją rękę dookoła mojej talii, przyciągając moje ciało do jego. – Tylko ciebie. Twoja cipka i tyłek są jedynymi, jakimi jestem zainteresowany, żeby pieprzyć. Więc, czy skończyliśmy z tą całą zazdrością?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Moje oczy przeskakują do jego.

– Nie jestem zazdrosna.

– Jesteś totalnie zazdrosna. To słodkie, ale nie jest konieczne. – Stuka swoim palcem mój nos.

– Odczep się! – Odganiem jego rękę.

Zaczyna się śmiać. Łajdak, do cholery, się śmieje.

Odwracam się plecami do niego. To prawdopodobnie dziecinne, ale mam to gdzieś. Wkurzył mnie.

– Aww, kochanie – okręca rękę wokół mojej szyi, przyciągając moją twarz z powrotem do jego. – Nie masz o co być zła. Jesteś jedyną, którą chcę pieprzyć w najbliższej przyszłości.

– Przez następne dwa tygodnie – poprawiam go. – I nie byłam zazdrosna. Byłam... cóż...

– Byłaś co?

Gapi się na mnie i teraz, muszę dać mu odpowiedź.

Chociaż raz, postanawiam iść z prawdą.

– Cóż, ja się nie dzielę. Nie lubię być z facetem, jeśli jest z inną kobietą albo jest chociaż zainteresowany byciem z inną kobietą. Wiem, że nie jesteśmy w związku, ale po prostu myślę, że jeśli mamy ze sobą sypiać przez następne dwa tygodnie, wtedy powinniśmy to robić tylko ze sobą. A jeśli się z tym nie zgadzasz, w takim razie nie powinniśmy już tego robić.

– Zgadzam się.

– Och – to mnie gasi. – Zgadzasz się?

– Tak. Też nigdy nie byłem dobry w dzieleniu się i zdecydowanie nie chcę się dzielić tobą.

THE ENDING I WANT

– Cóż, w takim razie... mamy to uzgodnione. Przez następne dwa tygodnie śpimy tylko ze sobą.

– Zgoda. – Jego ręka ześlizguje się na moje udo, chwytając je, po czym przyciska swoje usta do moich, mocno mnie całując.

– Wow – mówię zdyszana, gdy mnie puszcza. – Zawsze zamykasz swoje umowy w ten sposób?

– Tylko z gorącą Bostonką z listą. – Uśmiecha się chłopięco. – Mówiąc o liście, jesteśmy na miejscu.

– Co? Gdzie? – Odwracam się by wyjrzeć przez okno, gdy samochód się zatrzymuje.

– To bar Cama – mojego przyjaciela. Zjemy tu, a potem wykreślisz kolejną rzecz ze swojej listy.

– Tak? – odwracam się do niego z czołem uniesionym w zapytaniu.

– Tak – *‘Zaśpiewać publicznie’*. Cam ma zespół zaangażowany na stałe. Dziś wieczorem jest noc otwartego mikrofonu, więc to doskonała okazja, by wykreślić to z twojej listy.

– Och... no nie wiem. Myślałam, że może będę robiła jedną rzecz dziennie. A włosy stanowią już jedną rzecz.

Liam się śmieje.

– Przestań być tchórzem.

– Nie jestem tchórzem. To ja wpisałam to na swoją listę, prawda?

– W takim razie, jaki sens jest w czekaniu? Zrób to teraz.

Ma rację. Jaki sens jest w przeciąganiu? To nie tak, że mam mnóstwo czasu.

– Dobra, zróbmy to,

Szeroko się uśmiecha.

– To będzie epickie.

THE ENDING I WANT

– To będzie straszne. Jestem naprawdę tragicznym śpiewakiem.

– I właśnie dlatego to będzie epickie – błyska w moją stronę uśmiechem.

Wysiadamy z samochodu z Liamem, mówiącym Paulowi, że na razie ma wolne i że zadzwoni do niego, kiedy będziemy chcieli wracać.

Następnie trzymając moją rękę, Liam prowadzi mnie do baru Cama.

Gdy wchodzimy gra muzyka. Brzmi jak przeróbka piosenki Kings od Leon.

– To zespół, z którym będziesz śpiewała – The March. Lee, o tam, jest liderem zespołu i gitarzystą. – Kiwa na ciemnowłosego faceta, który obecnie śpiewa do mikrofonu. – Możesz zaśpiewać z nim lub solo. Twój wybór.

– Będę solo, kiedy zacznę śpiewać, bo mój głos wyczyści to miejsce w ludzi.

Liam nabija się ze mnie.

– Chodź, przywitamy się z Camem i cię nakarmimy.

Bar jest naprawdę miły. Nowoczesny i modny z ciepłym wnętrzem. I czuję ulgę, widząc, że nie jest też zbyt tłoczno. Mniej ludzi, przed którymi się upokorzę.

– Cam. – Liam woła do faceta za barem.

Uśmiechając się zbliża się do krawędzi baru. Jest bratem Megan. Mogę to powiedzieć bez chwili wahania. Jest tak atrakcyjny jak jego siostra. Ma te same czarne włosy i kontrastujące niebieskie oczy jak ona.

– Siemasz, człowieku – sięga ponad barem do Liama i robią męski uścisk.

Widzę, jak oczy Cama skupiają się na mnie. Uśmiecham się do niego.

– Cam, to jest Taylor Shaw z Bostonu.

– Witaj Taylor Shaw z Bostonu. – Sięga nad barem i potrząsa moją dłoń. – Co chcecie do picia?

– Piwo dla mnie – mówi Liam.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Ja poproszę to samo.

Zajmuję miejsce na stołku barowym, a Liam siada obok mnie.

Cam stawia przed nami dwa piwa.

Liam podnosi menu i mi je wręcza. Skanuję je i decyduję się na burgera i frytki – albo chipsy, jak je tu nazywają.

– Ja wezmę to samo – mówi do mnie Liam. – Cam możesz poprosić Nancy, żeby upichciła nam burgery i chipsy?

– Robi się. – Cam znika na zapleczu.

– Nancy tu gotuje. Robi najlepsze domowej roboty burgery, jakie kiedykolwiek próbowałeś w swoim życiu – mówi mi Liam.

Biorę łyk piwa.

– Hej, Hunter tu jest i nie jest sam.

Odwracam się na zbliżający się głos. W naszą stronę kieruje się facet z brązowymi włosami, który jest tego samego wzrostu co Liam, ale nie jego budowy – jest bardziej gibki niż muskularny.

Liam wstaje ze swojego miejsca.

– Eddie, brachu.

Witają się uściskiem i poklepują się po plecach.

– Gdzie ty się, kurwa, podziewałeś? – Pyta go Liam. – Mam wrażenie, jakbyśmy się nie widzieli od wieków.

– Byłem zajęty w szpitalu. Tęskniłeś za mną, ty cikliwy łajdaku?

– Całym sercem – chichocze Liam, uderzając się dłonią o pierś.

Eddie przenosi spojrzenie na mnie.

– A kim jest ta piękność, którą masz tu ze sobą?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Liam zakłada ramię wokół Eddiego i patrzy na mnie.

– Eddie, to jest Taylor Shaw z Bostonu. Boston, to Eddie, jeden z moim starych kumpli. Brzydki jak cholera, ale jakimś cudem go kocham.

– Dziękuję ci, kurwa, bardzo Hunter. I Boston, co? Co ktoś taki jak ty robi z tym degeneratem? – Eddie wskazuję kciukiem w kierunku Liama.

– Usiadł obok mnie w samolocie i od tamtej pory nie byłem w stanie go się pozbyć – szeroko się uśmiecham.

– Brzmi jak Hunter. Taki właśnie był w szkole. Od pierwszego dnia, w którym go poznałem, nie mogę się go pozbyć. Jest jak brzydki zapach. Przyczepił się, łązi za mną od tamtej pory.

– Więc poznaliście się w szkole?

– Taa, pierwszego dnia w Eton. Poznałem Eddiego i tego ciula. – Liam wskazuje na Cama, który pojawia się za barem.

– Wow, wszyscy chodziliście do Eton? Czy to nie jest bardzo elitarna szkoła? – Słowa wychodzą brzmiąc jak zaskoczenie, czego absolutnie nie miałam w zamiarze. Po prostu nie przepuszczałam, że Liam był uczniem prywatnej szkoły.

Liam głośno się śmieje, tak jak Eddie i Cam.

– Tak. Pochodzimy z bogatych rodzin i poszliśmy do ekskluzywnej szkoły dla chłopców – mówi Eddie wytwornym głosem, dalej się śmiejąc.

– A ty posiadasz bar? – Pytam Cama. Klepię się po ustach zdając sobie sprawę jak źle musiało to zabrzmieć. – Boże, nie chodziło mi o to. Po prostu pomyślałam, że ludzie, który uczęszczali do Eton stają się podobni do członków rodziny królewskiej, czy coś takiego.

Cam chichocze.

– Nic się nie stało. – Macha na mnie. – Miałem się taki stać, ale to nie całkiem do mnie pasowało. Nawoływanie barowego życia było zbyt silne, bym mógł je zignorować. Ku wielkiemu rozczarowaniu rodziców.

THE ENDING I WANT

– Ja z drugiej strony, nie rozczarowałem swoich rodziców – mówi zadowolony z siebie Eddie.

Cam pokazuje mu środkowy palec.

– Eddie jest lekarzem – mówi mi Liam.

– Chirurg sercowo-naczyniowy, dziękuję ci, kurwa, bardzo. – Pochyla się i mówi do mnie. – I jestem najlepszym sercowym chirurgiem w Anglii. Prawdopodobnie na świecie.

– Wow. To wspaniale. Musiało ci zająć lata, by stać się lekarzem.

– Trochę mi to zajęło, ale było warto. Ale wciąż, po tylu latach, nie zbliżyłem się nawet o jotę do tego, co Hunter zrobił w rok. Jaka teraz jest twoja wartość netto, Hunter? Dobiłeś już miliarda funtów?

Liam uśmiecha się z wyższością, ale nic nie mówi.

– Liam nie lubi rozmawiać o tym, jak dużo ma pieniędzy – mówi mi Eddie. – Bo ma ich na pęczki.

– Myślę, że prawdopodobnie nie lubi rozmawiać o swoich pieniądzach – nie dlatego, że ma ich tak dużo, ale dlatego, że to nie jest dla niego ważne. Myślę, że osiągnięcia firm Liama są tym, o co troszczy się najbardziej – mówię, patrząc Liamowi w oczy.

Jego wzrok łagodnieje.

– O Boże, jest twoją bratnią duszą. Ożeń się z nią, Liam. Natychmiast – śmieje się Eddie.

Liam patrzy na Eddiego, chichocząc i potrząsa swoją głową.

– Założę się, że twoi rodzice są naprawdę dumni z tego co osiągnąłeś – mówię do Liama.

I od razu wiem, że powiedziałam złą rzecz, gdy czułość w jego oczach znika i zastępuje ją cień.

– Nie wiem – jego głos jest ostry, zaskakują mnie. – Muszę porozmawiać z Lee.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Patrzę jak odchodzi, a jego całe ciało jest sztywne i napięte.

Czuję się gównianie, bo wiem, że uderzyłam w czuły punkt.

– Nie przejmuj się tym – słyszę głos Eddiego w swoim uchu. – Liam jest drażliwy na temat swojej rodziny. Nie mieszam się w jego osobiste sprawy, bo wiem, że to jego gówno. Powie ci, jeśli będzie chciał. Jedyne co powiem to to, że ojciec Liama jest chodzącym marnotrawstwem powietrza.

– Och. Nigdy mi nic nie mówił. – Ale ja z kolei nigdy go nie pytałam, bo nie chciałam rozmawiać o swojej rodzinie.

Obracam się i patrzę na Liama, który rozmawia z Lee.

Eddie podąża moim wzrokiem.

– Liam został wychowany przez swojego dziadka, Bernie'go. Świetny gość. Pokochasz go.

Został wychowany przez dziadka. A co z jego mamą i tatą?

Chcę zapytać Eddiego o więcej, ale wiem, że mi nie powie. Więc po postu poczekam, aż Liam będzie gotowy, by podzielić się tym ze mną – jeśli to kiedykolwiek nastąpi.

Ale czy kiedykolwiek powiem mu o mojej rodzinie?

Znam już odpowiedź na to pytanie i jest to mocne nie.

Cam stawia przede mną talerz z burgerem i frytkami, przyciągając tym moją uwagę. Nie zdawałam sobie nawet sprawy, że zniknął, by je przynieść.

– Czy to Liama? – Eddie wskazuje na talerz z burgerem i ogromną ilością frytek stojący obok mnie.

– Tak – odpowiadam.

– Nie zauważy, że zniknęło mu trochę chipsów – Eddie się pochyla i chwyta garść frytek z talerza Liama, biorąc prawie połowę z nich.

Chichoczę.

THE ENDING I WANT

Następnie Eddie szybko je zjada i właśnie kończy, gdy wraca Liam i siada obok mnie.

– W porządku? – Ostrożnie go pytam.

– Tak, jest okej. – Uśmiecha i ściska mnie za udo.

I od razu czuję się lepiej.

Opuszcza wzrok na swój talerz i marszczy brwi.

– Hej, Cam, żałujesz chipsów, żeby zaoszczędzić, ty skąpy łajdaku?

Patrzę na Eddiego i oboje zaczynamy się śmiać.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT



Skończyliśmy jeść. Jestem przy swoim trzecim piwie, a bar jest wypełniony ludźmi.

– Okej Boston, już czas. Idziesz. – Liam mnie trąca.

– Co? Śpiewać, teraz?

– Umhmm.

Zaczynam czuć się chora i to nie przez jedzenie i piwa.

– Sama nie wiem, Hunter.

– Idziemy – wstaje, bierze mnie za rękę i ściąga z krzesła.

– Dajesz, Taylor – zachęca mnie Eddie.

Liam powiedział Eddiemu i Camowi o mojej liście i wszystkim, co chcę zrobić – oprócz rzeczy związanych z seksem. Dzięki Bogu, nie powiedział im wszystkiego. I nie zagłębiał się w szczegóły, dlaczego mam tę listę, co jest kolejną rzeczą, za którą jestem wdzięczna.

– Dajesz, Boston!

Podnoszę wzrok do pięknych zielonych oczu Liama.

– Żadnego nagrywania i śmiania się, obiecujesz?

Wyciągam mały paluszek do niego, by złożył przysięgę.

Śmieje się i owija swój mały palec wokół mojego.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Obiecuję. A teraz idź i rozwal ich, tygrysie. – Klepie mnie w tyłek.

Kręcąc na niego głową, obracam się i na trzęsących się nogach idę w kierunku sceny, gdzie czeka na mnie zespół.

Wokalista, Lee wyciąga rękę, pomagając mi wejść na scenę.

– Hej, jestem Lee. A ty jesteś Taylor, tak?

– Tak. Miło cię poznać.

– Ciebie też. Więc chcesz z nami zaśpiewać? Tylko jedną piosenkę?

– Zdecydowanie tylko jedną. – śmieję się.

– Okej, znasz słowa do *'I Touch Myself'* Divinyls?

– Um... – przewijam w głowie listę utworów. *Czy to nie piosenka o seksie?* – Nie jestem pewna.

– Nie martw się. Mam tekst i nuty. Liam wybrał to dla ciebie. Był bardzo uparty, żebyś zaśpiewała akurat to.

– Och, naprawdę? – Spotykam oczy Liama po drugiej stronie baru i obserwuję, jak na jego twarzy rozprzestrzenia się olbrzymi uśmiech.

– Tu masz słowa. – Lee wręcza mi tekst i nuty.

Pozwalam oczom na przeskanowanie słów. *Jasna cholera.*

Ta piosenka jest o kobiecie, która robi sobie dobrze, myśląc o facecie, którego pragnie.

Drań.

Piorunuję Liama wzrokiem przez całą długość baru.

Uśmiech na jego przystojnej twarzy staje się większy. Mam nagłą ochotę, by mu go zetrzeć.

Nie mogę tego śpiewać.

– I tu jest twój mikrofon – Lee wręcza mi mikrofon.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Dziękuję.

– Jesteś gotowa to zrobić?

Nie-e.

– Chyba...

Liam słono mi później za to zapłaci. Może zapomnieć o ciągnięciu za włosy podczas pieprzenia. W takim tempie, koleś będzie spał tylko ze swoją ręką do towarzystwa.

Wypuszczam oddech i umieszczam mikrofon przy ustach.

– Wprowadzę nas i wtedy zaczniemy grać. Policz w głowie do szesnastu i zacznij śpiewać. Okej?

– Szesnaście. Okej.

Serce zaczyna mi walić, a nerwy wypełniają mój brzuch. Moje dłonie zaczynają pocić się wokół mikrofonu.

Możesz to zrobić, Taylor. Żadnego strachu.

Zespół zaczyna grać. Zamykam oczy i zaczynam liczyć. Kiedy dochodzę do szesnastu, otwieram oczy, patrzę w dół na słowa i zaczynam je śpiewać.

O mój Boże, ja śpiewam. W barze wypełnionym ludźmi.

Śpiewam w barze wypełnionym ludźmi... i nie jestem aż taka zła.

Cholera, tak. Mam to.

Do czasu, gdy docieramy do refrenu, jestem totalnie wkręcona, kręcąc biodrami i tyłkiem na scenie, śpiewając na całe gardło. Liam, Eddie i Cam, wszyscy mnie dopingują. Ludzie z publiczności śpiewają razem z nami. Niektórzy nawet wstali ze swoich miejsc i tańczą.

Moja pewność siebie gwałtownie rośnie.

Może Liam miał jakiś ukryty motyw, wybierając tę piosenkę?

Czuję się niesamowicie!

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Zdecydowanie dostanie później loda.

A potem jesteśmy już przy ostatnim refrenie i piosenka się kończy zbyt szybko, jak na mój gust.

Ludzie klaszczą i wiwatują. Widzę, że Liam wstał ze swojego stołka i gwizdże.

Lekko się kłaniam.

Nigdy w życiu nie czułam się tak niesamowicie jak teraz – cóż, oprócz chwil, kiedy jestem z Liamem w łóżku.

– Byłaś świetna. – Lee uśmiecha się do mnie.

Oddaję mu mikrofon i słowa z nutami.

– Dzięki. – Promiennie się uśmiecham. – I dziękuję ze możliwość śpiewania z wami, chłopaki.

– W każdej chwili. Możesz z nami śpiewać w każdej chwili.

Mój uśmiech staje się jeszcze większy.

Z sercem pompującym adrenalinę, odwracam się, by opuścić scenę, i Liam tu jest. Kładzie ręce na mojej talii, przenosząc mnie w dół. Moje ciało ześlizguje się po jego i zatrzymuje mnie, gdy nasze twarze są blisko. Jego usta spotykają moje w delikatnym pocałunku.

– To było kurewsko niesamowite, Boston. Jestem z ciebie taki dumny.

– Też jestem z siebie dumna – uśmiecham się.

– Kolejna rzecz wykreślona z twojej listy.

– Tak jest.

Liam stawia mnie na nogi i trzymając mnie za rękę prowadzi nas z powrotem do naszych miejsc przy barze.

– To było naprawdę niezłe, Taylor. – Cam uśmiecha się do mnie.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Była lepsza niż niezła, pacanie. Była tam na gorze gorąca jak cholera – mówi do niego Eddie.

Liam wyciąga rękę i klepie Eddiego w tył głowy.

– Ała! – Eddie skarży się, pocierając swoją głowę w miejscu, gdzie Liam przed chwilą go uderzył.

– Nie nazywaj jej gorącą.

– Powiedziałem jej komplement.

– Możesz mówić jej komplementy bez nazywania jej gorącą, złamasie – Liam rzuca mu surowe spojrzenie.

– Naprawdę byłaś tam świetna – mówi mi Cam ponownie. – Pozwól, że postawię ci drinka na koszt firmy.

– Wciąż mam swoje piwo, ale dziękuję.

– Wezmę darmowe piwo Taylor – mówi Eddie.

– Możesz sam za siebie zapłacić, ty skąpy łajdaku – mówi mu Cam. Sięga po butelkę i ściąga kapsel, po czym stawia przed Eddiem na barze.

– A co ze mną? – Pyta Liam. – Nikt nie zaoferuje mi tu piwa? – Wskazuje na swoją pustą butelkę.

– Będę miał dla ciebie czekającą butelkę piwa, kiedy skończysz.

– Kiedy skończę? – Brwi Liama ściągają się w zdziwieniu.

– Teraz twoja kolej. Pomyślałem, że będziesz chciał zaprezentować swoje zabójcze umiejętności w śpiewaniu serenady przed Taylor. Bo wszyscy wiemy, jak *chcesz, żeby tak było* – Cam chichocze z pełnym samozadowolenia uśmiechem na swej twarzy.

Liam wydaje się przez chwilę zdezorientowany. Spogląda na Eddiego, który również nosi olbrzymi uśmiech.

Następnie Liam jakby doznaje olśnienia, a jego mina zrzednie.

THE ENDING I WANT

– Nie zrobiliście tego.

– *Ye-ah* – Eddie śpiewa zza nas.

– *Jesteś...* – Cam śpiewa śmiejąc się.

– Wy zgraja pojebańców – Liam warczy.

– No weź, nie bądź taki. *Jesteś moim ogniem!* – Eddie wybucha śmiechem.

– Kurwa, nienawidzę was obu. Dlaczego, do cholery, dalej się z wami kumpluję?

– *Powiedz mi, dlaczego!* – Cam ledwie wypowiada słowa, bo tak mocno się śmieje.

Nie mogę powstrzymać swojego śmiechu. Nie mam pojęcia, dlaczego się śmieję, ale mam wrażenie, że za chwilę się dowiem.

– Bardzo, kurwa, śmieszne. Mam nadzieję, że oboje prześpicie się z dziwkami i odpadną wam fiuty.

– Zdajesz sobie sprawę, że to medycznie niemożliwe, prawda? – Eddie rzuca mu uśmiezek.

Liam wygląda morderczo, co sprawia jedynie, że Eddie i Cam mocniej się śmieją.

Wzdycha i podnosi się ze swojego stołka. Odwraca się do mnie, ujmuję moją brodę i patrzy mi głęboko w oczy.

– Cokolwiek ci powiedzą, to kłamstwo. – Unosi swoje oczy ponad moją głowę, mierząc ich obu ostrym spojrzeniem. – I jeśli byłbym na waszym miejscu, od teraz spałbym z otwartymi oczami. – Jego oczy wracają do mnie. – Pamiętaj, Boston, wszystko to kłamstwa.

– Wszystko to kłamstwa. Mam to.

Całuje mnie mocno w usta, a potem mnie zostawia. Kierując się w stronę sceny, wygląda na pokonanego, jak człowiek idący na stracenie.

Liam wspina się po schodach i bierze mikrofon, który wyciąga w jego kierunku Lee.

Następną rzeczą jaką słyszę jest wejściówka do *'I Want It That Way'* Backstreet Boys, a Liam zaczyna śpiewać. Raczej kiepsko.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Okej....

Odwracam się do Cama i Eddiego, ledwie kontrolując swój śmiech.

– Więc, który opowie mi historię kryjącą się za tą piosenką i dlaczego Liam wygląda jakby chciał zabić was obu?

Cam szeroko się uśmiecha i opiera ramię na barze, podczas gdy Eddie przysuwa swój stołek bliżej. Pochylając się do przodu, Cam mówi.

– Dobra, więc mieliśmy po szesnaście lat. Wszyscy chodziliśmy do szkoły dla chłopców z internatem, a dziewczyny były dla nas jak złoty pył. Więc, kiedy zdobyłeś dziewczynę... cóż to było jak Boże Narodzenie. W każdym razie, Liam chodził z tą dziewczyną – Sophie Forester z sąsiedniej szkoły. I rzuciła go, bo usłyszała, że bzyknął inną dziewczynę.

– Zrobił to? – Pytam.

– O tak, zdecydowanie – mówi Eddie.

– Ale Liam się załamał, bo zdał sobie sprawę, że popełnił ogromny błąd, śpiąc z tą drugą laską. – Cam uderza się ręką w pierś, udając dramat. – Miał doła i doprowadzał nas do pieprzonego szaleństwa, więc wymknęliśmy się ze szkoły i zabraliśmy go do sklepu monopolowego, żeby kupić jakiś alkohol. Pomyśleliśmy, że jeśli go upijemy, zamknie się na temat Sophie. Tylko że to nie do końca poszło zgodnie z planem.

Eddie kontynuuje historię.

– Siedzieliśmy w parku, pojąc się tanim cydrem, kiedy Lim wstał i nagle ogłosił, że ma *genialny* – śmiejąc się, podkreśla rękoma – plan, i że Sophie mu wybaczy i wróci do niego.

Cam się śmieje.

– Oczywiście zaczęliśmy go zachęcać do tego pomysłu, bo... cóż, pomyśleliśmy, że będzie zabawie oglądać Liama robiącego, cokolwiek miał w planach, by odzyskać tę laskę.

– Więc poszliśmy do domu Sophie – ciągnie dalej Eddie, – który nie był tak daleko od parku. Kiedy się tam dostaliśmy, wszystkie światła były pozapalane. Pomyślałem, że Liam ma zamiar tam pójść, zapukać do jej drzwi, żeby z nią pogadać. Ale, o nie, to wcale nie było to, o czym myślał Liam. Planował coś... większego. Więc slaniając się przez jej podwórko, depcząc

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

przy okazji kwiatki jej matki, stanął przed oknem do pokoju Shopie, które wychodziło na główną ulicę. A potem, po prostu zaczął... śpiewać – głośno.

– O mój Boże! – Zakrywam swoje usta rękoma. – *'I Want It That Way'*.

– Dokładnie tą piosenkę. – Eddie przebija ze mną żółwika. – Sophie była ogromną fanką Backstreet Boys. Więc tamten oto kretyń, pomyślał, że może ją odzyskać, śpiewając jej serenadę w postaci jej ulubionej piosenki.

– A najlepszą częścią tego było to, że nie tylko jest kurewko okropnym śpiewakiem – jak możesz właśnie usłyszeć, – ale Sophie nawet nie było wtedy w domu – mówi mi Cam. – Była z rodziną na jakiejś imprezie. Więc ten głupi idiota śpiewał do pustego domu.

Śmieję się teraz mocniej, łapiąc się za brzuch.

– To było cholernie genialne! – Eddie się śmieje.

– I co się stało, kiedy zdał sobie sprawę, że Sophie nie ma w domu? – Pytam.

– Nie zrobił tego. Myślał, że chowa się przed nim, więc śpiewał dalej – dopóki nie przyjechała policja.

– Przyjechała policja? – Sapię.

– O tak. – Potakuje Eddie. – Sąsiad Sophie wezwał policję. Następną rzeczą jaką widzieliśmy, to że te Liam został aresztowany za picie alkoholu bez pełnoletniości i za zakłócanie porządku. Zadzwonili do jego dziadka i musiał jechać na posterunek, by wpłacić za Liama kaucję.

– To był najlepszy moment w moim życiu – Cam szeroko się uśmiecha. – I ten jeden, o którym nie pozwolimy mu zapomnieć.

– O mój Boże! – Śmieję się tak mocno, wyobrażając sobie szesnastoletniego Liama śpiewającego serenadę dziewczynie, by do niego wróciła. – Więc wrócili do siebie z Sophie? – Pytam, ocierając łzy śmiechu spod swoich oczu.

– Nie-e – chichocze Eddie kręcąc głową. – Sąsiad, który wezwał policję powiedział jej i jej rodzinie, co się stało, kiedy przyjechali do domu. Po tym Sophie nawet nie chciała spojrzeć w jego kierunku.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Oj, biedny Liam.

– Nie żałuj go tak. Miał kolejkę lasek czekających, by go zerznąć po tym, jak usłyszały, co zrobił. Z jakichś powodów wszystkie myślały, że to było naprawdę romantyczne – obnażanie swojego serca, śpiewając dla Sophie. Tamtego roku Hunter miał *mnóstwo* bzykania – mówi mi Cam.

– Zawsze był szczęśliwym łajdakiem, kiedy chodziło o kobiety. Uwzględniając w to obecne towarzystwo – mówi Eddie, wywołując u mnie rumieniec.

Słyszę jak piosenka Liama zbliża się do końca, więc odwracam się do sceny, obserwując i słuchając, jak morduje końcówkę piosenki.

I kiedy kończy, Cam, Eddie i ja zaczynamy bić mu brawo i wiwatować. Wstaję na krawędzi mojego stołka i głośno gwizdzę.

Liam oddaje mikrofon Lee, zeskakuje na dół i podchodzi do mnie.

– Byłeś wspaniały! – Uśmiecham się do niego promiennie.

Owija swoje ramię dookoła mojej talii i przyciska pocałunek do mojej skroni. Następnie zajmuje miejsce obok mnie.

– Więc powiedzieliście jej, wy bezwzględni łajdacy.

– Oczywiście, że to zrobiliśmy – Eddie mu rzuca uśmiezek.

– A ja myślę, że to było naprawdę słodkie. – Odwracam się na siedzeniu twarzą do niego. – Śpiewać tak, by odzyskać swoją dziewczynę? Nikt nie zrobił dla mnie czegoś takiego.

Przesuwa rękę w górę mojego uda, rozdzielając moje nogi, ale upewniając się, że moja spódnica wciąż mnie przykrywa i przyciąga mnie bliżej tak, że prawie siedzę na nim okrakiem.

– Śpiewałem dla ciebie, Boston.

To umieszcza uśmiech na mojej twarzy i wysyła trzepotanie do mojej piersi. Następnie Liam pochyła się i przyciska swoje usta do moich, a to zmienia trzepotanie w rój motyli. Jego ręce przesuwają się po zewnętrznej stronie moich ud, dopóki nie są na moim tyłku i wciąga

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

mnie sobie na kolana, więc siedzę na nim okrakiem. Dzięki Bogu za moją spódnicę do kolan, bo każdy w zasięgu wzroku miałby teraz niezły pokaz.

Jego pocałunek się pogłębia, wznecając w moim wnętrzu ogień. I przez chwilę zapominam, gdzie jestem, ze wszystkimi ludźmi wokół nas i po prostu się rozkoszuję uczuciem jego języka w moich ustach i jego rąk na moim tyłku.

– Dobra, dosyć tego publicznego okazywania uczuć. Nie mam licencji na taniec erotyczny. I sprawiacie, że Eddie jest zazdrosny.

Zdyszana odrywam się od ust Liama, a moje policzki natychmiast czerwienieją.

Liam szczyrzy się do mnie, dotykając palcami moich rumieńców.

– Robiłem z tobą tyle rzeczy, a zawstydzasz cię trochę obściskiwania się w barze.

Uśmiechając się, kręcę na niego głową. Rozplątnę się z jego objęć i wracam na swój stołek. Ale nie pozwala mi całkowicie się odsunąć. Trzyma moją dłoń i opiera ją na swoich kolanach.

– No więc dostanę to piwo, czy nie? – Liam unosi brodę do Cama.

– Proszę bardzo, piwo już nadchodzi – mówi Cam.

– Ja chcę jeszcze jedno – mówi Eddie do Cama, – tylko najpierw idę się odlać.

– Taylor, chcesz czegoś? – Pyta mnie Cam.

Moje piwo jest prawie skończone. Jeśli dalej będę szła tą drogą, skreślę kolejną rzecz ze swojej listy – totalnie się narąbię, aż będę wymiotowała i odlecę.

Podnoszę swoje piwo i je kończę.

– Tak, wezmę kolejne piwo – mówię Camowi.

Cam wyjmuje z lodówki trzy butelki. Odkorkowuje je i stawia na barze. I wtedy wydaje się zastygnąć w bezruchu. Jego oczy są skupione na czymś nad moją głową. Przerzuca spojrzenie do Liama i mówi.

– Nie wiedziałem, że dzisiaj przyjdzie.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Kto przyjdzie?

Liam marszczy brwi, a następnie się odwraca do miejsca gdzie patrzy Cam.

Wyraz twarzy Liama... jest czystą furią. Cała jego postawa staje się mroczniejsza. Jego szczęka się zaciska i mogę poczuć pulsujące od niego napięcie.

Podążam za jego wzrokiem. Stoi tam blondyn o jakichś metr osiemdziesiąt wzrostu. Powiedziałabym, że podchodzi pod trzydziestkę, ale ciężko jest go ocenić z tej odległości.

Facet wydaje się wahać. Następnie podejmuje decyzje i zaczyna iść w naszym kierunku.

– Jeremy – Cam unosi podbródek w powitaniu.

– Przyszedłem tylko po Nancy, żeby odebrać ją po skończonej zmianie – mówi Jeremy.

– Dam jej znać, że tu jesteś – Cam rzuca nerwowe spojrzenie na Liama, który po prostu gapi się na Jeremiego jakby chciał go zabić.

Jeremy patrzy wszędzie byle nie na Liama.

A ja nigdy nie czułam się tak niezręcznie w swoim życiu.

Cam niechętnie wychodzi, by przekazać wiadomość Nancy.

Panuje straszna i napięta cisza. I wtedy Jeremy wydaje się nabrać nieco odwagi i obraca twarz w naszym kierunku.

– Jak się masz, Liam?

– Miałem się zająć do jakichś trzydziestu sekund wstecz – odpowiada Liam przez zaciśnięte zęby.

– Nie będę tu długo. Przyjechałem tylko odebrać Nancy.

– Nie wiedziałem, że Nancy jest w twoim typie – jest sama i w ogóle. I myślałem, że ma lepszy gust, ale najwyraźniej nie.

Oczekuję, że Jeremy się wścieknie, ale nie wygląda na złego tylko smutnego.

THE ENDING I WANT

– Słuchaj Liam... minęło siedem lat. Nie sądzisz, że czas już zakopać topór wojenny?

– Nie. Jedynym miejscem, gdzie chcę zakopać ten topór jest twoja twarz.

O Chryste.

– Jezu, człowieku, powiedziałem przepraszam jakiś milion pieprzonych razy. Co muszę jeszcze zrobić?

– Nic. – Liam zsuwa się ze swojego stołka i robi z jego kierunku groźny krok. – W dupie mam twoje przeprosiny. Nic co powiesz nie zmieni tego, co zrobiłeś! – Ryczy Liam.

W barze natychmiast zapada cisza.

Nerwowe spojrzenie Jeremy'ego przenosi się na mnie.

– Nie patrz na nią. – Liam staje przede mną. – Nigdy się, kurwa, na nią nie patrz. Nie waż się nawet oddychać tym samym powietrzem, co ona. Jeśli to zrobisz – pamiętasz ostatni raz, kiedy cię uderzyłem? Cóż, to będzie wyglądać jak pieprzone łaskotanie w porównaniu do tego co zrobię, jeśli się chociaż zbliżysz do Taylor.

Ja cię pieprzę. Zły Liam to Gorący Liam. Ale jest także przerażający jak cholera.

Muszę rozładować sytuację. Ale nie mam pojęcia jak.

– Liam? – Dotykam jego ramienia, ale wydaje się tego nie czuć.

Piorunuje wzrokiem Jeremy'ego a jego pierś pompuje w górę i dół. I wtedy widzę wracającego Eddiego, i prawie spadam z krzesła z ulgi.

Obserwuję jak Eddie rejestruje Jeremy'ego. Jego oczy przenoszą się na Liama i wyraźnie zwalnia. Potem widzę jak jego usta wymawiają 'O kurwa' i pędem biegnie w naszą stronę.

Zatrzymuje się pomiędzy Liamem i Jeremy 'm.

– Wszystko to w porządku? – Eddie pyta Liama.

– Wszystko jest kurewsko zajebiście. Jeremy właśnie wychodził, prawda, *Jeremy?* – Sposób w jaki Liam wymawia jego imię jest wypełniony całkowitym obrzydzeniem.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Jeremy wzdycha i bierze krok w tył.

Za barem pojawia się Cam z udręczonym spojrzeniem.

– Nancy za chwilę kończy – mówi do Jeremy’ego.

– Powiedz jej, że poczekam na zewnątrz – Jeremy wskazuje głową w kierunku drzwi i bierze kolejny krok do tyłu. Jego oczy kierują się do Liama. – Jeśli to coś warte, przykro mi, stary. Bardziej niż możesz sobie wyobrazić.

– Powiedz to komuś, kto uwierzy w te brednie – odpowiada mu Liam tonem, który wywołuje gęsią skórę na mojej skórze.

Jeremy unosi ręce w porażce, po czym obraca się i wychodzi z baru.

Jezu Chryste to było nerwowe.

Słyszę jak Eddie wypuszcza oddech, co brzmi jak ulga, i wiem dokładnie jak się czuł.

Wściekły Liam może być Gorącym Liamem. Ale jest także Przeróżającym Liamem.

Liam odwraca twarz do Cama, a jego dłonie zaciskają się na krawędzi baru.

– Widuje się z Nancy? – Pyta niskim głosem.

– Teraz będzie już kilka miesięcy – odpowiada mu ostrożnie.

– Dlaczego mi nie powiedziałeś? – Ton Liama jest oskarżycielski.

Cam marszczy czoło.

– Bo nie sądziłem, że to było warte upubliczniania. I sam wiesz, że to nie tak, że mogę choć napomknąć przy tobie o Jeremym bez ryzyka, że nie zmienisz się w Hulka. – Wypuszcza zmęczone westchnienie. – Kiedyś byliście przyjaciółmi.

– A teraz nimi nie jesteśmy.

– Tak i żaden z nas nie wie dlaczego – oprócz ciebie i Jeremy’ego. A Jeremy nie powie nam cholernej rzeczy, bo cię chroni.

– Chroni mnie? – Liam sucho się śmieje. – To jaki skurwysyn. Tak wam powiedział?

THE ENDING I WANT

– Nie, nie powiedział tego. Nigdy nic nie mówi, tak jak ty. Więc musimy wyciągać własne wnioski i biorąc pod uwagę, że to ty uderzyłeś go w twarz na pogrzebie Kate, powiedziałbym, że cię kryje.

– Bo oczywiście to byłoby coś co mógłbym zrobić ja. Brzmi prawidłowo – śmiech Liama jest suchy i pod tym mogę usłyszeć ból, i to przecina mnie na wskroś. – Nie, idealny pieprzony Jeremy Bentley. On nigdy nie zrobiłby czegoś złego. Ale ja, syn łajdaka i striptizerki? Taa, ja zdecydowanie zrobiłem coś złego – odsuwa się od baru.

Jest synem łajdaka i striptizerki? I kim jest Kate?

– Nigdy tego nie powiedziałem. Jeremy nie jest idealny – jest daleki od tego. Żaden z nas nie jest. Jesteśmy bandą pojebańców, oprócz ciebie. To ty jesteś tym, który doszedł do wszystkiego sam. I jestem kurewsko dumny ze wszystkiego, co osiągnąłeś, człowieku. – Cam próbuje go przekonać, ale widzę że Liam już tu nie ma i nie słucha niczego, co mówi jego przyjaciel. – Ale jeśli wiedzielibyśmy, co zaszło pomiędzy tobą a Jeremym, wtedy może moglibyśmy pomóc.

– Nie możecie pomóc. Nikt nie może. – Rzuca twarde spojrzenie Camowi, zanim przenosi wzrok do mnie. – Wychodzimy. – Liam łapie moje ramię i ściąga mnie ze stołka.

Mam jedynie wystarczająco czasu, by chwycić z baru swoją torbę zanim zostaję odciągnięta.

Słyszę jak Cam i Eddie krzyczą jego imię, prosząc go, by wrócił, ale on się nie zatrzymuje. Kroczy zamaszystym krokiem przez bar i muszę biec, by dotrzymać mu kroku.

Na szczęście na zewnątrz nie ma śladu Jeremy'ego.

Liam się nie zatrzymuje. Idzie dalej wzdłuż drogi, ciągnąc mnie za sobą i unosi rękę by zatrzymać taksówkę.

– Czy możesz, do cholery jasnej, trochę zwolnić? – Wyszarpuję ramię z jego uchwytu.

– Nie – łapie moją rękę ponownie, kiedy obok nas zatrzymuje się taksówka. Otwiera drzwi i wsadza mnie do środka. Wyszczekuje swój adres kierowcy. A potem wreszcie siada na swoim miejscu.

THE ENDING I WANT

Zakładam ręce na swojej klatce piersiowej.

– Nie podoba mi się bycie poniewieraną w taki sposób. I nie dałeś mi nawet szansy, by pożegnać się z twoimi przyjaciółmi. Byłeś naprawdę niegrzeczny wobec nich, wiesz?

– Kupię im pieprzoną kartkę z przeprosinami.

– Zachowujesz się jak totalny fiut. Nie lubisz tego gościa – Jeremy’ego, w porządku. Ale to nie znaczy, że masz się zachowywać wobec mnie jak totalny kutas.

Jego oczy przenoszą się na mnie. Ich spojrzenie sprawia, że chcę się skurczyć na swoim siedzeniu. Prawdopodobnie wysiąść z taksówki – podczas gdy jeszcze jedzie.

– Myślałem, że lubisz, kiedy zachowuję się jak kutas? – Jego głos jest niski i mroczny.

Nie mam szansy, by odpowiedzieć, bo chwyta tył mojej głowy i zderza swoje usta z moimi.

Pocałunek jest gorący i mocny, wściekły i tak cholernie gorący.

Pożera moje usta, a jego język ślizga się po moim. Jego ręka przesuwa się w górę mojego uda, wpychając się pod spódnicę i wsuwa się pomiędzy moje uda.

A ja nawet go nie powstrzymuję.

Pociera palcami moje majtki.

– W sekundzie, w której wyjdiesz z tej taksówki, będę cię pieprzył. Mocno.

Następnie całuje mnie znowu. Przez cały czas jego palce pocierają przez majtki moją lechtaczkę, doprowadzając mnie do szaleństwa. I wszystko czego chcę, to żeby moje majtki zniknęły i by mnie dotykał skóra przy skórze.

Nie dbam o to, że jesteśmy na tylnym siedzeniu taksówki i że kierowca prawdopodobnie może zobaczyć co Liam mi robi.

Nie dbam o nic oprócz niego.

Jestem bezmyślna, zagubiona w dotyku Liama, w jego ciele... jego pocałunkach.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Zupełnie jakby czytając mi w myślach, muska ustami mój policzek i szepcze mi do ucha.

– Czy to cię nakręca, że może widzieć to, co ci robię?

Odwracam głowę, patrząc prosto w jego pociemniałe oczy.

– Tak, to mnie nakręca.

– Przez ciebie mój fiut jest tak cholernie twardy.

Przesuwa moje majtki na bok i wsuwa we mnie gruby palec. Nie mogę powstrzymać jęku, który mi ucieka. Liam połyka go pocałunkiem.

– Nigdy nie zmęcę się pieprzeniem twojej gorącej ciasnej cipki – burczy w moje usta, a jego palec zakrzywia się wewnątrz mnie w kuszącym ruchu, naciskając na moje wewnętrzne ścianki.

Wiję się i dociskam do jego ręki, ujeżdżając jego palec.

– Właśnie tak kochanie. Pieprz mój palec. Tak, jak mam zamiar pieprzyć cię swoim fiutem. Boże, chcę pieprzyć cię teraz – tak bardzo. Chcę zgiąć cię na tym siedzeniu, unieść twoją spódnicę, zsunąć ci majtki w dół i wepchnąć mojego fiuta głęboko wewnątrz ciebie. Chcę cię pieprzyć właśnie tu, na tylnym siedzeniu taksówki, kiedy kierowca patrzy z zazdrością, bo to ja jestem wewnątrz ciebie, a nie on.

– O Boże – szepczę.

Jeśli spróbowałby wypieprzyć mnie w tej taksówce, nie wiem nawet czy bym go powstrzymała, bo jestem tak nakręcona, że nie mogę nawet jasno myśleć.

Po prostu jest taki seksowny i tak cholernie dominujący.

Jest jak seksualna siła natury, którą nie wiem, jak powstrzymać... i nie chcę go powstrzymywać – nigdy.

Liam pieprzy mnie swoim palcem i jestem cholernie gotowa na więcej. Potem nagle wyciąga ze mnie palec, a ja kwilę z tej straty.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Szybko zdaję sobie sprawę, że taksówka się zatrzymała i jesteśmy pod budynkiem Liama.

Bez słowa, Liam wyciąga kilka banknotów z portfela i rzuca je kierowcy. Otwiera drzwi chwytając mnie za rękę i wyciągając z samochodu. Zaczyna szybko pędzić do swojego budynku, a ja muszę się spieszyć, by za nim nadążyć

Nie zatrzymuje się nawet, by odpowiedzieć dobry wieczór recepcjoniście. Po prostu maszeruje prosto do wind i dźga przycisk. Drzwi się otwierają i szarpnięciem wciąga mnie do środka. Naciska przycisk jego piętra, prowadzając kod na klawiaturze.

Następna rzecz jaką wiem jest to, że jestem ciśnięta na ścianę, a jego usta są na moich, zanim drzwi zdążają się zamknąć.

Jego pocałunek jest głęboki i namiętny, nawet bardziej niż w taksówce. To nic podobnego do tego, co czułam przedtem.

On jest jak nikt, kogo kiedykolwiek znałam. I nie chcę, by kiedykolwiek przestał.

Wsuwam palce w jego gęste włosy i zaczynam ssać jego język.

Jęczy, a jego ręka idzie do mojej spódnicy. Szarpie ją w górę bioder, zostawiając mnie nagą od pasa w dół – oprócz moich majtek, które zostają rozerwane jednym mocnym szarpnięciem.

Nie dbam nawet o to, by być wkurzoną, że podarł moje dobre majtki, bo chwila jest tak intensywna i tak niewiarygodnie gorąca.

Po prostu go pragnę. Teraz. Bez względu na wszystko, po prostu chcę by był wewnątrz mnie.

Nasze dłonie w tym samym czasie idą do jego spodni. Ja odpinam guzik, on ciągnie zamek w dół i popycha je na swoje biodra razem z bokserkami, uwalniając swojego fiuta.

Usta mamy wciąż połączone, zdesperowane i głodne.

Popycha mnie na ścianę windy. Jego oczy są ciemne.

Przesuwa rękę pomiędzy nasze ciała i zaczyna pocierać palcami moją łechtaczkę.

THE ENDING I WANT

– Zawsze tak mokra dla mnie. – Klepie moją cipkę, a ja sapię. Zostawiając mnie, jego obie dłonie kierują się na mój tyłek. – Będę pieprzył ten tyłek już wkrótce – mówi szorstko, wbijając swoje palce w moje pośladki.

A potem otwiera mnie dla siebie szeroko i wbija swojego fiuta głęboko we mnie.

Moja głowa z hukiem opada w tył na ścianę windy, a oczy zamykają mi się przez uczucie wypełnienia.

– Liam – jęczę.

Nie poruszył się, więc otwieram oczy.

Wpatruje się we mnie. Jego oczy są pociemniałe i wypełnione potrzebą, której nie rozumiem.

– Nigdy nie chciałem niczego tak bardzo, jak ciebie w tej chwili – mówi głosem niskim ze znaczenia.

Zaciskam palce na jego włosach. Pochylam się i muskam wargami o jego.

– Masz mnie. Więc przestań tracić czas i pieprz mnie.

Moje słowa wydają się na niego wpłynąć, bo zderza swoje usta z moimi i zaczyna mnie pieprzyć na ścianie.

Gdy drzwi windy się otwierają, wynosi mnie na zewnątrz z fiutem nadal we mnie.

Nie kłopotczy się wchodzeniem do środka. Po prostu przyciska mnie do swoich wejściowych drzwi i dalej pieprzy mnie nieprzytomnie.

– Podnieś koszulkę. Chcę widzieć twoje cycki – chrypi.

Uwalniając rękę z jego włosów robię, jak prosi i unoszę top razem ze stanikiem, uwalniając dla niego swoje piersi.

– Kurewsko doskonale – warczy. Następnie jego usta są na jednej z nich. Liząc i ssąc mój sutek, dalej mnie pieprzy przy na drzwiach.

THE ENDING I WANT

Dostrzegam nasze odbicie w szybie na drzwiach wyjścia awaryjnego. Liam ma spodnie wiszące dookoła swoich ud, a ja spódnicę oplecioną wokół pasa, bluzkę podciągniętą z górę a moje piersi na wierzchu, kiedy pieprzy mnie z desperacją, której nigdy nie znałam. To najgorętsza rzecz jaką kiedykolwiek widziałam i to sprawia, że sekundę później dochodzę.

Wykrzykuję jego imię – ciągnąc go za włosy z udami zablokowanymi wokół jego bioder – gdy w bezwzględnych ruchach kontynuuje pompowanie we mnie.

Uderza mnie w tyłek.

– Jesteś tak kurewsko gorąca. Tak kurewsko gorąca... – stęka. Następnie zagrzebuje swoją twarz w mojej szyi. – Sprawiasz, że dojdę kurewsko mocno.

Zaczyna pieprzyć mnie krótkimi, mocnymi ruchami a jego ręce ściskają mój tyłek. Potem czuję, jak zaczyna we mnie dochodzić, pokrywając moje wnętrze swoją spermą.

Nie użyliśmy prezerwatywy.

Nie martwię się zajściem w ciążę. Dla mnie jest to niemożliwe. Radioterapia przy moim pierwszym guzie załatwiła sprawę. Chociaż mam zamrożone jajeczka. Ale w sumie na niewiele się teraz to zda.

Lecz choroby przenoszone drogą płciową.... mogą coś złapać.

Naprawdę, jakie to ma znaczenie?

Nie będę tu wystarczająco długo, by to był problem, jeśli coś złapię. I było warto poczuć go nagiego i gorącego wewnątrz mnie.

Liam unosi głowę z mojej szyi, a jego usta szukają moich. Wyznacza pocałunkami ścieżkę przez mój policzek do karku w czuły sposób. Tak inny i wyraźnie kontrastujący ze sposobem w jaki mnie pieprzył.

Następnie uwalnia rękę spod mojego uda. Zacieśniam swój uchwyt, by nie upaść na podłogę.

Wpisuje na klawiaturze kod do swoich drzwi. Zamek się otwiera. Liam popycha klamkę w dół otwierając je. Potem przenosi rękę pod moje uda i wnosi mnie do środka, kopnięciem zamykając wejście.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Powadzi nas przez zaciemnione mieszkanie, kierując się prosto do swojej sypialni ze swoim fiutem wciąż we mnie. Kładzie mnie na łóżku, wychodząc ze mnie. Czuję jak jego sperma wycieka na moje uda.

Obserwuję, jak ściąga swoją koszulkę, skopuje buty i zdejmuję dzinsy. Następnie sięga do mojej spódnicy. Unoszę biodra, pozwalając mu pociągnąć ją w dół moich nóg. Po tym zdejmuje moją koszulkę i stanik.

Wychodzi z sypialni do łazienki i słyszę, jak odkręca wodę. Wraca ze ściereczką i czyści mnie pomiędzy nogami.

Ta czułość sprawia, że zaciska mi się serce.

– Nie użyłem prezerwatywy – mówi cicho, gdy wyciera moje uda. – Przepraszam.

– Jest w porządku. – Dotykam ręką jego twarzy. – Nie mogę zajść w ciążę.

– Jestem czysty – mówi mi. – Moje ostatnie badania były wykonane cztery tygodnie temu. I jesteś jedyną osobą, z którą spałem od tamtej pory.

– Też jestem czysta – czuję, że muszę mu to powiedzieć.

Kończy mnie wycierać, a potem zanosí szmatkę z powrotem do łazienki. Wraca i zatrzymuje się przy brzegu łóżka, po prostu tam stojąc i patrząc na mnie w dół.

– Chcesz porozmawiać o tym, co wydarzyło się w barze z Jeremym?

Widzę z jego oczach, jak zamyka się na mnie.

– Nie.

– Jesteś pewny? Bo byłeś naprawdę zdenerwowany i...

– A czy chcesz rozmawiać o swojej rodzinie? – Ucina mi. Jego głos jest jak ostrze.

Łzy natychmiast szczypią moje oczy.

– Nie – mówię cichym głosem, potrząsając głową.

Jego dłonie owijają się wokół moich kostek i pociąga mnie w dół łóżka.

THE ENDING I WANT

– Żadne z nas nie chce rozmawiać i wiem, że ja na pewno chcę zapomnieć. Też chcesz zapomnieć, Taylor?

– Tak – mój głos jest szeptem w ciemności.

– Więc zapomnijmy. – Wspina się na łóżko obok mnie, kolanem rozszerzając moje nogi. Łapie moje ręce i przyspila je do łóżka nad moją głową.

Bez słowa, pchnięciem wchodzi głęboko we mnie, a potem zaczyna mnie pieprzyć, jakby to było wszystko co zna... jakbym była wszystkim tym, czego potrzebuje.

I spędza resztę nocy zagrzebany głęboko we mnie, upewniając się, że jedyną rzeczą jaką pamiętam... jedyną rzeczą jaką wiem... to on.



Mrugając, unoszę swoje ciężkie powieki z powodu jaskrawego słońca i odgłosu krzątającego się po kuchni Liama.

Łapię zegar z sąsiedniego stolika, sprawdzając godzinę. Dziesiąta trzydzieści.

Nie poszliśmy spać do późnych godzin nocnych. Albo raczej do wczesno rannych.

Liam miał mnóstwo gniewu do wypieprzenia, a ja byłam bardziej niż chętna, by być jego towarzyszką w zbrodni.

Ależ był wściekły zeszłej nocy.

Ale gorący. Boże, jakże cholernie gorący.

Chichoczę na wspomnienie tego, co wyczynialiśmy w taksówce. I w windzie. I w jego łóżku.

A jego wytrzymałość... jest inspirująca.

Rozciągam swoje obolałe kończyny. Moje mięśnie są rozkosznie obolałe od tego całego seksu z Liamem.

I wtedy mój pęcherz mówi mi, że nadszedł czas, by wstać. Skopuję koldrę i idę do łazienki.

Kiedy kończę w łazience, podnoszę z podłogi koszulę Liama z poprzedniego dnia i ją zakładam. Jestem bez majtek, biorąc pod uwagę to, że rozerwał je zeszłej nocy. Ale nie wiem, co się z nimi stało. Nagle mam wizję, jak dalej leżą na podłodze w windzie, jeżdżąc w górę i dół przez całą zeszłą noc.

Kieruję się do kuchni. Liam stoi przy kuchence, ubrany w jedynie bokserki i wyczuwam w powietrzu wyraźny zapach bekonu. To sprawia, że burczy mi w brzuchu.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Hej – mówię, wchodząc do kuchni i zmierzam w jego kierunku.

– Dobry. – Uśmiecha się do mnie ponad swoim ramieniem.

Docieram do niego, kładę jedną rękę na jego ciepłych plecach, a drugą owijam wokół jego pasa. On pochyła się w dół i delikatnie mnie całuje.

– Powinieneś założyć na siebie koszulkę. – Klepię go po brzuchu, kiwając na smażący się boczek.

– Jestem hardkorowcem, Boston. – Szczerzy się do mnie. – Głodna? Robię jajka i bekon.

– Umieram z głodu – odpowiadam mu.

– Usiądź. – Kiwa głową na bar śniadaniowy, na którym ustawione są już talerze, filiżanki i dzbanek z kawą.

Zajmuję miejsce i nalewam nam kawy, podczas gdy Liam serwuje nam śniadanie. Siada naprzeciwko mnie i sięga po swoją filiżankę.

W świetle dnia przez szklaną ścianę w kuchni dostrzegam na dachu rozległy taras.

– Masz taras na dachu?

– Tak. Możemy tam usiąść i zjeść, jeśli chcesz. Jest ciepły dzień.

– Wysokość nie jest moim przyjacielem. Zadowala mnie siedzenie w tym miejscu i podziwianie widoków z bezpiecznego wnętrza budynku.

Liam chichocze i wkłada kawałek bekonu do ust.

– Jakie masz plany na dzisiaj? – Pyta, żując bekon.

– Nie jestem pewna. Nie jestem z rodzaju tych planujących, tylko jestem raczej spontaniczną dziewczyną.

Umieszczam trochę jajecznicy w swoich ustach. Jest naprawdę dobra. Facet potrafi nieźle gotować.

– Dobrze, bo zaplanowałem coś dla ciebie na popołudnie. Czy to w porządku?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Zależy od tego, co to jest. Nie zamierzasz mnie zmusić, żebym się rozebrała i chodziła nago po Londynie?

– Nie – śmieje się.

Uśmiechając, nabijam na widelec bekon.

– Więc co dla mnie planujesz?

– To niespodzianka.

– Okej – mówię niepewnie. – Choć muszę powiedzieć, że nie jestem fanką niespodzianek – no wiesz, w razie, gdyby mi się to nie spodobało.

Uśmiecha się.

– Spodoba ci się. Obiecuję.

Jemy resztę naszego śniadania w przyjemnej ciszy. Kiedy kończymy, wstaję i zostawiam swój talerz, po czym wracam po Liama.

Podnoszę jego pusty talerz i mówię mu.

– Muszę pojechać do hotelu, by zmienić...

To uderza mnie znikąd. Ból w mojej głowie jest tak mocny, że nic nie widzę. Przed oczami pojawiają mi się plamy. Talerz wyslizguje się z moich rąk. Uderza o podłogę i rozbija się na drobne kawałki. Nie mogę zrobić nic, poza złapaniem się kurczowo za głowę i krzyku w agonii.

Jest źle. Bóle głowy stają się coraz gorsze.

– Jezus, Taylor. Nic ci nie jest? – Głos Liama brzmi jakby dochodził spod wody.

Wszystko zaczyna ogarniać czerń.

Rejestruję, że moje nogi odmówiły posłuszeństwa w chwili, gdy Liam unosi mnie w swoje ramiona. Znosi mnie na kanapę w swoim salonie.

– Co się dzieje, kochanie?

W jego głosie słyszę czysty niepokój.

– Ból... głowy – udaje mi się wykrztusić.

THE ENDING I WANT

– Co mogę zrobić?

– Proszki. Moja torba.

Słyszę, że Liam mnie zostawia. Obracam się na bok, zwijając się w kulkę. Moje ręce kurczowo trzymają głowę, oczy mam mocno zaciśnięte, gdy błagam, by ból minął.

Nie teraz. Nie przed Liamem. Proszę.

– Mam je – wrócił. Brzmi jakby brakowało mu tchu. – To jedyna buteleczka z tabletkami jaką znalazłem w twojej torbie. Mam też wodę. Ile musisz wziąć?

– Dwie – szepczę. Wszystko brzmi tak głośno.

Słyszę, jak wytrząsa z buteleczki dwie tabletki.

– Otwórz usta, skarbie.

Czuję tabletki napierające na moje usta. Rozchyłam wargi, a Liam wkłada mi je do środka. Następnie czuję przy nich butelkę wody.

– Pij – Liam mi mówi.

Nabieram wodę do swoich ust i połykam tabletki.

– Lepiej? – Pyta.

Mruczę w odpowiedzi, czekając, aż tabletki zaczną działać.

Liam siada na podłodze obok mnie, a jego ręka delikatnie głaszcząc mnie po głowie.

Ból zaczyna ustępować po czasie, który odczuwam jak wieczność, ale prawdopodobnie minęło jakieś pięć minut.

– Hej – mruczy Liam, gdy otwieram oczy. – Lepiej się czujesz?

– Lepiej. Dziękuję – dotykam jego dłoni, tej głaszczącej mnie po głowie.

– Zawsze masz tak silne bóle głowy?

Zaciskam usta.

– Czasami.

– To przez guz, który miałś jako nastolatek?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Zaciskam mocniej usta i powoli kiwam głową.

Kłamię. Nie czuję się z tym dobrze. Ale alternatywą jest powiedzenie mu prawdy, a tego nie zrobię.

– Tabletki pomagają?

– Tak.

– Dobrze.

– Rozbiłam ci talerz – mówię z żalem.

– Zapomnij o talerzu, najważniejsze, że czujesz się lepiej. Tylko to się liczy.

Przelykam gulę swoich kłamstw i ręką dotykam jego twarzy.

– Nic mi nie jest.

Odwraca twarz i całuje wnętrze mojej dłoni.

– Czy ja... – spotyka mój wzrok. – Czy przesadziłem wczoraj wieczorem?

Rzucam mu pytające spojrzenie.

– Seks. Nie spałaś za wiele zeszłej nocy.

– To nie przez to. Po prostu... czasami mam bóle głowy. Nic, czym warto się przejmować.

Gapi się na mnie.

– Seks jest niesamowity. Uwielbiam sposób w jaki mnie pieprzysz, Liam.

Jego oczy ciemnieją z pożądania i wiem, że mam go tam, gdzie powinien być.

– Nie mogę uwierzyć, że pozwoliłam ci zrobić sobie palcówkę na tylnym siedzeniu taksówki. – Uśmiecham się szeroko.

W kąciку jego ust błąka się uśmiech.

– Myślisz, że wystraszyliśmy kierowcę? – Pytam.

THE ENDING I WANT

– Myślę, że facet prawdopodobnie pojechał prosto do domu, żeby sobie strzepać. Wiem, że ja bym tak zrobił. – Pochyla się i muska swoimi ustami o moje. – Wczoraj, kiedy ujeżdżałaś moje palce w taksówce... to była najgorętsza chwila w moim życiu.

Wymyka mi się nerwowy chichot.

– Na pewno nie. Założę się, że robiłaś bardziej gorące rzeczy niż to.

Przytrzymując mój wzrok, powoli potrząsa swoją głową.

– Nie-e. To, co zrobiliśmy zeszłej nocy, było najgorętszą rzeczą, jaką w życiu zrobiłem. – Całuje mnie znowu, zasysając moją dolną wargę. – A ty Boston, jesteś najbardziej wyzwoloną seksualnie kobietą, jaką kiedykolwiek znałem.

Nie mogę mu powiedzieć, że jestem taka tylko dlatego, że nie mam nic do stracenia, więc nie mam się czego bać. I chcę doświadczyć wszystkiego, tak wiele ile zdołam, nawet rzeczy, które mnie przerażają, zanim dołączę do swojej rodziny.

Więc po prostu się uśmiecham i przesuwam rękę na jego gołą klatkę piersiową, kierując się na południe, jako sposób na odwrócenie od siebie jego uwagi, ale Liam łapie moją dłoń.

– Ale żadnego dzisiaj pieprzenia, ty moja bostońska kusicielko. Mam zamiar odwołać nasze plany. Musisz odpoczywać.

– Nie. – Podnoszę się do pozycji siedzącej. Ukrywam grymas bólu który pozostaje w mojej głowie. Ból, którego nie zabiorą żadne tabletki.

– Tak – mówi bardziej stanowczym tonem.

– Ale jest mi już lepiej, naprawdę.

– Przed chwilą wzdrygnęłaś się z bólu przy prostym siadaniu.

Cholera, myślałam, że to ukryłam. Najwyraźniej nie.

– Nie jest ci lepiej.

– Jest. To były jedynie zawroty głowy, po tym jak trochę za długo poleżałam.

– Bzdura. – Rzuca mi niedowierzające spojrzenie.

THE ENDING I WANT

– Hej... nie gadam bzdur. Chcę wyjść. Chcę moją niespodziankę.

Dalej się we mnie wpatruje.

– Teraz jest już dobrze, Hunter. Naprawdę. To był tylko ból głowy i już go nie ma. Czuję się lepiej – uśmiecham się do niego najlepiej jak potrafię.

– Sam nie wiem, Boston. Ten ból głowy zwałił cię z nóg...

– Nic mi nie jest.

– A co, jeśli to się powtórzy, kiedy wyjdziemy na zewnątrz?

– Nie powtórzy. A jeśli poczuję choć niewielkie ukłucie bólu głowy, od razu ci powiem i możemy wrócić z powrotem do domu.

Wciąż się we mnie wpatruje.

– Przeleciałam całą tą drogę do Anglii. Nie chcę tkwić w środku. – Osuwam się na kolana i przyciskam do siebie dłonie w błagalnym geście. – Proszę – mówię cichym, błagalnym głosem. – Jestem tu tylko na kilka tygodni. Nie chcę marnować swojego czasu. Chcę z tobą wyjść i dobrze się bawić – kończę i wydymam wargi.

Wypuszcza westchnienie.

– W porządku. Ale jeśli poczujesz się źle w jakimkolwiek momencie...

– Wtedy ci to powiem. Będziemy mogli wrócić do domu, a ty możesz być moją pielęgniarką. – Uśmiecham się ujmująco.

– Dobra. Ale nie założę stroju pielęgniarki, tak żebyś wiedziała.

– Nie śmiałybym prosić.

Liam podnosi się z podłogi. Następnie się pochyla i zgarnia mnie w swoje ramiona.

– Co robisz?

– Odgrywam pielęgniarkę zanim wyjdziemy. – Zaczyna iść przez pokój dzienny. – Mam zamiar umieścić cię w wannie. Może umyć ci włosy. Potem dam ci orgazm swoją ręką, kiedy ty będziesz ssalał mojego fiuta.

Ucieka mi śmiech.

THE ENDING I WANT

– Jakąś minutę temu słyszałam, że jestem zbyt chora, by wyjść. Ale teraz jest w porządku żebym posiadała ci fiuta?

– Boston, zawsze jest w porządku, żebyś posiadała mi fiuta. Wszystko, co musisz zrobić, to poprosić, a mój fiut będzie cały do twojej dyspozycji.

– Rany, jesteś taki życzliwy – chichoczę.

– Jestem filantropem. Nie mówiłem ci? – Szczerzy się do mnie, gdy otwiera nogą drzwi do łazienki i wnosi mnie do środka.



Liam podrzucił mnie do hotelu i powiedział, że odbierze mnie za godzinę.

Ta godzina dała mi dostateczną ilość czasu, by przygotować się na moją wycieczkę - niespodziankę, zorganizowaną na popołudnie.

Zazwyczaj nie lubię niespodzianek. Normalnie lubię wiedzieć, czego się spodziewać. Ale coś w tym, że Liam zorganizował dla mnie niespodziankę, sprawia, że jestem podekscytowana, jakby rój motyli szalał w moim brzuchu.

Godzina prawie upłynęła i jestem gotowa, czekając na pojawienie się mojego najlepszego kumpla.

Nałożyłam trochę makijażu – lekko beżowy cień do powiek i jasnoróżowy błyszczak na usta. Moje różowe włosy są dzisiaj napuszone, więc makijaż zdecydowanie musiał być naturalny, żebym nie wyglądała jak jakaś lalka. Ponieważ na zewnątrz jest ciepło, zdecydowałam się założyć dzinsową koszulową sukienkę z brązowym paskiem i brązowe botki na małym obcasie, skoro nie wiem, czy mamy w planach dużo chodzenia, czy nie.

Wyglądam całkiem dobrze – cóż, jak na kogoś, kto ma guza mózgu.

I to jest wystarczająco przygnębiające gównno.

Ale wzięłam kilka tabletek przeciwbólowych w razie, gdyby ból głowy postanowił mnie znowu zaatakować i wrzuciłam opakowanie do torby.

Nie chcę, żeby bóle głowy stały się czymś regularnym przy Liamie, w przeciwnym razie zaczniesz coś podejrzewać. A daleko mu do głupiego.

Ale trudno będzie je przed nim ukryć, bo prawie się nie zdarza, że jestem sama. Widzę się z nim dzień w dzień, odkąd usiadł obok mnie w samolocie.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

A teraz zastanawiam się, czy tak częste przebywanie z Liamem to dobry pomysł.

Nie chcę się do nikogo przywiązywać, albo pozwolić komuś zbliżyć się do mnie. Bliskość równa się przywiązaniu, co z kolei oznacza komplikacje.

A ja nie potrzebuję komplikacji.

Ale przecież Liam nie jest za bardzo skomplikowanym facetem i nie mogę sobie wyobrazić, żeby do kogokolwiek się przywiązał.

Oboje wiemy na czym stoimy. Dwa tygodnie a potem koniec.

Liam wróci do swojego życia, a ja wrócę... cóż, ja po prostu odejdę, a Liam się nawet nie połapie.

Nigdy się nie dowie, co się ze mną stanie. Zapadnę po prostu w jego pamięci jako dziewczyna z Ameryki, z którą kiedyś spędził dwa tygodnie.

A dla mnie... będzie ostatnią dobrą rzeczą, jaka mi się przytrafiła.

Mój telefon zaczyna dzwonić na nocnym stoliku.

Wcześniej wymieniliśmy się z Liamem numerami. Na tyle razy ile spaliśmy ze sobą, byłoby dziwne, gdybyśmy nie mieli swoich numerów.

– Tak, panie Hunter? – Odbieram z uśmiechem.

– Jesteś gotowa?

– Jestem – przesuwam ręką po swojej sukience.

– To dobrze. Zejdź na dół. Czema na ciebie na zewnątrz hotelu.

– Będę tam za chwilę.

Sięgam po swój kardigan w razie, gdyby później zrobiło się zimno i wkładam go razem z moją komórką do torby. Sprawdzam, czy mam przy sobie portfel. Następnie przewieszam torbę przez ramię, w drodze do wyjścia chwytam klucz do pokoju i zamykam za sobą drzwi.

Nie czekam długo na windę. Zjeżdżam cztery piętra w dół podekscytowana, że za chwilę zobaczę się z Liamem, co jest szalone, bo widziałam go jakąś godzinę temu.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Ale mimo to, mam motyle w brzuchu na samą tę myśl.

Będę miała przewalone, kiedy przyjdzie czas, żebym go zostawiła żeby go zostawić.

Przepycham się przez drzwi wejściowe hotelu, wychodząc na piękne słońce. I dostrzegam Liama stojącego obok... autobusu.

Uśmiechając się, podchodzi do mnie. Wygląda wspaniale. Ma na sobie ciemnogrnatowe dzinsy i czarną koszulkę polo. Jego pofalowane włosy są lekko nażelowane i zaczesane do tyłu. Wygląda gorąco. Tak cholernie gorąco.

– Hej – umieszcza ramię na mojej talii i mnie całuje.

Smakuje wyśmienicie, jak mięta i kawa.

– Hej – oddaję mu uśmiech.

– Pięknie wyglądasz.

– Ty też całkiem nieźle się prezentujesz. – Uśmiecham się do niego.

– Wiem. – Uśmiecha się z wyższością. – Twój rydwan już czeka, madame. – Odsuwa się na bok, machając ręką w kierunku autobusu.

– Jedziemy autobusem? – Gapię się na niego.

– Jedziemy na wycieczkę autobusową. Wynająłem go, żeby nas zabrał do wszystkich godnych zobaczenia miejsc w Londynie. Pomyślałem, że już czas, żebyś zobaczyła trochę mojego wspaniałego miasta.

– Naprawdę? – Uśmiecham się do niego promiennie.

Zobaczę miasto, w którym dorastała moja mama, siedząc wygodnie w moim własnym autobusie. Nie ma nic lepszego niż to.

– Naprawdę. – Uśmiecha się do mnie w dół, z łagodnością w swoich oczach.

– Jesteś najlepszy! – Zarzucam ramiona wokół jego szyi i cmokam go w policzek.

Potem go puszczam i w podskokach kieruję się do autobusu.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Drzwi są już otwarte. Kierowca siedzi na swoim miejscu, czekając, aż wejdziemy do środka.

– Cześć. – Uśmiecham się do niego.

– Dzień dobry. Jestem Derek i będę waszym szoferem przez następnych kilka godzin.

– Również się uśmiecha.

– Miło cię poznać, Derek. Jestem Taylor.

Wątpię, żeby obchodziło go moje imię, ale zawsze czuję potrzebę przedstawienia się, kiedy inni mi mówią jak się nazywają.

Czuję rękę Liama na swoich plecach. Odwracam się do niego.

– Więc, gdzie siadamy?

– Na górze. Jest z otwartym dachem, więc będziesz mogła zobaczyć wszystko, co Londyn ma do zaoferowania.

Przebiega przeze mnie dreszcz podniecenia.

– Naprawdę mamy cały autobus do swojej dyspozycji? – Pytam, kiedy zmierzam w kierunku schodów.

– Naprawdę mamy.

Zatrzymuję się na pierwszym stopniu.

– Jesteś genialny. – Uśmiecham się szeroko do niego.

– Wiem. – Klepie mnie w tyłek. – A teraz się pośpiesz i zabieraj swój gorący tyłek na górę, żebyśmy mogli zacząć przedstawienie.

Szybko wspinam się po schodach.

Gdy docieram na górę, rozglądam się dookoła.

– Gdzie powinniśmy usiąść? – Pytam go.

Staje za mną, a jego ręce spoczywają na moich biodrach.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Przednie siedzenia. Najlepsze miejsca.

Odkręcam głowę do tyłu, wpatrując się w jego przystojną twarz.

– Dziękuję ci za to – mówię cicho. – To naprawdę wspaniałe.

Jego palce głaszczą mój policzek, dotykiem lekkim jak piórko.

– Jesteś tu tylko przez dwa tygodnie. Chcę, żeby każdy twój dzień był wspaniały. –
Pochyla twarz i delikatnie przyciska swoje usta do moich.

– Panie Hunter, panienko Taylor, ruszamy za kilka minut. Proszę się upewnić, że zajęli państwo miejsca. – Przez interkom dociera do nas głos Dereka.

– Chyba będzie lepiej, jak zajmiemy swoje miejsca – szepczę do Liama.

Daje mi kolejny szybki pocałunek, a potem uwalniam się z jego dotyku i idę na przód autobusu.

Na mojej twarzy rozprzestrzenia się ogromny uśmiech, gdy widzę co znajduje się na przednich siedzeniach.

– Widzę, że zapewniają też piknik.

Na siedzeniach umieszczony jest koc i piknikowy kosz.

Jego ręka dotyka mojego ramienia.

– To ja go przyniosłem.

Mój uśmiech się poszerza, a serce rośnie.

Odwracam się do niego.

– Zorganizowałeś dla mnie piknik?

– Tak.

Dotykam dłonią jego twarzy.

– Jesteś w tej chwili tak jakby idealny, wiesz o tym?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Obdarza mnie sztucznie obrażonym spojrzeniem.

– Myślałem, że chciałaś powiedzieć, że *zawsze* jestem idealny.

Uśmiecham się do niego. Następnie unoszę się na palcach i umieszczam pocałunek na jego policzku.

– Zawsze jesteś idealny w łóżku – szepczę w jego ucho, lekko muskając jego skórę.

Pławię się wywołanym u niego dreszczem.

– Kurewska prawda, taki jestem. – Jego głos jest zachrypnięty i niski. – A teraz siadaj, zanim pokażę całemu Londynowi, jak bardzo jestem dobry, kiedy zegnę cię w pół na tym siedzeniu i zacznę pieprzyć w tym miejscu.

– Nie odważyłbyś się. – Spotykam jego wzrok.

– Chyba nie pokazałem ci jak daleko jestem w stanie się posunąć, jeśli chodzi o ciebie. Wygląda na to, że będę to musiał naprawić.

Następnie bierze moje usta w posiadanie, udowadniając mi w pocałunku swoje słowa. Jego silne ręce chwytają tył mojej sukienki, gdy przyciąga mnie do swojego twardego ciała. Jego biodra przyciskają się do mojego brzucha i czuję jego erekcję.

Nie żartował. *Ale czy naprawdę ma zamiar mnie pieprzyć w autobusie z otwartym dachem po środku Londynu, w biały dzień?*

Autobus nagle szarpie do przodu, łamiąc tym naszą gorącą chwilę.

Oczy Liama płoną. Jego ręka głaszcze mnie po policzku.

– Zachowamy seks na później. W tej chwili będziesz podziwiała widoki i to, co Londyn ma do zaoferowania.

Zajmuję miejsce, wierząc się na nim. Moje majtki są przemoczone do ostatniej suchej nitki i zachodzę w głowę, jak długo zajmie nam ta wycieczka, nim wrócimy do mojego hotelu i będziemy uprawiać seks.

Tak, zmieniłam się w całkowitą seksualną maniaczkę i winą za to obarczam Liama Huntera, który jest w tym tak cholernie dobry.



– Lunapark. Przywiozłeś mnie do lunaparku – uśmiecham się serdecznie do Liama.

Jest wczesny wieczór. Autobus podrzucił nas na Hyde Park i tak się składa, że znajduje się tu lunapark.

– Cóż, my nie nazywamy tego lunaparkiem. Anglicy nazywają to wesołym miasteczkiem. Ale czy to w porządku, że tu jesteśmy? – Liam patrzy na mnie w dół. – Wiem, że tego nie było na twojej liście, ale...

– Jest genialnie – promienieję. – Uwielbiam lunaparki albo wesołe miasteczka albo jak to tam jeszcze nazywają!

Cóż, nie lubię przejazdów – w ogóle. Nie mam na myśli tych małych – okej, tych dla dzieci, gdzie nie mogę się dostać, odkąd nie mam dzieci. Ale uwielbiam grać w gry razem z prażoną kukurydzą, watą cukrową i jabłkami na patyku. Uwielbiam wszystko, co słodkie, jakbyście jeszcze nie zauważyli.

Kocham to wszystko, atmosferę i zabawę i jestem więcej niż gotowa, by zacząć imprezę.

Nie że wycieczka nie była zabawą. Było niesamowicie, zobaczyć te wszystkie zabytki i zjeść z Liamem piknik, który dla nas zorganizował. Przysięgam, gdyby któregoś dnia postanowił rzucić posadkę biznesmena, to stworzy z kimś wspaniały dom jako mąż. Ale dzień zabarwiony był też lekką dozą smutku. Nie mogłam przestać myśleć o mojej mamie dorastającej w tym miejscu zwłaszcza, kiedy przejeżdżaliśmy przez Knightsbridge⁹.

⁹ Dzielnica Londynu.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

A myślenie o mojej mamie sprowadzało do myślenia o całej mojej rodzinie... i to było bolesne.

Ale nie jestem tu po to, by cierpieć albo zamieszkać. Zobaczę się z moją rodziną już wkrótce.

Teraz jest czas na to, żebym zaznała trochę życia w tej reszcie, która mi została.

I chcę to przeżyć z Liamem.

Chwytając w uścisk jego dłoń, zaczynam ciągnąć nas w kierunku lunaparku.

– Czyli rozumiem, że przyjazd tu był dobrą decyzją – chichocze Liam.

– Był genialną decyzją. – Zwalniam, więc idziemy obok siebie.

Liam puszcza moją dłoń i zakłada rękę na moje ramię, przyciągając mnie bliżej siebie.

– Co chcesz zrobić w pierwszej kolejności? – Pyta Liam, gdy zaczynamy iść ścieżką wypełnioną straganami sprzedającymi błyskotki i jedzenie.

– Ty wybierz – mówię mu.

Jego twarz rozciąga się w uśmiechu.

– Lubisz przejażdżki?

Krzywię cię.

– Nie – odpowiadam natychmiast, bo naprawdę ich nie lubię.

Być przypiętą podczas rozpędzania się do szalonych prędkości, wznosząc się w górę do głupich wysokości albo być rzucaną na boki? Nie, dziękuję.

Następnie się zatrzymuję. Dosłownie, przestaję iść.

Liam robi to samo, ale staję przede mną.

– Wszystko w porządku? – Pyta, a jego czoło marszczy się z odrobiną troski.

– Tak. – Kiwam głową. – Tylko... nienawidzę przejażdżek. Cóż, może nie nienawidzę, ale w znacznym stopniu ich nie lubię.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– To było bardzo konkretne.

– Jestem tak jakby konkretną dziewczyną. – Wachluję w jego stronę rzęsami.

– Okej, Panno Konkretna, co ty na to, żebyśmy najpierw uderzyli do straganów i coś zjedli, a potem skopię ci tyłek w grach?

Znowu się zatrzymuję, złapana w swoich myślach.

– Jesteś tam? – Liam macha ręką przed moją twarzą.

– Myślę – odpowiadam mu.

– Czy muszę do tego usiąść? Czy to trochę potrwa?

– Nie, ale z drugiej strony pięć minut to długo jak na takiego starca jak ty, więc może powinienes usiąść. – Złośliwie się do niego uśmiecham.

Kręci na mnie głową.

– Mógłbym usiąść, żeby przełożyć cię przez kolano i dać ci kilka klapsów za bycie taką mądralą.

– Więc dostanę lanie za bycie mądralą? Dla mnie brzmi jak czysta wygrana. – Szczerzę się do niego.

Chichocze.

– Widzisz? Właśnie dlatego cię lubię, Boston.

– Bo pozwalam ci sprawić sobie lanie?

Przybliżając się, wsuwa palce w moje włosy.

– To i – muska moje wargi swoimi, – dlatego że te mądralińskie usta sprawiają, że mój fiut staje w najbardziej nieodpowiednich chwilach.

Jego usta ponownie dotykają moich i czuję jego erekcję przyciskającą się do mojego biodra.

THE ENDING I WANT

– Chcesz, żebyśmy tu przez chwilę postali, żeby trochę opadł? – Rzucam spojrzenie na południe, a moje wargi się unoszą.

– Taa – chichocze. – Przypomnij mi na czym stanęliśmy przed spuszczeniem lania i moją erekcją?

– Myślałam.

– A, tak. I jak ci idzie?

– Całkiem nieźle. – Spotykam jego roześmiane oczy. – Myślę, że powinnam pójść na jakąś przejażdżkę, bo ich nie lubię.

– Piłaś coś, zanim wyszłaś z hotelu?

– Zabawne. – Pokazuję mu język. – Nie, to jest na mojej liście. Muszę zrobić coś, co mnie przeraża.

– Jeśli dobrze pamiętam, było tam napisane *‘zrobić coś, co przeraża cię do punktu posikania się w gacie’*.

– Pamiętasz wszystko? To znaczy dosłownie, słowo w słowo?

– Tylko to, co ważne.

– A moja lista jest dla ciebie ważna?

– Jest ważna dla ciebie.

Och. Wow. Zapiera mi dech.

– Więc, która zjeżdżalnia przeraża cię na amen? – Pyta Liam z powrotem normalny, a ja wciąż z trudem łapię powietrze.

– Kolejka górską – mówię bez wahania. – Zawsze wygląda chwiejnie i niebezpiecznie, i wznosi cię na głupie wysokości, żeby za chwilę z głupią prędkością zacząć opadać z powrotem na dół.

– W takim razie kolejka górską. – Liam chwyta mnie za rękę i zaczyna iść, ciągnąc mnie za sobą.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Teraz? – piszczę.

Patrzy na mnie w tył, bez przerywania marszu.

– Jep. Jeśli nie pójdziesz teraz na kolejkę górską, nie zrobisz tego nigdy.

Prawda.

– Ale... co z twoją erekcją? – No dobra, powiedziałam to trochę zbyt głośno i to zebrało kilka spojrzeń.

Liam wybucha śmiechem.

– Jest już na dole. Chociaż jeśli będziesz dalej tak gadała, za chwilę ponownie stanie na baczność.

– Okej, a co z jedzeniem? Nie powinniśmy najpierw zjeść? – Na maksa próbuję przeciągać.

Przestań grać na zwłokę, Taylor.

Liam nagle się zatrzymuje i prawie zderzam się w jego plecami.

To wtedy widzę, że stoimy przed kolejką górską.

– Nikt nie je przed jazdą koleją górską, no chyba że chce wymiotować. Więc, to jest czas decyzji. Albo olewamy kolejkę i idziemy na jedzenie – nawet jeśli wiem, że nie jesteś głodna, bo jedliśmy jakąś godzinę temu i jedynie przeciągasz, żeby wymyślić kolejną wymówkę, i w końcu nigdy tego nie zrobimy, bo pozwolisz, żeby przemawiał przez ciebie strach, – *albo* możesz założyć swoje figi dużej dziewczynki i przejechać się tą pieprzoną kolejką górską.

– Figi dużej dziewczynki? Poważnie, Hunter? To może być najmniej seksowna rzecz, jaką w życiu słyszałam.

Przechyliła głowę na bok.

– Poważnie? Bo myślę, że wyglądałabyś gorąco w dużych figach.

– Naprawdę? – Mrugam, próbując to sobie wyobrazić.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Nie, jak dla mnie to ani trochę nie jest seksowne.

– Naprawdę. – Figlarnie się do mnie uśmiecha. Po jego oczach mogę się domyślać, że właśnie w tej chwili to sobie wyobraża.

I teraz się zastanawiam, gdzie mogę znaleźć w Londynie sklep, gdzie sprzedawaliby duże figi.

– Ale na razie odkładamy duże figi na bok – mówi.

– Odkładamy?

– Przestań grać na zwłokę, Boston. – Rzuca mi spojrzenie.

Ma rację. Całkowicie gram na zwłokę. Znowu.

– A teraz, jedziemy tą pieprzoną kolejką górską czy nie?

Biorę głęboki oddech i powoli go wypuszczam.

– Jedziemy tą pieprzoną kolejną górską.

Uśmiech unosi jego wspaniałe usta.

– Dobra dziewczynka. I dla twojej wiadomości mam zamiar przejechać się na tobie później wieczorem.

Słodkie dzieciątko Jezus. Jest tak kurewsko gorący.

Liam daje mi szybki pocałunek, łapie moją dłoń i ponownie jestem w ruchu.

Zatrzymujemy się przy budce z biletami.

– Dwa bilety poproszę – mówi do kobiety siedzącej w budce.

– Dwadzieścia funtów – odpowiada mu.

Liam wręcza jej banknot, a ona daje mu dwa bilety. Chwyta moją rękę ponownie i podchodzimy do kolejki.

Jesteśmy w samą porę, bo kolejkę właśnie opuścił ostatni pasażer i zaczęła się wypełniać nowymi.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Więc przynajmniej nie będę musiała czekać.

Mimo to serce tłucze mi się w piersi jak suka i zaczynam srać w gacie.

Wiem. Mam guza rosnącego i zabijającego mnie w mojej głowie – na co pozwalam... bo nie robię nic, by to zatrzymać, – ale boję się głupiej kolejki górskiej.

To nie ma żadnego sensu prawda? Ale przecież strach nie jest tak właściwie racjonalny. Nie pozwala nam wybierać. Po prostu jest.

A umieranie dla mnie, nie jest czymś czego się boję. W każdym razie, nie od chwili, gdy straciłam swoją rodzinę.

To życia się boję.

Życia bez nich – to mnie przeraża.

Umieranie i bycie z nimi – to będzie upragniona ulga.

Gapię się na kolejkę górską, która wygląda na w cholerę większą niż była za pierwszym razem, kiedy na nią patrzyłam. Musi mieć przynajmniej ponad sto metrów w najwyższym punkcie.

– Czy dla ciebie wygląda to bezpiecznie? – szepczę do Liama, gdy stoimy w kolejce.

– Jest bezpieczna – ściska mnie za rękę.

Jeśli nie dbam o umieranie, dlaczego mnie obchodzi, czy ta olejka wygląda na bezpieczną?

Bo nie chcę, żeby coś stało się Liamowi.

I strach, tak jak powiedziałam, nie jest racjonalny.

Ale jest to stan umysłu.

Zaciskam oczy i zmuszam głupi strach do ustąpienia.

Liam szarpie mnie za rękę i widzę, że mężczyzna obsługujący kolejkę czeka, by wpuścić nas do środka.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Jesteś pewna, że chcesz to zrobić? – Liam pochyla głowę bliżej mnie, a jego głos jest ledwie szeptem.

Wpatruję się w niego i wymuszam lekki uśmiech.

– Jestem pewna. Tylko... nie puszczaj mojej ręki, okej?

Jego wzrok kieruje się w dół na moją dłoń, którą trzyma, jakby właśnie zdał sobie sprawę, że nadal to robi. Następnie wraca spojrzeniem do mojej twarzy.

– Nie puszczę, Boston. Obiecuję. – Potem prowadzi mnie na przejażdżkę.

Co takiego jest w trzymaniu kogoś za rękę, co sprawia, że czujesz się bezpieczniej?

Przecież to nie może cię uratować, zmienić postać rzeczy.

Ale jakimś cudem, ktoś trzymający cię w ten malutki sposób, może zmienić najbardziej przerażające rzeczy w nieco łatwiejsze.

Bo wiesz, że nie ważne co, ten ktoś cię trzyma i nie zamierza puścić.

I w tej chwili Liam trzyma mnie i nie zamierza puścić.

Pracownik odprowadza nas do naszych miejsc z szelkami, a następnie opuszcza na nas metalową barierę.

Liam ściska moją dłoń, którą nadal trzyma.

– Jak tam, Boston, w porządku?

Przenoszę oczy z konstrukcji kolejki górskiej, którą sprawdzałam, czy jest solidnie zbudowana – jakbym miała o tym jakieś pojęcie, – na niego.

– Mhmm.

– Nie ma się czym martwić.

– Mhmm.

Chichocze.

THE ENDING I WANT

– Zrób coś dla mnie. Pomyśl o tym, jak to będzie, kiedy dostaniemy się już na sam szczyt.

– Naprawdę nie chcę o tym myśleć. Właściwie to ostatnia rzecz, o której chcę w tej chwili myśleć.

Samo myślenie o byciu tam w rozklekotanym samochodziku, kilkadziesiąt metrów nad ziemią, zawieszona głową w dół, gdy na chwilę kolejka się zatrzyma... um... nie, dziękuję.

Moje serce dudni mi w piersi, ręka zaciera dłoń na Liamia dłoni, a w głowie czuję pulsowanie.

Boże, proszę, nie pozwól, żeby w tej chwili zawładnął mną ból głowy. Nie teraz.

I przysięgam, jeśli umrę na tej kolejce górskiej, jeśli guz postanowi mnie stąd zabrać właśnie w tej chwili, będę naprawdę wkurzona.

– Boston – mówi cicho moje przezwisko, – kiedy dojedziemy na samą górę, będziemy w najwyższym punkcie Londynu poza London Eye. Stamtąd będziesz mogła zobaczyć cały Londyn skąpany w blasku zachodzącego słońca. I wierz mi, widok jest tak kurewsko wspaniały, że nie będzie cię obchodziło jak wysoko jesteś, albo jak bardzo się boisz. Będzie cię obchodził jedynie widok i to jak sprawi, że się poczujesz.

Zamykam oczy i wypuszczam powietrze.

– Jak udaje ci się być tak odważnym?

Nisko chichocze. Otwieram oczy.

– Nie jestem odważny, kochanie. Wiele rzeczy mnie przeraża. – Patrzy prosto w moje oczy, a to spojrzenie sprawia, że przyspiesza mi serce. – Po prostu nie pozwalam, by kontrolował mnie strach.

Nasz samochód szarpie do przodu i zaczyna jechać. Zaciskam mocniej palce na ręce Liama, a w ustach robi mi się sucho.

– Po prostu patrz na mnie – mówi łagodnie.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Więc to robię. Wpatruję się w jego oczy, które przypominają mi o jesieni i nie odwracam wzroku.

– Mój dziadek służył w Królewskich Siłach Powietrznych – mówi mi Liam. – Kochał latać. Miał swój własny samolot. Dalej go ma. Kiedy miałem dwanaście lat, powiedział mi, że uważa, że nadszedł już czas, żebym się nauczył latać samolotem.

– Pilotowałeś samolot, kiedy miałeś dwanaście lat? – Patrzę na niego zszokowana.

– Mój dziadek nie był fanem konwencjonalności. – Czułość wypisana na jego twarzy mi mówi, że jego dziadek jest kimś bardzo ważnym w jego życiu. – I kiedy powiedziałem ‘latać’ – cytuję w powietrzu, – chodziło o niego pilotującego samolot, a ja miałem być drugim pilotem. Ale jako dwunastolatek, myślałem, że miał na myśli dosłownie latanie samolotem. Więc srałem z gacie.

– Mogę to sobie wyobrazić. Sama bym się posrała w gacie, gdyby ktoś mi to teraz powiedział, a mam dwadzieścia dwa lata.

Liam się śmieje.

– Myślę, że sama byś siebie zaskoczyła.

– Nie, jestem całkiem pewna, że zaskoczyłabym osobę siedzącą obok mnie – no wiesz, po tym, jak bym się zesrała.

Jego śmiech tym razem jest głębszy i donośniejszy, a to sprawia, że robi mi się ciepło na sercu.

– Więc pilotowałeś ten samolot, kiedy miałeś dwanaście lat? – Pytam go. Z całą pewnością widziałabym go robiącego coś tak szalonego jak to.

– Cóż, latałem z moim dziadkiem, odkąd nauczyłem się chodzić – mówi, nie odpowiadając wprost na moje pytanie.

Rozumiem, że chce mi coś przekazać.

– Bardzo często zabierał mnie ze sobą i lataliśmy przez czas, który wydawał się być godzinami. Byliśmy po prostu w powietrzu i uwielbiałem to. Ale myśl o byciu tym, który pilotuje samolot... to zupełnie co innego.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Bez jaj – komentuję.

– Dziadek powiedział, że zrobimy to za tydzień w weekend. Więc przez cały tydzień przetwarzania tego, zamartwiałem się i im więcej o tym myślałem, tym gorzej się czułem. Nie chodziło o przebywanie w powietrzu. Kochałem to. To była myśl, że chciałem, żebym zrobił coś tak... dużego. Im bliżej było do weekendu, tym bardziej byłem przerażony. Myślałem nawet, żeby udąć chorobę, żebym nie musiał jechać. Ale wtedy przyszło mi do głowy, że po prostu przełoży to na inny raz. I...

Na krótko odwraca wzrok i zaczynam się zastanawiać, czy to dlatego, że nie chce, bym widziała wyrazu jego oczu. Ale kiedy znowu na mnie patrzy, czuję się lepiej. Jego oczy na mnie... to sprawia, że czuję się bezpieczniej.

– Zabrał mnie do swojego domu i zaopiekował się mną, i chyba... nie chciałem go zawieść. Więc powiedziałem sobie, że muszę być mężczyzną i to zrobić.

Wciąż otrzymuję skrawki informacji o Liamie, ale nic namacalnego, by połączyć je w całość.

– Nadszedł sobotni rano i dziadek wcześniej mnie obudził. Zawiózł nas na lotnisko i przez całą drogę tam miałem ochotę zwymiotować.

– Ja zwymiotowałabym na pewno.

Chichocze.

– Wiec dojechaliśmy na miejsce. Wysiedliśmy z samochodu. Podeszliśmy do jego samolotu. Przez cały czas wmawiałem sobie, że mogę to zrobić. Następnie zacząłem się wspinać do kabiny i po prostu zastygłem w miejscu. Dosłownie nie mogłem się poruszyć. Całkowicie zbzikowałem.

– To całkiem zrozumiałe. Miałaś dwanaście lat, a twój dziadek chciał, żebyś pilotował samolot.

Jego śmiech jest bogaty i głęboki.

– Dziadek zdał sobie sprawę, że się nie ruszam i zapytał co się dzieje. Byłem za bardzo speszony, żeby powiedzieć mu prawdę – że się bałem, – ale nie miałem też żadnej innej

wymówki, żeby się od tego wykręcić. Poczulem się osaczony, więc powiedziałem, że nie chcę pilotować jego samolotu, bo nienawidzę latania z nim, co nie było prawdą. Kochałem przebywać z nim w chmurach. Ale mój strach przewyciężył, więc skłamałem. Co z kolei go zraniło. Zobaczyłem to w jego oczach, a to sprawiło, że naprawdę poczułem się chory. Więc wyrzuciłem z siebie prawdę. Powiedziałem mu, że nie chcę się uczyć pilotować, bo bardzo się boję.

– Co ci odpowiedział?

– Przytulił mnie. Mój dziadek jest człowiekiem lubiącym się przytulać. Sama się o tym przekonasz, kiedy go spotkasz.

Mam poznać jego dziadka?

– I wtedy mi powiedział ‘Liam, nie ma się czego bać. Każdy odczuwa strach. Ale dzień, w którym pozwolisz się mu kontrolować, będzie dniem, w którym przestaniesz żyć. *Naprawdę żyć*’. Potem zapytał mnie, czy chcę żyć.

Moje oczy są na twarzy Liama. Zostałam całkowicie pochłonięta przez to, co mi powiedział. Zapomniałam, że jestem na kolejce górskiej i że obecnie wjeżdżam nią kilkadziesiąt metrów w górę. Cóż nie zapomniałam, ale ta myśl nie przoduje w mojej głowie. Robi to opowieść Liama. Bo jest dla mnie ważna, bardziej niż może to sobie wyobrazić.

Moje usta są suche, kiedy zadaję mu pytanie.

– I co powiedziałaś?

Szeroko się uśmiecha, a jego oczy się skrzę.

– Cóż, miałem dwanaście lat i nie miałem tak naprawdę pieprzonego pojęcia, co próbuje mi powiedzieć. Po prostu mnie przytulił, a ja zawsze czułem się lepiej po tym, jak to robił. Ale wiedziałem, że mówił o życiu i zdecydowanie chciałem to robić. I chciałem go uszczęśliwić. Wsiadłem do samolotu. I to była najlepsza decyzja jaką podjąłem w życiu. Pilotowałem samolot i kochałem każdą sekundę tego.

– Gdybym tego nie zrobił, nie byłbym człowiekiem takim jak dziś. Nie założyłbym firmy, którą mam. Moje samoloty nie przewoziłyby milionów ludzi z całego świata do egzotycznych miejsc. I nie poznałbym ciebie, nie siedziałbym teraz tu, pomagając

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

przewyciężyć ci twój strach. Mój wybór, by pokonać swój strach doprowadził mnie to tej chwili. Doprowadził mnie do ciebie.

Słodki Jezu.

Czuję gulę wielkości tej kolejki w swoim gardle. Znikąd czuję formujące się w oczach łzy. Odrywam od niego spojrzenie i odwracam twarz zamykając oczy.

Czuję, jak ciało Liama się przybliży, a jego ramię przyciska się do mojego.

– Otwórz oczy, Boston. – Jego oddech owiewa moje ucho, co wywołuje u mnie dreszcz.

Biorę głęboki oddech, upewniając się, że nie będę krzyczeć jak mała dziewczynka, i otwieram oczy, by zobaczyć, że się zatrzymaliśmy.

I jesteśmy na samym szczycie kolejki górskiej.

Mogę zobaczyć stąd cały Londyn. W oddali widać zachodzące słońce, a ten widok jest niewiarygodnie piękny – zupełnie jak Liam.

Moje oczy pochłaniają krajobraz, patrząc na różową i pomarańczową poświatę, którą rzuca słońce, muskając ostatnimi promieniami szczyty budynków, niczym pędzlem artysty. I niżej, jak świecą już uliczne latarnie, a w domach zapalają się światła.

To wygląda jak obraz. Przepiękny obraz.

– Miałeś rację – szepczę. – Jest pięknie.

– Najpiękniejsza rzecz, jaką w życiu widziałem – Liam dotyka wolną dłońią mojego policzka, obracając moją twarz w swoim kierunku. Przyciska swoje usta do moich. Po tym przesuwając je po moim policzku i mówi prosto do ucha. – *‘Ten, który umie pokonywać własne lęki, staje się wolnym człowiekiem’.*

Odchylam głowę do tyłu, by spojrzeć mu w oczy.

– Cytujesz mi Arystotelesa? – Szeroko się uśmiecham.

W jego oczach błyska podziw.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Boston, jestem tak samo mądry jak przystojny, co jest *niezwykle*, w razie gdybyś miała jakieś wątpliwości.

– Nie-e. Ani chwili w to nie wątpiłam. – Potrząsam głową z uśmiechem wciąż na swoich ustach.

– Więc, – jego oczy opuszczają moje, by spojrzeć na rozciągającą się przed nami panoramę, – czujesz się w tej chwili wolna?

– Tak – wypuszczam powietrze. – Chyba tak.

– Dobrze. Bo za chwilę poczujesz się o wiele wol....

Jego słowa zostają ucięte przez głośne krzyki wokół nas, kiedy kolejka zaczyna pędzić w dół na złamanie karku.

Właściwie, to myślę, że mogłam złamać sobie kark. Nie mogę w tej chwili nic poczuć ani się poruszyć.

Moja głowa przyklejona jest do zagłówka. W uszach słyszę pędzący wiatr, razem z krzykami radości innych pasażerów i jestem całkiem pewna, że mój żołądek został gdzieś tam na szczycie kolejki.

I choć odczuwam przemożny strach, właśnie zdaję sobie sprawę, że te krzyki które słyszę pochodzą ode mnie... i nawet z tym wszystkim, w sercu czuję lekkość.

I to dzięki mężczyźnie, który siedzi obok mnie. Mężczyźnie, który nadal trzyma mnie za rękę tak jak mi to obiecał.

Z pewnym wysiłkiem, udaje mi się odwrócić głowę, by na niego spojrzeć.

Oczy Liama przyklejone są do mnie i się śmieje. Prawdopodobnie przez to, że drę się jak mała dziewczynka.

Mimo to, na ten widok serce ściska mi się w piersi.

Oddaje mu uśmiech – a przynajmniej próbuję, bo usta mam rozplaszczony na twarzy przez siłę grawitacji.

Czuję się szczęśliwa i wolna. Czuję, że żyję.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Szok na te słowa, odbija się wewnątrz mnie. Jak pędząca kulka poruszająca się dookoła ruletki.

Czuję, że żyję.

Po raz pierwszy od naprawdę bardzo dawna, czuję, że żyję.

I to dzięki niemu.

Uśmiecham się i śmieję, i robię coś co w cholerę mnie przeraża.

Żyję dzięki Liamowi.

I ta myśl niesie za sobą zupełnie nową falę strachu. Strachu, który przeraża mnie w sposób, którego nigdy przedtem nie znałam.



– Jesteś w tym naprawdę do bani – śmieję się, wkładając watę cukrową do ust – albo *cukierkową watę*, jak ją tu nazywają.

Liam kupił ją dla mnie, kiedy mijaliśmy budki z jedzeniem. Potrzebowałam cukru. Do wyboru była różowa i niebieska, albo obydwie. Wybrałam mieszankę obydwu. Do tej pory zjadłam już całą niebieską. Teraz jestem przy różowej, która jest całkiem bliska koloru moich włosów.

Zlizuję watę z moich pozlepianych palców.

Liam rzuca mi krzywe spojrzenie.

– Jeśli myślisz, że możesz zrobić to lepiej, proszę bardzo. – Podaje mi piłkę.

Gra w grę, która nazywa się „Zbijak”. Zasadniczo jest to ułożona z puszek piramida – cztery na dole, trzy po środku i dwie na górze. Trzeba strącić puszkę trafiając je piłką. Jeśli strącisz dwa górne rzędy, wygrywasz średnią nagrodę. Rozwalisz całą budowlę i dostajesz dużą nagrodę.

Brzmi łatwo, co nie? Najwyraźniej takie nie jest.

Nie biorę udziału w tej grze, bo chciałam na spokojnie zjeść swoją watę.

Ale graliśmy w rzutki i w Bycze Oko, co polegało na strzelaniu z łuku i żeby wygrać nagrodę trzeba było trafić w dziesiątkę. Graliśmy też w strzelankę, gdzie dostaje się strzelbę na kulki i trzeba było trafić w kartę. W tym byłam szczególnie do kitu.

Jak do tej pory niczego nie wygraliśmy, a ja naprawdę chcę wypchanego zwierzaka. Coś, co mogłabym zachować. Pamiątka po tym dniu, spędzonym w towarzystwie Liama.

Ale jaki w tym sens? Przecież to nie tak, że będę długo się nią cieszyć.

Mimo to, chcę taką.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Odsuwając od siebie przygnębiające myśli, wkładam torbę z watą cukrową pod pachę i unoszę swoje ręce.

– Mam lepkie ręce od waty.

– Wymówki, wymówki.

Pokazuję mu język.

– Od tej waty masz cały niebieski język. – Liam chichocze.

Podchodzę do niego i pochylam się, szepcząc mu w ucho.

– Cóż, jeśli będziesz dobrym chłopcem i wygrasz dla mnie nagrodę, polizę twojego fiuta tym niebieskim językiem.

Nieco się odchylam, patrząc mu w oczy, które obecnie są ciemne i wypełnione pożądaniem.

– Umowa – warczy, wysyłając tym ciarki przez moje ciało.

Cofam się do swojego poprzedniego miejsca i obserwuję jak wraca do gry.

Podnosi piłkę i nią rzuca. Trafia w krawędź puszki, ale jej nie strąca.

Najwyraźniej nie chce tego loda.

– Jestem pewny, że te puszki są do siebie, kurwa, poprzyklejane – mówi niskim warczącym głosem, co wywołuje u mnie śmiech.

– Nie sądzę. Jestem całkiem pewna, że to niedozwolone. Masz po prostu słabe ramiona, Hunter, a twój cel jest do bani.

Zarabiam tym jego gniewne spojrzenie.

Uwielbiam się z nim drażnić. Widzieć go takiego speszzonego i wytrąconego z równowagi jak teraz... to jest zabawne.

– Poważnie, grałeś na studiach w rugby? – Drażnię się.

Liam powiedział mi, że kiedyś grał z rugby. To w ten sposób złamał nos – najwyraźniej dwukrotnie. Mężczyźni i sport – nigdy tego nie zrozumie.

– Jak udało ci się zdobyć przyłożenie?

THE ENDING I WANT

– W rugby nie zdobywa się przyłożenia. – Zgrzyta swoimi zębami, więc jego słowa wychodzą w pojedynczych sylabach. – Tu nazywa się to *próbą*¹⁰, a ja grałem na pozycji skrzydłowego, co przeważnie wymagało ode mnie szybkiego biegu i wykańczania akcji zdobywając *próbę*.

– To dobrze. W innym wypadku dużo byście tracili. Często przegrywałeś? – Szeroko się uśmiecham.

Pokazuje mi środkowy palec. Śmieję się.

Wypuszcza powietrze przez nos, przez co brzmi jak wściekły byk. To sprawia, że śmieję się jeszcze bardziej.

Ignorując mnie, odwraca się i ustawia, by rzucić ostatnią piłką.

Udaje mu się strącić dwie górne, więc zostaje mu jeszcze jedynie siedem.

Siedem puszek i jeden rzut. Nie bardzo mi się to widzi, ale jeśli uda mu się strącić najwyższe trzy, wygra nagrodę – a to znaczy, że ja wygram nagrodę.

Rzecz w tym, że została mu tylko jedna piłka, a jego cel jest do dupy.

Jego twarz wyraża czystą koncentrację.

Pochylam głowę na bok.

– Co? – Burczy bez patrzenia na mnie.

– Masz w tej chwili minę jak podczas seksu.

Marszczy brwi.

– Nie mam miny jak podczas seksu.

– Masz. Kiedy dochodzisz, twoja twarz wygląda... cóż, wygląda dokładnie jak w tej chwili. – Wskazuję ręką na jego twarz.

– Przestań próbować mnie rozkojarzyć gadką o seksie. Odsuń się, kurwa, Boston, i pozwól mi rzucić tą pieprzoną piłką.

¹⁰ W futbolu amerykańskim przyłożenie zdobywa się gdy zawodnik wbiega z piłką w pole punktowe przeciwnika lub łapie podanie będąc w tym polu. Przyłożenie jest analogią do rugbyjskiej *próby* (*try*), z tą podstawową różnicą, że w rugby piłka musi być przez zawodnika położona na ziemi.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Wybucham śmiechem. A on prawie się uśmiecha.

– Przepraszam. Proszę kontynuować. – Macham ręką i się odsuwam.

Jego seksowna mina wróciła. Tłumię chichot.

Liam robi zamach i rzuca.

I pudłuje.

Przykładam szybko dłoń do swojej twarzy, by powstrzymać się od śmiania.

Patrzy na mnie krzywo.

– To twoja wina.

Zabieram rękę ze swoich ust.

– A niby jaka w tym moja wina?

– Mówiłaś o seksie, a ja się zdekoncentrowałem.

– Okej. – Udamę skruszone spojrzenie. – Spróbuj jeszcze raz. Ja stawiam.

– Żebyś mogła się ze mnie nabijać. Nie, dzięki.

– Aww, daj spokój. Chcę pluszową zabawkę.

– Kupię ci ją.

Rzucam mu zniesmaczone spojrzenie.

– Nie możesz przyprowadzić dziewczyny do lunaparku, a potem kupić jej pluszaka.

Musisz go wygrać.

– Do jasnej cholery – warczy. Wsadza rękę do kieszeni i ciska banknot na ladę. – Jeszcze raz – mówi do faceta stojącego za stoiskiem, który jest rozradowany przyjęciem kolejnych pieniędzy od Liama.

Koleś podnosi pieniądze i kładzie trzy piłki przed Liamem.

– Powiedziałam, że zapłacę – boczę się na niego.

Nie pozwala mi za nic płacić. Poważnie, to jest denerwujące.

THE ENDING I WANT

– Jeśli zapłacisz za grę, to będzie tak, jakbyś sama dla siebie wygrała nagrodę.

Słuszna uwaga.

– Więc naprawdę masz zamiar wygrać dla mnie wypchanego zwierzaka?

Ignoruje mnie i co dziwne to sprawia, że się uśmiecham.

Wkładam ostatni skrawek waty cukrowej do ust i wyrzucam opakowanie do pobliskiego kosza. Potem idę usiąść na ladzie obok miejsca, w którym stoi Liam, ustawiając swoje ciało tak, żebyśmy mogła przyglądać się jak rzuca piłką.

Liam podnosi pierwszą piłkę i przygotowuje się do rzutu. Ponownie ma tą seksowną minę – przepraszam, skoncentrowaną minę. Powstrzymuję śmiech i obserwuję jak rzuca.

Strąca dwie górne.

– Hurra! – Klaszcze w dłonie, choć nie wiem dlaczego jestem podekscytowana, bo udało mu się to poprzednim razem.

Podnosi drugą piłkę i nie tracąc czasu, zamachuje się. Zrzuca dwie z trzech puszek z drugiego rzędu.

Mój okrzyk tym razem jest głośniejszy.

Patrzy na mnie z wyniosłym błyskiem w oku.

Podnosząc ostatnią piłkę, celuje i rzuca.

Udaje mu się zbić ostatnią puszkę z drugiego rzędu.

– Proszę wybrać nagrodę z tego dolnego rzędu – mówi nam facet i odchodzi do innego czekającego klienta.

– Udało ci się! – Zeskakuję z lady i owijam ramiona wokół jego szyi. – Wygrałeś dla mnie nagrodę!

– Dzięki ci, kurwa! – Okręca wokół mnie rękę. – Przez chwilę zaczynałem już się bać. Czuć, jakbym przestawał być mężczyzną.

Unoszę się na paluszkach i całuję go w usta.

– Nigdy. I dziękuję. – Odchylam głowę, by spojrzeć na jego twarz.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Jego ręka zsuwa się w dół moich pleców do tyłka, po czym go ściska.

– Idź odebrać nagrodę, Boston.

Zostawiając Liama, wracam do lady i się nad nią pochylam, patrząc na dolny rząd nagród. Widzę tu wszystkie rodzaje pierdół, w tym naprawdę tanio wyglądające pluszaki i lalki.

Zdecydowanie nie chcę lalki. Przyprawiają mnie o ciarki.

I wtedy dostrzegam tę smutno wyglądającą dziwną zabawkę. Sięgam po nią i ją chwytam.

Kiedy się prostuję, podchodzi do mnie Liam, zatrzymując się za mną. Jego pierś dotyka do moich pleców.

– Czy to... pieprzona meduza?

Odwracam głowę, by spojrzeć na niego. Patrzy spod przymrużonych oczu na zabawkę, którą wybrałam.

Patrząc w dół na to, co trzymam w rękach i myślę, że ma rację. To robiona na drutach meduza.

– Chyba tak.

Jest biało różowa i wygląda jak księżniczka meduz. I im więcej na nią patrzę, tym staje się ładniejsza... w dziwny meduzi sposób.

– Wygląda jak meduzia księżniczka.

– To wygląda jak kawałek gówna.

– Hej! Ranisz jej uczucia! – Dźgam go palcem w ramię. Następnie ją przytulam. – *Nazwę go Żeluś i będzie mój, to będzie mój Żeluś* – śmieję się, spotykając puste spojrzenie Liama. – „*Gdzie jest Nemo*”? Nie? – Pytam.

Liam powoli kręci swoją głową, patrząc na mnie jakbym postradała zmysły.

– Okej, to ma sens. Byłeś prawdopodobnie za stary, by to oglądać, kiedy ta bajka wchodziła do kin – no wiesz, kiedy ja byłam jeszcze w pieluchach, a ty śpiewałeś nastolatkom serenady z Backstreet Boys – hej! – Piszczę, kiedy dźga mnie w żebra palcami. – Obejrzymy *Nemo* później i wtedy zrozumiesz to odniesienie.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Odwracam się do faceta.

– Wezmę Żelusia – mówię mu, unosząc wypchaną maskotkę.

– Dobra, co dalej? – Zakładam rękę pod ramię Liama, przyciskając Żelusia do piersi.

– „Złap Kaczkę”.

– Złap co? – Patrzę na niego zdeorientowana.

– Kaczkę.

– A co to jest?

– Nie wiesz co to za gra „Złap Kaczkę”? – Liam wygląda na przerażonego.

– Nie... ale czuję, jakbym powinna.

– Powinnaś.

– A co jest takiego specjalnego w tej grze?

– Cóż, jako tako nic specjalnego, ale to jak rytuał przejścia. Każde dziecko gra w „Złap Kaczkę”, kiedy przychodzi do wesołego miasteczka.

– Nienawidzę tego robić, Hunter, ale chciałam cię uświadomić, że nie jesteśmy dziećmi.

– Może nie. Ale to twój pierwszy raz w wesołym miasteczku w Anglii i musisz w to zagrać. – Liam chwyta mnie za rękę i rusza, jak przypuszczam, na poszukiwanie tej całej gry.

Znajdujemy ją kilka minut później, ale jest zamknięta. Na całe stoisko narzucona jest plandeka.

– Zamknięte. Mniejsza o to – mówię do niego.

Zaczynam odchodzić, ale Liam szarpie mnie za rękę.

– Jakby tak mała rzecz miała nas powstrzymać od zagrania.

Szeroko się do mnie uśmiecha i puszcza moją rękę. Obserwuję, jak odczepia plandekę na dole i unosi ją na tyle, żeby móc się wślizgnąć do środka.

– Hunter, co ty wyprawiasz? – Syczę.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Wychyla swoją głowę ze środka.

– Chodź – szepcze, trzymając w górze materiał bym mogła przejść pod nim.

– Nigdzie nie idę.

– Tak, idziesz. A teraz się pospiesz, albo przez ciebie aresztują mnie za włamanie się do namiotu z grą „Złap Kaczkę”.

– Ugh – narzekam.

Szybko dookoła się rozglądam, by się upewnić, że nikt nie patrzy, i daję nura do środka. Liam puszcza płachtę i jesteśmy wewnątrz namiotu. Na szczęście w środku panuje półmrok, inaczej nic bym nie widziała.

– Dobra, jesteśmy tu. Co teraz?

– Teraz, będziesz łapać kaczkę – szczyrzy się i podnosi kij, który ma haczyk na końcu druta. Wskazuje na coś, co opisać można jedynie jako sztuczny staw po środku namiotu i gumowe kaczki pływające dookoła niego.

– To jest to? Mam po prostu użyć tego kija i zaczepić na haczyk kaczkę?

– No tak – obdarza mnie głupim spojrzeniem. – To nie jest takie łatwe jak się wydaje.

– Pewnie że nie. – Odbieram mu patyk.

Liam opiera się o krawędź sztucznego jeziora i przygląda mi się.

– No, dajesz, złap kaczkę Boston.

Chichoczę i kręcę na niego głową. Odstawiam torbę na podłodze i umieszczam na niej Żelusia. Potem unoszę kij nad wodą.

Próbuję złapać jakiegoś skubańca – naprawdę, ale zdaję sobie sprawę, że ruszają się zbyt szybko niż uprzednio zakładałam. Dodatkowo wszystkie na siebie wpadają, odpychając się nawzajem.

Prawie udaje mi się złapać jedną, ale wpada na nią kolejna i odsuwa skurczybyka od mojego haka.

– Mały sukinsyn – syczę.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Liam się śmieje.

– Nie możesz nazywać kaczkę sukinsynami.

– To nie jest prawdziwa kaczka – rzucam mu spojrzenie. – Aha! Mam cię! – Dumnie unoszę kij z kaczką dyndającą na jego końcu. – I co teraz?

– Jak to, co teraz?

– Co teraz się dzieje?

– Nic. To wszystko. Cóż, wygrałaś nagrodę, ale biorąc pod uwagę to, że włamaliśmy się tu, wzięcie nagrody byłoby kradzieżą.

– Och – Zdejmuję kaczkę z haczyka, opieram kij o staw i umieszczam kaczkę na niewielkiej półce poniżej. – Czuję się trochę tak jakby... wybita z klimatu. – Opieram się obok niego o staw.

– Wybita z klimatu, co? A co ty na to, żebym sprawił, że poczujesz się klimatycznie?

Obracam głowę spotykając jego wzrok, i widzę w nich płonące pożądanie.

– Tu? – Szepczę.

– Chciałaś seksu na zewnątrz. To jest na twojej liście.

– Tak, ale to ledwo można uznać za 'na zewnątrz'. Jesteśmy w namiocie ze sztucznym stawem, kaczkami i tanimi zabawkami.

– Cóż, zawsze chciałem się pieprzyć przed publicznością. – Seksownie się do mnie uśmiecha. Kładąc rękę na moim udzie, sunie nią do góry, zabierając tym materiał mojej sukienki.

– Nie jesteś nieznajomym. Powiedziałam, że chcę to zrobić z nieznajomym.

Pochyliła twarz w kierunku mojej. Jego oddech pali moje usta i nagle, pilnie potrzebuję jego pocałunku.

– To udawaj, że jestem nieznajomym.

Unoszę oczy do jego.

– Mam... udawać, że cię nie znam?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Mhmm. – Muska swoimi wargami moje, delikatnie, drażniąco. – Nie znasz mnie i ja ciebie też. Jesteśmy dwojgiem nieznajomych z szaloną chemią, którą musimy wypieprzyć.

Przejeżdżam zębami po dolnej wardze.

Następną rzeczą jaką wiem to, że stoi przede mną, przyciąga mnie do swojego ciała i całuje – mocno.

Wsuwam palce w jego włosy, chwytając za mnie, gdy jego język zagłębia się w moich ustach.

Robi krok do przodu, opierając mnie o staw. Jego dłonie pną się do góry, by ująć moje piersi.

– Gumowa kaczka wbija mi się tyłek – mruczę w jego usta.

Liam dudni śmiechem.

– Szczęściara z tej pieprzonej kaczki. – Sięga za mnie i odsuwa ode mnie kaczkę. – Lepiej? – Pyta.

– O wiele – mówię, ujmując jego twarz i przysuwam jego usta do moich.

Pocałunek szybko zmienia się w namiętny i gorący. Sięgam po zamek od spodni Liama i ciągnę go w dół. Wkładam rękę do środka i przesuwając jego bokserki na bok, owijam dłoń wokół jego twardego fiuta.

Jęczy w moje usta. Łapie rąbek mojej sukienki i ciągnie w górę moich ud, przesuwając ręką po moim tyłku.

Zatrzymuje się i patrzy na mnie w dół.

– Stringi?

– Łatwiejszy dostęp – wzruszam ramionami.

Jego twarz rozciąga się w szerokim uśmiechu.

– Boże, jesteś tak kurewsko gorąca. Odwróć się i nachyl.

Robię jak każe, opierając się rękoma o krawędź stawu. Dłoń Liama gładzi mój pośladek, a potem daje mi klapsa.

THE ENDING I WANT

– Cholera – syczę, bardziej z szoku niż z bólu. Właściwie to ani trochę nie bolało. Za to naprawdę było przyjemne w odczuciu.

– Bolało?

– Nie. – W moim głosie mogę ewidentnie dosłyszeć seksowną nutę, więc jestem pewna, że on też to słyszy.

Gładzi mój pośladek.

– Cała ta wcześniejsza gadka o klapsach... pomyślałem, że zasługujesz na jeden, zanim cię wypieprzę.

– Tylko jeden klaps? – Szczerzę się do niego.

Klepie mój tyłek znowu, na co jęcę.

– Lubisz dostawać klapsy? – Pyta. Jego głos jest niski i chropowaty. Tak niewiarygodnie seksowny.

Ale przecież wszystko w nim jest seksowne. Podobnie jak to, jak nie spieszy się z wypieprzeniem mnie w tu, w miejscu, gdzie możemy zostać przyłapani w każdej chwili.

Myślę, że po części to go nakręca. I nakręca również mnie.

Nigdy nie zdawałam sobie sprawy, że jestem ekshibicjonistką. Dowiaduję się o sobie wielu rzeczy, odkąd jestem z Liamem.

Patrzę na niego w tył.

– Wiesz, że tak.

– Wiem? – Przechyla głowę na bok. – Myślałem, że jesteśmy nieznajomymi.

– Pieprzyć bycie nieznajomymi. Bądź po prostu sobą, Bo lubię cię, Liamie Hunter. I uwielbiam to, co mi robisz. Jak sprawiasz, że się czuję, kiedy jesteś wewnątrz mnie, pieprząc mnie.

– Jezu Chryste – jęczy. – Będziesz moją śmiercią, Boston.

Jego słowa są dla mnie surowym otrzeźwieniem. Ale nie pozwalam tym myślom mną zawładnąć i zepsuć tą chwilę.

THE ENDING I WANT

Więc dosuwam na bok ich znaczenie dla mnie i uśmiecham się do niego.

– Tak, ale co to za droga.

Z pociemniałymi oczyma utkwionymi we mnie, szarpnięciem odpina guzik swoich dżinsów i popycha je w dół, zostawiając je nisko na swoich biodrach. Bierze swojego fiuta do ręki i zaczyna go pocierać.

Palcem drugiej ręki zahacza o moje majtki, odsuwając je na bok. Warczy po czym wpycha palec do środka mojej cipki.

– Kurewsko przemoczona.

– Dla ciebie – dyszę.

– Jak cholera, że dla mnie.

Odpycham się na jego palcu, pieprząc go.

– Tak dobrze. Spraw, żebyś doszła, Liam.

Wyciąga ze mnie palec.

– Nie bądź taka zachłanna, Boston. – Klepie mnie w tyłek, przez co jestem jeszcze bardziej mokra. – Dojdiesz w tym samym czasie co ja. A teraz rozszerz swoje nogi.

Staję w lekkim rozkroku. Klepie mnie znowu, tym razem mocniej, zostawiając pieczenie.

– Szerzej.

Rzucam mu spojrzenie mimo tego, że ten klaps był podniecający jak cholera, i rozkładam swoje nogi tak szeroko jak mogę.

– Grzeczna dziewczynka – dudni.

Staje tuż za mną i pociera swoim fiutem po moim tyłku, mijając moją pomarszczoną dziurkę i przechodząc prosto do mojej cipki. Następnie we mnie się wbija.

– Liam – krzyczę.

Jego ręka nakrywa moje usta.

– Ciii. Inni mogą nas usłyszeć.

THE ENDING I WANT

Gryzę go w dłoń, więc uwalnia moje usta. Spoglądam w tył, spotykając jego oczy.

– Myślałam, że podoba ci się pomysł bycia obserwowanym, kiedy mnie pieprzysz.

Szeroko się uśmiecha, a w jego oczach widzę błysk.

– Taka niegrzeczna dziewczynka. Teraz, uwolnij dla mnie swoje cycki. Chcę mieć je w dłoniach, kiedy będę cię pieprzył – nakazuje cicho.

Zaczyna mnie pieprzyć, a dłońmi chwyta mój tyłek.

Jedną ręką trzymam się mocno krawędzi stawu, by utrzymać równowagę, gdy na mnie naciera. Drugą, przenoszę na przód swojej sukienki, odpinam kilka różnych guzików i popychając miseczki w dół uwalniam swoje piersi. Ręka Liama natychmiast obejmuje jedną.

Wokół nas wesołe miasteczko żyje własnym życiem. Z jednej z pobliskich kolejek słychać dźwięki Calvina Harrisa & Disciples „How Deep Is Your Love”, a dookoła chodzący ludzie jedynie potęgują ten moment.

Każdy mógłby teraz tu wejść i nas przyłapać, ale nie dbam o to. Jeśli już, ta myśl jedynie mnie nakręca.

Szczypie moje sutki i głośno jęczę.

– Naprawdę chcesz, żeby ktoś cię usłyszał i tu przyszedł, prawda? – Mruczy, częstując jeden sutek ekstra szczypnięciem. – Jesteś małą ekshibicjonistką i kurewsko to kocham. Tak bardzo, jak twoją małą, ciasną cipkę.

Jego ręka opuszcza moją pierś, zsuwa się w dół po moim boku i wbija palce w mój pośladek.

– Pewnego dnia, mam zamiar cię pieprzyć w miejscu, gdzie każdy będzie mógł nas zobaczyć. Gdzie będą mogli zobaczyć mnie pieprzącego twoją gorącą, ciasną cipkę.

– Boże, tak – skomlę, a samo wyobrażanie tego nakręca mnie jeszcze bardziej.

Nie zdawałam sobie sprawy, aż do teraz, jak bardzo mnie to podnieca – myśl bycia przyłapaną na uprawianiu seksu, albo bycia pieprzoną przez niego.

Pozwoliłabym mu się wypieprzyć wszędzie tak długo, jak miałabym go wewnątrz siebie, sprawiającego, że czułabym się w ten sposób.

THE ENDING I WANT

– Jezus – warczy. – Jesteś taka seksowna. Chcę spędzić cały swój czas, jedynie pieprząc cię. – Sięga do przodu i szczypie moją lechtaczkę.

Nie dostaję szansy, żeby mu odpowiedzieć, że to uczucie jest odwzajemnione, bo orgazm uderza we mnie mocno, zabierając za sobą wszystko poza możliwością wykrzyczenia jego imienia, gdy moje wewnętrzne ścianki zaciskają się wokół jego fiuta.

– Kurwa, tak. Właśnie tak... dochodzę kochanie... – Jego uchwyt się na mnie wzmacnia, a fiut zaczyna pulsować wewnątrz mnie, gdy dochodzi, wypełniając mnie sobą.

Wyciska pocałunek na moim ramieniu, sunąc zębami po mojej skórze, wywołując dreszcz szeptanymi słowami ‘tak gorąca’.

– Myślę, że *seks na zewnątrz* można wykreślić w mojej listy – cicho się śmieję.

Liam chichocze i całuje mnie w ramię ponownie.

– Powinniśmy się ruszyć i wynieść się stąd. – Brzmi na zawiedzionego.

Ja też jestem zawiedziona. Mogłabym zostać z nim wewnątrz mnie na wieczność – cóż, nie na wieczność, ale wiecie o co mi chodzi.

Łagodnie się ze mnie wycofuje, zostawiając mnie z uczuciem pustki, której tak nie lubię. Potem pomaga mi się podnieść. W chwili, w której się prostuję, czuję wyciekającą ze mnie spermę.

– Potrzebuję czegoś, żeby się oczyścić. – Wskazuję na krople jego uwolnienia ściekające po wewnętrznej stronie moich ud, po czym poprawiam stanik, chowając swoje piersi.

Liam rozgląda się dookoła i podnosi Żelusią.

– Nie ma mowy! Nie wyczyszczę się Żelusią.

Śmiejąc się, rzuca maskotkę z powrotem na moją torbę.

Obok jeziora dostrzegam rolkę niebieskiego papierowego ręcznika.

– Daj mi trochę tego papieru.

Liam naciąga na siebie spodnie, zapinając je, po czym idzie po ręczniki.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Wycieram się i szukam jakiegoś pojemnika, żebym mogła je wrzucić. Obok stawu znajduję kosz.

– Czekał, zapomniałaś o guzikach. – Liam staje przede mną i zaczyna zapinać moją sukienkę. Obejmuje moją twarz dłońmi i lekko całuje mnie w usta.

– Idealnie – mruzczy.

Tak, jesteś. Tak idealny, że sprawiasz, że zaczynam chcieć, żeby wszystko wyglądało inaczej.

Ale tak nie jest.

Liam podnosi moją torbę i Żelusia. Torbę zakłada mi na ramieniu i podaje zabawkę.

– Powinniśmy iść – mówi.

Podążam za Liamem. Unosi plandekę i wychyla głowę na zewnątrz.

– Czysto – szepcze, wychodząc na zewnątrz.

Następnie na powrót jesteśmy w lunaparku i jest tak, jakby to się nigdy nie wydarzyło.

Ale wydarzyło.

– Nie mogę uwierzyć, że właśnie to zrobiliśmy – szczerzę się do Liama.

– Uwierz w to, kochanie. I mam dla ciebie pamiątkę – wyciąga z tylnej kieszeni gumową kaczkę, która wbijała mi się w tyłek i wręcza mi ją. – Żebyś za każdym razem, kiedy na nią spojrzysz, przypominała sobie ten raz, kiedy uprawiałaś seks z gorącym Anglikiem w namiocie przeznaczonym do gry w „Złap Kaczkę”.

Nie mówię mu, że nie potrzebuję kaczki, żeby o nim pamiętać, bo zawsze będę pamiętała. Nawet gdy zamknę swoje oczy po raz ostatni i dołączę do swojej rodziny, Liam będzie ostatnią rzeczą, jaką będę widzieć.

Zamiast tego uśmiecham się i przełykam gulę. Biorę od niego kaczkę i przyciskam ją razem z Żelusiem do swojej piersi.

– Kaczka może być przyjaciółką Żelusia.

Liam się śmieje.

Samantha Towle

THE ENDING I WANT

– Kaczka i Żeluś. Nieźle to brzmi. Ale nie tak dobrze, jak razem brzmi Hunter i Boston.
– Zakłada rękę wokół moich ramion, gdy wchodzimy do tłumu ludzi kręcących się po wesołym miasteczku.

Hunter i Boston. Razem.

Gdyby tylko.

W życiu niektóre rzeczy nie są sobie pisane.

A Liam i ja jesteśmy jedną z tych rzeczy.



Po wesołym miasteczku zostałam u Liama na noc. Obudził mnie wcześniej następnego ranka, by powiedzieć mi, że coś wydarzyło się u niego pracy i musi pojechać do biura.

Byłam trochę rozczarowana, że nie spędzę z nim dnia. Poniekąd przyzwyczałam się do jego towarzystwa.

Ale potem powiedział mi, że zarezerwował dla mnie dzień w SPA w moim hotelu – cóż, w jego hotelu – i że on stawia. Podziękowałam mu, ale powiedziałam, że zapłacę za siebie sama.

Jedynie się uśmiechnął i powiedział, że każe dodać im to do mojego rachunku i że rozliczę się, kiedy będę opuszczała hotel.

Kłamał na całego. Wcale nie zamierzał im tego powiedzieć.

Ale nie zamierzałam się kłócić. Po prostu wstałam, a on wtedy zrobił mi jajecznicę i tosty, zanim wyszedł do pracy.

Szczerze mówiąc, facet był idealny. Gdybym miała przed sobą całe życie do przeżycia, z pewnością bym się go uczepliła.

Po śniadaniu wróciłam do swojego hotelu. Liam wysłał Paula, by mnie tam zawiózł, co było słodkie.

Następnie spędziłam cały dzień podczas którego mnie rozpieszczano. Miałam masaż, zabieg kosmetyczny, manikiur i pedikiur.

Było niesamowicie.

Nigdy przedtem nie spędziłam dnia w SPA, więc w głowie dodałam to do mojej listy i odhaczyłam to.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Gdy wróciłam do swojego pokoju cała zrelaksowana i upiększona, na moim łóżku znajdowała się ładna torba na ubranie z notatką od Liama.

Było w niej napisane, że mam założyć sukienkę – bez żadnych ‘ale’, – która jest zapakowana w pokrowcu, jako że zostaję u niego na noc i że odbierze mnie z hotelu o siódmej trzydzieści.

Taki apodyktyczny. Ale to jedna z rzeczy, które w nim lubię. Liam wie, czego chce i po to sięga.

Pociągnęłam za zamek pokrowca i znalazłam w środku olśniewającą, długą, czarną suknię z diamentami zdobiącymi ramiączka i pas pod piersiami. Do sukni dołączone były sandałki na wysokim obcasie.

Poczułam się jak w filmie *Pretty Woman*. Zastanawiałam się, czy mogłam to zaliczyć jako romantyczną chwilę rodem z filmu – za wyjątkiem tego, że nie byłam dziwką.

Więc zrobiłam to, o co mnie poproszono.

Nałożyłam makijaż i ułożyłam włosy, upinając je w ładny kok z małą pomocą YouTube’a. Muszę powiedzieć, że kiedy skończyłam, moje włosy wyglądały naprawdę dobrze i byłam z siebie cholernie dumna.

Założyłam swoją najładniejszą i najseksowniejszą czarną bieliznę i na koniec włożyłam sukienkę i buty.

Gdy przyjrzałam się w lustrze, ledwie się rozpoznałam. Wyglądałam dojrzej. I poczułam się jak gwiazda filmowa.

Przez chwilę nie byłam Taylor Shaw, dziewczyną z guzem mózgu.

Byłam Taylor Shaw... *Pretty Woman*.

Oprócz tego, że nie jestem dziwką próbującą wyrwać Richarda Gere’a.

Ale mam własnego biznesmena – Liama Huntera i to jest o wiele, wiele lepsze.

Liam odebrał mnie tak, jak obiecał, o siódmej trzydzieści. Wyraz jego twarzy, gdy zobaczył mnie ubraną w czarną suknię był bezcenny. Wyglądał jak dziecko z sklepie z cukierkami z setkami dolarów w swoich dłoniach.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Paul zawiózł nas do ekskluzywnej francuskiej restauracji w Londynie.

Przez cały wieczór jedliśmy wymyślne dania, takie jak ślimaki i piliśmy szampana. Spędziliśmy świetnie czas, jedynie śmiejąc się i jedząc.

Nie naciskał mnie, by porozmawiać o mojej przeszłości. Zapytał mnie jedynie, czego chciałabym w przyszłości.

Nie wiedziałam, co mam mu odpowiedzieć, ponieważ nie mam przyszłości.

Więc zamiast tego opowiedziałam mu o rzeczach, jakich pragnęłam, zanim straciłam swoją rodzinę.

Powiedziałam, że chciałabym uzyskać tytuł magistra z literatury angielskiej, po tym jak wrócę do Bostonu.

To z kolei skierowało nas na temat czasów jego studiów.

Liam powiedział, że uczęszczał do Cambridge i uzyskał dyplom z zarządzania. Potem opowiedział mi więcej o swoich firmach i o tym, co chciałby w nich osiągnąć w przyszłości.

Ale tak szczerze mówiąc, nie miało znaczenia, o czym mówił. Byłam szczęśliwa z samego słuchania go. Mogłabym to robić przez całą noc.

Częściowo przez to, że miał gorący akcent. Ale w większości dlatego, że po prostu lubię słuchać tego, co mówi. Przekonałam się jak bardzo był bystry, zdeterminowany i niewiarygodnie ambitny.

Słuchanie jak Liam opowiadał o swoich planach na przyszłość, sprawiało, że byłam szczęśliwa.

Wiedziałam, że nie będzie mnie tu, by zobaczyć jak to wszystko realizuje, ale przynajmniej wiedziałam, że będzie szczęśliwy, robiąc to co kocha.

Naprawdę spędziłam z nim wspaniały wieczór. Ale w sumie każdy wieczór... każda chwila spędzona z Liamem jest niesamowita.

Cieszę się, że go spotkałam. Nie mogę sobie wyobrazić mojego pobytu tutaj, bez niego i jego pomocy w ukończeniu mojej listy. *Bez niego to byłoby takie... nudne.*

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Wprowadził kolor do mojego życia. Rozjaśnia czas, który mi został, i za to – choć on nigdy się o tym nie dowie, – będę mu dozgonnie wdzięczna.

Po tym jak skończyliśmy kolację, a ja byłam nieprzyzwoicie objedzona i trochę pijana, Paul odwiózł nas z powrotem do mieszkania Liama.

Ledwie udało nam się przekroczyć próg, zanim rzuciliśmy się na siebie. Nie było tak jak wtedy, gdy skończyliśmy, robiąc to przy jego wejściowych drzwiach, ale było równie gorąco.

Zaniósł mnie na kanapę, a ja ujeżdżałam go aż osiągnęliśmy orgazm, gdy wciąż miałam na sobie szpilki i suknię.

Po seksie zaniósł mnie do łazienki. Postawił na nogi, rozebrał mnie i odkręcił prysznic. Nie spieszyliśmy się, myjąc się nawzajem. Gdy zmyłam z niego całą pianę, opadłam na kolana, wzięłam jego fiuta do ust i pozwoliłam mu je pieprzyć.

Po skończonym lodzie i prysznicu, wyszliśmy na zewnątrz i się osuszyliśmy.

Dotarliśmy do łóżka, wciąż nakręceni i skończyliśmy ponownie uprawiając seks.

Najwyraźniej nie mogę się nasycić tym mężczyzną.

Ale tym razem seks był inny. Był wolniejszy. Nie szalony seks albo gorączkowe pieprzenie, które zazwyczaj uprawialiśmy.

Było namiętnie i intensywnie

Po tym jak oboje doszliśmy, Liam pozostał we mnie jeszcze przez naprawdę długi czas, jedynie tuląc mnie i całując, aż wreszcie musiał się ruszyć, żeby się wyczyścić. Kiedy skończył, wrócił do łóżka i owinął mnie swoimi silnymi ramionami – i w ten właśnie sposób przespaliśmy całą noc.

Ale teraz już tak nie jest. Jestem sama w łóżku, a miejsce Liama jest puste i zimne.

Otwieram oczy i zerkam na zegar stojący na nocnym stoliku. Obok niego siedzą Kaczka i Żeluz. Uśmiecham się na wspomnienie lunaparku i zabawy jaką mieliśmy przy grze w 'Złap Kaczkę'.

Zegar wskazuje siódmą piętnaście. Za wcześnie jak dla mnie.

THE ENDING I WANT

Część mnie chce wsadzić głowę pod poduszkę i wrócić do snu, ale łóżko wydaje się być dziwnie puste bez Liama, a w głowie mi lekko wiruje. Naprawdę mam nadzieję, że to przez szampan zeszłej nocy, bo w tej chwili nie mam ochoty stawiać czoła bólowi głowy.

Przez cały wczorajszy dzień nie miałam ani jednego, nawet najmniejszego ukłucia bólu. Więc martwię się, że dzisiaj mogę za to zapłacić.

Powinam się czegoś napić, uzupełnić płyny i próbować jak najlepiej odeprzeć nadchodzący ból głowy.

Ale wiem, że cała woda na świecie nie naprawi tego, co sprawia, że wiję się z bólu.

Podnoszę się i sięgam po koszulę Liama, którą rzucił na podłogę zeszłej nocy. Zakładam ją i zapinam kilka guzików. Jest cała pognieciona, ale pachnie nim i to jest coś, co lubię – być otoczona zapachem Liama.

Korzystam z ubikacji, po czym kieruję się do kuchni – miejsca, gdzie zazwyczaj go zastaję. Ale kuchnia jest pusta.

Sprawdzam salon, ale tam też go nie ma.

Biorąc pod uwagę ilość czasu, jaką spędziłam w mieszkaniu Liama, nie poznałam jeszcze jego pełnego rozmieszczenia. Salon, kuchnię, gościnną sypialnię i sypialnię Liama widziałam wiele razy – ale to tyle.

Idę wzdłuż korytarza i podkurczam palce z powodu zimna drewnianej podłogi po tym, jak opuściłam przyjemnie ciepły pluszowy dywan w jego sypialni. Mijam pokój gościnny i zatrzymuję się na chwilkę w jego drzwiach.

Boże, wydaje się, że minęło tak dużo czasu, od kiedy korzystałam z niego tej pierwszej nocy. A tak naprawdę minęło jedynie kilka dni.

Wydaje się jakby czas zwolnił, od kiedy poznałam Liama. Za co jestem wdzięczna. Jeśli te dwa tygodnie zakończą się i będę czuła jakbym przeżyła z nim całe życie, to do końca będę za to dziękować.

Modłę się jedynie, żeby guz pozwolił mi na tak długo.

Prawdą jest, że nie wiem, ile czasu mi zostało. To mogą być miesiące. Tygodnie. A może dni...

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

I właśnie dlatego muszę liczyć na ten czas tutaj. Czas spędzony z Liamem i na kompletowaniu mojej listy, zanim dołączę do swojej rodziny.

Ponownie zaczynam iść i nagle do moich uszu dochodzi odgłos ciężkiego oddechu.

Co do...

Przyspieszam i zdaję sobie sprawę, że ciężki oddech dochodzi zza drzwi na końcu korytarza. Podchodzę do nich z nieco przyspieszonym biciem serca, dopóki nie jestem wystarczająco blisko, by zarejestrować odgłosy charakterystyczne dla kogoś wykonującego wysiłek fizyczny.

Liam musi tam ćwiczyć.

Otwieram drzwi od w pełni wyposażonej siłowni. *Luksusowo*. I najwyraźniej w taki sposób udaje mu się utrzymać swoje doskonałe ciało w takiej... cóż, doskonałości.

Całą przeciwległą do wejścia ścianę, zajmuje lite szkło. Widzę przez nie cały Londyn.

Liam jest na bieżni, zwrócony twarzą do okna. W uszach ma słuchawki. Na prawo od niego, na ścianie przymocowany jest ekran, który obecnie wyświetla kanał z wiadomościami.

Ale jego uwaga skupiona jest na widoku przed nim.

Zastygam w bezruchu na widok jego potężnego ciała w ruchu. Pot spływa strumykiem w dół jego szyi i po mięśniach na plecach. Jego skóra lśni.

Sama zaczynam się pocić od samego obserwowania go.

Żeby nie wyjść na całkowitego zbrojeńca pożądliwie obłapiającego go wzrokiem, podchodzę do niego, zatrzymując się z boku, by go nie przestraszyć.

Dostrzega mnie i się uśmiecha. Szarpnięciem pozbywa się słuchawek w uszu.

– Dzień dobry, piękna. – Zwalnia tempo na bieżni do lekkiego truchtu.

– Dzień dobry, tobie. – Siadam na czymś, co wygląda na ławeczkę do podnoszenia ciężarów.

– Myślałem, że będziesz spała o wiele dłużej, po tym, jak trzymałem cię wczoraj zajętą do tak późnej pory.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Błysk z jego oczach mi mówi, że właśnie myśli o wszystkim co robiliśmy. To wysyła ciepły dreszcz wzdłuż mojego kręgosłupa, a w brzuchu czuję motyle.

Przygryzam dolną wargę.

– Bez ciebie, łóżko było zimne.

– Przepraszam, kochanie. Jestem rannym ptaszkiem. Śpię sześć godzin, jeśli mam szczęście. I gdybym po obudzeniu się, został w łóżku obok ciebie, obudziłbym cię jedynie po więcej seksu.

– A ja całkowicie nie miałabym nic przeciwko temu.

Tym razem otrzymuję uwodzicielskie spojrzenie. Motyle przeobrażają się z ogromny rój.

– Następnym razem będę o tym pamiętał. – Liam sięga po butelkę wody znajdującą się w uchwycie na bieżni i bierze łyka.

Szum w mojej głowie się nasila. Pokój zaczyna wirować, a w skronie uderza mnie ukłucie bólu.

Nie teraz. Nie znowu przed Liamem.

– Hej, dobrze się czujesz? – Słyszę nutę niepokoju z jego głosem.

Zdaję sobie sprawę, że moje oczy są zamknięte, a ręką dotykam do czoła. Druga ręka zaciśnięta jest na krawędzi ławki. Mrugam i otwieram oczy, a nasadą dłoni pocieram skroń, próbując odgonić ból i starając to zbagatelizować, żeby go nie martwić.

– Tak, nic mi nie jest – kłamię i zmuszam się do uśmiechu. – To przez ten cały wczorajszy szampan. Mam trochę ciężką głowę.

Nienawidzę go okłamywać, ale alternatywa nie wchodzi w grę. Jeśli powiem Liamowi prawdę, wiem co się stanie. Będzie próbował mnie odwieść od mojej decyzji.

A ja nie chcę żeby mnie przekonywano.

– Piłaś coś? – Pyta.

– To właśnie picie doprowadziło mnie do tego stanu – zabarwiam humorem moje słowa, gdy unoszę na niego wzrok.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Miałem na myśli wodę, mądralo.

– Nie. – Kręcę głową. Następnie od razu zaczynam tego żałować, kiedy ból się wzmaga.

– Masz, napij się. – Unosi swoją na wpół pełną butelkę i rzuca ją w moja stronę. – Musisz też coś zjeść. Nakarmię cię, po tym jak tu skończę.

– Pewnego dnia będziesz dobrym mężem, Hunter. – Udaje mi się złośliwie uśmiechnąć.

Jego spojrzenie jest mniej niż humorystyczne.

Odkręcam butelkę i przyciskam do niej usta. Mogę na niej poczuć Liama. Podoba mi się to – bardzo. Być może jestem dziwna albo trochę obrzydliwa, ale nie dbam o to. Piję wodę, którą mi dał. Gdy butelka jest pusta, zakręcam i odstawiam ją na podłogę.

Ból głowy zmienił się teraz w słabe pulsowanie. Muszę jak najszybciej wziąć przeciwbólowe proszki, zanim wróci ze zdwojoną siłą.

– Jakie masz na dzisiaj plany? – Pyta Liam.

– Nie wiem – wzruszam ramionami.

Obdarowuje mnie skruszonym spojrzeniem, zanim mówi.

– Dzisiaj znowu muszę pojechać do biura. – Sprawdza godzinę na swoim zegarku. – Tak właściwie, już całkiem niedługo.

– W pracy wszystko w porządku? – Pytam.

– Tak, tylko kilka małych problemów ze spółką, którą kupuję. Muszę wykonać kilka telefonów. Postawić do pionu parę osób. – Uśmiecha się do mnie powoli.

– Jakież z ciebie szef waśniak.

– I nie zapominaj o tym. – Jego uśmiech zmienia się w seksowny, by po chwili nagle zblednąć. – Choć czuję się jak dupek, zostawiając cię samą.

– Przestań. Nie czuj się z tego powodu winny. Jestem dużą dziewczynką, Hunter. Do twoich obowiązków nie należy zabawianie mnie dwadzieścia cztery godziny na dobę, siedem dni w tygodniu. Twoją pracą jest prowadzenie swoich firm.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Przez ten cały czas, który spędził ze mną, odkąd tu przyleciałam, bardzo łatwo zapomniałam, że ma normalną pracę – zarządzanie wartymi miliardy dolarów firmami.

– Znajdę sobie jakieś zajęcie.

Jego brwi łączą się w konsternacji.

– Ale ja lubię cię zabawiać, Boston. To stało się moją nową ulubioną rozrywką.

– Jestem twoją *nową* ulubioną rozrywką? Boję się zapytać, co robiłeś przedtem. –
Prawdopodobnie pieprzył inne kobiety.

I nagle czuję się trochę chora. Pewnie przez ból głowy.

– Kiedy to powiedziałem, chodziło mi o to, że pieprzenie cię jest moją nową ulubioną rozrywką. A spędzanie z tobą czasu, jest – oczywiście – dodatkowym bonusem.

– Dobrze rozegrane.

– Też tak sobie myślę. – Uśmiecha się szeroko. – Więc dzisiaj... a co z zakupami?

– Co z zakupami?

– Dlaczego nie pójdziesz na zakupy? Nie byłeś w żadnych sklepach, odkąd tu jesteś.

– Um... – Podkurczam palce na twardej podłodze. – Zakupy to nie jest tak właściwie moja rzecz.

Cóż, jest. Uwielbiam robić zakupy jak każda inna dziewczyna, ale jaki jest sens kupowania nowych ubrań, skoro już niedługo nie będę mogła ich zakładać.

Ale przecież zawsze mogłabym kupić sobie strój na pogrzeb¹¹.

Wow, to jest trochę chore, nawet jak na mnie.

Zdecydowanie żadnych zakupów.

– Ale czy zakupy nie są przypadkiem kobiecą rzeczą? – Pyta Liam.

Unoszę brew.

¹¹ Dżizys, ta dziewczyna ma całkowicie zryty baniak i dodatkowo mnie dołuje :/ ... Liam, potrząśnij nią!!! - Kaś Garsonka :P Następnym krokiem będzie pewnie fotka na porcelanie ;) - Bati

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– To było trochę stereotypowe, panie Hunter.

– Tu mnie masz. Przepraszam, panienko Shaw. – Unosi ręce w geście poddania, ale jego uśmiech mówi co innego. – W takim razie, żadnych zakupów. A może zostaniesz tu, dopóki nie wrócę? Obejrzyj sobie film w sali kinowej?

To ostatnie przyciąga moją uwagę.

– Masz salę kinową? Jak to się stało, że dowiaduję się o tym dopiero teraz?

Liam chichocze.

– Drzwi na końcu tego korytarza – tam ją znajdziesz. Jest dobrze zaopatrzony w różnego rodzaju filmy.

– I już mam zaplanowany cały dzień – uśmiecham się. Podpierając się na rękach, rozprostowuje swoje nogi.

– W kuchni znajdziesz popcorn i łakocie, więc częstuj się. – Zatrzymuje bieżnię i z niej schodzi.

– Łakocie?

Podchodzi do szafki, otwiera ją, wyjmuje ręcznik i obraca się do mnie. Przyciska go do twarzy, wycierając pot.

– Dla ciebie słodczyce.

– Ach. Myślę, że będę potrzebowała angielskiego słownika, żeby nauczyć się tych wszystkich nowych rzeczy.

– Nie przejmuj się. Nauczę cię ich. W mgnieniu oka staniesz się ekspertką w angielskim slangu. – Zakłada ręcznik wokół szyi i kiwa głową w kierunku drzwi. – Idę wziąć prysznic. Chcesz się przyłączyć?

Wstaję i powoli idę w jego kierunku. Obserwuje mnie przez cały ten czas.

Zatrzymując się tuż przed nim, przyciskam rękę do jego spoczonej klatki piersiowej. Mam nagle pragnienie, by polizać miejsce, w którym spoczywa moja ręka.

Unosząc ku niemu spojrzenie, uwodzicielsko trzepoczę rzęsami.

THE ENDING I WANT

– A czy podczas prysznic będziemy uprawiać seks?

Jego wargi rozciągają się w prowokującym uśmiechu. Pochyla się i przyciska swoje usta do moich. Mogę poczuć na nich słony pot. To zadziwiająco podniecające.

– Oczywiście.

– Czy zamierzasz ponownie dać mi klapsy?

W jego oczach błyska żar, a jego uśmiech tym razem robi się szerszy.

– Tylko jeśli będziesz naprawdę niegrzeczna.

– Och, ja jestem naprawdę, *naprawdę* niegrzeczna – unoszę kąciki ust.

– W takim razie zabieraj swój tyłek pod prysznic. Już.



– Obudź się śpioczu.

Ciepłe palce głaszczą mój policzek, a w tle słyszę grający telewizor.

Gdzie ja jestem?

Mieszkanie Liama. Pokój kinowy. Oglądałam film. I najwyraźniej musiałam przysnąć.

Mrugam ciężkimi od snu powiekami, by zobaczyć wpatrujące się we mnie oczy Liama.

Boże, ależ on piękny.

– Hej – wyciągam swoje ramiona, uśmiechając się do niego. – Musiałam przysnąć, kiedy oglądałam film.

– Właśnie widzę. Co to za film? Żeby w razie czego wiedział, że mam go nie oglądać. Musiał być do kitu, jeśli przy nim usnęłaś.

Nie mówię mu, że w połowie przysnęłam przez ból, z którym musiałam się zmierzyć niedługo po tym, jak wyszedł do pracy i że spędziłam większość poranka albo w łazience zwracając śniadanie, które mi zrobił, albo leżąc w jego łóżku przy zaciemnionych oknach.

Dopiero w porze lunchu poczułam się choć trochę jak człowiek i zwlekłam się z łóżka, by zmyć z siebie pod prysznicem zapach wymiocin, przypominając sobie, co robił mi Liam podczas naszego wspólnego prysznica rano. I chociaż to sprawiło, że się uśmiechnęłam, poczułam się również samotna.

Stęskniona jego.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Po prysznicu wzięłam jeszcze kilka tabletek przeciwbólowych i skierowałam się do pokoju kinowego, włączając sobie film.

– Najnowszy film o Bondzie – odpowiadam mu.

– W takim razie go sobie odpuść. – Unosząc moje nogi, siada na kanapie obok mnie i opuszcza je na swoje kolana.

Pokój kinowy Liama jest niesamowity. Zamiast pojedynczych foteli, ma jedną ogromną czarną kanapę w kształcie litery ‘U’, która wypełniona jest miękkimi szaro-czarnymi poduszkami. To najwygodniejsza kanapa, na jakiej kiedykolwiek siedział mój tyłek.

Pośrodku pokoju stoi szklany niski stół, a ściany są wyściełane materiałem. Na przeciwległej ścianie znajduje się ekran, którego wielkość śmiało można by porównać do tego, jaki znajduje się w kinie. Jest cholernie niesamowity.

– Jak w pracy? – Pytam, obracając się na plecy.

– Nudno. Byłoby o wiele lepiej, gdybym spędził ten dzień razem z tobą. – Jego ręka porusza się z roztargnieniem w górę i dół mojej gołej nogi.

Mam na sobie krótkie spodenki i koszulkę, które zapakowałam do torby na noc. A ponieważ zeszłej nocy skończyłam śpiąc nago, pomyślałam, że założę je jako ciuchy do chodzenia po domu.

– Tutaj ze mną? Oglądając nudny film? – Chichoczę.

– Tak, ale nudzenie się z tobą byłoby o wiele lepsze, niż utknięcie na spotkaniach z chmarą ludzi. Z tobą, gdybyśmy się zaczęli nudzić, przynajmniej moglibyśmy wymyślić coś razem, żeby zmienić ten stan. – Jego brwi się unoszą tak jak kąciki jego ust, a na całej jego twarzy wyryty jest czysty seks.

– Prawda. – Uśmiecham się szeroko, przygryzając dolną wargę.

Łączę swoje stopy i zdaję sobie sprawę, że są zimne. Unoszę nogi i wtykam jedną pod jego marynarkę, a drugą pomiędzy jego solidne uda.

Ma na sobie ciemnogrnatowy trzyczęściowy garnitur. Wygląda w nim niesamowicie seksownie. Ale przecież i bez niego wygląda seksownie... nawet jeszcze bardziej.

Nagi Liam to przepiękny widok.

THE ENDING I WANT

– Wygodnie? – Pyta, łapiąc przez materiał stopę znajdującą się pod jego marynarką.

– Bardzo. Dziękuję.

Zaczyna masować moją stopę.

– Mmm, jakie to przyjemne. – Przymykam oczy.

– Tylko nie zasypiaj znowu. Niedługo wychodzimy.

– Tak? I nie mam w tym temacie nic do powiedzenia?

Czuję, że znam już odpowiedź. I wiem, że nie powinnam być leniwa, bo to nie jest tak, że mam czasu pod dostatkiem, więc nie powinnam go marnować. Dziś straciłam go już wystarczająco dużo, chorując i śpiąc.

Ale w tej chwili jest mi tak wygodnie...

– Nie. Ale uwierz mi, kiedy ci powiem, że będziesz tego chciała. Dziś wykreślimy kolejną rzecz z twojej listy.

Mój umysł zaczyna pracować na najwyższych obrotach, przebiegając przez listę i to, co zostało do zrobienia.

– Ochh, a co konkretnie?

Uśmiecha się.

– Zabieram cię na koncert rockowy.

To przyciąga moją uwagę. Wyciągam jedną nogę spomiędzy jego ud, a drugą z jego dłoni i się prostuję.

– Koncert rockowy. Naprawdę?

– Naprawdę – uśmiecha się znowu.

– A kto będzie grał?

– The Mighty Storm.

– Jasna cholera! – Unoszę się na kolana. – Mówisz poważnie?

Na jego wargach rozciąga się uśmiech.

THE ENDING I WANT

– Tak poważny jak atak serca.

Przechyliłam głowę, ze zmieszaniem marszcząc czoło.

– Nie mam pojęcia, co właśnie powiedziałaś.

– Nigdy tego nie słyszałaś? – Liam wygląda na zaskoczonego.

– Nie-e. Ale przecież nie jestem aż tak stara jak ty – drażnię się z nim, wzruszając ramionami.

Łapie mnie w tali i wciąga na swoje kolana tak, że siedzę teraz na nim okrakiem. Opieram ręce na jego ramionach.

– Jeszcze słowo, a dostaniesz lanie w ten tyłek.

– Och, czy to obietnica? – Szczęzę się do niego.

Liam chichocze, kręcąc swoją głową.

– Niegrzeczna dziewczynka. I kiedy powiedziałem, że jestem poważny jak atak serca, chodziło mi o to, że tak, jestem poważny.

– Więc dlaczego po prostu nie powiedzieć, że jesteś poważny?

– Bo jestem stary, a my starzy ludzie lubimy takie powiedzonka.

To wywołuje mój śmiech.

– Więc, Boston. Ty i ja będziemy dziś oglądać koncert The Mighty Storm, a później spotkamy się z zespołem za kulisami.

– Ja cię pieprzę! – Krzyczę. Naprawdę krzyczę, na co Liam się krzywi. – Przepraszam. Ale to takie ekscytujące! Zajebiście uwielbiam The Mighty Storm! Są moim ulubionym zespołem! – *Czy Liam o tym wiedział? Mówiłam mu o tym? Czy to po prostu zwykły zbieg okoliczności?*

Zresztą, kogo to obchodzi? Zobaczę dzisiaj The Mighty Storm!

– Nie mogę uwierzyć, że ich zobaczę! I że naprawdę spotkam się z nimi osobiście! O mój Boże! Naprawdę ich zobaczę! – Krzyczę znowu. – Jak ci się udało zdobyć wejściówki za

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

kulisy? Nie to, że się skarżę, czy coś. Jestem w tej chwili chyba najbardziej wdzięczną osobą na ziemi.

Liam chichocze.

– Ale serio – jak ci się to udało? Wyobrażam sobie, że zdobycie ich jest jak próba wygrania złotego biletu by dostać się do Fabryki Czekolady Willy'ego Wonki¹².

Albo jak zdobycie złotego pyłu.

Zdobyl dla mnie złoty pył.

Nie wiem, czy mam go uściskać, pocałować czy zrobić mu teraz łaskę.

Uśmiecha się znowu i leniwie wzrusza ramionami.

– Mam je, bo jestem mną.

I to wszystko, co mówi. Bo to wszystko, co musi powiedzieć.

Czasami zapominam *kim* jest Liam i jak bardzo jest bogaty. Przypuszczam, że to dlatego, że nie prowadzi wystawnego trybu życia. Oczywiście, ma ładny apartament, ale nie jest krzykliwy. Spotyka się z kumpami w barze i zabrał mnie do lunaparku.

Dla mnie, jest po prostu Hunterem. Niesamowicie słodkim, gorącym, zabawnym i fantastycznym-w-łożku Liamem Hunterem.

Pochyliłam twarz do jego i umieszczam pocałunek na jego wargach.

– Jesteś niesamowity – mówię mu.

– Tylko niesamowity?

Odchylam głowę i patrzę mu w oczy.

– Nie-e. Jesteś wyjątkowy. – Całuję go znowu w usta. – I wspaniały. – Kolejny pocałunek. – I cudowny. – Umieszczam dłonie na jego policzkach. – Jesteś idealny Liamie Hunterze. – Lekko ocieram swoim nosem o jego, wpatrując się z jego oczy w kolorze jesieni.

¹² Nawiązanie do filmu 'Charlie i Fabryka Czekolady'

THE ENDING I WANT

- Wezmę je wszystkie. – Przyciąga mnie w dół do swoich ust i szepcze w moje wargi.
- Ale w podziękowaniu chcę porządnego pocałunku.

Więc mu go daję.

I kiedy zostawiam go bez tchu, z trudem łapie powietrze i czuję pod tyłkiem wyrzuszenie.

- Potrzebujesz z tym pomocy? – Ocieram się o jego erekcję.

Jego oczy przenoszą się ze mnie do zegara na ścianie, a potem z powrotem do mnie. Wzdycha.

- To musi poczekać na później, kochanie. Musimy się zacząć przygotowywać i wkrótce ruszać na stadion. – Klepie mnie w tyłek.

Schodzę więc z niego i z podekscytowaniem biegnę się ubrać na moją randkę z The Mighty Storm.

Zobaczę dzisiaj The Mighty Storm! Poznam Jake'a Wethers'ea!

O Boże. W co mam się, do cholery, ubrać?



– Jesteś pewna, że nie przeszkadza ci miejsce w strefie stojącej?

Odchylam głowę do tyłu na klatce piersiowej Liama i się do niego uśmiecham.

– Jestem pewna.

– Możemy wykorzystać prywatną lożę mojej spółki, jeśli zmienisz zdanie. Powiedz tylko słowo.

Z naszego miejsca mogę zobaczyć jego prywatną firmową lożę. Jest w hen wysoko nad miejscami siedzącymi. Wiem, że firmowe loże są bardzo ekskluzywne, ale wydaje się być po prostu zbyt daleko od sceny i całej akcji.

Chcę być dokładnie tam, gdzie jesteśmy, w samym środku ~~tego~~.

Pewnie, jest tu dość ciasno, a ciała wszystkich są zgniecione razem, i jestem również pewna, że ścisk będzie jeszcze większy, kiedy tylko The Mighty Storm wyjdzie na scenę. Ale szczerze mówiąc, nie mam nic przeciwko.

Chcę w pełni przeżyć koncert rockowy.

I właśnie tutaj tego doświadczę.

Pomaga również fakt, że ciało Liama przyciśnięte jest do moich pleców. Jego ręce opierają się na moich biodrach, a palce zahaczone ma o szlufki moich dżinsów, gdy udaje mojego osobistego ochroniarza, robiąc za żywą tarczę.

Poważnie, nikt nie może za bardzo się do mnie zbliżyć z jego ogromnym ciałem obejmującym moje.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Już zdążył ostrzec jednego faceta, bo podszedł zbyt blisko. Biedny koleś. Powiedziałam Liamowi, żeby wyluzował, czym w odpowiedzi zarobiłam jego pomruk niezadowolenia.

W drodze na stadion, Liam powiedział, że dostał bilety do sekcji stojącej, ale możemy użyć jego firmowej łoży. Wybór należał do mnie. Oczywiście, wybrałam sekcję stojącą.

Przebywanie z nim tu na dole wydaje się być właściwe.

Liam może i jest bogaty, ale ale pasuje tu tak samo dobrze jak wszyscy inni.

Ubrany w niebieskie dżinsy, ciężkie brązowe buty, dopasowany czarny T-shirt i motocyklową kurtkę, wygląda przepysznie. Bardziej przypomina członka The Mighty Storm niż biznesmena, którym jest.

Nieświadomie założyliśmy pasujące do siebie stroje, co spowodowało nasz obopólny wybuch śmiechu.

Mam na sobie czarną podkoszulkę, niebieskie dżinsy, do tego brązowe płaskie botki i skórzaną marynarkę, którą zapakowałam do torby, którą przywiozłam ze sobą do niego. Pomyślałam, że założę te ciuchy następnego dnia, by oszczędzić sobie powrotu do swojego hotelu, by się przebrać.

– Tu mi dobrze – mówię mu, przenosząc spojrzenie na scenę. – I możesz być pewien, że nie zmienię zdania. Jestem rzut beretem od sceny – co oznacza, że dosłownie mogłabym sięgnąć i złapać Jake'a Wethers'ea – szczerzę się, zacierając ręce.

Stoimy w drugim rzędzie. Miałam idealny widok na zespół otwierający, który skończył grać jakieś pięć minut temu. Jesteśmy tak blisko sceny, że mogłam dostrzec słowa wytatuowane na szyi faceta z zespołu. A to oznacza, że równie dobrze będę mogła zobaczyć tatuaże Jake'a Wethers'ea, jego twarz i jego super gorące ciało.

Wiem, że spotkam Jake'a i resztę jego zespołu po koncercie. Ale poważnie, mam wrażenie, że posikam się ze szczęścia na samą myśl, że za chwilę wyjdą na scenę. *A co to będzie, jak spotkam się z nimi twarzą w twarz?*

Boże, błagam, nie pozwól mi zrobić z siebie totalnej idiotki.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Moją jedyną pociechą jest to, że będzie ze mną Liam, który będzie miał mnie pod kontrolą.

A mówiąc o tym, od kilku minut jest jakiś cichy.

Ponownie odchyłam głowę do tyłu, by na niego spojrzeć.

Ma spięty wyraz twarzy. Mogę zobaczyć, jak pracują mięśnie jego szczęki, jakby zgrzytał zębami, a usta zaciśnięte ma w cienką linię.

Jego oczy przenoszą się w dół, by na mnie spojrzeć. A kiedy mówię *spojrzeć*, bardziej mam na myśli spiorunować wzrokiem. Nie wygląda na szczęśliwego.

– Co ci jest? – Pytam piskliwym głosem, próbując go tym rozśmieszyć.

Ale się nie uśmiecha, tylko odpowiada.

– Żadnego łapania Jake'a Wethers'ea, kiedy później się z nim spotkamy, Boston. Mówię poważnie. – Jego ton jest lodowany. Brzmi jakby był na mnie wściekły.

Czuję się trochę dezorientowana, bo nie bardzo wiem, o co mu chodzi. Ale ukrywam swój dyskomfort śmiechem i odpowiadam.

– Nawet tyciusieńkie capnięcie?

– Nawet pieprzone tyciusieńkie capnięcie, Taylor.

Oho. Zwrócił się do mnie po imieniu. Musi być poważny.

Ale nie pozwalam się zbyć przez jego wkurzone nastawienie. Więc dalej się z nim drażnię, by dostać się do źródła jego paskudnego humoru.

– Martwisz się, że zostanę aresztowana, Hunter? Bo myślę, że może w tym być całkiem sporo zabawy. Skuta kajdankami i wrzucona do celi... mmm, tak, to brzmi naprawdę gorąco. Mogłabym dodać 'Zostać aresztowana' do swojej listy. Myślę, że całkiem dobrze bym wyglądała w tym soczyście pomarańczowym wdzianku. – Rzucam mu na wpół drażniący się, na wpół seksowny uśmiech, mając nadzieję, że się trochę wyluzuje.

Marszczy brwi i mruży na mnie oczy.

Okej, więc to nie podziałało.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Byłam pewna, że na wzmiankę o kajdankach i kombinezonie przynajmniej się uśmiechnie.

Naprawdę nie lubię Humorzystego Liama.

– Nie martwię się tym, że zostaniesz aresztowana – mówi cichym i wkurzonym głosem, który wydaje się przyczepił do niego na stałe.

No dobra, Panie Zrędlive Porty. Pieprz się.

Odwracam twarz z powrotem do sceny.

W piersi wzbiera mi gniew, bo zachowuje się jak kutas. Cóż, cokolwiek go uwiera w tyłek, może tam zostać, bo nie zepsuje mi wieczoru ani mojego obłapiania wzrokiem Jake'a Wethers'ea.

I wtedy to we mnie uderza.

I nie mogę powstrzymać szerokiego uśmiechu, który rozprzestrzenia się na mojej twarzy.

Odwracam się w jego ramionach, przodem do niego. Jego ręce zsuwają się z moich bioder. Przyciskam dłonie do jego piersi i patrzę w górę na jego twarz.

– Liamie Hunter, czy ty jesteś zazdrosny?

Ściąga tak mocno brwi, że jestem zaskoczona, że nie dostaje skurczu mięśni na swoim czole.

– Nie jestem zazdrosny. Po prostu się nie dzielę – burczy to ostatnie zdanie.

– Ha! – Śmieję się. – Jesteś totalnie zazdrosny!

Wpatruje się z moje oczy.

– Odpieprz się.

To sprawia, że śmieję się jeszcze bardziej.

– Oj, Hunter – wyciągam rękę i klepię go po policzku. – Nie masz być o co zazdrosny.

– Pamiętam, jak mówił coś podobnego, kiedy wściekałam się o Megan.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Ale muszę przyznać, że to dobre uczucie być tą drugą stroną zazdrości. Choć nigdy nie zaszufladkowałabym Liama jako tego typu faceta. Ale z drugiej strony, sama nie posądzałam się o zazdrośnicę do czasu, aż spotkałam jego.

Nie jestem pewna, co to mówi o moich uczuciach wobec Liama. Szczerze mówiąc, nie mam zamiaru za dużo o tym myśleć, bo to mogłoby się okazać dziurą bez dna, w której z kolei nie chcę się zagłębiać.

– Jestem całkiem pewna, że Jake Wethers nigdy nie byłby zainteresowany choć skrawkiem mnie, więc nie musisz się martwić.

Jego grymas osiąga epicki rozmiar, a oczy wyraźnie ciemnieją.

Następuję niezręczna cisza i z niepokojem przestępuję z nogi na nogę, bo jestem całkiem pewna, że powiedziałam coś nie tak. Tylko nie jestem pewna co.

Następnie Liam przemawia niskim i śmiertelnie poważnym tonem.

– A gdyby *był* zainteresowany?

Rzucam mu spojrzenie.

– No daj spokój, Hunter, mówimy to o Jake'u Wethersie. Kto by go odrzucił? Założę się, że nawet ty byś nie odmówił.

– Może i lubię *tyłki* – naśladuje mój amerykański akcent w tej części o *tyłku* – ale lubię jak mój *tyłek* znajduje się kilka centymetrów od cipki.

To sprawia, że się śmieję.

I kobieta stojąca obok mnie, odkręca głowę w naszym kierunku, najwyraźniej słysząc co przed chwilą powiedział.

Udaję, że tego nie zauważam, i koncentruję się na Liamie.

– Hunter, jesteś absurdalny. Zacznijmy od tego, że nie znalazłabym się w ogóle na radarze Jake'a Wethers'ea.

– Samo znalezienie się na radarze Jake'a, albo na jakiegokolwiek części niego byłoby niesamowite – mówi z westchnieniem kobieta stojąca obok mnie.

THE ENDING I WANT

Jep, zdecydowanie przysłuchuje się naszej rozmowie. Po komentarzu Liama dotyczącym tyłka i cipki, kto by ją winił?

Spoglądam na nią przez ramię.

– Amen, siostró. – Unoszę do niej rękę i przebija mi piątkę.

Śmieję się, kiedy przenoszę wzrok z powrotem do Liama. Ale śmiech szybko znika z powodu miny na jego twarzy. Jest ponadprzeciętnie wkurzony. Jego oczy są jak lasery, palące mnie na wskroś.

Rzuca gniewne spojrzenie na moją ‘siostrę’ od piątki, a ona natychmiast odwraca się ku scenie. Też mam ochotę się odwrócić, bo nie chcę teraz mierzyć się z Humorzastym Dupkiem Hunterem.

Przysięgam, że kopnę go w jaja, jeśli choć trochę nie wyluzuje. Tak jakby gasi mój entuzjazm spowodowany tym koncertem.

Pochyla twarz ku mojej, pozostawiając pomiędzy nami ledwie kilka milimetrów przestrzeni.

– Boston, z całą pewnością znalazłabyś się na radarze Jake'a Wethers'a – mówi, a jego oddech muska moje wargi.

I chociaż mnie irytuje, jest samcem alfa w całej okazałości i to jest niejako nakręcające. No dobra, jest cholernie nakręcające.

– Znalazłabyś się na wszystkich męskich radarach – ciągnie. – Jedynymi, na których radarach byś nie była, to ci, którzy lubią fiuty w swoich tyłkach. A jestem prawie całkowicie przekonany, że Jake Wethers lubi cipki. I jest gwiazdą rocka. A gwiazdy rocka kochają pieprzyć gorące groupies.

Wsuwam palce w jego gęste włosy, okręcając je wokół palców, by przytrzymać jego twarz w bezruchu.

– Nie jestem groupie, ty idioto. I czy ty nic nie wiesz? Jake Wethers jest szczęśliwie żonaty z ukochaną z dzieciństwa i mają ze sobą chyba jakąś setkę dzieci.

Mogę wiedzieć o nich jedną rzecz albo dwie... albo całkiem sporo o całym The Mighty Storm. Jestem ich zagorzałą fanką, jeśli jeszcze nie zgadliście.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Przysuwam swoje usta do jego i delikatnie go całuję.

– Robisz scenę bez powodu – mówię w jego wargi.

Odpowiedź Liama nie nadchodzi w słowach.

Jego ręce wsuwają się w moje włosy, łapiąc je w ciasny uchwyt i odpowiada mi swoimi ustami i swoim bardzo wykwalifikowanym językiem. Całuje mnie mocno, władczo – zostawiając mnie z miękkimi kolanami i bez tchu.

I nagle mnie uwalnia. Wyraz jego oczu natychmiast sprawia, że chcę się stąd wydostać i znaleźć jakiś ciemny kąt, gdzie mogę mu zrobić wszystkie możliwe brudne rzeczy.

Jego oczy skupione są na mnie i wypełnione pożądaniem. Moja skóra jest rozpalona, a sutki twarde. Jestem całkiem pewna, że mam też przemoczone majtki.

Jego ręka wysuwa się z moich włosów i zjeżdża w dół moich pleców. Władczo łapie mnie za tyłek i przyciąga bliżej siebie.

Nagle wszystkie światła na stadionie gasną, zostawiając nas w całkowitej ciemności. Wokół nas wybuchają radosne okrzyki i wiwaty. To czyste podniecenie. Mogę je praktycznie poczuć w powietrzu, ocierające się o moją skórę.

Wiem, że to oznacza wyjście zespołu na scenę. Mój własny poziom podniecenia jest już na wysokim poziomie. Ale nie z powodu jakiego się spodziewałam. To nie przez to, że zaraz w każdej chwili mogą pojawić się The Mighty Storm.

To z powodu mężczyzny dociskającego się do mnie, trzymającego mnie, jakbym do niego należała. Przebywanie tu, w całkowitych ciemnościach z Liamem, otoczona przez wszystkich tych ludzi, gdzie moglibyśmy robić cokolwiek zechcemy i nikt by tego nie zobaczył – to jest cholernie nakręcające. Wręcz odurzające.

On jest odurzający.

Wszystko co czuję... to jego zapach... jego smak.

Pragnę go.

Wsuwam rękę pomiędzy nas i ujmuję go przez dzinsy. Jest twardy jak skała.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Czuję jak jego pierś unosi się z oddechem. Potem łapie moją dłoń na swoim fiucie i napiera na nią

Przysuwa usta do mojego ucha. Jego wargi muskają moją skórę, kiedy zaczyna mówić, sprawiając tym, że podkurczam palce u stóp.

– Kiedy później dotrzemy do domu, mam zamiar cię pieprzyć całymi dniami. Wypieprzę cię tak mocno i dogłębnie, że będziesz mnie czuła przez kolejne tygodnie. To będzie twoja kara za wzbudzanie we mnie zazdrości. Bo nie lubię czuć się zazdrosny, Taylor.

Dreszcz przebiega w dół moich pleców i szybko rozprzestrzenia się po całym moim ciele.

Jezu... karą nazywa pieprzenie mnie przez całe dni?

Ja nazwałabym to nagrodą. Albo prezentem. Prawdopodobnie najlepszym prezentem na świecie.

Może częściej powinnam wzbudzać w nim zazdrość, jeśli to wywołuje u niego taką reakcję.

Nagle scenę zalewają światła stroboskopowe.

Oczy Liama przyklejone są do moich i wpatrują się we mnie z powagą i znaczeniem.

To tak, jakby nic wokół nas nie miało znaczenia.

Jest tylko on i ja.

Jestem sparaliżowana jego spojrzeniem.

Moje oczy przeskakują w dół do jego ust i nagle czuję się spragniona.

Serce zaczyna mi pędzić i mam to intensywne uczucie łączącej nas z Liamem więzi.

Jego oczy przesuwają się na coś za mną, a potem natychmiast wracają. Znowu pochyła się blisko i mówi.

– Mam na myśli każde tego słowo, Boston. Pieprzyć całymi dniami – podkreśla ostatnie trzy słowa.

I przysięgam, prawie dochodzę.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– A teraz się odwróć i oglądaj koncert. Im szybciej to się skończy, tym szybciej będę miał cię w domu i spełnię swoją obietnicę.

Poważnie, nie sędzę, że w tej chwili byłam w stanie poruszyć nogami. Są w tej chwili jak galareta, ale zmuszam się, by się odwrócić twarzą do sceny.

Szczerze mówiąc, jestem zmieszana, roztrzęsiona i w ogóle, ale ogromnie podniecona. Nigdy nie potrzebowałam tak bardzo orgazmu jak w tej chwili.

Nie wiem, co mam ze sobą zrobić.

Ręce Liama wracają na moje biodra. Palcami zahacza o szlufki spodni i szarpię mnie do swojego ciała.

Jego uchwyt jest zaborczy. I podoba mi się to.

Jego biodra przyjemnie wpasowują się w moje pośladki. Nadal jest twardy jak skała i przyciska do mnie swoją erekcją, co wcale mi nie pomaga w pohamowaniu swojej żądy.

Przez chwilę chciałabym, żeby światła ponownie zgasły, żeby mogłam zrobić dobry użytek z ręki Liama.

Stroboskopowe światła ustają, a ogromne ekrany na scenie, rozświetlają logo The Mighty Storm.

W żołądku czuję wzrastającą radość i nagle z powrotem jestem podekscytowana że jestem tu, by usłyszeć jak grają.

Czuję się jak pieprzona piłeczka pingpongowa, podskakująca w górę i dół, nie całkiem pewna dlaczego.

Tłum wokół nas wybucha krzykami, a następne co widzę to The Mighty Storm wychodzący na scenę.

Nadchodzi Jake!

Boże, chciałabym tam być.

Jako pierwszy na scenie pokazuje się Denny. Zajmuje miejsce za ogromną perkusją, która ustawiona jest w głębi sceny na małej platformie, sprawiając, że jest wyżej niż pozostała część zespołu.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Następny jest Tom z już przewieszoną gitarą basową przez swoją pierś. Krzyki stają się głośniejsze. Wydaje się, że jest jeszcze większy i gorętszy na żywo, niż wygląda w telewizji albo na zdjęciach.

Smith – gitarzysta, który zastąpił zmarłego wielkiego Jonny'ego Creeda, pojawia się na scenie jako trzeci.

Kiedy Jonny Creed zmarł, płakałam przez tydzień, tak jak reszta świata. Żałuję tylko, że nie miałam szansy zobaczyć ich na żywo, kiedy jeszcze żył Jonny.

Ale Smith wygląda piekielnie gorąco i jest przyjemny dla oka.

Wydaje się minąć wieczność, zanim na scenę wchodzi Jake Wethers, a cały stadion ogarnia szaleństwo.

Moje serce na kilka sekund przestaje bić.

Patrzę sparaliżowana, jak Jake zmierza prosto do mikrofonu.

Jasna cholera, jest jakieś kilkanaście metrów ode mnie.

Błagam, tylko nie zemdlej. Błagam, tylko nie zemdlej.

Jego oczy omiatają tłum. Nic nie mówi. Ale przecież nie musi, bo jest Jake'm pieprzonym Wethers'em.

Facet mógłby tam stać przez całą noc, nie mówiąc ani słowa, a ludzie i tak opuściliby to miejsce, mówiąc jak bardzo jest niesamowity. Po prostu ma tę osobowość, charyzmę i urok, który przyciąga ludzi niczym magnes. Dodatkowo bije od niego seks, co zdecydowanie pomaga.

Dokładnie jak Liam.

Najwyraźniej mam słabość do facetów z syndromem alfa.

Przyciskam się do Liama, czując na tyłku, że nadal jest twardy. Na moje usta wkrada się uśmiech.

Sięgam do tyłu i owijam wokół niego ręce. Patrzę w górę. Jego oczy uśmiechają się do mnie.

Hurra, wrócił Wesóły Liam.

Samantha Towle

THE ENDING I WANT

Uśmiecham się do niego, na co on słodko całuje mnie w czoło.

Moje serce się ściska ze szczęścia.

Przenoszę spojrzenie z powrotem na scenę dokładnie w chwili, kiedy Jake owija rękę wokół mikrofonu i pochyla się bliżej niego.

Następnie bez podkładu muzycznego, zaczyna śpiewać intro do ich najnowszego przeboju.

Kilka chwil później dołącza do niego reszta zespołu.

I tak, w bezpiecznym objęciu Liama, odpływam do nieba The Mighty Storm.



Moja ręka jest stanowczo trzymana przez Liama, gdy prowadzi mnie za kulisy, na spotkanie z zespołem. Na świeżo, po fenomenalnym koncercie, jestem bliska zsikania się w gacie na samą tę myśl.

Naprawdę mam nadzieję, że nie będę się zachowywać jak totalna wariatka.

Koncert był niesamowity i dokładnie taki, jaki sobie wyobrażałam, że będzie. Mogę już odhaczyć ten punkt na swojej liście. I mogę dodać do niej spotkanie z zespołem The Mighty Storm - i to również wykreślić.

A wszystko dzięki Liamowi. Jest naprawdę boski.

Liam pokazuje nasze przepustki dobrze zbudowanemu ochroniarzowi, który pilnuje wejścia. Pozwala nam wejść, a następnie jesteśmy za kulisami.

Panuje tu całkowity chaos. Przypuszczam, że krzątający się tu ludzie to pracownicy techniczni, którzy pakują cały sprzęt.

– Zespół powinien być u siebie, więc od razu tam pójdziemy – mówi mi Liam.

Opuszczając kulisy, idziemy wzdłuż długiego korytarza, dopóki nie odnajdujemy garderoby zespołu.

Zza drzwi mogę usłyszeć muzykę i gwar rozmów.

– Gotowa? – Liam patrzy na mnie w dół.

– Nie. Tak.

– To które wreszcie? – Chichocze.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Po prostu nie pozwól mi zachowywać się jak idiotka. Mam tendencję do gadania od rzeczy i robienia szalonych rzeczy, kiedy się denerwuję.

Na jego ustach wykwita uśmiech.

– Jak całowanie nieznajomego, który siedzi obok ciebie w samolocie?

– Dokładnie tak.

Jego oczy nieco ciemnieją, ale uśmiech pozostaje.

– Tak, cóż, żadnego całowania kogokolwiek tam, oprócz mnie. Zrozumiano?

– Zrozumiano. – Uśmiecham się, unosząc kciuki w górę, czym go uspokajam.

Nie chcę, by wrócił Kapryśny, Zazdrosny Liam. Tym bardziej, że nie mam zamiaru nikogo tam całować.

Ale... jeśli Jake Wethers poprosiłby o pocałunek, kto by mu odmówił?

Żartuję.

Tak jakby.

Liam pchnięciem otwiera drzwi, wprowadzając mnie do środka i...

Jasna cholera.

Są tu. Mam przed sobą The Mighty Storm. W tym pokoju. Tu, przede mną.

O mój Boże!

Są tu też inni ludzie, ale nie widzę nikogo innego poza Jake'm, Tom'em, Denny'm i Smith'em.

Chyba się właśnie posikałam.

Jake spogląda na nas i się uśmiecha.

Ożeż...Jake uśmiecha się do mnie!

Okej, więc niezupełnie do mnie. Uśmiecha się do Liama. Ale nieważne. Uśmiecha się w moim kierunku, a mi to wystarcza.

Jake zaczyna do nas iść.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Cholera. Idzie tu. Ja pierdolę!

Dobra, spokojnie. Wyluzuj.

Nie zachowuj się jak kretynka, Taylor. Zachowuj się... normalnie.

– Hej – Jake mówi do Liama. – Liam Hunter, tak?

– A ty jesteś Jake Wethers.

– Jedyny w swoim rodzaju. – Jake chichocze, wyciągając rękę. by potrząsnąć dłoń Liama. – Dobrze cię wreszcie poznać, brachu.

Czekaj no... Jake powiedział, że dobrze go wreszcie spotkać? Um. Nie to, że Liam nie jest świetny, bo jest, ale – i tu wielkie 'ale' – mówimy tu o Jake'u Wethersie.

– Jake, to jest Taylor Shaw. Jest twoją wielką fanką.

Słyszę jakim tonem wypowiada tę ostatnią część, ale powstrzymuję się, by na niego nie spojrzeć.

Jake uśmiecha się do mnie.

– Hej.

O mój Boże. On mówi do mnie. Co powinnam zrobić?

Odezwij się, ty durna babo.

Liam delikatnie szturcha mnie w ramię i otrząsam się, zdając sobie sprawę, że gapię się na Jake'a z otwartymi ustami jak totalna wariatka. Nie byłabym zdziwiona, gdybym miała strużkę śliny w kąciku ust.

– Cześć – uśmiecham się do Jake, po czym unoszę dłoń i do niego macham.

Macham do Jake'a Wethers'ea.

Boże, czemu? Czemu?

Jake chichocze.

– Wielka fanka, co?

– Yhym.

THE ENDING I WANT

– Jak podobał ci się koncert? – Pyta mnie.

– Był naprawdę wspaniały – zaczynam, entuzjastycznie potakując głową. – Niesamowity. Najlepszy koncert, na jakim kiedykolwiek byłam. Właściwie to pierwszy koncert, na którym byłam. Ale nie mam wątpliwości, że gdybym była na innych, ten jeden byłby z nich najlepszy. To znaczy, naprawdę. Jestem pewna na sto procent. Był po prostu rewelacyjny. Naprawdę.

O Boże. Przestań gadać. Proszę, zamilknij.

Przygryzam wargę, by zatrzymać potok słów. I wiem, że twarz mam czerwoną jak burak, bo mam wrażenie, jakbym wsadziła ją do pieca.

Jake znowu chichocze.

– Cieszę się, że ci się podobał.

– Jake – odzywa się Liam, – Chcę ci jeszcze raz podziękować, za spotkanie z dziećmi. Były naprawdę szczęśliwe z tego powodu.

Dzieci?

Rozglądam się dookoła i dostrzegam, że są tu maluchy – cóż, może nie maluchy, ale dzieci. Może dwanaście, trzynaście lat. Siedzą z resztą zespołu, rozmawiając z nimi.

– Żaden problem. Jak mówiłem przez telefon, wchodzę we wszystko, co związane z dobroczynnością. A dzieciaki są świetne. Chciałbym z tobą porozmawiać o ofiarowaniu jakichś pieniędzy – mówi Jake.

Dobroczynność?

– Byłoby wspaniale – odpowiada mu Liam, a w jego głosie słychać radość.

– Dobroczynność? – Pytam Liama, patrząc na niego w górę.

Po raz pierwszy w historii, widzę na jego policzkach rumieniec.

Unosi ramię wzruszając nim i mówi.

– Jakiś czas temu złożyłem fundację dla dzieci z biednych domów i dzieci z rodzin zastępczych. Zasadniczo każdy dzieciak, który potrzebuje pomocy, dostaje od nas to, czego mu brakuje – ubrania, buty, jedzenie, przybory szkolne, wszystko, co pomoże mu dostać lepszą

THE ENDING I WANT

szansę w życiu. Finansujemy również edukację i programy sportowe, od czasu do czasu organizujemy też jakieś wycieczki, wypady. To jeden z nich. Dzieciaki przyszły obejrzeć koncert The Mighty Storm z prywatnej łoży mojej spółki, a potem Jake i reszta chłopaków była na tyle uprzejma, że zgodzili się z nimi się spotkać – po tym, jak zadzwoniłem do Jake' i wybłagałem go o to.

Jake się śmieje.

– To było ledwie błaganie.

– Kazał mi błagać – Liam chichocze i mruga do mnie.

– Więc darowizna – odzywa się Jake. – Poproszę swojego asystenta, Stuarta, żeby skontaktował się z twoimi ludźmi i dogadał szczegóły, i wtedy prześlemy pieniądze.

– I tak, żebyś wiedział, dotacje są wykorzystywane w stu procentach, więc cokolwiek ofiarujesz, w całości pójdzie do dzieciaków – wyjaśnia mu Liam.

– Sam to wszystko finansujesz? – Pyta Jake, wydając się być pod wrażeniem.

Liam przytakuje. Wygląda, jakby czuł się trochę nieswojo, a na jego policzki powraca rumieniec.

– To żadna wielka sprawa, ale mój księgowy jest innego zdania. Nie bardzo mu się to podoba.

– Mogę to sobie wyobrazić – chichocze Jake.

– To naprawdę wspaniałe z twojej strony – mówię do Liama, odwracając się do niego.

To po prostu... niesamowity gest. Prowadzi fundację, finansując ją w całości z własnej kieszeni, żeby dzieci dostały wszystkie ofiarowane pieniądze. Niewielu ludzi byłoby stać na coś takiego.

Jego oczy przenoszą się na mnie.

– Każdy na mojej pozycji zrobiłby to samo.

– To nieprawda – mówię z naciskiem. – Jest wielu bogatych ludzi, którzy nie robią nawet połowy tego co ty. – Następnie zwracam się do Jake'a. – Ciebie do tego nie wliczam, bo

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

jak widać jesteś hojnym człowiekiem, poświęcając swój czas i ofiarowując pieniądze – znowu zaczynam paplaninę.

Odwracam się z powrotem do Liama.

– To po prostu... wspaniale.

– To nie tak, że nie mogę sobie na to pozwolić – wzrusza ramionami, jakby to nie była żadna wielka sprawa. – To znaczy, co innego miałbym robić ze swoimi pieniędzmi?

Ja... nie wiem co powiedzieć. Jest tak wiele rzeczy, które mógłby zrobić ze swoimi pieniędzmi.

Ale tego nie robi. Nie prowadzi wystawnego trybu życia. Pewnie, ma piękny apartament i ładne ubrania. Ale nie zauważyłam, żeby przepuszczał je, jak zrobiliby to inni. Lata w klasie ekonomicznej swoimi własnymi liniami lotniczymi, na miłość boską.

– Cóż, myślę człowieku, że Taylor ma rację. To, co robisz, jest godne pochwały. Sprawia, że chcę zrobić więcej. – Jake pociera swój podbródek. – Poproszę Stuarta, by porozmawiał z twoimi ludźmi o tym, byśmy bardziej się zaangażowali, zbiórka funduszy czy coś. Moja żona, Tru, jest właścicielką czasopisma. Prowadzi biuro w LA, ale oddział tu w Londynie kieruje jej partnerka Vicky. Jestem pewien, że Tru i Vicky też będą chciały się włączyć.

– To byłoby... wspaniale – odzywa się Liam nieco zdławionym głosem. – Naprawdę to doceniamy.

Też chciałabym móc coś zrobić. Jakoś pomóc jego fundacji. Ale niezupełnie jestem teraz w stanie to zrobić.

Mam trochę pieniędzy – pieniędzy, które zostawili mi moi rodzice i pieniądze z ubezpieczenia za pożar oraz akt własności rodzinnego domu. Mogę sprzedać go i przekazać wszystkie pieniądze na jego fundację. Pomóc dzieciom, o które troszczy się Liam. Przecież nie potrzebuję pieniędzy. Mogłabym anonimowo je ofiarować.

Ale najpierw muszę znać nazwę.

– Jak nazywa się twoja fundacja? – Pytam Liama.

– ‘Wszyscy Jesteśmy Tacy Sami’.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Wszyscy Jesteśmy Tacy Sami.

Uwielbiam je.

Jest idealne.

To cały on.

– Chcesz poznać chłopaków? – Pyta Jake. Kiwa w stronę zespołu, który wciąż siedzi i rozmawia z dziećmi. – Jestem pewien, że też będą chcieli wesprzeć twoją fundację.

– Oczywiście – mówię szybko.

Choć jestem w tej chwili oczarowana Liamem, nadal jestem w pełni świadoma obecności rockowych guru. Teraz jestem gotowa poznać resztę zespołu.

Liam chichocze obok mnie, a ja się szeroko uśmiecham do niego.

Gdy podchodzimy do chłopaków, nie mogę zdjąć swoich oczu z Liama.

Oczywiście wiedziałam, że jest wspaniały. Jest cudowny i uroczy, i zabawny, i inteligentny, i kurewsko dobry w łóżku.

Ale to – jego fundacja i to co robi, by pomóc dzieciakom, które nie mają za wiele w swym życiu, – to sprawia, że dostrzegam, jak bardzo Liam jest wyjątkowy.

I zaczynam widzieć, jak bardzo jest wyjątkowy dla mnie.

Co zaczyna dla mnie znaczyć.

I dokładnie w momencie, w którym podchodzę na spotkanie z zespołem, którego muzyki słuchałam od kiedy byłam nastolatką, zdaję sobie sprawę, że czuję coś do Liama.

Prawdziwe, rzeczywiste uczucie, które przenosi się poza sferę ‘tylko seks’.

Nie mogę powiedzieć, czy to uczucie przyjaźni.

Czy czegoś więcej.

Tak czy inaczej, czuję coś do niego.

I ta wiedza przeraża mnie na śmierć.



– O mój Boże – wzdycham, gdy budząc się, znajduję głowę Liama pomiędzy moimi nogami i jego język liżący mnie z entuzjazmem.

Na dźwięk mojego głosu, oczy Liama unoszą się do moich.

– Dzień dobry – mruczy. Brodą pociera moją łechtaczkę, a kilkudniowy zarost w zetknięciu z moją skórą, stanowi dziwnie erotyczne odczucie.

– Z pewnością jest – uśmiecham się, przygryzając dolną wargę.

– Cóż, mówiłem ci, że jeśli po przebudzeniu zostanę obok ciebie w łóżku, to skończy się twoją pobudką na seks.

– Cieszę się, że to zrobiłeś - to znaczy obudziłeś mnie.

Pochyla głowę z powrotem w dół, przejeżdżając nosem po mojej szczelinie przez co drzę. Następnie ponownie umieszcza na mnie swoje usta, zasysając łechtaczkę, a ja szarpie biodrami.

Przyciska wolną rękę do moich bioder, przytrzymując mnie w miejscu, kiedy doprowadza mnie do szaleństwa wykwalifikowanym językiem.

Serce wali mi w piersi, palcami ciągnę go za włosy i chwilę później dochodzę na jego ustach.

Leżę rozluźniona na łóżku, serce wciąż kołacze mi się w piersi, a oddech mam przyspieszony.

Liam wspina się na moje ciało.

– Hej.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Muska swoimi wargami moje. Mogę poczuć na nich siebie.

– No cześć tobie – szeroko się uśmiecham.

Rozszerzam swoje nogi jeszcze bardziej, dając mu tym znać, czego chcę – jego wewnątrz mnie.

Liam uśmiecha się przy moich ustach, całując mnie znowu, gdy wpycha się wewnątrz mnie.

– Liam – jęczę pomiędzy pocałunkami.

– Jezu, Taylor – przyciska czoło do mojego i zaczyna poruszać się we mnie długimi, miarowymi pchnięciami.

Liam rzadko wymawia moje imię, ale jeśli to robi, to jest wtedy albo wewnątrz mnie, albo jest na mnie zły – o czym przekonałam się wczoraj wieczorem. Ale lubię, kiedy je wymawia szczególnie, kiedy je jęczy z przyjemności.

Powolny seks nie trwa długo i bardzo szybko zaczyna pieprzyć mnie mocno i szybko. Jego dłonie przenoszą się pod mój tyłek, unosząc go, by mógł sięgnąć głębiej. Jego usta schodzą w dół mojej szyi, do piersi, którą bierze w swoje usta. Następnie językiem lizę dookoła sutek.

Moje ręce są na jego plecach, a paznokcie drapią jego skórę.

– Kochanie, długo nie wytrzymam. Jesteś blisko?

– Dojdz – mówię mu, – chcę poczuć, jak dochodzisz.

Liam zawsze myśli najpierw o mnie. Ale w tej chwili chcę, by to on był na pierwszym miejscu.

Jego usta ponownie odnajdują moje i mocno mnie całuje. Chwilę później dochodzi mocno i długo. Opada na mnie, upewniając się przy tym, by mnie nie zmiażdżyć, twarzą schowaną w mojej szyi, próbując złapać oddech. Po chwili pocałunkami wytycza drogę powrotną do moich ust i słodko się do mnie uśmiecha.

– Idę po coś, by cię oczyścić. Daj mi chwilkę. – Ostatni pocałunek i unosi się ze mnie, schodząc z łóżka i kierując się do łazienki.

Słyszę odgłos bieżącej wody, a następnie Liam powraca z mokrą ściereczką.

THE ENDING I WANT

– Mogę sama to zrobić – wyciągam rękę.

– Wiem, ale lubię to robić. – Siada na łóżku obok mnie i przyciska do mojej skóry materiał, zaczynając mnie myć. – To moja ostatnia szansa, by cię poczuć – cóż, do następnego razu, kiedy będę mógł to zrobić. – Unosi do mnie roześmiane oczy.

Chichoczę, potrząsając na niego głową.

Zabiera szmatkę z powrotem do łazienki, po czym wraca i mości się obok mnie na łóżku. Zwijam się przy nim w kłębek, opierając głowę na jego piersi. Wsluchuję się w bicie jego serca, a moje palce błądzą po włoskach na jego klatce piersiowej.

– Chcę cię o coś zapytać – odzywa się Liam.

Odchylam głowę do tyłu, żebym mogła na niego spojrzeć.

– Brzmi złowieszczo.

Uśmiecha się.

– To nic złego. To weekend Grand Prix i zawsze jeżdżę do mojego dziadka. Zazwyczaj wyjeżdżam w piątek wieczorem. Spędzamy ze sobą czas – w sobotę jedziemy polatać, a w niedzielę jedziemy na Prix.

– Często odwiedzasz swojego dziadka?

– Tak często jak pozwala mi na to praca.

– Więc zdecydowanie powinieneś jechać. Nie martw się o mnie. To Londyn. Jest tu mnóstwo rozrywki.

Właściwie mogłabym pojechać do Oxfordu. Planowałam to zrobić pod koniec mojego pobytu. Ale mogłabym tam pojechać w ten weekend, skoro nie będzie Liama. Mogłabym dostać się na miejsce pociągiem i spędzić tam dzień.

Ale myśl o podróży w pojedynkę, bez Liama sprawia, że czuję się... samotna. Ale ważne, że pojedę.

Liam się przesuwa, zmuszając mnie bym zmieniła pozycję. Kładzie się obok mnie na boku, twarzą do mnie. Wyciąga rękę w moją stronę i zakłada mi włosy za ucho, po czym ujmuje mnie za dłoń.

THE ENDING I WANT

– Cóż, zastanawiałem się, czy nie chciałabyś pojechać ze mną. Wiem, że wizyta u mojego dziadka w domu nie znajduje się na twojej liście. Ale może moglibyśmy podczas pobytu tam wykonać kilka rzeczy z twojej listy. I wciąż pozostaje nam przyszły tydzień, by ją ukończyć.

Następny tydzień – tylko tyle mi z nim zostało.

Poziom smutku, który czuję na tę myśl jest... niepokojący.

Samo to powinno mnie powstrzymać od spędzenia z nim tego weekendu.

Ale tego nie robi. To sprawia, że chcę się zgodzić.

Przygryzam wargę.

– Nie chcę przeszkadzać tobie i dziadkowi.

– Nie będziesz przeszkadzała i wiem, że mój dziadek będzie wniebowzięty, mogąc cię gościć. Jest bardzo towarzyski. – Liam uśmiecha się szeroko. – I założę się, że nigdy nie byłeś na Grand Prix, prawda?

– Prawda.

– Więc możemy to dodać do twojej listy. Spodoba ci się, Boston. To niesamowite doświadczenie.

Odmów Taylor. Za bardzo się przywiązujesz. Pozwól mu pojechać na Grand Prix z dziadkiem, a sama pojedź do Oxfordu.

– Gdzie mieszka twój dziadek?

Po co pytasz. Powiedz nie. Dziękuję za propozycję, ale nie.

– Oxford – odpowiada.

Oddech więźnie mi w gardle.

– Moi rodzice poznali się na uniwersytecie w Oxfordzie. – Słowa opuszczają moje usta, zanim mogę je powstrzymać.

I jestem zaskoczona, z jaką łatwością to powiedziałam. Serce zaczyna mi bić szybciej.

Dłoń Liama zaciska się mocniej na mojej, a jego oczy łagodnieją.

THE ENDING I WANT

– Chcesz pojechać? Do Oxfordu? Zobaczyć uniwersytet?

Czuję narastającą w gardle gulę. Udaje mi się kiwnąć głową.

Liam przyciska usta do mojego czoła i je całuje. Zamykam oczy, a moja pierś wydaje się zbyt pełna... od wszystkiego.

– Więc ustalone. Jedziesz ze mną do Oxfordu. – Unosi dłonią mój podbródek i całuje mnie jeszcze raz w usta.

Następnie wstaje z łóżka.

– Zrobię nam śniadanie – mówi i wyciąga z szuflady spodnie od pizamy, po czym je zakłada. – Po śniadaniu możemy podskoczyć do twojego hotelu, żebyś mogła spakować torbę na weekend i potem pojedziemy prosto do dziadka. Może być jajecznica i bekon?

Czuję się jak niemowa. Bo czuję w tej chwili zbyt wiele.

– Jajka i bekon mogą być – wymuszam z siebie te słowa.

Liam idzie do drzwi.

– Zacznę robić śniadanie, a ty mogłabyś wyciągnąć swój gorący tyłek z łóżka i zrobić nam kawy. – Rzuca mi uśmiech, zanim opusza pokój.

Podnoszę się i przez chwilę jedynie siedzę.

Jego dziadek mieszka w Oxfordzie. W miejscu, gdzie poznali się i zakochali moi rodzice.

Nie wiem, czy to tylko zbieg okoliczności czy przeznaczenie.

Zbieg okoliczności. Musi być.

Po co mu mówiłam, gdzie się poznali moi rodzice?

Bo chciałaś, żeby cię poznał.

Nie, nie chciałam, żeby mnie poznał.

I z wielu powodów, nie chcę poznawać jego. Nie chcę się do niego zbliżyć.

To tutaj z nim miało być jedynie seksem i zabawą.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Ale teraz, to zaczyna być czymś więcej ~~niż to~~.

Przynajmniej z mojej strony.

Wczoraj wieczorem nie byłam pewna, czy uczucie, którym darzę Liama to przyjaźń... czy coś zupełnie innego.

Teraz jestem pewna. To coś więcej.

Jedynym moim pocieszeniem jest to, że Liam nie odwzajemnia moich uczuć. Przynajmniej nie sądzę, żeby tak było. W innym wypadku to mocno skomplikowałoby sprawy.

Nie, Liam nie należy do osób bawiących się w związki. Jego praca jest dla niego wszystkim – jedynym, co się liczy. To całe jego życie. Nie ma w nim miejsca dla kogoś innego – oprócz jego dziadka i przyjaciół.

Może i spędza ze mną swój wolny czas, ale dla niego to coś w rodzaju wakacji.

Jestem dla niego przelotnym romansem.

Kiedy opuszczę Londyn, Liam będzie kimś, komu będę musiała pozwolić odejść i to będzie bolało.

Dla Liama będę jedynie amerykańską dziewczyną, z którą spędził dwa szalone tygodnie. Z czasem zostanę jedynie wspomnieniem. Czuję wspomnieniem, mam nadzieję.

Ale jedna rzecz jest pewna. To pomiędzy Liamem a mną, skończy się w sposób, w jaki powinno, niezależnie od tego, co do niego czuję.

Jeszcze jeden tydzień i opuszczę Londyn i wrócę do Bostonu.

A wkrótce potem... umrę.

~~chapter~~ 18

– To jest twój samochód?

Liam zatrzymuje się przy bagażniku samochodu i patrzy na mnie w tył. Jesteśmy w podziemnym garażu w jego budynku i patrzę na najseksowniejszy samochód, jaki w życiu widziałam.

– Tak.

Otwiera bagażnik i wkłada do niego swoją torbę, obok której umieszcza drugą, pustą, którą od niego pożyczyłam. Zatrzymujemy się w moim hotelu, żebym mogła zabrać kilka swoich rzeczy, zanim skierujemy się do Oxfordu. Wszystko, co mam przy sobie to moja torebka, do której pakuję rzeczy, kiedy u niego nocuję i pewnie, jest duża, ale weekendowy wypad wymaga większej ilości ubrań. Co prawda mam jeszcze ogromną walizkę, ale wolałabym nie ciągnąć jej ze sobą do Oxfordu, więc Liam pożyczył mi jedną ze swoich mniejszych toreb.

I pamiętasz, kiedy powiedziałam, że Liam nie szasta pieniędzmi? Wycofuję to.

Może i nie jestem ekspertem od samochodów, ale rozpoznam Bugatti Veyron¹³, kiedy je zobaczę. I właśnie teraz na nie patrzę.

Seksowne-jak-cholera Bugatti.

– Ten samochód to magnes na panienki. – Przejeżdżam palcami po gładkiej, lśniącej czarnej karoserii.



13

Carrick takie miał :P - Kaś

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Jak jego właściciel – odpowiada, zamykając bagażnik z cichym kliknięciem.

– Ha! – śmieję się. – Poważnie, mógłbyś wyglądać jak Dzwonnik z Notre Dame, a i tak zaliczałbyś supermodelki, gdybyś miał ten samochód.

Liam rzuca mi udawane obrażone spojrzenie.

– Mam kurewską nadzieję, że nie sugerujesz, że laski rzucają się na mnie przez mój samochód.

Znowu się śmieję.

– Tak jakby. Chociaż to jest pierwszy raz, kiedy widzę twój samochód, a rzuciłam się na ciebie na długo przed tym.

Obchodzi samochód w moim kierunku. Staje prze mną, ujmuję moją twarz w swoje dłonie i odchyła ją w tył, bym mogła spojrzeć mu w oczy.

Pochylając się, delikatnie całuje mnie w usta.

– Poniekąd też się na ciebie rzuciłem, Boston.

Nie wiem, dlaczego, ale dotyka mnie to. Bardziej niż powinno. Bardziej niż powinnam na to pozwolić.

Mrugam oczami. Jego wpatrują się w moje.

Serce dudni mi w piersi.

Całuje mnie znowu i szepcze w moje usta.

– A teraz zabieraj ten swój gorący tyłek do mojego gorącego samochodu, żebyśmy mogli wreszcie ruszyć w drogę.

Uwalnia mnie z chichotem, po czym obchodzi samochód i otwiera dla mnie drzwi od pasażera.

– Chłopcy i ich zabawki. – Uśmiecham się, gdy wsiadam do środka, umieszczając swoje serce z powrotem na właściwym miejscu.

Wow. Samochód jest równie ładny w środku jak i na zewnątrz. Jest w nim kosztowna skóra i wszystko się błyszczy. Boje się czegokolwiek dotknąć, żeby nie zostawić śladu.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Jak na dwuosobowy pojazd jest zaskakująco przestronny. Mieści nawet duże ciało Liamia, gdy ten zajmuje swoje miejsce.

Zapinam swój pas.

– Ależ będę miała przejażdżkę – mówię do Liama.

Zastyga ze swoim pasem w połowie zapinania i patrzy na mnie.

– Obiecuję, że ta przejażdżka będzie tak dobra, jak te, które daję ci każdej nocy w łóżku. – Na jego cudownej twarzy rozprzestrzenia się szeroki uśmiech, a ja znowu się śmieję.

Naprawdę lubię to, jak dużo się śmieję w towarzystwie Liama.

Kolejna rzecz, którą lubię za bardzo.

– To nowy samochód? – Pytam. Wygląda na zupełnie nowy.

– Kupiłem go kilka lat temu. Prezent dla samego siebie na trzydzieste urodziny. Nie mogę nim jeździć tak często, jak myślałem, że będę mógł.

– Ach, to samochód na kryzys wieku średniego – mówię śmiertelnie poważnie.

Zaciska wargi, walcząc z uśmiechem.

– Śmieję się, śmieję. Pewnego dnia też skończysz trzydziestkę i kiedy nadejdzie ten dzień, przypomnę ci tę rozmowę.

Wszystko się we mnie zatrzymuje.

Nie, Liam, nie skończę.

Ale oczywiście, nie mówię mu tego.

Naprawdę nie powinnam nic odpowiadać. Powinnam po prostu zbyć to śmiechem i zmienić tor rozmowy. Ale niepokój wywołany jego słowami sugerującymi, że będzie mnie znał dłużej niż te dwa tygodnie sprawia, że mówię:

– Myślisz, że będziesz mnie znał, kiedy skończę trzydziestkę?

Jego usta rozciągają się w uśmiechu, który sięga jego oczu.

– Jeśli będziesz miała szczęście.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Jeśli będę miała szczęście.

Naprawdę chciałabym je mieć.

Ostatnio łapię się na tym, że chcę wielu rzeczy. Rzeczy, których nie mam prawa chcieć.

Ale serce może być egoistyczne i głupie.

A moje z pewnością ma obie te cechy.

Czuję wewnętrzne rozdarcie między tym mężczyzną przede mną, a tym z czego zdaję sobie sprawę, że jest właściwe, na co zasługuję... i to z pewnością nie jest on. Wiem o tym.

Więc nakładam uśmiech i zmuszam się do śmiechu, potrząsając głową, by pokazać, że wszystko jest w porządku, podczas gdy nie może to być dalsze od prawdy.

Liam wkłada kluczyk do stacyjki i naciska guzik na konsoli obok niego. Samochód budzi się do życia.

Patrzy na mnie.

– Najpierw hotel, a potem dom mojego dziadka.

– Idealnie – odpowiadam, chociaż tak nie jest.

Z wyjątkiem jego. On jest idealny.

Liam zatrzymuje się pod hotelem i wbiegam do środka z podrózną torbą.

Mając na sobie ubrania z poprzedniego wieczoru, szybko się przebieram, zakładając blad różową sukienkę do kolan, która pasuje do koloru moich włosów. Chcę ładnie się prezentować, skoro mam poznać jego dziadka. Włosy i makijaż mam już zrobione, bo wzięłam prysznic u Liama zanim wyszliśmy.

Na nogi wsuwam srebrne baleriny, a botki z wczoraj pakuję to torby podróźnej. Następnie wypełniam ją niezbędnymi rzeczami takimi jak ubrania, bielizna i przybory toaletowe. Przed wyjściem, sięgam do stolika nocnego po zdjęcie mojej rodziny i wkładam je do torby.

– Gotowa? – Pyta, kiedy po włożeniu torby do bagażnika, wsiadam do samochodu.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Jep.

Włącza się do ruchu i wkrótce potem jesteśmy na autostradzie, zmierzając do Oxfordu. W radiu leci muzyka, a pomiędzy nami panuje cisza.

– Boston... czy mogę cię o coś zapytać?

Ton jego głosu sprawia, że czuję, że to będzie pytanie, na które nie będę chciała odpowiedzieć.

Z głową opartą o zagłówek, odwracam się twarzą do niego. Prowadząc swój samochód, wygląda na tak silnego, tak pięknego.

Te uczucia, które do niego żywię, skręcają się wewnątrz mnie. Przełykam je i odpowiadam.

– Pewnie. – Mój głos jest zachrypnięty, więc odchrząkuję.

Zerka w moją stronę, zanim z powrotem powraca wzrokiem na drogę. Następuje pauza, zanim się odzywa.

– Wiem, że mówiłaś, że nie rozmawiasz o swojej rodzinie...

– Nie rozmawiam. I miałam to na myśli – mówię szorstko. Nienawidzę tego, jak brzmi mój głos.

Nie zasługuje na moją surowość. Cały czas był dla mnie dobry.

Odwracam się od niego, czując wstyd.

– Przepraszam – szepczę. – Nie chciałam warczeć.

Jego ręka dotyka mojej, zaskakując mnie tym i przyciągając tym moje spojrzenie z powrotem do niego.

– Przestań. Nie chciałem wściubiać nosa. Zastanawiałem się tylko jak się poznali. Powiedziałaś, że spotkali się z Oxfordzie...i ciekawość wzięła górę. To ja cię przepraszam, kochanie.

Jego przeprosiny sprawiają, że czuję się jeszcze gorzej.

A to z kolei powoduje, że chcę mu powiedzieć. Porozmawiać z nim.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Odkąd umarli, nigdy nie czułam chęci do rozmowy o mojej rodzinie. W głowie myślę o nich cały czas. Rozmawiam z nimi cały czas.

Ale zawsze myślałam, że jeśli będę o nich rozmawiała... wtedy wszystko stanie się dużo bardziej realistyczne. Sprawi, że będę odczuwała ich stratę jeszcze bardziej niż dotychczas.

Może nadszedł już czas, by o nich porozmawiać, skoro już niedługo do nich dołączę.

Gdyby mogli mnie usłyszeć, wiedzieliby, że myślę o nich cały czas.

Może powinnam była o nich mówić cały czas?

Ale z drugiej strony, nigdy nie pozwoliłam nikomu zbliżyć się do mnie na tyle, by rozmawiać o mojej rodzinie.

Oprócz Liama. Stał się moim wyjątkiem od tej zasady.

Pozwoliłam sobie do niego się zbliżyć. Wiem, jak bardzo jest to głupie.

Ale już dawno przekroczyłam tę linię głupoty. Nie ma już odwrotu.

Czy mogłabym wyrządzić jeszcze więcej krzywdy?

– Moi rodzice poznali się na uniwersytecie w Oxfordzie. – Patrzę w dół na nasze splecione dłonie. – Moja mama była studentką. Była na pierwszym roku magisterki. Mój tata... był profesorem.

– By jej profesorem? – Pyta łagodnie Liam.

Unoszę do niego spojrzenie.

– Nie. Mój tata wykładał literaturę angielską. Moja mama studiowała politologię.

Wiem, o czym myśli, związek nauczyciel – student i różnica wieku pomiędzy nimi. Zupełnie jak różnica wieku pomiędzy nim a mną.

– Mój tata był siedem lat starszy – wyjaśniam.

– A ja jestem starszy od ciebie o dziesięć lat. Czy mam rozumieć, że wy, kobiety Shaw, lubicie starszych mężczyzn?

– Właściwie jesteś pierwszym starszym facetem, z którym się spotykam.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Spotykam?

Czy właśnie to robimy z Liamem – spotykamy się? Bo jedyne, co mieliśmy robić, to uprawiać seks.

Ale kiedy go nie uprawiamy...spędzamy pozostały czas we dwójkę. I nie zachowujemy się wtedy jak przyjaciele. Zachowujemy się jak para. Czy to nie oznacza spotkania się?

To jest złe. I niewłaściwe.

Podczas gdy prowadzę wewnętrzną dyskusję, Liam nie wydaje się być speszony tym, co przed chwilą powiedziałam, ponieważ odpowiada.

– Cieszy mnie, że to słyszę. – Jego głos jest szorstki i bardzo władczy. Ten, który zazwyczaj wysyła dreszcze wzdłuż mojego kręgosłupa.

Ale nie tym razem, ponieważ mój mózg działa na najwyższych obrotach.

– Więc twój tata był profesorem, który spotykał się ze studentką... – Liam podpowiada, kiedy nic nie mówię.

– Tak – wracam na ziemię, do historii miłosnej moich rodziców i odstawiam na bok swoją własną.

Nie, że Liam i ja mamy jakąś historię.

O Boże.

– Pewnego dnia spotkali się na kampusie. Moja mama miała w zwyczaju jeździć na rowerze na zajęcia. Była spóźniona i pędziła przed siebie, nie zwracając uwagi i wjechała w mojego tatę. Dosłownie go staranowała.

Liam się śmieje, a ja się uśmiecham na wspomnienie mamy, kiedy opowiadała mi tę historię. Uwielbiałam jej słuchać.

– Nic mu się nie stało, ale moja mama była zażenowana. Obtarł swoją rękę podczas upadku. Więc nalegała, by mu ją opatrzyć. Jej akademik był daleko, ale mój tata miał apteczkę pierwszej pomocy u siebie w gabinecie. Więc poszła tam z nim, oczyściła mu ranę, założyła plaster opatrunkowy i wyszła spóźniona na zajęcia – śmieję się łagodnie.

THE ENDING I WANT

– Potem zaczęła widywać do w kampusie przez cały czas. Mama powiedziała mi, że przed wypadkiem nigdy go nie widziała. I nagle zaczął być wszędzie. Tata później jej się przyznał, że specjalnie wybierał różne trasy na zajęcia, by móc na nią wpadać.

– I chyba... takim sposobem się zakochali. Mama zawsze mi mówiła, że zakochała się z nim dokładnie w chwili, gdy spojrzała mu w oczy tuż po tym, jak nakleiła ten plaster. Ale musieli utrzymać swój związek w tajemnicy, bo formalnie rzecz biorąc było to niewłaściwe. Nawet jeśli moja mama miała dwadzieścia dwa lata i była dorosła, to była studentką, a mój tata profesorem. Musieli więc ukrywać swój związek.

I w tej chwili zdaję sobie sprawę, że moja mama miała dwadzieścia dwa lata, kiedy poznała moją mamę.

Dokładnie tyle, ile ja mam teraz.

I poznałam Liama mając dwadzieścia dwa lata.

I będę tyle miała, kiedy umrę.

– Mój dziadek od strony taty był znanym politykiem tu w Anglii. Może o nim kiedyś słyszałeś? Marcus Grant?

– Nie kojarzę – odpowiada. – Ale nigdy nie interesowałem się polityką. Mój dziadek pewnie będzie wiedział.

– Ach, cóż, zmarł kilka lat temu. Ale mój dziadek dowiedział się o mamie i tacie przez jej siostrę – moją ciotkę, której nigdy nie poznałam. Mama zwierzyła jej się o tacie, bo chciała po prostu z kimś o tym porozmawiać, a on pognała do mojego dziadka i mu o tym powiedziała.

– Wow, co za suka – mówi Liam. Nagle, skruszony od razu dodaje. – Przepraszam. Nie powinienem tak mówić o twojej rodzinie.

– Nic się nie stało, masz rację. Była suką. Moja mama jej zaufała, a ta wbiła jej nóż w plecy. Po tym, nigdy więcej ze sobą nie rozmawiały. Kiedy dziadek dowiedział się o ich związku, wściekł się. Jego głównym zmartwieniem była jego polityczna kariera. Gdyby się wydało, że jego córka związała się z profesorem ze swojego uniwersytetu... najwyraźniej źle by z tym wyglądał.

THE ENDING I WANT

– Brytyjska prasa jest doskonała w naginaniu historii, by brzmiały bardziej soczyście – brzmi, jakby mówił z doświadczenia.

– Dziadek kazał mojej mamie zakończyć ten związek. Powiedział, że sprawi, że tata straci swoją pracę i zostanie deportowany z powrotem do Stanów. Mój tata był z Bostonu, a tu pracował dzięki wizie. Mama nie chciała być powodem utraty pracy przez tatę i jego deportacji. Więc zrobiła tak, jak kazał jej mój dziadek. Zakończyła wszystko pomiędzy nimi.

– Ale to się nie udało – mówi Liam, wskazując na mnie.

– Nie – śmieję się. – Mój tata jest... był... – biorę głęboki oddech. Opowiadając o nich w taki sposób... przez chwilę czułam, jakby ciągle tu byli. – Mój tata był uparty. Nie miał zamiaru pozwolić mojej mamie odejść. Wreszcie wydobył od niej prawdę i następnego dnia złożył swoją rezygnację. Ale zrezygnowanie z pracy oznaczało utratę wizy. Próbował dostać inną posadę nauczyciela w Anglii, ale mu się nie udało. Nie wiem, czy to była zasługa mojego dziadka, ale mama wierzyła, że to on za tym stał.

– A potem dostał propozycję pracy na Harvardzie. Nie mógł tego odrzucić. Więc moja mama pojechała z nim. Ukończyła studia w Bostonie i dostała pracę w The Boston Globe, jako dziennikarka polityczna. Ograniczyła pracę, kiedy urodziła mnie i Parkera, a kiedy na świat przysła Tessa, zostawiła swoją pracę na dobre i została w domu.

– Parker i Tessa... – Jego słowa są delikatne, niepewne.

– Mój brat i siostra.

Liam patrzy na mnie. Smutek w jego oczach prawie rozrywa mnie na pół.

Czuję, jak się zamykam. Za bardzo się zbliżyłam do rozmowy o tym, co się stało, a o tym nie mogę rozmawiać.

Liam wydaje się to wyczuć, bo nie pyta mnie o nic więcej.

Opieram głowę o zagłówek, odwracając się twarzą do okna, gdy w radiu cicho zaczyna grać „Never Forget You” Zary Larson.

I pozwalam podryfować moim myślom ku rodzinie.

Pozwalam sobie czuć agonię po ich stracie. Pozwalam jej okręcić się wokół moich wnętrzności i zmiażdżyć moje serce.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Bo potrzebuję przypomnienia.

Muszę przypomnieć sobie, dlaczego to robię. Dlaczego wybrałam tę ścieżkę.

Dla nich. Żeby z nimi być.

A Liam sprawił, że o tym zapomniałam.

Sprawił, że poczułam rzeczy, których czuć nie powinnam.

Nie powinno mi być łatwo o nich rozmawiać. Nie powinno sprawiać, że się uśmiecham.

To powinno boleć. To powinno kaleczyć mnie do szpiku kości.

Ale w tym momencie, rozmawiając z nim o moich rodzicach... czułam się z tym... dobrze.

Chcę go za to obwiniać. Chcę być na niego wściekła.

Ale to nie jego wina. Tylko moja.

Nie mogę nikogo obwiniać za coś, co się wydarzyło w moim życiu i wszystko, co po tym przyszło, z wyjątkiem jedynie siebie.

I muszę przestać czuć... dla niego.



Nie rozmawiamy więcej w czasie podróży. To nie jest niekomfortowa cisza. Bardziej jakby Liam wiedział, że potrzebuję czasu sam na sam ze swoimi myślami, i mi go dał.

Kiedy widzę pierwsze zabudowania Uniwersytetu w Oxfordzie, zastanawiam się, czy dziadek Liama mieszka w pobliżu.

Ale kiedy wjeżdża na teren kampusu, wiem, że to nie przez przypadek.

Przyjechał najpierw tu z mojego powodu.

Oczy zachodzą mi łzami. Muszę wziąć kilka uspokajających oddechów, zanim się odzywam.

– Przyjechałeś tu. – Moje słowa wychodzą ciszej niż planowałam. Przenoszę na niego spojrzenie.

Zaciska usta, zanim rzuca we mnie spojrzeniem.

– A to źle?

Nie, to dobrze.

Wszystko, co robisz, jest dobre.

Muszę teraz pamiętać o moich rodzicach jeszcze bardziej...o moim bracie i siostrze. Muszę pamiętać, dlaczego pozwalam sobie na śmierć.

Bo czasem w towarzystwie Liama... to nie wydaje się już takie oczywiste.

– To... – Moje gardło zaciska się na tych słowach. Przerывam i biorę głęboki wdech.
– To dobrze. Dziękuję.

Uśmiech, który pojawia się na jego twarzy jest piękny.

THE ENDING I WANT

– Nie dziękuj. Wiem, że przyjazd tu, jest dla ciebie ważny. To sprawia, że jest to też ważne dla mnie.

Jestem dla niego ważna?

Mój mózg krzyczy na mnie, że muszę to zatrzymać – cokolwiek się dzieje pomiędzy mną a Liamem – zanim zabrnę za daleko.

Ale samolubna część mnie... moje serce nie dba o to.

Moje serce chce być z nim każdą pojedynczą chwilę, zanim nadejdzie czas, aby odejść.

I to serce wygrywa.

Nie jestem zazwyczaj samolubna... cóż, nie odkąd moje samolubne zachowanie spowodowało utratę rodziny.

Może moje serce jest silniejsze, odkąd mój mózg jest chory. To sprawia, że jestem słaba.

Mogę mieć jedynie nadzieję, że mój egoizm nie skrzywdzi Liama.

– Możemy tu zostać, ile będziesz chciała – mówi do mnie.

– Twój dziadek nie czeka na ciebie?

– Napisałem do niego i dałem mu znać, że przyjedziemy trochę później.

– Powiedziałaś dziadkowi, że przyjeżdżam?

– Dzwoniłem do niego, kiedy byłaś pod prysznicem. – Patrzy na mnie i się uśmiecha.

– Nie może się doczekać, by cię poznać.

– Ja też nie mogę się doczekać, by go poznać – oddaję uśmiech.

Liam nawiguje samochodem, kierując się znakami do Biblioteki Wydziału Anglistyki. Kiedy dojeżdżamy na miejsce, parkuje samochód pod budynkiem.

– Uniwersytet o tej porze roku jest pewnie w większości zamknięty – mówi, gdy gasi samochód. Następnie wyjmuje z kieszeni swój telefon i zaczyna pisać. Przypuszczam, że do swojego dziadka. Nie przerywając, odzywa się. – Ale jestem pewien, że są jakieś letnie kursy i jeśli będziemy mieć szczęście, drzwi są otwarte. Jeśli tak, będziemy mogli wejść i się

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

rozejrzeć. Potem możemy się przejść do Wydziału Politologii, gdzie studiowała twoja mama. A później pospacerować po terenie uniwersytetu. Co ty na to? – Kończy pisać, chowa telefon i patrzy na mnie.

Dławią mnie emocje. Odchrząkuję.

– Brzmi idealnie.

Jak Ty.

Liam otwiera drzwi i wychodzi z samochodu. Zostawiam swoją torebkę z tyłu i podążam za nim, spotykając się z nim przed autem.

Następnie wyciąga swoją dłoń po moją. Podaję mu rękę, po której przejeżdża palcami, a ten dotyk dziwnie koi moje nerwy.

To mnie zaskakuje. Jeśli chodzi o moją rodzinę, nic nie było w stanie mnie wewnętrznie uspokoić. Ale przez jedno proste dotknięcie ręki Liama, ból, który zawsze towarzyszył mi, gdy myślałam o nich, wydaje się być znośny.

Na tabliczce napisane jest, że budynek, przed którym stoimy to Kolegium Świętego Krzyża. Wchodzimy z Liamem po schodach. Myślę o tym, jak mój tata pokonywał je każdego ranka, w drodze do pracy.

Liam sięga po klamkę. Otwarte. Uśmiecha się do mnie.

Wchodzę za nim do środka. Zapach przypomina mi bibliotekę wypełnioną starymi książkami.

Przypomina mi o tacie.

– Gdzie najpierw? – Pyta Liam.

– Po prostu... idźmy – odpowiadam.

I tak robimy. Kroczymy przez korytarz i myślę o tacie będącym w tym miejscu.

Liam otwiera drzwi do auli.

– Pusto – szepcze.

– Dlaczego szepczesz? – odszeptuję.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Nie mam pojęcia – śmieje się.

Otwiera drzwi na oścież, pozwalając mi wejść pierwszej.

To duża aula, a my jesteśmy na samym dole. Patrzę na podłogę przede mną i rzędy miejsc pnących się w górę, zastanawiając się, czy mój tata tu wykładał. Zamykam oczy i pozwalam sobie usłyszeć jego głos.

‘Taylor, słowa i zdolność pisania... to nasz przewodnik w życiu, który dał nam Bóg’

Liam dotyka mojego ramienia. Otwieram oczy i patrzę na niego w tył.

– W porządku? – Sprawdza.

– Tak. – Wykrzywiam usta w półuśmiechu. – Tylko wspominam.

Opuszczamy aulę i idziemy do biblioteki naprzeciwko.

Liam sprawdza drzwi i są otwarte.

– To musi być nasz szczęśliwy dzień – uśmiecha się szeroko. – Panie przodem. – Staje obok i gestem wskazuje mi drogę.

I chociaż przebywanie tu jest ciężkie, niemożliwym jest nieodwzajemnienie mu uśmiechu.

Wchodzimy do biblioteki, w której poza naszą dwójką nie ma nikogo.

Kieruję się prosto do regałów z książkami, a Liam podąża za mną.

– Dużo czytasz? – Pytam go, kiedy przechodzimy obok półek, a mój palec muska krawędzie książek.

– Nie tak dużo jakbym chciał – chichocze. – A ty?

– Próbuję.

– Nie widziałem cię z książką ani razu podczas twojego pobytu.

Rzucam mu przez ramię spojrzenie.

– Tak jakby zapewniasz mi zajęcie.

– Prawda – szelmowsko się uśmiecha.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Studiowałam angielski na licencjacie – mówię mu.

To czego mu nie mówię, to, jak przebrnęłam przez te lata niczym duch, żyjąc historiami innych, by jakoś przetrwać każdy dzień. Poszłam na studia tylko dlatego, że złożyłam swoje papiery i zostałam przyjęta przed śmiercią mojej rodziny.

– W ślad za swoim tatą?

– Mmhmm. – To była prawda dawno temu. Chciałam być profesorem angielskiego, jak mój tata.

Ta opcja nie jest już dla mnie.

– Więc kiedy wrócisz do Bostonu, to właśnie to będziesz robiła – zrobisz magisterkę i staniesz się profesorem jak on.

– Jeszcze nie zdecydowałam – kłamię. Zatrzymuję się i odwracam do niego. – Może poszukamy teraz wydziału politologii?

Podchodzi bliżej, ujmując moją twarz w dłonie. Muska ustami o moje.

– Jeśli tego właśnie chcesz. – Jego słowa i oddech delikatnie owiewają moje wargi.

– Chcę.

Okazuje się, że wydział politologii jest na tej samej ulicy co anglistyka.

Spacerujemy po pustym budynku i wyobrażam sobie moją mamę, z książkami pod pachą, pędzącą przez korytarz na zajęcia. Zawsze gdzieś się spieszyła, zawsze zajęta. Ale nigdy nie była zbyt zajęta dla nas. Zawsze miała czas dla mnie, Parkera i Tess.

Wewnątrz budynku nie ma zbyt wiele do oglądania i nie dostrzegam tu nic związanego z moją mamą. Miałam chyba jakąś nadzieję.

Razem z Liamem opuszczamy budynek i idziemy chodnikiem. Niedaleko stoi ławka, która skierowana jest na teren z pięknymi różowymi kwiatami i krzewami na tyłach.

– Usiądziemy? – Proponuję Liamowi.

Przytakuje.

Siadam na ławce, a Liam zajmuje miejsce obok mnie.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Piękne. – Kiwam głową na kwiaty.

Liam rzuca na nie okiem.

– Peonie – komentuje.

– Jesteś skrytym ogrodnikiem?

Uśmiecha się.

– Mój dziadek lubi ogród.

Pochyla się i zrywa kwiatek z grządki. Następnie zakłada mi włosy za ucho i umieszcza tam kwiatek.

– Prawie tego samego koloru, co twoje włosy – mówi czule, gdy jego palce muskają moją twarz.

Chwytam go za rękę i całuję opuszki jego palców.

– Dziękuję... że mnie tu przywiozłeś.

Jego oczy wpatrują się w moje.

– Boston... powiedziałem ci... to, co ważne dla ciebie, jest ważne i dla mnie.

I znowu to samo.

Moje serce śpiewa, a rozum szlocha.

Puszczam jego dłoń i odwracam wzrok, patrząc przed siebie.

To jest miejsce, gdzie poznali się i zakochali moi rodzice. Odnoszę wrażenie, jakby w powietrzu unosiła się jakaś magia. Ale chyba bardziej dlatego, że obok mnie siedzi Liam.

Zamykając oczy, zmuszam się do myślenia o moich rodzicach i odgrywam w myślach ich spotkanie – moja mama pędząca na jej rowerze, wpadającą do mojego tatę.

Gdyby się nigdy nie spotkali... nie byłoby mnie tu.

Nigdy nie doznałbym zaszczytu, by ich poznać i kochać.

Gdyby jednak nigdy się nie spotkali, nigdy nie mieliby mnie. Nigdy nie byłabym powodem ich śmierci.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Nie wiem, czego bardziej bym chciała.

Mieć rodziców jakich miałam przez czas, jaki mi był z nimi dany ..., czy żeby nigdy się nie spotkali.

Ale wtedy nie urodziliby się Parker i Tess.

A tego sobie nie mogę wyobrazić.

Ne mogę sobie pozwolić na myślenie o takich rzeczach. Nie mogę zmienić tego, co było.

Ale mogę zmienić to, co nadejdzie.

Więc przywołuję w głowie głos mojej mamy, gdy opowiada mi swoją historię miłosną.

– W porządku? – Pyta cicho Liam.

– Tak. – Otwieram oczy i obracam ku niemu twarz. – Tylko rozmyślałam.

– O swojej rodzinie?

Odwracam wzrok i przytakuję. Zbyt ciężko jest mi patrzeć mu w oczy i rozmawiać o mojej rodzinie.

– Przykro mi, że ich straciłaś... swoich rodziców... brata i siostrę.

Zaciskam wargi i nieznacznie kiwam głową, przyjmując jego słowa.

Pomiędzy nami zapada cisza.

Przerywa ją Liam.

– Moja matka zmarła, kiedy miałem dziesięć lat.

Jego słowa mnie zaskakują. Bo nie miałam pojęcia. Błędę pojęcia.

Odwracam się na swoim miejscu, przodem do niego. Moje kolana przyciskają się do jego uda. Wpatruję się w jego twarz.

Liam unosi do mnie spojrzenie.

– Wiem, jak to jest, kiedy tracisz kogoś, kogo kochasz, Boston. Może nie w takim stopniu jak ty... ale wiem.

THE ENDING I WANT

– Przykro mi. – Sięgam po jego dłoń, na co mi pozwala. – Przykro mi, że straciłeś swoją mamę. Jak ona... umarła? – Od razu żałuję pytania, bo jestem wścibska.

Kidy Liam zapytał mnie o to samo, rzuciłam się na niego.

– Moja matka... – Odwraca wzrok, a jego spojrzenie zatrzymuje się na trawie pod naszymi stopami i bierze głęboki oddech. – Została zamordowana przez swojego chłopaka.

– O Boże, Liam, tak mi przykro.

Potrząsa głową, ale nie patrzy na mnie.

– Sposób, w jaki umarła... był straszny i okrutny... ale życie jakie prowadziła... – Spogląda na mnie, a w jego oczach widzę głęboko zakopany ból. – Było trudne.

– To znaczy?

Wypuszcza oddech.

– Tak długo jak pamiętam, była uzależniona od heroiny. Chociaż nie sądzę, żeby była narkomanką, kiedy spotkała mojego ojca i zaszła ze mną w ciążę. Przypuszczam, że wcześniej brała tylko rekreacyjnie. Ale po tym, jak się urodziłem, sprawy się chyba pogorszyły. Wiem, że miała ciężkie dzieciństwo. Nie mówiła o tym za dużo, ale nie utrzymywała żadnych kontaktów ze swoją rodziną. Jednak jej dzieciństwo... wiem, że nie należało do łatwych. Kiedy poznała mojego ojca, miała dwadzieścia jeden lat i pracowała jako striptizerka.

W jego głosie słyhać wyraźną gorycz. Nie wiem, czy to przez wzmiankę o jego ojcu, czy fakt, że jego mama pracowała jako striptizerka.

– Mój ojciec lubił – i prawdopodobnie nadal tak jest, – odwiedzać kluby ze striptizem. Cóż, tak właściwie to każdy rodzaj klubów. Uwielbia hulaszczy tryb życia. Można powiedzieć, że mój ojciec był buntownikiem. Charles Hunter, syn i spadkobierca Lorda Huntera... miał wszystko, czego człowiek mógłby sobie zażyczyć, ale mój ojciec zdecydował przesrać swoje życie dla kobiet, alkoholu i imprez.

– Lord Hunter? Twój dziadek jest lordem? Ten dziadek, którego mam wkrótce poznać?

– Mmhmm. – Nie spotyka mojego wzroku.

Wow. Lord. Cieszę się, że założyłam ładną sukienkę.

THE ENDING I WANT

– Przypuszczam, że moja matka zakochała się w moim ojcu – kontynuuje Liam twardym tonem. – Albo zakochała się w jego bogactwie, może w życiu, które mógłby jej dać. Mój ojciec z kolei czuł do niej jedynie pożądanie. Miała ciężkie życie, ale była piękną kobietą. W chwili, w której powiedziała, że jest ze mną w ciąży, wziął nogi za pas.

– Co za dupek. – Słowa opuszczają moje usta, zanim mogę je powstrzymać. – Przepraszam. – Patrzę na niego skruszona.

– Nie przepraszaj – śmieje się. – Masz rację. Mój ojciec jest dupkiem.

– Więc... kiedy twoja mama umarła, zamieszkałeś z dziadkiem?

– Tak. – Na wzmiankę o dziadku, jego twarz się rozjaśnia. – Ojca nie było w pobliżu. Za bardzo był zajęty podróżowaniem po świecie z kimkolwiek, kogo w tamtym momencie pieprzył, szlajając się z imprezy do imprezy.

– Mój dziadek był w moim życiu od samego początku. Próbował wyciągnąć moją matkę z tego trybu życia. Chciał, żeby przeprowadziła się do Oxfordu i była bliżej niego, ale nie zrobiła tego. Chciała zostać w Londynie. Więc kupił jej dom w ładnej części Londynu. Dał jej zasiłek, by o mnie dbała. Mój ojciec nigdy nie dał nam ani grosza. Ale najwyraźniej... nie miało znaczenia, ile pieniędzy dał jej mój dziadek albo... jak bardzo ją kochałem.

Słyszę załamanie w jego głowie, i to boli. Bardzo.

Chrząka.

– Czasami... coś nas rozbija tak bardzo, że zakorzenia się głęboko w człowieku i za nic nie można tego naprawić czy wykorzenić i ani miłość, ani wszystkie pieniądze na tym świecie nie potrafią tego zmienić. Może dla niej tym momentem było odrzucenie przez mojego ojca. I to właśnie prochy jej pomagały... sprawiały, że czuła się lepiej, kiedy nic ani nikt nie potrafił tego zrobić. – Patrzy na mnie z tak wielkim bólem w oczach, że odczuwam to, jakby moje własne serce krwawiło. – Nie była złą matką... nie na początku... ale gdzieś po drodze się zgubiła... przez prochy... i przez chłopaka dilerę, który karmił jej uzależnienie. Gdzieś po drodze zapomniała, że ma dziecko, o które musi dbać.

Czuję, jak moje serce pęka dla niego. Dla chłopca, który chciał jedynie swoją mamę.

Może i jestem w kiepskim momencie swojego życia, ale moja mama kochała mnie i dbała o mnie tak, jak powinna to robić każda matka.

THE ENDING I WANT

Liam również powinien to mieć.

– Pieniądze, które dziadek dawał jej na mnie, wydawała na prochy. Kiedy dziadek mnie pytał o braki w odzieży albo o nowe buty, wymyślałem kłamstwa, by ją kryć. Kłamałem, bo była moją matką i ją kochałem. I chyba... bałem się, co się stanie, kiedy dziadek się dowie, co się dzieje z jego pieniędzmi. Nie chciałem, by odszedł z mojego życia. Weekendy, które spędzałem z nim w jego domu... były dla mnie ważne.

– Nie sądzę, żeby cię zostawił. Brzmi jakby bardzo cię kochał.

– Tak – smutno się uśmiecha. – Teraz to wiem. Ale wtedy byłem dzieciakiem, który nie wiedział. Tuż zanim umarła, mój dziadek nabrał podejrzeń. Pewnej soboty pojawił się wcześniej i przyłapał jej chłopaka diler, jak opuszczał dom. Moja matka zawsze się upewniała, żeby nie było go w pobliżu, kiedy przyjeżdżał po mnie mój dziadek. Nie chciała, żeby się domyślił, gdzie podziewają się jego pieniądze i ją od nich odciął. Ale dziadek go zobaczył. Nie jest głupim człowiekiem. To właśnie wtedy zaczęły się problemy. Pamiętam, że dziadek zaczął mnie pytać o Russa, chłopaka mojej matki. Próbowałem niczego nie wygadać, ale ziarno wątpliwości zostało już zasiane... i przypuszczam, że reszty się domyślił.

– W następny weekend mój dziadek przyjechał po mnie trochę wcześniej i powiedział, że najpierw musi porozmawiać z moją mamą sam na sam, zanim pojedziemy do niego. Powiedziano mi, żebym poszedł do swojego pokoju. Ale usiadłem na półpiętrze i podsłuchiwałem. Zaczęli się kłócić. Dziadek powiedział jej, że wie o jej nałogu. Powiedział, że albo przestanie brać, pójdzie na odwyk i rzuci swojego chłopaka diler, albo Russ zostanie aresztowany, i zabierze jej mnie. Powiedział, że nie pozwoli jej mnie tak narażać. Moja matka powiedziała, że nie może mnie jej zabrać. Dziadek odpowiedział na to, że żaden sąd go nie powstrzyma, bo jest narkomanką i świadomie naraża mnie na niebezpieczeństwo. Moja mama nie uwierzyła mu i powiedziała, że blefuje. Kazała mu się wynosić i powiedziała, że już nigdy mnie nie zobaczy.

– Pamiętam panikę, którą czułem, kiedy usłyszałem, jak opuszcza nasz dom. Zbiegłem na dół po schodach i wybiegłem za nim z domu. Dogoniłem do przy furtce. Błagałem go, by nie odchodził. Widziałem jak bardzo bolał go ten moment. Nie chciałem pozwolić mu odejść. Kurczowo trzymałem się jego marynarki, ale moja matka odciągnęła mnie od niego. Zanim jednak zaciągnęła mnie do domu, mój dziadek ukląkł przede mną, wziął moją twarz w swoje

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

ręce i powiedział, że nie będę go widział tylko tydzień. Obiecał mi, że przyjedzie w następną sobotę, żeby mnie zabrać. Następnie mnie przytulił, po czym wsiadł do samochodu i odjechał.

Dyskretnie ocieram z policzka łzę.

– Wrócił – szepczę. – Dotrzymał swojej obietnicy.

– Tak, zrobił to. – Jego twarz łagodnieje. Ale chwilę później jego spojrzenie robi się twarde. – Ale nie widziałem go trzy miesiące. Moja matka dotrzymała słowa i nie pozwoliła mu mnie zobaczyć. Widziałem listy od prawników. Mogłem mieć dziesięć lat, ale wiedziałem, że walczy o przyznanie nade mną opieki. I ... nienawidziłem swojej matki, że trzymała mnie z dala od niego.

Patrzę na niego i dostrzegam agonię w jego oczach.

– Powiedziałem jej, że jej nienawidzę. – Jego zboliałe spojrzenie przenosi się na mnie. – Pokłóciłem się z nią na tydzień przed tym, zanim umarła. Powiedziałem, że nienawidzę jej za to, że trzyma mnie z dala od dziadka. Nie odzywałem się do niej przez cały tydzień. Ignorowałem ją udając, że nie istnieje. A potem... już jej nie było.

Łapię kolejną spadającą łzę, ocierając ją wierzchem dłoni.

– To nie była twoja wina.

– Moje ostatnie słowa do niej były moją winą. Były wypowiedziane w gniewie, tak, ale część mnie, właśnie to wtedy czuła.

– Miałeś dziesięć lat, Liam.

Wzrusza ramieniem, jakby to nie miało znaczenia.

– Moja matka umarła, myśląc, że jej nienawidzę. Nigdy nie dostałem szansy, by powiedzieć jej, że to nieprawda.

– Wiedziała, że nie nienawidzisz jej – mówię miękko.

Moim zdaniem, jego matka nie zasłużyła na jego miłość. W ogóle nie zasłużyła na niego, kropka. Ale ją kochał... i myślę, że wciąż tak jest, i ma to dla niego duże znaczenie, że myślała, że ją nienawidził.

THE ENDING I WANT

I rozumiem go – tę potrzebę, by ci, którzy już odeszli, wiedzieli, jak bardzo ich kochałeś. Jak wiele znaczyli... wciąż znaczą dla ciebie i jak naprawę jest ci za wszystko przykro.

Sama chętnie, bez żadnego żalu oddaję swoje życie, by pokazać tym, których kocham, jak bardzo jest mi przykro za to, w jaki sposób ich skrzywdziłam.

– Można o niej powiedzieć wiele... ale była moją matką i ją kochałem.

– *Wiedziała*, Liam. – Podkreślam to słowo, by to do niego dotarło. Chcę, by to wiedział.

Potrząsa głową, jakby otrząsał się z tych myśli.

– Te trzy miesiące bez dziadka były gówniane – zaczyna cicho Liam, a w jego głosie rozbrzmiewa ból. – To znaczy wcześniej też nigdy nie było za wspaniale, ale te były naprawdę do bani. Dziadek odciął matkę od pieniędzy po tym, jak zabroniła mu się ze mną widywać. Teraz wiem, że chciał, by nabrała rozumu. Ale ocięcie jej oznaczało odcięcie mnie. Przez ten okres nie jadałem zbyt dobrze. – Jego oczy przesuwają się na ziemię. – Pieniądze, które dostawała od rządu, od razu szły do igły, a ta do jej ramienia.

– Nie widziałem mojego dziadka aż do dnia, kiedy została zamordowana. Tego ranka, wstałem, przygotowałem się do szkoły i wyszedłem z domu. Nie podniosła się z łóżka, ale to nie było czymś niezwykłym. I z tego co wiem, z tego co powiedziała nam policja, Russ zjawił się w naszym domu w porze lunchu. Wzięli heroinę, po czym zaczęli się kłócić. Russ oskarżył moją matkę, że ta go oszukuje. Słyszałem i byłem wcześniej świadkiem ich kłótni, podczas których dochodziło też do rękoczynów. – Spotyka mój wzrok. – Tego dnia pokłócili się o tę samą rzecz... oskarżał ją o oszustwo. Najwyraźniej prochy wzmogły jego paranoję. Kiedy Russ został aresztowany, powiedział, że się pokłócili, on ją uderzył, ona oddała... i kłótnia wymknęła się spod kontroli. A potem... – Zawiesza i wzrusza ramieniem.

– Ale czy oszukiwała go? Nie to, że zasługiwała przez to na śmierć – szybko dodaję, martwiąc się, jak to mogło dla niego zabrzmieć.

Liam kręci głową.

– Nie, nie sądzę, żeby to robiła. Ale tego dnia, Russ był przekonany, że tak. I zadźgał ją w kuchni na śmierć. Nasz sąsiad usłyszał zamieszanie, zobaczył Russa wybiegającego z

naszego domu, pokrytego jej... krwią. – Gwałtownie wypuszcza powietrze. – Mój dziadek otrzymał telefon. Właściwie był wskazany w jej kontaktach jako osoba, którą należy powiadomić w razie nagłego wypadku. Przypuszczam, że był jedyną rodziną jaką miała. Ja też. Byłem nadal w szkole. Nauczycielka poprosiła mnie, żebym został po lekcjach. Siedziałem w gabinecie dyrektora. Pamiętam jak na mnie patrzył. Wiedziałem, że coś się stało. Wtedy pojawił się mój dziadek i zabrał mnie prosto do swojego domu. Kazał mi usiąść i powiedział, co się stało mojej matce. Potem przytulił mnie i trzymał w uścisku wydawać by się mogło całą wieczność. Zostałem w jego domu i nigdy go nie opuściłem.

– Twój ojciec...

Pokręcił głową.

– Nie wrócił nawet do kraju na jej pogrzeb. Od tamtej pory nie rozmawiają z dziadkiem.

– A co z tobą i twoim tatą?

Wybuchła sarkastycznym śmiechem.

– Finansuję jego hulaszcze życie. Dziadek go odciął i jego zaufanie się wyczerpało. Następny w kolejce byłem ja, a mój interes nieźle prosperował. Przyszedł błagać. – Wzrusza ramionami. – Mój ojciec nigdy nie przepracował ani jednego dnia. Nie wiedziałby nawet jak zarobić na chleb. Mogłem mieć z nim niewyjaśnione sprawy... ale był moim ojcem, więc nie zniósłbym jego widoku na ulicy.

Dokładnie w tym momencie zdaję sobie sprawę, jak głębokie żywię uczucie do Liama. I to przeraża mnie na śmierć.

Patrzy na mnie, a jego wargi nieznacznie się unoszą.

– W dniu, w którym poznałem cię w samolocie, miałem się z nim spotkać na obiad. Potrzebował pieniędzy. W tej chwili mieszka w Bostonie. Stamtąd pochodzi jego najnowszy nabytek. Jest w twoim wieku. – Wywraca oczami. – Byłem tam w interesach. Najwyraźniej musiał o tym usłyszeć, bo zadzwonił do mnie dzień wcześniej, prosząc o spotkanie. Poszedłem jak ten frajer. Odwołałem swój planowany lot. Czekałem na niego w restauracji. Nie pokazał się – nic zaskakującego. Potem, kiedy opuszczałem lokal, otrzymałem od niego wiadomość, że

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

coś mu wypadło i prosi bym przelał trochę pieniędzy na jego konto. Więc postanowiłem wrócić do domu. Złapałem kolejny lot i byłaś tam ty. – Jego oczy skupiają się na mnie.

– I byłam tam ja. – Uśmiecham się. – I cieszę się, że tak się stało.

I mam to na myśli. Bardziej, niż mogę wyrazić to słowami.

Nawet jeśli Liam powoduje w moim życiu wewnętrzny chaos, nie żałuję ani chwili z nim spędzonej, bo sama myśl, że mogłam go nigdy nie spotkać, jest w tej chwili nie do przyjęcia.

Nie mam wieczności, ale mam tu i teraz. I to się liczy. Spędzenie z nim tego pozostałego mi czasu.

Bo on ma dla mnie znacznie.

– Też się cieszę – odpowiada Liam, rzucając mi spojrzenie, które sprawia, że moja skóra mrowi i pali.

Pochylając się do przodu, zaciskam palce na krawędzi ławki.

– A co się stało z chłopakiem twojej matki? – Pytam miękko. Mam nadzieję, że poszedł siedzieć na bardzo długi czas.

Odchylając się do tyłu, Liam odwraca wzrok i wpycha ręce do kieszeni.

– Powiesił się w swojej celi więziennej, zanim nastąpił proces.

– Dobrze – mówię i mam to na myśli.

Bez ostrzeżenia, Liam wstaje z ławki.

– Powinniśmy już iść. – Patrzy na mnie w dół i wyciąga do mnie rękę.

Wsuwam w nią swoją dłoń i podciąga mnie na nogi.

Trzyma mnie za rękę przez całą drogę powrotną do samochodu, przerywając jedynie na chwilę, kiedy wsiadamy do środka. Potem znowu ją ujmuje. Trzyma ją tak, jakby musiał to zrobić, i znam to uczucie, bo tak samo się czuję w tej chwili – potrzebuję tego tak samo jak on.

Liam odpala silnik. W głośnikach rozbrzmiewa ‘Goodbye My Lover’ Jamesa Blunta. W dalszym ciągu trzyma moją dłoń, kiedy odjeżdżamy spod uniwersytetu.

Samantha Towle

THE ENDING I WANT

Dotykam wolną ręką kwiatka w swoich włosach. Wyjmuję go i przykładam do nosa, zaciągając się zapachem peonii. To słodka, ale nieprzytłaczająca woń.

Wkładam go z powrotem na swoje miejsce i obserwuję mijane budynki, mając wrażenie jakbym się żegnała.

Jedynym problemem jest to... że nie wiem z kim się żegnam.



– To tu dorastałeś? – Moje oczy się rozszerzają, gdy omiatam wzrokiem widok przede mną. – To zamek. Prawdziwy zamek. Czy to jest fosa?

Mrużę oczy, próbując dostrzec wodę wokół ogromnego zamku, gdy Liam jedzie prowadzącym do niego podjazdem, otoczonym z obu stron drzewami – który swoją drogą jest dłuższy niż ulica, na której dorastałam.

Liam chichocze.

– Technicznie rzecz biorąc, to nie jest zamek. To miejsce nazywa się Hunter Hall. I nie, to nie fosa. To jezioro, które otacza tylną część domu. Żeby było fosą, musiałoby otaczać cały dom. I tak, mieszkalem tu przez szczęśliwszą część mojego życia.

Shczęśliwszą część jego życia.

To jedno zdanie sprawia, że chcę owinać wokół niego ramiona i trzymać go w objęciach. Po tym, jak się dowiedziałam jakie miał dzieciństwo, moje uczucia do niego wzrosły. Wiedza o tym, jak ciężko miał na starcie, i gdzie znajduje się teraz – jak poprowadził swoje życie – sprawia, że podziwiam go i szanuję jeszcze bardziej.

I lubię go jeszcze bardziej.

Niedobrze. Wiem o tym, ale jest jak jest. I tak długo jak trzymam swoje uczucia dla siebie – co zamierzam robić w dalszym ciągu, – wszystko będzie w porządku.

Nie mogę przestać myśleć o jego życiu – jak dorastał w dwóch kompletnie różnych środowiskach.

Dzięki ci Panie za jego dziadka.

THE ENDING I WANT

Już nie mogę się doczekać, by go poznać. Wprawdzie czuję się nieco onieśmielona odkryciem że jest lordem. Cholernym pieprzonym lordem. I mieszka w zamku. Nie obchodzi mnie to, co powiedział Liam. To *jest* zamek. Ale po tym wszystkim, co robił dla niego dziadek, jeszcze bardziej wyczekuję spotkania z nim.

– Wiec jak mam się zwracać do twojego dziadka? Lordzie Hunter czy po prostu lodzie? Albo może Wasza Królewska Mość?

Liam głośno się śmieje. To naprawdę wspaniały dźwięk i miło jest go słyszeć, po tak intensywnym dniu.

– Boston, Wasza Królewska Mość zarezerwowana jest dla monarchii. Króli, książąt i tym podobne.

– Więc on nie należy do monarchii? – Myślałam, że lordowie należą. Chociaż nie wiem zbyt wiele o lordach ani o czymkolwiek związanym z brytyjską monarchią – no cóż, oprócz tego, że Królowa jest spoko, i że Księżę William i Kate produkują najśłodsze dzieciaczki na świecie.

– Ten tytuł nadała mojemu dziadkowi Królowa. I jest daleko spokrewniony z rodziną królewską, ale to bardzo, bardzo odległe pokrewieństwo. Kuzyn z dziesiątego pokolenia, czy coś.

– Ale jest spokrewniony z Królową?

– Technicznie rzecz biorąc, tak.

– To znaczy, że *ty* też jesteś spokrewniony z Królową?

Liam chichocze.

– No, nie...

– Hmm... twój dziadek jest twoim krewnym i jest spokrewniony z Królową – i nie obchodzi mnie, z którego pokolenia. – Zatrzymuję go ręką, kiedy otwiera usta, by mi przerwać.

– Wiec to oznacza, że *jesteś* spokrewniony z Królową.

– Jeśli przedstawiasz to w ten sposób, to chyba technicznie tak..., ale nie tak naprawdę.

– O mój Boże! – Ukrywam twarz w dłoniach. – Uprawiałam seks z członkiem rodziny królewskiej!

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Boston, nie jestem członkiem rodziny królewskiej.

Zbywam go machnięciem dłoni.

– Jesteś jak nic! Nie mogę uwierzyć, że nie wspomniałeś mi o tym wcześniej! Na bank dodam to do mojej listy. To... że nim jesteś... i robiliśmy różne niegrzeczne rzeczy – jakieś dziesiątki razy – i to chyba przebija nawet spotkanie z Jake’em Wethers’em.

Marszczy czoło.

– Więc musiałaś odkryć, że jest we mnie rozwodniona kropla królewskiej krwi, żeby umieścić mnie nad Jake’em Wethers’em? Boże, czuję się tak kurewsko wyjątkowy.

Po jego tonie stwierdzam, że się ze mną droczy.

– Co mogę powiedzieć? Monarchia minimalnie przebija rockową tantiemę.

Znowu się śmieje. Dźwięk jest tak bogaty i czysty, że dociera do wnętrza mojego ciała i owija się wokół serca.

– W każdym bądź razie, nie martw się, Hunter. I tak znajdowałeś się na mojej liście przed Jake’em Wethers’em.

– Tak? – Patrzy na mnie z miękkością w oczach.

– Pierwsza odhaczona rzecz na mojej liście – *pocałować nieznajomego*. Ty byłeś moim nieznajomym.

Wyciąga rękę po moją dłoń. Ujmuje ją, unosi do swoich ust i całuje. Wyimaginowana dłoń zaciska się wokół mojego serca.

Zbliżamy się do zamku, a on nadal nie odpowiedział na moje pytanie.

– To jak mam się zwracać do twojego dziadka? – Pytam znowu.

– Większość ludzi nazywa go Bernie.

– Bernie? – Marszczę brwi. *Nie brzmi to za bardzo po lordowsku.*

– To jego imię – cóż, właściwie to Bernard, ale nie słyszałem, żeby ktokolwiek zwracał się do niego tym imieniem.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Jesteś pewien, że powinnam go po prostu nazywać Bernie? – Czuję się trochę dziwnie, ot tak mówić do kogoś z arystokracji po imieniu.

– Możesz zwracać się do niego ‘lordzie’, jeśli chcesz, ale nie sądzę, żeby to do niego pasowało. To po prostu nie on. Będziesz wiedziała, o co mi chodzi, kiedy go poznasz. Natomiast jeśli chodzi o mnie, to zupełnie inna sprawa. Możesz mnie nazywać Lordem, Panem albo... bogiem, kiedy tylko chcesz. Nie krępuj się, kochanie.

Tym, zarabia ode mnie kuksańca.

– Hej! – pociera ramię, w które go uderzyłam. – Spokojnie Boston. Jestem jak pieprzona brzoskwinka. Łatwo mnie obtłuc.

– Jasne, jasne. – Zwalczam uśmiech i kręcę głową na jego pełną samozadowolenia twarz.

– Cholera, ale jak na tak małą osobę, masz niezły cios.

– I lepiej, żebyś o tym pamiętał następnym razem, kiedy na końcu języka będziesz miał jakiś przemądrzały komentarz.

– Wolałbym mieć jego koniec na twoim ciele.

O mój Boże.

Wzdłuż mojego kręgosłupa przebiega dreszcz, który nagle pobudza moje pragnienie.

Uwielbiam jego brudną gadkę.

Liam wreszcie zatrzymuje samochód przed zamkiem w chwili, gdy wychodzi z niego mężczyzna i zmierza prosto do samochodu.

Dziadek Liama.

Lord Hunter.

Albo Bernie.

Nie mogę mówić do niego Bernie. Nie ma w tym żadnego szacunku.

Nie wiem czego mam się spodziewać..., ale na pewno nie mężczyzny, który właśnie zatrzymuje się przy samochodzie.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Jest starszą wersją Liama. Wysoki i dystyngowany. Krótkie siwe włosy, gładko ogolona twarz – jest przystojny jak na swoje lata. Założę się, że gdy był młodszy, naprawdę był niezłym ciachem. Już wiem po kim, Liam odziedziczył swój wygląd.

Patrząc na Lorda Huntera, ciężko jest określić jego wiek.

Liam uśmiecha się do mnie, po czym wysiada z samochodu. Idę w jego ślady i również opuszczam samochód.

– Zbyt długo minęło, chłopcze, odkąd widziałem cię ostatni raz – przytula Liama.

Znikąd w moim gardle pojawia się gula, a w oczy szczypią mnie łzy. Najwyraźniej jestem dziś emocjonalnym wrakiem. Mrugam gwałtownie, próbując je odgonić.

– Byłem tu kilka tygodni temu – odpowiada Liam, gdy tamten poluznia uchwyt.

– Jak powiedziałem, zbyt długo. – Klepie Liama po ramieniu. – Urosłeś, od kiedy cię ostatnio widziałem?

Liam wybucha śmiechem.

– Dziadku, przestałem rosnąć już dawno temu.

– Wglądasz na wyższego. Choć może to ja zaczynam się kurczyć. – Wzrusza ramionami.

A potem, jego oczy lądują na mnie. Stoję obok maski samochodu.

– Ty musisz być Taylor. – Zostawia Liama i podchodzi do mnie, zatrzymując się tuż obok. – Więc to twoja zasługa, że mój wnuk wreszcie znalazł trochę czasu, żeby oderwać się od swojego interesu i trochę odpocząć?

– Tak, to właśnie ja. – Uśmiecham się. – Naprawdę miło jest mi pana poznać, Lordzie Hunter.

Śmieje się bogatym i głębokim barytonem.

– Nie używamy tu formalności, Taylor. Mów mi Bernie.

– Dobrze – uśmiecham się, – Bernie.

– Masz bardzo interesujący kolor włosów.

THE ENDING I WANT

– Och, dziękuję – dotykam palcami pasma włosów. – Dopiero niedawno to zrobiłam.

– Naprawdę ci pasuje. – Uśmiecha się, a następnie mnie przytula.

Przytula mnie.

Owija ramiona wokół mnie i ściska.

Zastygam w miejscu.

Nie jestem do końca pewna, jak w tej chwili mam się zachować. Nagle zdaję sobie sprawę, że oprócz Liama – który w większości przytula mnie, jak mnie już porządnie wypieprzy, – Bernie jest jedyną osobą, która przytulała mnie, odkąd odeszła moja rodzina.

Otrząsam się z szoku i oddaję uścisk, żeby nie wyjść na niegrzeczną.

Bernie mnie puszcza i patrzy na mnie.

– Dziękuję – mówi miękko.

Nie bardzo wiem, za co mi dziękuję – za uścisk, czy za odciążenie Liama od pracy. Więc wzruszam jedynie ramionami i odpowiadam.

– Nie ma problemu.

Szeroko się uśmiecha.

– Uwielbiam wasz amerykański akcent. Moja żona była amerykanką – pochodziła z Nowego Jorku. Wspaniała kobieta. O wiele za dobra dla mnie. Więc Liam mi mówił, że jesteś z Bostonu. – Bernie owija wokół mnie ramię i zaczyna prowadzić w stronę domu.

– Um, tak, jestem z Bostonu.

– Zostaw bagaże, Liam – mówi Bernie przez ramię.

Odwracam się i widzę, że Liam otwiera bagażnik samochodu.

– Archie zabierze je do waszego pokoju – wyjaśnia mi Bernie. – Archie jest moim kamerdynerem. Choć bliżej mu do przyjaciela niż pracownika. Jest ze mną od lat. Odkąd Liam był małym chłopcem.

– Zajmie mi to niecałą minutę – mówi do dziadka Liam.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Przeszliśmy już przez frontowe, podwójne drzwi i poruszamy się przez największy hol jaki kiedykolwiek wiedziałam. Założę się, że gdybym się odezwała, rozniosłoby się tu echo.

– Dobrze, rób, jak uważasz – odpowiada Liamowi.

Miałam rację. Głos Berniego niesie się echem przez hol.

– Pójdziemy z Taylor do oranżerii, żeby trochę się poznać. Dołącz do nas, gdy już skończysz.

Oranżeria? Co to, do cholery, jest?

Okazuje się, że oranżeria to w zasadzie ogromna szklarnia.

Szklane drzwi prowadzące do zimowego ogrodu są szeroko otwarte, pozwalając ciepłej bryzie wpaść do środka. To przepiękny widok. Jezioro widoczne przez przeszklone ściany. – które jest znacznie bliżej niż się spodziewałam, – otoczone jest przez drzewa. Na kamiennym patio znajduje się palenisko, meble ogrodowe, a to wszystko otacza mnóstwo trawy. Z boku znajduje się obszar wypełniony kwiatami i krzakami. Pamiętam, jak Liam mówił, że jego dziadek uwielbia ogród. Na myśl przychodzi mi od razu kwiat, który dał mi Liam, a który znajduje się bezpieczny w mojej torbie.

– Masz przepiękny dom – mówię do Berniego siedzącego naprzeciwko mnie.

– Dziękuję – uśmiecha się. – Liam mówił, że jesteś tu na wakacjach.

– Tak jest. – Nie wiem, co dokładnie powiedział mu Liam i czy wie cokolwiek o mojej liście, dlatego o tym nie wspominam.

– I powiedział, że poznaliście się podczas lotu.

Uśmiecham się na to wspomnienie.

– Tak było. Liam usiadł obok mnie w samolocie. I zaczęliśmy ze sobą rozmawiać. – Cóż najpierw się całować, a później rozmawiać, a potem pojechaliśmy do niego, żeby uprawiać dziki, mały seks.

Nie wierzę, że właśnie pomyślałam o małym seksie, siedząc naprzeciwko jego dziadka.

– Od tamtej pory, nie może mnie się pozbyć – żartuję.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Bernie zaczyna się śmiać. Ma bardzo podobny śmiech do Liama. Śmiech, przez który się uśmiechniesz, nie ważne w jak wielkim jesteś dołku.

– Bądź co bądź, cieszę się, że cię poznał i wziął trochę wolnego od pracy. Chłopak za ciężko pracuje. Od kiedy założył swoją firmę, to jest pierwszy raz, kiedy poszedł na urlop.

Naprawdę? Wiem, że mówił, że za wiele nie odpoczywa, ale nie zdawałam sobie sprawy, że tak właściwie nigdy tego nie robił. Ale jeśli nie wyjeżdżasz, czy to tak właściwie można uznać za urlop?

– Czy to wciąż jest urlop, jeśli nadal jest się w domu? – Zadaję Berniemu nurtujące mnie pytanie.

– Nie mam pojęcia – wzrusza ramionami. – Ale nie pracuje. Wygląda na bardziej zrelaksowanego, niż widziałem go od lat, więc jestem szczęśliwy.

‘Wygląda na bardziej zrelaksowanego, niż widziałem go od lat’.

Robi mi się ciepło.

Jednak nie przebijam bańki Berniego i mu się mówię, że Liam musiał popracować kilka dni.

Przez drzwi, ubrany w białą marynarkę i czarne spodnie, wchodzi starszy mężczyzna, niosący tacę.

– Ach, Archie, poznaj Taylor. Taylor jest przyjaciółką Liama. Zostaje u nas na kilka dni.

Archie odstawia tacę na stolik. Wypełniona jest filiżankami, małym dzbanuszkim z mlekiem, cukiernicą, talerzem ciastek, kawą i herbatą.

– Miło mi cię poznać, Taylor. – Uśmiecha się do mnie. – Gdzie Liam? – Pyta się Berniego.

– Poszedł zanieść bagaże do pokoju.

Archie kręci głową i zaczyna się śmiać.

– Zostaniesz z nami na herbatę? – pyta Bernie Archiego.

Ponownie kręci głową.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Muszę naprawić komputer w gabinecie. To urządzenie doprowadza mnie do szaleństwa. Życzę smacznego. – Po czym nas opuszcza.

Bernie chichocze.

– Mówiłem mu, żeby zadzwonił po kogoś, kto się na tym zna, ale ten nie odpuszcza. Myśli, że może go naprawić sam. – Sięga do tacy i stawia na stole trzy filiżanki. – Nie byłem pewny, czego będziesz chciała się napić, więc poprosiłem Archiego, by przyniósł i kawę, i herbatę. Lub może chcesz czegoś zimnego do picia? Mogę ci przynieść, jeśli chcesz.

– Kawa będzie w porządku.

Bernie napełnia wszystkie filiżanki kawą. Zgaduję, że jedna jest dla Liama, który pojawia się chwilę po tym, jak o nim pomyślałam.

– Rozlokowani? – Pyta go Bernie, kiedy stawia przede mną moją filiżankę.

– Tak, zaniósłem nasze rzeczy do mojego pokoju – odpowiada Liam, siadając obok mnie.

Sięga po moją dłoń i ją ściska. Uśmiecham się do niego.

Bernie stawia przed Liamem jego kawę.

Nalewam mleka do swojej, po czym przekazuję je Liamowi. Wrzucam kostkę cukru i wiedząc, że Liam pije taką samą kawę jak ja, wrzucam jedną również do jego kawy.

– Dziękuję – uśmiecha się do mnie.

Odrywam wzrok od Liama i dostrzegam, że Bernie obserwuje nas z uśmiechem na twarzy. Nie wiem czemu, ale to sprawia, że moja twarz zaczyna płonąć.

Pochyliłam głowę, podnoszę łyżeczkę i mieszam swoją kawę.

– Herbatnika? – Bernie wskazuje na tacę.

Najwyraźniej tak tu mówią na ciasteczka.

Dziękując, sięgam po ciasteczko, które wygląda na pełnoziarniste, sądząc po wytłoczonym na nim napisie.

Biorę gryz. Całkiem dobre.

THE ENDING I WANT

– Wiec, Taylor, to twój pierwszy raz w Anglii? – Pyta Bernie.

– Tak. – *I ostatni.*

– I jak ci się do tej pory podoba?

– Londyn jest niesamowity. I z tego co udało mi się zobaczyć, Oxford jest równie wspaniały.

– Kocham Londyn – mówi Bernie, – ale nigdy nie mogłem tam żyć. Jak na mój gust, jest za bardzo zatłoczony. Lubię go odwiedzać, ale z możliwością wyjazdu, kiedy mam już dość. Nie mam pojęcia, jak Liam tam wytrzyma.

– Całodobowe supermarkety, nieograniczona możliwość zamówienia jedzenia na wynos – mówi do niego Liam.

Bernie kręci na to głową.

– I właśnie dlatego, nigdy nie będę w stanie tam zamieszkać.

W drzwiach pojawia się Archie. Uśmiecha się, kiedy dostrzega Liama.

– Liam, wszystko u ciebie dobrze, mój chłopcze?

– Tak, wszystko w porządku. A u ciebie?

– Wszystko dobrze, jak zawsze. – Przenosi spojrzenie na Berniego. – Przepraszam, że przeszkadzam, ale Tate jest na linii, nalegając na rozmowę.

Bernie wzdycha.

– Wszystko w porządku? – Pyta Liam. Brzmi na zaniepokojonego.

– Tak, wszystko w porządku. Po prostu kilka drobnych przeszkód z projektem Watertown. Nic poważnego, ale wiesz jaki jest Tate.

Liam kiwa w zrozumieniu.

– Może weźmiesz Taylor na wycieczkę po domu, kiedy ja zajmę się telefonem? Wiesz, że Tate lubi pogadać.

Liam patrzy na mnie.

– Masz ochotę na wycieczkę?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Jak najbardziej – uśmiecham się.

Bernie się podnosi i podchodzi do mnie.

– Przepraszam, że uciekam, zanim mieliśmy okazję, by choć rozpocząć rozmowę. Ale później zjemy wszyscy obiad i wtedy lepiej się poznamy.

– Brzmi świetnie.

Bernie podąża za Archie'm.

– Chcesz najpierw skończyć swoją kawę, czy iść już teraz? – Pyta Liam.

Biorę szybkiego łyka, przewieszam torebkę przez ramię i wstaję.

– Idziemy teraz.

Liam odpycha się od krzesła i wstaje. Wyciąga do mnie rękę. Przyjmuję ją i wyprowadza mnie z oranżerii.

To miejsce jest cholernie ogromne.

Straciłam rachubę co do ilości pokoi, sypialni i łazienek jakie się tu znajdują. Widziałam bibliotekę i kuchnię, która wyglądała, jakby należała do restauracji.

Teraz zmierzamy do sypialni Liama. Jego pokój znajduje się po przeciwnej stronie zamku niż pokój jego dziadka, po to, żebyśmy – jak powiedział – moglibyśmy uprawiać głośny seks bez żadnych problemów.

Trochę w to wątpię, biorąc pod uwagę echo na korytarzach.

Liam pchnięciem otwiera drzwi do swojej sypialni i wchodzi do środka. Podążam za nim.

Jest ogromna.

Duże okna wychodzą na ogród i jezioro. Łóżko jest z rodzaju tych wielkich i drewnianych. Materac wygląda tak, jakbym mogła się w nim zatopić i już nigdy go nie opuścić.

Półki na ścianach wypełniają trofea. Oprawione dyplomy i zdjęcia wiszą na ścianach i komodzie.

THE ENDING I WANT

– Łazienka jest tu. – Liam wskazuje na zamknięte drzwi po drugiej stronie pokoju. – A twoja torba jest tam, razem z moją.

Dostrzegam nasze bagaże niedaleko ogromnej drewnianej szafy. Podchodzę do nich i zostawiam tam swoją torebkę.

Następnie zbliżam się do okna i podziwiam widok.

– Pięknie tu. Dziękuję, że mnie tu przywiozłeś.

Odwracam się, by spojrzeć na Liama, i opieram się tyłem o parapet. Stoi pośrodku pokoju, obserwując mnie z rękoma w kieszeniach. Widok przede mną, jest o wiele atrakcyjniejszy niż cokolwiek, co ma do zaoferowania ten na zewnątrz.

Liam jest piękny. Nigdy w życiu nie widziałam niczego podobnego.

Spotykam jego wzrok. Spojrzenie w jego oczach sprawia, że robi mi się gorąco, a po kręgosłupie przebiega mi dreszcz.

Zaciskam palce na parapecie.

– Twój dziadek jest naprawdę wspaniały.

– Tak, jest. I bardzo cię lubi.

– Tak myślisz?

– Ja to wiem.

– Ile lat ma twój dziadek? – Odpycham się od okna i robię krok w jego stronę.

Jego oczy ciemnieją z zainteresowaniem, omiatając moje ciało od dołu w górę, do mojej twarzy.

– Siedemdziesiąt siedem – odpowiada z wyraźną chrypką w głosie, do której zaczynam się przyzwyczajać. To chrypka, która objawia się w chwili, kiedy jego fiut twardnieje.

Kusi mnie, by spojrzeć w dół, ale zmuszam swoje oczy, by pozostały złączone z jego.

– Wow, wygląda całkiem nieźle jak na siedemdziesiąt siedem.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Liam wyciąga rękę z kieszeni i robi duży krok w moją stronę, znacząco zmniejszając pomiędzy nami dystans.

– Wiem, że lubisz starszych mężczyzn, Boston, ale pięćdziesiąt pięć lat różnicy, to lekka przesada.

Uśmiezek czający się w kątku jego ust działa na mnie we wszystkich właściwych miejscach.

Postanawiam więc też się podrażnić, wiedząc, co tym osiągnę – czyli on na mnie, albo ja na nim. Tak czy inaczej, nie będę miała nic przeciwko.

Po prostu go pragnę.

Pieprzyć na korytarzu, najwyżej ugryzę się w język, żeby być cicho.

Przeciągam zębami po dolnej wardze, uwielbiając sposób, w jaki jego oczy podążają za tym ruchem. Nabierają tego pożądanego i otumanionego spojrzenia, kiedy jest nakręcony.

– No nie wiem, Hunter. Pięćdziesiąt pięć lat, brzmi dla mnie jak spore doświadczenie.

Unosi brwi. Spojrzenie w jego oczach staje się drapieżne.

– Zaraz ci, kurwa, pokażę doświadczenie – warczy.

Następnie rzuca się na mnie, sprawiając, że piszczę. Unosi mnie i opuszcza na łóżko, wspinając się na mnie.

I spędza kolejnych kilka godzin, pokazując mi, jak niesamowite jest to jego doświadczenie.



Bernie zabiera nas na kolację do naprawdę ekstrawaganckiej restauracji o nazwie *Belmond Le Manoir aux Quat'saisons*. Widzicie? Nawet nazwa jest wymyślna.

Dzięki Bogu, zapobiegliwie zapakowałam do walizki sukienkę. To dopasowana mała czarna, która sięga mi za kolano. Szerokie ramiączka i tył sukni zdobi koronka. Jest ładna, ale też seksowna.

Na nogach mam srebrne baleriny. Obcasy byłyby lepsze, ale zapomniałam zapakować tę jedną parę, którą przywiozłam ze sobą do Anglii. Ale te też wyglądają w porządku.

Jedziemy tam Land Roverem Berniego, bo samochód Liama jest dwuosobowy.

Zostaliśmy zaprowadzeni do prywatnej jadalni, co jest dla mnie nowością. To francuska restauracja, a obsługa jest niesamowita. Na szczęście po części wiem czego się spodziewać, bo Liam wcześniej już mnie do takiej zabrał.

Bernie nalega na pełny siedmiodaniowy posiłek.

Wiem, prawda? Siedem dań? Po wszystkim najpewniej będą musieli mnie stąd wynieść.

Ale Bernie mnie zapewnił, że każdy jest mały, więc nie grozi mi przejedzenie.

Czekamy aż podadzą nam pierwsze danie, czyli zupę czosnkową. Dzięki Bogu, Liam je to samo co ja, bo w innym wypadku, zero całowania później.

– Zatem, czym zajmujesz się w domu, w Bostonie? – Pyta mnie Bernie.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Niedawno ukończyłam studia. – Skończyłam je pół roku temu, a potem dryfowałam niepewna, co mam robić, – do czasu, aż dowiedziałam się, że mam nawrót – wtedy już wiedziałam.

– Co studiowałaś?

– Literaturę angielską. – Unoszę kieliszek z winem i biorę łyka.

– Miłośniczka książek?

– Tak.

– Liam, pokazałeś Taylor bibliotekę?

– Oczywiście.

– Zamierzam po cichu się tam wprowadzić – żartuję.

– Będę bardziej niż zaszczycony. Jesteś o wiele przyjemniejszym widokiem niż Archie – mówi Bernie, rozśmieszając nas wszystkich. Sięga po swoje wino, pociąga łyka i odstawia kieliszek. – A co z twoimi rodzicami Taylor? Czym się zajmują?

Zastygam z kieliszkiem w połowie drogi do stołu. Temperatura w pomieszczeniu spada o sto stopni.

Wyczuwam, że Liam obok mnie się napina. Ale nie potrafię na niego spojrzeć.

Następnie czuję, jak jego dłoń nakrywa moją, którą zaciśniętą mam w pięść na swoich kolanach.

W chwili, gdy mnie dotyka, czuję się uziemiona. Jego dotyk, sprowadza mnie do teraźniejszości.

Moje oczy odnajdują jego, a wymienione spojrzenie otula mnie niczym siatka bezpieczeństwa, łapiąc mnie i utrzymując bezpieczną w miejscu.

Wypuszczam powietrze, które wstrzymywałam. Odstawiam kieliszek na miejsce i zwilżam wargi zanim odpowiadam.

– Moi rodzice odeszli.

Odeszli.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

To brzmi tak spokojnie, tak prosto, kiedy mówię w ten sposób.

A nic w tym jak umarli nie było spokojne ani proste.

Umarli przeze mnie.

Ale nie mogę powiedzieć tego głośno, bo sprawi to, że poczują się nieswojo.

I jeśli mam być szczerą, wolałabym, by Liam o tym nie wiedział.

Nie chcę zmieniać sposobu, w jaki na mnie patrzy. A gdyby wiedział, to by wszystko zmieniło. Nie myślałby o mnie w ten sam sposób.

Nie chcę stracić czasu, który mi z nim pozostał.

Dłoń Liama wciąż nakrywa moją pięść. Rozluźniając palce, odwracam rękę by spotkać jego, a nasze palce się splatają.

Mogę poczuć na sobie wzrok Liama. Ale nie patrzę na niego.

Bo boję się, że jeśli to zrobię, mogę po prostu pęknąć i się załamać.

Zamiast tego, spoglądam na Berniego. Jego wyraz twarzy się nie zmienił, i bardzo to doceniam. Nie patrzy na mnie ze współczuciem, na które nie zasługuję. On po prostu na mnie patrzy.

– Przykro mi to słyszeć, Taylor.

– Dziękuję.

Naprawdę nienawidzę tego mówić, ale co jeszcze mogę powiedzieć? Niech ci nie będzie mnie przykro. Ich śmierć to moja wina. To ja ich zabiłam. Nie, zdecydowanie nie mogę tego powiedzieć.

– Masz jakieś rodzeństwo?

Miałam... ale już nie.

W odpowiedzi potrząsam głową. Rozmowa o moich rodzicach jest już wystarczająco bolesna, nie mogę zacząć mówić o Parkerze i Tess. Przynajmniej moi rodzice zaznali trochę życia. Poszli na studia. Zakochali się. Mieli pracę. Dzieci.

A życie Parkera i Tess dopiero się zaczynało, kiedy je im ukradłam.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Moja żona umarła w wieku trzydziestu pięciu lat – mówi Bernie.

I chociaż dalej rozmawiamy o śmierci, czuję ulgę, że odeszliśmy od tematu moich rodziców.

– Rak szyjki macicy. Ojciec Liama miał wtedy pięć lat. To trudne, stracić kogoś, kogo kochasz.

Jego spojrzenie przeskakuje do wnuka i wiem, że Bernie myśli o jego matce.

Przenoszę wzrok na Liama. Jego oczy są wpatrzone w moje. Czuję ssanie w żołądku idące w parze z poczuciem bezpieczeństwa. Jego wzrok mnie uspokaja.

Otwierają się drzwi i do środka wchodzi kelnerka niosąca naszą zupę, co skutecznie kończy naszą konwersację.

– Dziękuję za obiad – zwracam się do Berniego.

Wróciliśmy właśnie do Hunter Hall i stoimy w przeogromnym korytarzu.

– Nie musisz mi dziękować. To była dla mnie przyjemność, Taylor.

– Masz ochotę na drinka dziadku? – Liam pyta Berniego.

– Nie, pójdę już do łóżka. Ale wy dwoje nie krępujcie się.

– Masz ochotę na drinka, Boston? – Liam zwraca się do mnie.

Czuję się pełna po całym tym jedzeniu i winie. Te siedem dań może i były małe, ale jestem najedzona.

Ale łapię się na tym, że przytakuję Liamowi, bo nie jestem jeszcze gotowa, by zakończyć ten wieczór.

– Dobranoc, Taylor. – Bernie całuje mnie w policzek.

– Dobranoc – odpowiadam.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Przytula Liama.

– Dobranoc, chłopcze.

– Dobranoc, dziadku.

Oboje odprowadzamy Berniego wzrokiem, do kręconych schodów.

– Ach, w saloniku, w karafce, macie dobrą brandy – woła do nas przez ramię.

Liam chichocze, sięga po moją dłoń, po czym ciągnie mnie przez korytarz w kierunku saloniku.

– Dobra brandy? Czy coś innego? – Pyta Liam, idąc do barku z trunkami.

– Byłabym niegrzeczna, nie próbując dobrej brandy – uśmiecham się.

Liam wyciąga dwie szklanki do brandy i nalewa do nich trunki. Podchodzi do mnie i wręcza mi drink.

– Zdrowie – unosi swoją szklankę do mojej.

– Zdrowie – stukam moją o jego, i biorę łyka.

To *jest* dobra brandy, ale cholernie mocna.

– Ale to ma kopa – wykrztuszam, nabierając powietrza.

– Tak, najwyraźniej do niej przywykłem.

– Zaprawiony w boju? – Żartuję.

– Nie, po prostu brandy to odpowiedź dziadka na wszystko. Przewróciłeś się i obtarłeś kolano? Szklanka brandy. Rzuciła cię dziewczyna? Szklanka brandy.

– Dawał ci brandy, kiedy byłeś młodszy? – Pytam, po komentarzu z obtartym kolaniem.

– Tylko Grog¹⁴ – śmieje się.

– Dał ci pilotować samolot, kiedy zaledwie wyrosłeś z pieluch, więc to nie powinno mnie wcale dziwić.

¹⁴ Rum lub inny silny trunek, rozcieńczony wodą; zawierać może sok z cytrusów, cynamon, gorącą wodę lub cukier dla poprawy smaku.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Mówiłem ci, że jest trochę niekonwencjonalny – szeroko się uśmiecha.

– Ale jest wspaniałym człowiekiem. Bardzo cię kocha.

– Ja też go kocham.

Słyszając to, w jaki sposób mówi o swoim dziadku, wywołuje w mojej piersi ból. Ten, który przypomina mi o tym, co kiedyś miałam. Miałam ludzi, którzy kochali mnie w ten sposób.

A teraz ich nie mam.

Liam odchrząkuje.

– Boston, przepraszam za dziadka i jego pytania o twoją rodzinę. Powinienem to przewidzieć i powiedzieć mu, że to temat, którego nie należy poruszać.

– W porządku.

I tak jest. Mogło być o wiele gorzej. Ale poradziłam sobie z tym lepiej niż przypuszczałam.

A to dzięki Liamowi. Bo był tam obok mnie. Jego siła dodała mi siły, by o nich rozmawiać.

Moją uwagę przykuwa rząd oprawionych fotografii na pobliskim stoliku. Zostawiam Liama i idę w ich kierunku. Odstawiam kieliszek na stoliku i zaczynam im się przyglądać.

Są tam zdjęcia Liama z dziadkiem i jedno z młodym Liamem ubranym w szkolny mundurek.

– Ojej, byłeś naprawdę słodki, kiedy byłeś dzieckiem.

– *Gorący*, myślę, że tego słowa szukasz, Boston.

Rzucam mu spojrzenie przez ramię. Siedzi na kanapie.

– Um, nie, zdecydowanie miałam na myśli słodki. Nie kręci mnie pedofilia.

– Ach, no tak, trafne spostrzeżenie. – Chichocze, po czym przykłada szklankę do ust.

Wracam do zdjęć. Na jednym dostrzegam Liama, Cama i Eddiego. Ubrani w stroje do rugby stoją obok siebie obejmując się nawzajem.

Dostrzegam jedno na tyle. Przykuwa moją uwagę, bo to zdjęcie Liama z dziewczyną.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Podnoszę je i mu się przyglądam.

Liam i tajemnicza dziewczyna, stoją przed małym samolotem, który ma na boku logo firmy Liama.

Wygląda młodziej. Powiedziałabym, że ma jakieś dwadzieścia kilka lat. Dziewczyna wygląda na tyle samo. I jest ładna. Naprawdę ładna. Długie jasne włosy, a oczy tak niebieskie, że wyróżniają się na zdjęciu. I wygląda na wysoką, stojąc przy Liamie.

Odwracam się do niego ze zdjęciem w dłoni.

– Była dziewczyna? – Pytam spokojnie, ale zazdrość, którą czuję wstrząsa mnie swoją intensywnością.

Liam zastyga, kiedy jego oczy natrafiają na zdjęcie.

Czuję nieprzyjemny uścisk w żołądku.

Jego oczy ciemnieją.

– Nie wiedziałem, że tam jest. – Jego ton jest twardy i nieugięty.

Nigdy nie słyszałam go takim.

Odstawia swoją szklankę na mały stolik obok kanapy, po czym podchodzi do mnie i wyjmuję mi zdjęcie z ręki. Sztywnym krokiem kieruje się do biurka i otwiera jedną z jego szuflad. Wkłada je do środka i zamyka ją tak mocno, że trzęsie się cały mebel, po czym wraca do stolika i podnosi swojego drinka.

Serce ciężko mi bije. Nie jestem pewna, co właśnie się stało. I nie jestem pewna co powiedzieć.

Ale wiem, że czuję się zbita z tropu jego reakcją na zdjęcie swojej byłej.

– Kim... ona jest? – Pytam niepewnie.

Liam nic nie odpowiada. Po prostu patrzy się w dół, na swój alkohol. Myślę, że już mi nie odpowie, dlatego jestem zaskoczona, gdy się odzywa.

– Kate. – Brzmi to wściekle i szorstko i to wszystko, co mówi.

Kate? Dlaczego to imię brzmi znajomo?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Przeszukuję swoją głowę, próbując przypomnieć sobie, dlaczego to brzmi tak znajomo, kiedy Liam cicho dodaje.

– Była moją narzeczoną.

Och.

Och, wow. To boli.

To prawdziwy ból w mojej piersi i czuję jakbym dostała w brzuch.

Przez chwilę, czuję się zdradzona. Jakby mnie okłamał. Nie powiedział mi czegoś tak ważnego jak to, że miał narzeczoną.

Ale z drugiej strony, czemuż by miał? To nie moja sprawa. Tylko mnie pieprzy.

I nie jest tak, że byłam z nim całkiem szczerą.

Powiedziałam mu, że moja rodzina umarła, ale nie powiedziałam mu, że to przeze mnie. Przez mój egoizm.

Nie powiedziałam mu, że umieram. Że pozwalam się zabić guzowi mózgu, pokutując tym za swój czyn, chcąc do nich dołączyć.

Nie bardzo więc mogę się na niego wściekać.

Więc po prostu nie reaguję.

Liam wydaje się wyrwać z transu, w którym był. Gniewnym ruchem opróżnia całą brandy ze szklanki i z trzaskiem ostawia ją na stolik.

– Chodźmy do łóżka – mówi bez patrzenia na mnie i rusza w stronę drzwi.

Nie odpowiadam. Kończę szybko swojego drinka.

Liam jest już spory kawałek przede mną, zmierzając w stronę schodów. Muszę się pospieszyć, by dotrzymać mu kroku. Gdy go doganiam, wydaje się nie zauważać mojej obecności.

Droga do pokoju jest boleśnie cicha i wypełniona zmieszaniem z mojej strony.

Czuję się, jakbyśmy się pokłócili bez faktycznej kłótni.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Jak tylko wchodzimy do jego sypialni, wyjmuję piżamę i kosmetyczkę i idę prosto do łazienki, zamykając za sobą drzwi.

Przebieram się w piżamę i właśnie kończę zmywać makijaż, gdy uderza we mnie ból.

I to z całym impetem.

Kurwa. Nie. Nie teraz.

Ciężar bólu zwala mnie na kolana, na zimną podłogę. Pochylając się na przód, kołyszę się w tę i z powrotem, trzymając się za głowę. Ból jest tak mocny i przenikliwy, niepodobny do niczego, co czułam do tej pory. Łzy leją się strumieniem po moich policzkach.

– Słuchaj, Boston, prze... Jezu, Taylor, co ci jest? – Liam w sekundzie jest przy mnie, a jego głos przepętnia panika.

Dlaczego musiał wejść teraz?

Nie chcę, by widział mnie w tym stanie. Ostatni raz, gdy był tego świadkiem, był wystarczająco zły, a teraz jest o wiele gorzej.

Ataki przybierają na sile, Taylor. Wiesz, co to oznacza.

Musi sobie pójść. Potrzebuję być sama.

Próbuję rozchylić moje suche wargi, aby mu powiedzieć, żeby sobie poszedł, gdy uderzają nudności.

Będę wymiotować.

Odsuwając się od Liama, czołgam się do toalety. Unoszę pokrywę w samą porę.

Liam jest tu, przy mnie, odsuwa włosy z mojej twarzy i trzyma je z dala, gdy zwracam cały obiad.

– Już dobrze, kochanie. Pozbądź się tego z organizmu. Poczujesz się o niebo lepiej.

Tym razem tak.

Ale to się stanie ponownie.

I znowu.

Chce mi się płakać.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Liam prawdopodobnie myśli, że złapałam jakiegoś wirusa.

Ale tak nie jest.

Jestem chora, bo umieram.

Jestem kłamczuchą i oszustką.

Liam trzyma moje włosy, troszcząc się o mnie, a nawet nie zna powodu, dlaczego tak jest.

W tej chwili się nienawidzę.

Nienawiść do siebie samej, nie jest dla mnie czymś nowym. Ale jakimś cudem ta nienawiść jest inna niż ta, którą czułam do siebie po stracie rodziny.

Drugą ręką Liam zaczyna delikatnie pocierać moje plecy.

Nie zasłużyłam na niego. Nie zasłużyłam, by tu z nim być.

Mdłości zaczynają powoli ustępować. Kiedy mijają i dochodzę do siebie, sięgam i naciskam spłuczkę.

Opieram ramię na desce sedesowej i kładę na nim swoją wciąż pulsującą głowę.

– Idź już. Nic mi nie jest.

– Nigdzie nie idę. Długo czułaś się źle?

– Nie – mamroczę.

Kolejne kłamstwo.

– Myślisz, że to od jedzenia z restauracji? Bo ja czuję się dobrze. Ale może powinienem sprawdzić dziadka.

– To nie przez jedzenie. – *To rosnący w mojej głowie guz.* – To tylko jeden z moich bólów głowy. Czasami sprawiają, że czuję się źle. Nic mi nie będzie.

Kłamstwo. Kłamstwo. Kłamstwo.

Znikąd uderza we mnie kolejny ból, jak piorun rozłupuje moją głowę na pół. Krzyczę w agonii, łapiąc się za głowę, próbując kołysaniem go osłabić.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Przestań. Proszę, przestań.

– To nie jest ból głowy. Jezu, Taylor... przerażasz mnie. Dzwonię po lekarza.

Czuję, jak zaczyna się ruszać, a to szybko wymusza moją reakcję. Uwalniam ramię spod głowy i łapię go za rękę, zatrzymując go.

– Nie – szepczę. – Żadnego lekarza. Potrzebuję jedynie swoich tabletek. To po prostu... ból głowy. Moje proszki to naprawią. Zupełnie jak przedtem, pamiętasz?

– Nie, nie naprawią. Ten jest gorszy. O wiele gorszy. Wymiotujesz i krzyczysz z bólu...

– Proszę, Liam – unoszę nieco głowę, mrużąc przy tym oczy. Próbuję spojrzeć mu w oczy. – Potrzebuje jedynie swoich tabletek.

Wpatruje się we mnie przez dłuższą chwilę, a na jego twarzy wypisane jest niezdecydowanie.

Puszczam jego ramię i unoszę rękę do jego twarzy. Przyciska palce do jego policzka.

– Będzie dobrze. Potrzebuje jedynie swoich tabletek. Proszę, Liam.

Przyciska swoją dłoń do mojej.

– Dobrze – wypuszcza powietrze.

Myślę, że poszedł po tabletki, ale zamiast tego wraca do mnie z pastą i moją szczoteczką do zębów i wręcza mi je.

– Myślę, że chciałabyś je teraz umyć, bo zabieram cię do łóżka. Potem podam ci tabletki, i nie ruszasz się przez resztę wieczoru i prawdopodobnie jutro też nie.

Nie kłócę się z nim. Nakładam pastę, wkładam szczoteczkę do buzi i myję swoje zęby najlepiej jak potrafię.

Kiedy kończę, Liam odbiera mi szczoteczkę, opłukuje ją i odkłada obok umywalki.

Wraca do mnie, pochyla się i wsuwa jedną rękę pod moje kolana, a drugą pod plecy.

– Owiń ramiona wokół mojej szyi i trzymaj się – mówi łagodnie.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Robię, o co prosi. Liam wstaje ze mną w ramionach. Opieram głowę o jego klatkę piersiową.

Zapach, ciepło i jego siła, uspokajają mnie w sposób, jaki nie potrafię nawet opisać.

– Przepraszam – mruczę w jego koszulkę, gdy idzie.

– Nie przepraszaj. – Dociera do łóżka i delikatnie kładzie mnie na nim. – Jesteś chora, skarbie. Nie możesz nic na to poradzić.

Odsuwa z mojego czoła włosy w chwili, gdy uderza kolejna fala bólu. Nie jest tak źle jak poprzednio, ale wciąż boli. Zamykam oczy z powodu tortury, wykrzywiając twarz.

– Już daję ci tabletki – mówi Liam. Wciąż słyszę niepokój w jego głosie. – Są w twojej torebce?

– Tak – szepczę.

Słyszę, jak się porusza. Chwilę później słyszę bieżącą wodę w łazience.

Siada na skraju łóżka, obok mnie.

– Proszę – dotyka tabletkami moich ust. Otwieram je, pozwalając mu włożyć je do środka. Delikatnie wsuwa rękę pod moją głowę, unosząc ją trochę i przykładając wodę do moich ust. Biorę kilka łyków, przełykając tabletki, a moja głowa wraca z powrotem na poduszkę.

Liam odstawia szklankę z wodą na nocny stolik obok mnie. Przemierza pokój i wyłącza światło.

Jedyne światło w pokoju pochodzi z za uchylonych drzwi do łazienki, gdzie zostało ono pozostawione.

Słyszę, jak się rozbiera. Następnie wspina się do łóżka i kładzie się obok mnie, na swojej połowie.

– Jak się czujesz? – Pyta cicho.

Obracam głowę na poduszce i patrzę na niego znad w pół otwartych powiek.

– Teraz lepiej, kiedy jesteś przy mnie.

Uśmiecha się, a potem całuje mnie w nagie ramię.

Samantha Towle

THE ENDING I WANT

– Zamknij oczy, Boston. Odpocznij trochę. Będę tu gdybyś mnie potrzebowała.

Z tymi słowami w mojej głowie, zamykam oczy. Liam głaszcze mnie po ramieniu, relaksując mnie.

A ja cicho się modłę, by guz dał mi trochę więcej czasu z nim, zanim zabierze mnie z tego świata.



Budzę się przez otaczające mnie ciepło i silny uścisk.

Liam

Wciąż jesteśmy w takiej samej pozycji, w jakiej usnęliśmy. Liam leży na boku obok mnie, a jego ciało przyciśnięte jest do mojego. Jego długa noga przerzucona jest przez moją, a stopa schowana pomiędzy moje nogi. Ramieniem owinał mój brzuch i trzyma mnie mocno, co mi się podoba. To sprawia, że czuję się bezpiecznie.

To tak, jakby żadne z nas nie poruszyło się przez całą noc.

Ale nie czuję się zeszywniała. Jestem wypoczęta, a ból głowy dawno odszedł.

Na chwilę obecną.

Wiem, że Liam nie śpi, bo jego palce głaszczą moją nagą skórę w miejscu, gdzie podwinęła się moja koszulka.

Otwieram oczy i obracam głowę na poduszce. Jego oczy przyklejone są do mnie.

Nie ma piękniejszego widoku niż ten, na który obecnie patrzę.

Liam o poranku to moje niebo na ziemi.

Jego ciemne faliste włosy są zmierzwione, a kilka kosmyków dotyka jego czoła. Cień zarostu, który urósł przez noc, pokrywa jego szczękę. I rzecz jasna jego naga pierś, zawsze jest bonusem.

Myślę, że Liam wygląda teraz o wiele młodziej niż na swoje trzydzieści dwa lata. Nie że normalnie wygląda staro. Wygląda po prostu na bardziej beztroskiego, zrelaksowanego.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Widząc go tak spokojnego przy mnie, sprawia, że jestem szczęśliwa w sposób, jaki nie potrafię wyjaśnić. To coś totalnie idealnego, móc otworzyć oczy i zobaczyć Liama obok mnie.

A wiedza, że to nie będzie trwać wiecznie, że czas spędzony z nim jest ograniczony, sprawia, że jeszcze bardziej to doceniam.

Uśmiecham się.

– Hej – mój głos brzmi ochryple.

– Jak się czujesz? – Jego zachrypnięty poranny głos, łechtając moją skórę, sprawiając, że drżę.

– Lepiej.

– Jesteś pewna?

– Jestem pewna. – Uśmiecham się ponownie, by go uspokoić.

I ten właśnie moment wybiera sobie mój żołądek, by głośno zaburczeć. Liam chichocze.

– I najwyraźniej jestem głodna. – mówię.

– Przyniosę nam śniadanie.

– Nie, zejdziemy na dół i zjemy z twoim dziadkiem.

– Do tej pory już zjadł.

– Która godzina? – Rozglądam się za zegarkiem.

– Piętnaście po jedenastej.

– Piętnaście po jedenastej! – Wykrzykuję. – Nie mogę uwierzyć, że tak długo spałam.

– Najwyraźniej tego potrzebowałam. – Patrzy na mnie zmartwionym wzrokiem.

– Tak, najwyraźniej. Jak długo nie śpisz? – Pytam go, obracając się na bok, przodem do niego. Wkładam dłonie pod policzek.

– Już jakiś czas.

– Ile to, jakiś czas?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Od dziewiątej.

– To późno jak na ciebie. – Liam jest rannym ptaszkiem.

– Chyba też potrzebowałem snu. – Jego usta unoszą się w uśmiechu.

– Więc poszedłeś na dół, zjadłeś śniadanie i wróciłeś do łóżka?

– Nie. Zostałem tu z tobą. Nie chciałem cię opuszczać na wypadek, gdybyś mnie potrzebowała.

Serce wyskakuje mi z piersi i owija się wokół Liama.

– Zostałeś tu? Przez cały ten czas? – Szepczę.

Unosi rękę z mojego brzucha i palcami odgarnia mi włosy z czoła.

– To nie tak długo.

– Prawie dwie godziny.

– Jak powiedziałem, nie tak długo. I nadgoniłem trochę zaległych służbowych maili na telefonie, więc to nie tak, że tylko leżałem i przez cały czas patrzyłem na ciebie.

– Tylko przez jakiś czas – drażnię się z nim.

Jego usta się wykrzywiają.

– Cóż, jesteś całkiem przyjemnym widokiem.

– Tak jak i ty, przystojniaku.

To zarabia kolejny uśmiech.

Liam nigdy nie wygląda piękniej niż wtedy, gdy się uśmiecha. A te wszystkie uśmiechy są jeszcze bardziej wyjątkowe, kiedy to robi z mojego powodu.

Próbuję utrwalić tak wiele jego uśmiechów jak tylko się da, bo chcę je zabrać ze sobą, kiedy nadejdzie mój czas.

– Muszę siku – mówię mu.

– Dzięki za info.

– Dzielenie się z innymi to wyraz troski.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Chichocze, kręcąc na mnie głową.

– Potrzebujesz pomocy w łazience?

– Dzięki, ale nie. To że widziałeś jak wczoraj wymiotowałam, jest wystarczająco złe. W każdym razie, teraz czuję się dobrze. Sama bez problemu dojdę do łazienki. – Wsuwam się z łóżka i idę do łazienki.

Kiedy wracam, Liam jest dokładnie w tym samym miejscu, gdzie go zostawiłam.

Wspinam się z powrotem do łóżka, przytulając się do jego ciepła. Owija mnie ramieniem, przyciskając mnie bliżej.

– Co mamy na dzisiaj zaplanowane? – Pytam go. Wiem, że dzisiaj mamy wolne, bo dopiero jutro jest Grand Prix.

– Zostajemy w łóżku.

– Czy ten plan obejmuje seks? Bo jestem jak najbardziej za seksem, za mnóstwem seksu, ale to byłaby wielka szkoda, spędzić cały dzień w łóżku. Moglibyśmy wyjść i równie dobrze go uprawiać na zewnątrz. – Uśmiecham się szeroko.

On nawet się nie uśmiecha.

– Nie miałem na myśli uprawianie seksu, Boston. Musisz odpocząć.

– Odpoczęłam tyle ile musiałam. Przespałam prawie połowę dnia. Chcę wyjść i coś porobić.

– Nie sądzę, żeby to był dobry pomysł.

– Dlaczego – marszczę brwi.

– Bo nie chcę, żeby to co stało się wczoraj, powtórzyło się dziś.

– Hunter... – dotykam palcami jego twarzy, śledząc kontur jego policzka, i wokół linii jego brwi. – Nic mi nie jest.

Patrzy się na mnie i po jego spojrzeniu mogę stwierdzić, że mi nie wierzy.

– Nic mi nie jest – powtarzam, kładąc nacisk na słowa. – Wiesz, że miewam bóle głowy od czasu do czasu.

THE ENDING I WANT

– To nie był zwyczajny ból głowy, Taylor. To była pieprzona stuprocentowa migrena, która spowodowała twoje wymioty. Czy twój lekarz wie, że wciąż masz bóle głowy i że sprawiają, że tak się czujesz?

Nie.

– Tak. – Przelykam kłamstwo. – A od kogo, myślisz, że mam tabletki? To on mi je przepisał.

Kłamstwo.

Tak jakby.

Tabletki są pozostałością z dawnej recepty, którą dostałam przy pierwszym guzie. Mam nadzieję, że Liam nie pójdzie sprawdzić daty na buteleczce, bo jest sprzed lat.

Proszki były w szafce, w łazience na pierwszym piętrze, obok mojej sypialni. Znalazłam je, kiedy pozwolono mi wejść do domu po pożarze, po tym, jak straż pożarna stwierdziła, że w środku jest już bezpiecznie.

Tabletki przetrwały pożar. Moja rodzina nie, a buteleczka pieprzonych lekarstw i kilka innych bezwartościowych rzeczy, tak.

Poza zdjęciem mojej rodziny, które stało na nocnej szafce w moim pokoju. To nie było bezwartościowe i przetrwało. To wszystko, co mi po nich zostało.

Ale powrót do domu, zobaczenie go pokrytego czernią i sadzą i świadomość tego, że oni tam byli... to była jedna z najcięższych rzeczy, które kiedykolwiek zrobiłam.

Za wątkiem pogrzebu. To było przerażające obserwować, jak ich trumny zostają opuszczone do ziemi... a ta Tess, była tak mała. I wiedza, że są tam wszyscy przeze mnie... to był niewyobrażalny rodzaj bólu.

Wszystko, co chciałam zrobić, to zejść tam do nich i pozwolić, by zasypała mnie ziemia.

I wkrótce, to życzenie się spełni.

Ale nie dziś.

Bo dziś spędzam z Liamem.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Opowiedz mi o tym – mówi cicho Liam.

Obracam do niego moje spojrzenie.

– Opowiedzieć ci o czym?

– O byciu chorą... o guzie.

Nie chcę dzielić się z nim zbyt wieloma szczegółami, bo nie chcę go naprowadzić na to, że znalazłam się znowu w tej samej sytuacji. Jedno złe słowo i domyśli się, co spowodowało wczorajszy ból głowy.

Wypuszczam powietrze, unosząc ramiona we wzruszeniu.

– Zachorowałam. Mama zabrała mnie do lekarza. Lekarz wiedział, że coś jest nie tak, więc zlecił rezonans. Był tam cień, który jak się okazało był guzem. Złośliwym. Guz był operacyjny, ale nie można było go całkowicie usunąć. Musiałam więc mieć radioterapię, aby pozbyć się pozostałości.

– I to podziałało?

– Tak. Po sześciu miesiącach byłam zupełnie zdrowa.

– Masz jeszcze regularne kontrole, by się upewnić, że wszystko w porządku?

– Tak. Najpierw były co miesiąc. Ale teraz mam je co pół roku. – I nie zgłosiłam się na ostatnią, bo wiedziałam, że guz powrócił.

– Kiedy miałaś ostatnią wizytę?

Zaczyna łączyć fakty. Muszę odciągnąć jego myśli. Muszę skłamać na tyle, na ile jest to konieczne, żeby nie odkrył prawdy.

– Dwa tygodnie zanim wsiadłam do samolotu i tu przyleciałam.

Kłamstwo.

– I wyniki były dobre?

– Tak, czysto. – Uśmiecham się. To boli jak suka, uśmiechać się pomimo kłamstwa.

Ale on wciąż patrzy się na mnie, jakby nie był pewien.

Muszę go upewnić.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Stawiam więc mur dookoła bólu, spowodowanym okłamywaniem go, i mówię mu to, co musi usłyszeć, by przestać roztrząsać i odkryć prawdę.

– Hunter... martwisz się, że guz powrócił?

Bycie tak blisko prawdy... to jakbym stąpała po polu minowym. Ale to jedyny sposób, by powstrzymać lawinę pytań. Stawić czoło, po czym uciec, nie mówiąc prawdy.

Wzrusza ramionami.

– Po prostu... ten ból głowy z zeszłego wieczoru... nie był zwyczajny, Boston. To nie jest normalne, cierpieć przy tym tak bardzo.

– Może nie dla ciebie. Ale dla mnie tak. Miałam guza mózgu, Hunter. *Rak* rósł w mojej głowie. Udało mi się przetrwać. Mam szczęście, że żyję. Sporadyczny ból głowy to niewielka cena, gdy mogło być o wiele gorzej.

Mogłam mrzeć. Powinnam wtedy umrzeć. Gdyby tak się stało, w tej chwili moja rodzina nadal by żyła.

Wpatruję się w oczy Liama, chcąc by uwierzył w moje kłamstwa.

Wypuszcza powietrze.

– Jeśli przedstawiasz to w ten sposób... masz rację. To niewielka cena. Ale i tak nie podoba mi się widok twojego cierpienia, kochanie.

Przesuwa opuszkami palców po moich ustach. Jego dotyk i troska w jego oczach... ledwo udaje mi się nie rozplakać.

Przepraszam, Hunter. Tak bardzo przepraszam.

– A tak na przyszłość, daj mi znać, kiedy zacznie się ból, żebym mógł ci pomóc.

– Tak zrobię – odpowiadam, pokonując żółć w moim gardle. Następnie wymuszam najlepszy uśmiech jaki potrafię.

Liam zastępuje swoje palce ustami, delikatnie muskając nimi o moje. Wsuwa dłonie w moje włosy w chwili, gdy jego język spotyka się z moim. Gdy przejeżdża palcami po skórze na głowie, mam wrażenie, że szuka mojej blizny.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Po prawej, nad moim uchem. Przebiega przez cały bok i trochę z tyłu. – Chwytam jego palce i przyciskam je do właściwego miejsca.

Nie porusza się.

– Przepraszam – wyszeptuje. Dotykając swoim czołem o moje, patrzy mi prosto w oczy. – Nie powinienem jej szukać. Nie czułem jej poprzednio, gdy miałem ręce w twoich włosach i chyba dlatego byłem...

– Ciekaw. To nic, Hunter. – Uśmiecham się.

I naprawdę to w porządku. Czuję ulgę, że to blizny szukał, a nie guza.

Dzięki Bogu, nie może wyczuć tego, co rośnie pomiędzy skórą a czaszką, a właśnie to chcę przed nim ukryć. A nie moje stare blizny.

Jego palce odnajdują linię blizny. Nie jest gruba, ale zaskakująco cienka. I długa.

Opuszkami śledzi ją od ucha aż do drugiego końca. Ujmuje jedną ręką tył mojej głowy, a drugą otula policzek. Odchyła głowę do tyłu i patrzy mi prosto w oczy.

– Jesteś najdzielniejszą osobą jaką znam, Boston – szepcze. – Jestem pełny podziwu i uważam się za szczęściarza, że cię poznałem.

Nie jestem dzielna, Liam. Jestem słaba. Jestem tchórzem. To ty jesteś dzielny. Jesteś niesamowity, życzliwy i szczodry. Jesteś wszystkim tym, czym chciałabym być.

Chcę to wszystko powiedzieć Liamowi. Ale nie mogę.

Zamykam więc oczy i przyciskam swoje usta do jego, całując go, próbując powiedzieć mu pocałunkiem to, czego nie potrafię słowami.

Pocałunek zaczyna się pogłębiać, kiedy znowu burczy mi w brzuchu, psując chwilę.

Liam chichocze w moje usta.

– Najwyraźniej to sygnał dla nas, żeby wstać i coś zjeść.

Wzdycham.

– Chyba tak.

Liam całuje mnie ostatni raz, po czym wstaje z łóżka.

THE ENDING I WANT

Wygrzebuję się tuż za nim.

– Powinam się jakoś ubrać na śniadanie? – Pytam go, patrząc na swoją pizzamę.

– Nie, jest dobrze. Zjemy, potem wrócimy, ubierzemy się i wyjdziemy.

– Więc gdzieś wychodzimy – rozpogadzam się.

Okrąża łóżko i podchodzi do mnie.

– Zaplanowałem dla nas coś na dzisiaj. – Owija ramiona wokół mojej talii i przygryza wargę. Jego twarz ogarnia niepewność.

– Co to za spojrzenie? – Pytam.

– Cóż... nie jestem pewien, czy spodoba ci się to co zaplanowałem.

– W takim razie powiedz mi, co to jest i potem zdecyduję, czy mi się to podoba czy nie.



– Nie. Nie ma mowy. Nie zrobię tego. Wiesz, że nie lubię latać. Nie ma, kurwa, mowy, że wsiądę do tego samolotu.

Stoję przed małym samolotem, podobnym do tego ze zdjęcia Liama i Kate – narzeczonej. Taa, nie zagłębiajmy się w to.

Z wyjątkiem tego, że ten nie ma logo jego firmy, jest biały z czarnym podwoziem i czarno brązowym ogonem. I dostrzegam znak, który mówi, że jesteśmy na lotnisku Londyn-Oxford. Dobrze przynajmniej wiedzieć, gdzie jestem.

W domu Liam nie zdradził mi swoich planów. A potem nalegał, żeby zawiązać mi oczy.

Zawiązać oczy. Wiem, prawda? Brzmi wspaniale. Byłoby wspaniale i całkowicie perwersyjne, gdyby w grę wchodził seks. Ale samolot? To ani trochę seksowne.

Stojąc za mną, z rękoma na moich ramionach, Liam się śmieje i czuję na plecach dudnienie jego piersi.

– Boston, przyleciałaś samolotem do Anglii.

Obracam głowę i odnajduję jego oczy.

– Leciałam tym samolotem – *twoim* samolotem, – by dostać się, na moją wycieczkę. To była *konieczność*. Nie ma mowy, że polecę samolotem dla *zabawy*. – Zakładam ręce na piersi.

Liam obchodzi mnie i staje przede mną. Kładzie dłonie na moich ramionach.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Wiem, że nie lubisz latania, ale myślałem, że chcesz zrobić coś, co cię przeraża do punktu posikania się w gacie?

– Przestań cytować mi moją listę. I zrobiłam już coś, co mnie przeraża – kolejka górską, pamiętasz?

Uśmiechając się, mówi.

– Pamiętam. Ale nie zsikałaś się w gacie, więc nie mogłaś być aż tak przerażona.

– Och byłam przerażona Wierz mi. I skąd wiesz, że się nie posikałam?

– Bo wypieprzyłem cię wkrótce po tym. Twoje majtki były mokre tylko dlatego, że doprowadziłem cię do orgazmu.

Słuszna uwaga. Mój umysł natychmiast wraca do tego momentu w namiocie, sprawiając, że moje wnętrze się zwija. Wspaniałe wspomnienie.

– No dobra, nie posikałam się. Ale byłam jak najbardziej przestraszona.

Liam wsuwa rękę w moje ramiona, zmuszając mnie, bym je poluzowała i puściła. Chwyta moje dłonie, trzymając je pomiędzy nami.

– Wiem, że się bałaś. Ale po tym jak minął strach, pamiętasz, co czułaś?

– Ulgę, że jest już po i że już nigdy nie będę musiała tego robić.

Wybuchła bogatym i gromkim śmiechem, kręcąc głową.

– Byłaś szczęśliwa. Widziałem to w twoich oczach. Miałaś to spojrzenie... wyglądałaś na wolną, Boston.

Może w tamtym momencie byłam. Ale nie jestem wolna. Nie będę, dopóki nie zobaczę ich znowu. Dopóki nie odpokutuję.¹⁵

Liam się przybliżył. Jest tak blisko, że muszę odchylić głowę, by móc na niego spojrzeć. Otula mnie jego zapach, łagodząc mój wewnętrzny strach.



¹⁵ Długo jeszcze? Uwielbiam Samanthę, ale jej wycucie dramatyzmu... powiedzmy, że staję się nieco irytujące :P - Kaś

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– *Ten kto pokonuje własne lęki, staje się wolnym człowiekiem.*

– I możesz mi tu, kurwa, przestać cytować Arystotelesa. – Strzelam focha, ale nie tak bardzo jak powinnam, głównie przez niego, jego zaraźliwy śmiech, radosną twarz oraz oczy w kolorze jesieni.

Niech go szlag.

Śmiech Liama zanika. Jego twarz poważnieje, a oczy stają się poważne.

– Stawiłaś czoła guzowi mózgu i przeżyłaś. Niewielu ludziom to się udaje.

– Dość nielicznym. Mogę przytoczyć ci statystyki, jeśli chcesz.

Tym razem on pochmurnieje.

– Nie obchodzą mnie inni. Obchodzisz mnie ty.

Obchodzę go?

Jego ręce puszczaają moje dłonie i ujmuje moją twarz.

– Myślałem, że znam znaczenie słowa *odwaga*, do czasu aż poznałem ciebie. Stanęłaś twarzą ze śmiercią i wygrałaś. Nie ma nic bardziej przerażającego niż to.

Gdybyś tylko wiedział.

Stawianie czoła śmierci przeraża wtedy, gdy nie chcesz umrzeć. Ale kiedy chcesz... patrzenie jej w twarz jest uwalniające.

Patrzę na to teraz.

Niektórzy widzą śmierć jako diabła próbującego ich zabrać.

Ja widzę śmierć jako anioła. Oferującego mi spokój, jakiego nic na świecie nie byłoby w stanie mi dać.

Zamykam oczy i biorę głęboki wdech.

Wiem, że zachowuję się głupio, nie chcąc wsiąść do tego samolotu. Ale to zawsze był mój problem – pozwalałam się owładnąć strachowi.

Świadomość, że nadchodzi śmierć jest dla mnie wyzwalająca i powinnam wykorzystać to wyzwolenie, by podjąć ryzyko.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Chcę żyć, zanim umrę.

Przypominam sobie historię, którą opowiedział mi Liam na kolejce górskiej. To co powiedział mu jego dziadek...

'Nie ma się czego bać. Każdy odczuwa strach. Ale dzień, w którym pozwolisz się mu kontrolować będzie dniem, w którym przestaniesz żyć.'

Wkrótce moje płuca nie będą już oddychać. Moje serce bić. Mój mózg przestanie myśleć. Nie będę już istnieć. Będę jedynie wspomnieniem, które w końcu wyblaknie i zniknie z pamięci jedynej osoby, której chcę, by mnie pamiętała, kiedy ruszy dalej ze swoim życiem.

Przez robienie rzeczy, których się boisz, przyspieszasz swój oddech. Twoje serce bije tak szybko, że masz wrażenie, że chwilę wyskoczy ci z piersi. Twój umysł pędzi z prędkością światła i ciężko jest nadążyć za myślami.

Ale nie jestem jeszcze wspomnieniem dla Liama. Jestem tu, prawdziwa i trwała w jego ramionach.

Czuję jego oddech na swoich ustach, chwilę przed tym, jak jego wargi dotykają moich.

– Jesteś dzielna i silna. Możesz to zrobić, Boston.

– Tak?

– Tak. Polećmy tym pieprzonym samolotem.

Uśmiech Liama jest tak promienny, że mnie oślepia, powlekając mnie niczym ciepło słońca.

Biorąc mnie za rękę, prowadzi do swojego samolotu.

Gdy się zbliżamy, z samolotu wysiada mężczyzna. Jest niski, około czterdziestki i ma jasnobrązowe włosy.

– Liam – wita go, potrząsając jego ręką. – Jest gotowy.

– Dzięki, Henry. Henry, to jest moja przyjaciółka, Taylor.

Henry uśmiecha się do mnie.

– Miło cię poznać.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Taylor będzie dziś drugim pilotem.

Moje oczy pędzą do Liama, a usta opuszcza okrzyk zaskoczenia.

– Co? – Piszczę.

– Żartuję. – Liam rzuca mi spojrzenie i wybucha śmiechem. – Taylor nie jest miłośniczką latania – tłumaczy Henry’emu.

– Jesteś w dobrych rękach, z Liamem. Jest znakomitym pilotem.

Wiem, że to głupie, bo to logiczne, że posiada licencję pilota – biorąc pod uwagę to, czym się zajmuje jego firma, – i opowiadał mi, że jego dziadek zabierał go, by polatać, ale nigdy tak naprawdę nie wspominał, że ma licencję.

– Dobrego lotu – mówi Henry, zanim się oddala.

Liam podchodzi do samolotu, a ja podążam za nim.

– Więc jest twój?

– Tak. Kupiłem go rok temu. Mam kilka innych samolotów. Starszych.

Zastanawiam się, czy wciąż ma ten samolot, że zdjęcia z Kate. Ale nie zamierzam pytać. Nie chcę, by powrócił Humorzysty Liam.

– I co myślisz? – Pyta, zatrzymując się przy samolocie.

– Jak to samolot... ładny, jak sędzę.

Jego oczy, zwięzają się z nutką humoru.

– Wezmę to za komplement.

Liam wskazuje na drzwi do kokpitu, które Henry zostawił dla nas otwarte.

– Panie przodem.

Stoję tam i patrzę na wnętrze samolotu.

Wysoko. Ale nie to mnie to, co mnie zatrzymuje. To mała składana drabina, która ma pomóc mi tam wejść. Zwlekam, bo moje serce bije szybciej na sam widok kokpitu. Wygląda na mały.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Mogę to zrobić.

– W porządku, skarbie? – Liam dotyka mojego ramienia.

Wypuszczam powietrze i patrzę na niego w tył.

– Tak.

Wspinam się do wnętrza po małej drabinie, przesuając się na siedzenie po lewej, zostawiając to po prawej Liamowi.

Liam wchodzi za mną. Wciąga drabinę i ją składa. Następnie sięga na zewnątrz i przyciąga drzwi, zamykając je na zamek.

Spoglądam przez ramię.

W środku jest naprawdę miło.

Za mną są cztery fotele naprzeciw siebie, a pomiędzy nimi dobrze dopasowany stolik.

Przede mną są ekrany i przyciski, a po obu stronach coś, co wygląda jak drążki kierownicze. Nie znam ich fachowego nazewnictwa. Mam jedynie nadzieję, że Liam nie oczekuję, że będę musiała sterować jednym z nich.

– Więc... żartowałeś tam na zewnątrz, prawda? Nie muszę sterować jednym z nich. – Wskazuję na układ kierowniczy.

– Żart – śmieje się Liam, – nie kochanie. Ale możesz, jeśli chcesz, kiedy będziemy już w powietrzu.

– Nie, dziękuję – ucinam to szybko, rzucając mu spięty uśmiech, przez co chichocze.

Liam zapina pasy, a ja idę w jego ślady.

– Gotowa? – Obraca się i patrzy na mnie.

Zaciskam usta.

– Mhmm.

Ujmuje ręką moją brodę i przyciąga mnie bliżej. Delikatnie mnie całuje.

– Będzie w porządku, Boston. Kontroluję sytuację tu na górze i nie pozwolę, by coś złego ci się stało. W porządku?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– W porządku – opieram się na siedzeniu.

Liam zakłada słuchawki, po czym wręcza mi moje.

Zaczyna mówić coś do mikrofonu przy słuchawkach, używając lotniczego żargonu i nie mam pojęcia, o czym tak właściwie mówi. Potem zaczyna wciskać przyciski i włączać tarcze. Nagle śmigło z przodu zaczyna się obracać. Początkowo wolno, ale szybko zwiększa prędkość do czasu, aż staje się niewyraźną plamą.

Normalnie sram w gacie. Moje serce pędzi, a tętno szaleje.

Liam mówi jeszcze kilka rzeczy do słuchawek. Następnie obraca się do mnie i uśmiecha.

– Gotowa przeżyć swój pierwszy lot z Huunterem?

Nie-e. Zastanawiam się właśnie, czy nie rzucić się do ucieczki przez drzwi obok mnie i po prostu zwiąć.

Przelykam ślinę, ale moje gardło jest suche, więc mam wrażenie, jakbym połykała żwir.

– Myślałam, że już to zrobiłam – uśmiecham się do niego, choć to dziwne uczucie na moich ustach.

– Moi piloci są dobrzy, ale nie tak jak ja – puszcza mi oczko zupełnie nieświadomy tego, że jestem o krok od postradania zmysłów.

Jego ręce przenoszą się na coś, co wygląda jak dźwignia zmiany biegów i powoli popycha ją w przód. Samolot zaczyna się poruszać, tocząc się naprzód.

Jasna cholera, my się ruszamy.

Moje dłonie owijają się wokół krawędzi fotela, zaciskając się na nim.

Liam chyba kieruje samolot na pas kołowania. Przez cały czas mówi do słuchawek i naciska guziki.

Manewruje samolotem dookoła i kieruje na pas startowy, po czym go zatrzymuje.

– Czekamy na pozwolenie na start – mówi mi. – Dalej w porządku?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Nie.

Każdy mięsień w moim ciele jest napięty, a wnętrzności skręcone.

– Hej – Palce Liama dotykają mojego policzka, przyciągając tym moją uwagę. – Nie musisz się bać. To tylko ty i ja, kochanie. Mam nad tym kontrolę i nigdy nie pozwolę, by coś ci się stało. – Przesuwa palcami po moich wargach.

Wpatruję się w niego, zwilżając usta po jego dotyku. Moje serce pędzi, gdy patrzę się w jego jesienne oczy.

– Możesz to zrobić.

Mogę to zrobić.

Delikatnie się uśmiecham. A on odwzajemnia uśmiech, który wart jest milion migawek w moim umyśle. Łapię je i umieszczam na wierzchu swoich wspomnień.

Bierzę moją rękę i przyciąga ją do swoich ust, wyciskając na niej pocałunek.

Liam mówi coś do swoich słuchawek, najwyraźniej odpowiadając komukolwiek, kto jest po drugiej stronie.

Następnie patrzy na mnie i mówi.

– Mam pozwolenie. Gotowa, kochanie?

Próbuję wziąć się w garść. Mój brzuch jest zaciśnięty w supeł. Ręce są lepkie. A serce tańczy mi w piersi.

Ale wszystkie te rzeczy znaczą, że nadal żyję. Wciąż jestem tu z nim. Z nim jestem bezpieczna.

– Gotowa – odpowiadam.

Rzuca mi ostatni uśmiech, zanim patrzy naprzód, a potem przesuwając dźwignię, ale tym razem nie powoli. Popycha ją trochę szybciej i momentalnie zaczynamy nabierać rozpędu.

Ja pierdolę.

Pędzimy pasem startowym, a mój brzuch został gdzieś za nami.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

I – *kurwa*, – startujemy. Samolot odrywa się od ziemi, a moje wnętrzności się wywracają.

Wszystko co widzę to błękitne niebo, kiedy Liam wznosi samolot coraz wyżej i wyżej.

Błękitne niebo i chmury.

Czy właśnie tak będzie, kiedy umrę i będę zmierzała do nieba, do mojej rodziny?

Ta myśl działa na mnie uspokajająco.

Liam znowu mówi coś do słuchawek i przekręca tarcze jedną ręką, podczas gdy drugą pilotuje.

Mam wrażenie, że wzbijamy się w górę całą wieczność, zanim wyrównuje samolot. Naciska kilka guzików, zwracając się do osoby po drugiej stronie mikrofonu.

Odsuwa mikrofon od ust i patrzy na mnie.

– Dobrze tam sobie radzisz, Boston?

– Tak – szybko spoglądam w boczne okno, widząc domy poniżej. – Jak wysoko jesteśmy?

– Sześć tysięcy metrów. Mogliśmy się wzbić jeszcze wyżej, ale pomyślałem, że tak będzie dla ciebie łatwiej.

– Mówisz, że sześć tysięcy metrów ma być czymś łatwiejszym? Może tysiąc... albo lepiej sto, dałabym radę.

Liam głęboko się śmieje.

– Gdybyśmy lecieli tak nisko – gdzie na takiej wysokości nie moglibyśmy lecieć, – przegapiłabyś te widoki. A są cholernie spektakularne. Sama zobacz – wskazuje na okno.

Zmuszam się, by znowu wyrzeć przez okno. Ma rację. Widok zapiera dech w piersi. Lecimy teraz nad zielonymi polami, z usianymi na nich drzewami.

– Nocny lot byłby jeszcze lepszy. Wszystko jest rozświetlone. Zabiorę cię którejs nocy, żebyś zobaczyła.

Nocny lot? Nie sądzę.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Brzmi okropnie. Podziękuję.

Rzucam mu napięty uśmiech, a on wybucha śmiechem.

Patrzę z powrotem przez okno wciąż dostrzegając pola i różnorodne gospodarstwa rozsypane dookoła.

Teraz, gdy jesteśmy tu w górze, mój strach nie wydaje się tak ogromny w porównaniu do tego, jaki czułam na ziemi, czekając na lot. To dziwne, bo tu w górze, przy Liamie czuję się pogodniej i spokojniej.

Przez jakiś czas lecimy w ciszy. I wiem, że powinnam podziwiać widoki, ale ten w samolocie jest o wiele lepszy. I wpatrywanie się w Liama powstrzymuje mój umysł od tego, jak wysoko jesteśmy nad ziemią.

Nie mogę oderwać od niego oczu. Wygląda tu tak swobodnie i cholernie gorąco. Tak władczo, siedząc tu i pilotując swój samolot.

Jest coś niesamowicie seksownego w tym, że za sterami tak wielkiej maszyny, siedzi mężczyzna, z którym śpiam.

Mam na myśli to, że kiedy prowadzi samochód, wygląda gorąco. Widok jego rąk trzymających kierownicę, robi ze mną dziwne rzeczy. Ale oglądanie go teraz, kiedy kontroluje tak dużą metalową puszkę... jest szalenie seksowne.

I teraz wszystko, o czym myślę, to jakie to uczucie mieć jego ręce na sobie... a moje na nim.

Zaczyna mi być gorąco... i czuję się nakręcona.

Kurwa. Pragnę go.

Moje ręce są dosłownie milimetry od niego.

Odwracam wzrok od Liama i zaciskam, po czym rozluźniam pięści, zginając swoje palce.

Spokojnie tygrysie, nie możesz mieć go teraz.

Mogę?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Patrzę z powrotem na niego. Przygryza dolną wargę, wpatrując się w przednią szybę, pogrążony w myślach. *Wygląda pięknie.*

I naprawdę muszę go dotknąć...

Pieprzyć to.

Wyciągam rękę i przesuwam ją po jego udzie kierując się do krocza. Ujmuję jego fiuta przez dżinsy.

Zerka na mnie swoimi zaskoczonymi oczami.

– Kochanie... – W jego głosie jest ostrożność, ale i nutka zaintrygowania.

I to właśnie przez to zaintrygowanie, wypowiadam następne słowa.

– Czy kiedykolwiek ktoś zrobił ci loda na wysokości sześciu tysięcy metrów? – Szepczę.

Jasna cholera, posłuchajcie no mnie, mała Panna Uwodzicielka.

Patrzy na mnie i kręci głową. Wiem, że nie może mówić, bo mikrofon w jego słuchawkach jest ciągle włączony, i ludzie po drugiej stronie mogą go usłyszeć.

Przesuwam zębami po dolnej wardze, drażniąc się z nim.

– Cóż, to za chwilę go dostaniesz.

Nie wiem, kim jest ta laska siedząca na moim miejscu, ale jest niesamowita i najwyraźniej nakręciła się, oglądając swojego faceta pilotującego samolot.

Swojego faceta?

Te słowa zacinają się w moim mózgu.

Ignorując, odsuwam to na bok i skupiam się ponownie na Liamie, który gapi się na mnie z takim żarem w oczach, jakiego nigdy u niego nie widziałam.

– Czy bezpiecznie będzie, jak odepniemy nasze pasy, czy będę musiała pracować dookoła nich?

W odpowiedzi, Liam odpina swój pas i odsuwa go na bok. Robię to samo, ale trzymam go blisko siebie, w razie – no wiecie, w razie czego.

THE ENDING I WANT

Wyciągam rękę i odpinam guzik w jego džinsach, po czym rozsuwam suwak w dół. Zdejmuję swoje słuchawki i odkładam je na siedzenie, obok mnie.

Sięgam do jego spodni i owijam palce wokół niego. Do tej pory jest już twardy jak skała. Wiedza, że wywieram na nim taki efekt, daje mi szaloną ilość pewności siebie.

Ściskam jego fiuta, a jego pierś podskakuje w urywanym oddechu.

Uwalniam go z ograniczeń i wpatruję się w niego.

Czy fiut może być piękny? Bo jeśli tak, to ten naprawdę taki jest.

Pochyliłam się i liżę jego czubek, uwielbiając jedwabistość, jaką czuję pod językiem.

Liam sięga w górę i wyłącza przełącznik, a następnie ściąga swoje słuchawki i rzuca je na kokpit.

Jego palce wsuwają się w moje włosy. Chwyta je i odchyła moją głowę do tyłu, tak, że patrzę na niego. Jego oczy wyglądają jakby płonęły.

– Ssij go. Mocno. – Władcza chrypa w jego głosie sprawia, że mam mokro w majtkach, a do ust napływa mi ślinka.

Z powrotem opuszczam głowę w dół i zdejmuję dłoń z jego fiuta. Wysuwam swój język i liżę go od nasady aż po czubek. Jego biodra szarpiają się w górę, a dłonie zaciskają na moich włosach.

– Kurwa – warczy.

Na czubku ma kilka kropel spermy. Zlizuję je. Jego słony posmak jest porządną dawką podniecenia. Przypomina mi to gorący, mocny i spocony seks.

Biorąc go z powrotem w moją dłoń, wiruję językiem dookoła żołądka. Słyszę warknięcie dochodzące w głębi jego piersi.

– Nie drażnij się ze mną, kurwa, Taylor. Ssij go. Teraz.

Nie mogę powstrzymać uśmiechu na jego dominację.

Ten samiec alfa nakręca mnie jak cholera. Moja łechtaczka błaga o dotyk. Ale musi poczekać, bo w tej chwili chodzi o niego.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Oblizuję usta, zwilżając je. Następnie je otwieram, wsuwam fiuta do środka i daję mu to, czego chce.

– Taylor – wzdychając, wymawia moje imię.

Jego dłonie zostawiają moje włosy i chwytają za stery, jakby musiał utrzymać równowagę. Cóż, musi dalej pilotować samolot.

Kiedy go ssę, jego biodra zaczynają się poruszać w małych krótkich szarpnięciach, w rytmie moich ust.

– Jesteś tak kurewsko gorąca – cedzi przez zęby. – Tak... kurewsko... gorąca.

Unoszę oczy do jego twarzy, z jego fiutem wciąż w swoich ustach.

Jego spojrzenie... jest mroczne, potrzebujące... i jest w nim coś jeszcze, czego nie mogę rozszyfrować.

Koncentrując się na swoim zadaniu i biorę go jak królowa obciążania.

– Jezu... kurwa, Taylor... tak, właśnie tak – jęczy jakby z bólu, choć daleko mu do tego. – Cholera, kochanie, za chwilę wystrzelę i jeśli to zrobię, rozbiję ten pieprzony samolot. Więc albo przestaniesz robić to, co robisz, albo przejmiesz stery, a ja dokończę swoją ręką.

Podrywam głowę do góry, a jego fiut wysuwa się z moich ust z wilgotnym plaśnięciem.

– Nie mogę pilotować samolotu! – Wykrzykuję, brzmiąc trochę piskliwie.

Nie pomyślałam o tym, co się stanie, kiedy dojdzie i problem jaki może to spowodować.

– W takim razie wróć na swoje miejsce i nie dotykaj mnie, nie patrz, ani się do mnie nie odzywaj przez kilka minut, a ja się spróbuję, kurwa, uspokoić. Jeśli tego nie zrobisz, mogę po prostu powiedzieć ‘do diabła z tym’ i wypieprzyć cię, pozwalając, by ten samolot się rozbił.

Nie mówi poważnie.

Rzucam na niego okiem.

Tak, mówi.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Mogę chcieć śmierci, ale nie chcę umrzeć w wypadku samolotowym. I zdecydowanie nie chcę, żeby zginął Liam.

Więc robię to, o co poprosił. Zamykam usta i wyglądam przez okno.

Mija kilka minut, a ja się zaczynam nudzić nic nie mówiąc.

– Liam – odzywam się cicho, – uspokoiłeś się już?

– Zmierzam w tamtym kierunku – jego głos dalej brzmi na napięty.

Ryzykuję spojrzenie na niego.

– Przepraszam – przygryzam wargę.

– Za co? – Patrzy na mnie zdezorientowany.

– Za rozochocenie cię i zostawienie w połowie.

Wybuchą śmiechem, a to momentalnie mnie uspokaja.

– Boston, nigdy nie przepaszaj za zrobienie mi loda, nawet jeśli nie doszło do szczęśliwego zakończenia. W czasie lotu moim samolotem, ssła mnie najgorętsza kobieta, jaką kiedykolwiek miałem szczęście poznać. Jestem przeschęśliwy, kochanie. Ale od razu ci zapowiadam, że w chwili, kiedy wrócimy do Hunter Hall, zabieram cię do swojej sypialni i wypieprzę każdą część ciebie, jaka będzie dostępna.

Wszystkie właściwe części mnie, zaciskają się w oczekiwaniu na to, co nadejdzie.

Patrzę przez okno na ziemię daleko na dole i ten strach, który początkowo czułam, gdzieś zniknął. Zostało jedynie szczęście.

– Myślę, że jakoś to przeżyję – uśmiecham się.



– Wejź na łóżko. Na czworaka. *Już.*

Jesteśmy w pokoju Liama, z powrotem w Hunter Hall. Jest nagi. Ja też.

Kazał mi się rozebrać, a potem zdjąć własne ubrania w prywatnym striptizie tylko dla niego. Teraz nakazuje wejść mi na łóżko.

Wrócił Apodyktyczny Liam i to cholernie gorące.

Robiąc co mi każe, wspinam się na łóżko i klękam na czworakach, tyłem do niego.

Czuję jego rękę dotykającą mojego tyłka, kiedy wchodzi na łóżko za mną. Przesuwa palcami w dół moich pośladków, po czym zagłębia je pomiędzy fałdki. Odnajdując moje centrum, wsuwa palec do mojego wnętrza.

Jęczę, rozchylając szerzej kolana.

– Czy to przyjemne? – Pyta, zachrypniętym z pożądania głosem.

– Tak, bardzo.

Wsuwa we mnie kolejny palec, co ponownie wywołuje mój jęk i zaczyna mnie nimi pieprzyć.

Moja głowa opada do tyłu. Uwielbiam to uczucie, kiedy to ze mną robi.

– Nie powinienem być dla ciebie taki dobry, Boston. Powinnaś klęczeć przede mną, kończąc to, co zaczęłaś w samolocie. Gdybym tak desperacko nie chciał cię pieprzyć, właśnie to robiłabyś w tej chwili.

Jego palec wciąż się we mnie wsuwa – do środka i na zewnątrz.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Czuję jego usta na moim pośladku. Umieszcza na nim pocałunek, a potem przesuwa zębami po mojej skórze, przez co przechodzi mnie dreszcz.

– Kurewsko uwielbiam twój tyłek, Boston. – Jego palce zostawiają moją cipkę, prześlizgując się do lechtaczki, trąca ją, po czym kieruje się do mojej pomarszczonej dziurki.

Napinam się, kiedy do niej dociera.

– Tak bardzo chcę cię tu pieprzyć. – Pociera palcem dookoła tej nienaruszonej części mnie.

Obracam się, by spojrzeć na niego. Jego oczy przepelnione są pożądaniem, gdy wpatruje się w miejsce, gdzie znajduje się jego ręka.

– Co ty masz do tyłków, Hunter?

Przenosi na mnie spojrzenie. Jego wzrok jest prawie zabójczy i niemal mu mówię, by robił ze mną cokolwiek będzie chciał.

– Nie tyłki w liczbie mnogiej. Jedynie twój. Mam obsesję na punkcie pieprzenia go. Mam dość odwagi, by to przyznać. Po prostu jest... tak dziarski i seksowny... i *tu*, przede mną.
– Łapie za pośladek drugą ręką. – To jak szczyt, na który muszę się wspiąć. Chcę wbić tam swoją flagę i go, kurwa, zdobyć. – Na jego seksownych ustach pojawia się diabelski uśmiešek.
– Zabawniej troszeczkę, jest pieprzyć dupeczkę.

Wybucham głośnym śmiechem

Padam do przodu, bo kolana nie są dłużej już w stanie mnie utrzymać.

– O mój boże! – Mój śmiech stłumiony jest przez łóżko. – Nie wierzę, że to właśnie powiedziałeś! Kto tak mówi? – Unoszę głowę, patrząc na niego w tył.

– Ludzie... ja – szczyrzy się.

I znowu wybucham. Nie mogę przestać się śmiać. Boki bolą mnie od skurczy.

– O Boże, to boli! – Trzymam się kurczowo za brzuch, obracając się na bok. – Liamie Hunter, jesteś kapitalny!

Gdy unoszę na niego wzrok, Liam patrzy się na mnie z uśmiechem na twarzy i delikatnością w oczach.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Co? – Chichoczę, ocierając łzy.

– Nic. Po prostu lubię, jak się śmiejesz. – Porusza się na łóżku, przybliżając się do mnie. – Nie ma nic piękniejszego niż to jak wyglądasz i jak brzmisz, kiedy się śmiejesz. I podoba mi się to jeszcze bardziej, kiedy to dzięki mnie się śmiejesz.

Moje serce eksploduje. Towarzyszą temu iskrzące i elektryzujące wybuchy emocji. Wszystkie przez niego. Unoszą się wokół mojej piersi, łącząc się z każdą częścią mnie, powodując, że pragnę rzeczy, których nie mogę mieć.

Jego... na zawsze.

Liam bierze moją twarz w swoje dłonie. Jest tak czuły, że myślę, że powie coś, co pchnie mnie na skraj przepaści.

Ale potem, rozchyła usta i mówi.

– Więc... czy mogę cię pieprzyć w tyłek?

I oto on, ściąga mnie z powrotem na ziemię. Prosto do miejsca, do którego on i ja należymy. Do tej chwili.

Przygryzam wargę. Trochę podenerwowana tym pomysłem, mówię.

– Nie wiem...

– Nie ma żadnej presji. Po prostu... pragnę cię w ten sposób. I chcę, żebyś o tym wiedziała.

Przetwarzam to w swojej głowie.

Jaką krzywdę może mi to wyrządzić? No więc na przykład, może to boleć jak cholera. Ale przecież to nie tak, że ból jest mi obcy. I jestem całkiem pewna, że poza bólem, doświadczę też jakiejś rozkoszy. Lepiej, żeby tak było.

I wiem, że Liam nie zrobi mi czegoś, co by mnie skrzywdziło w jakikolwiek sposób. Zwłaszcza seksualnie. Za każdym razem, gdy uprawiamy seks, zawsze stawia moją przyjemność na pierwszym miejscu. Wydaje się czerpać przyjemność z mojej. Kolejna rzecz, którą w nim uwielbiam.

I seks analny... to coś, czego nigdy nie robiłam...

THE ENDING I WANT

– Czy to boli? – Pytam.

– Zrobię wszystko co w mojej mocy, żeby to było jak najmniej bolesne. Mam lubrykant. I mam dobry sprzęt.

– Och, jeśli masz dobry lubrykant... – poczekaj. Przywiozłeś ze sobą lubrykant? Do domu swojego dziadka? – Unoszę brwi.

– Jeśli przedstawiasz to w taki sposób, brzmi to obleśnie.

– Cóż, to ty chcesz mnie zbeczczyć w swoim pokoju z dzieciństwa.

Szeroko się uśmiecha.

– Boston, spędziłem wiele nocy w tym pokoju, marząc o zbeczczeniu gorącej laski.

– Gorącej laski? – Śmieję się. – Słabe.

– Nie słabe. Prawdziwe. Ty jestem gorąca, kochanie. – Pochyla się i bierze moje usta we wspólny pocałunek. Ocierając swoim nosem o mój, wpatruje się w moje oczy. – Prawdą jest, że niczego nie oczekiwałem..., ale lubię też być przygotowany. Jak porządny harcerz. Wziąłem więc ze sobą lubrykant, na wypadek, gdyby nadarzyła się okazja. I tak się składa, że oto i ona.

To mnie rozśmiesza.

– I właśnie dlatego odnosisz takie sukcesy w interesach. Jesteś zawsze przygotowany na niespodzianki i genialny przy negocjacjach.

– Więc, czy to znaczy tak? – Przygryza wargę w śmiechu.

– Skoro przywiozłeś ze sobą dobry lubrykant, w takim razie tak, to oznacza tak. Ale jeśli sprawisz mi ból, to ten twój wielki interes zostanie złamany w pół.

Jego brwi się łączą.

– Nie musisz się o to martwić, Boston. Nie zadam ci bólu. Skrzywdzenie cię jest ostatnią rzeczą jaką bym zrobił. Jedyne rzeczy jakie planuję ci dać, to przyjemność na intensywnym poziomie. Przyjemności niepodobnej do niczego, co czułaś. A teraz wróc na kolana i się zegnij.

THE ENDING I WANT

Z lekkim podenerwowaniem i ekscytacją, odwracam się do niego tyłem i robię to, co każe.

Czuję, że Liam opuszcza łóżko. Zerkam w tył i widzę, że otwiera swoją torbę.

Potem wraca i obok mnie łąduje buteleczka z lubrykantem. Przyciska rękę do moich pleców i przesuwa w dół, aż jego dłoń obejmuje jeden z pośladków.

Przesuwa palce w dół, pomiędzy płatki mojej płci i wsuwa jeden do środka, powoli poruszając nim w tę i z powrotem. Moja głowa ponownie opada w tył.

Jego palec wychodzi ze mnie i pociera łechtaczkę. Szczypie ją, przez co piszczę. Sięga i podnosi buteleczkę, wciąż pocierając wrażliwy guziczek.

Jego ręka znika, a ja słyszę odgłos pompowania.

To już? Patrzę w tył, napinając się.

Widzę, jak rozciera żel na palcach.

Wychwytuje mój wzrok.

– Mam zamiar trochę cię najpierw rozgrzać palcami. W porządku?

– W porządku – wypuszczam powietrze, rozluźniając się trochę.

Czuję jak jego śliskie palce wsuwają się pomiędzy moje pośladki. Opuszką zaczyna pocierać moją pomaszczonej dziurkę.

Drugą ręką obejmuje mój przód, a jego palec odnajduje łechtaczkę. Podnieca mnie, pocierając i bawiąc się nią. Uczucie poślizgu w tamtym miejscu jest dużo bardziej intensywne, albo to jego palec pomału torujący sobie drogę do mojego tyłka sprawia, że wszystko wydaje się tak intensywne.

Czuję pieczenie, kiedy wsuwa się tam czubek jego palca.

O mój Boże.

– Jakie to uczucie? – Pyta czule, szorstkim głosem.

– Dobrze – wzdycham.

THE ENDING I WANT

Zaczyna delikatnie poruszać palcem wewnątrz mnie. Wchodzi o wiele łatwiej niż ostatnim razem, kiedy to robiliśmy, i posiadanie go w taki sposób wewnątrz mnie wydaje się być takie brudne, gorące i erotyczne.

Liam kontynuuje do czasu, aż jego palec wchodzi we mnie całkowicie i czuję się przy tym pełna, ale dziwnie niewystarczająco wypełniona.

Potrzebuję więcej.

– Wszystko w porządku? – pyta, zatrzymując palec na mojej lechtaczce i ten wewnątrz mnie.

– Mmhmm.

Zajmuje mi chwilę, by zdać sobie sprawę, że się nie porusza.

Rzucam na niego okiem. Ma zmarszczone brwi.

– Coś nie tak?

– Jesteś pewna, że tego chcesz?

Mój wzrok łagodnieje.

– Oczywiście, że jestem pewna. Chcę cię we mnie w ten sposób. – Napieram na jego palec.

Jego oczy żarzą się jak płomień zapalki.

– Boże, wyglądasz w tej chwili zniewalająco – mówi Liam ochryple.

Powoli wyciąga palec i wsuwa go z powrotem. Zaczyna pieprzyć mój tyłek jednym palcem, a ja nigdy nie czułam się seksowniejsza i bardziej ponętna niż w tej chwili.

Szczypie moją lechtaczkę, sprawiając, że krzyczę.

– Więcej – żądam. – Potrzebuję... więcej. – Ręką odnajduję pierś i szczypię swój sutek.

– Zamierzam teraz włożyć w ciebie dwa palce, kochanie. Muszę cię przygotować na swojego fiuta.

– Tak. Proszę. – Majaczą przez odurzające doznanie.

THE ENDING I WANT

Liam działa cuda z moją lechtaczką. Jego palec opuszcza moją pupę, a ja kwilę na tę stratę.

Słyszę dźwięk pompki lubrykantu, a potem czuję, jak spływa pomiędzy pośladkami.

Palce Liama wracają z powrotem, drażniąc i eksplorując. Nacisk jest tym razem mocniejszy. Dwa palce. Czuję, jak obraca nimi aż ich czubki zaczynają wsuwać się we mnie.

– O Boże – jęczę. Moja głowa opada na poduszkę, w którą się wgryzam.

Powoli porusza swoimi dużymi palcami we mnie, obracając, rozciągając i wypełniając mnie, przygotowując mnie na siebie.

Dyszę w poduszkę, palce zaciskają się na prześcieradle, a ciało wspina się w kierunku niesamowitego orgazmu.

– Jezus, Taylor, mógłbym dojść od samego patrzenia na ciebie... na czworaka z moimi palcami w tyłku. Nigdy nie widziałem niczego bardziej seksownego.

Jego słowa, dźwięk jego głosu... uczucie jego wewnątrz mnie, jego palce drażniące moją lechtaczkę... jestem tak blisko szczytu. Moje ciało błaga o wszystko, co może mi dać.

– Potrzebuję cię w środku – mówię pospiesznie, unosząc głowę, by spojrzeć na niego w tył.

Nieruchomieje.

– Jesteś... pewna?

– Nigdy nie byłam niczego pewniejsza w swoim życiu. Potrzebuję tego... potrzebuję ciebie, Liam. – I w tym momencie naprawdę i szczerze mam to na myśli. Nigdy nie potrzebowałam nikogo tak bardzo jak teraz jego.

W jego oczach szaleje pożądanie. Jego szczęka się zaciska. Wygląda jakby ledwo co mógł się panować.

Wysuwa ze mnie palce, a jego druga ręka opuszcza moją lechtaczkę, pozostawiając moje ciało płaczące za jego dotykiem.

Podnosi lubrykant i pompuje nieprzyzwoitą ilość na swojego fiuta, nawilżając go. Chyba chce się upewnić, że jest tak śliski jak tylko to możliwe, aby we mnie wejść. Wyciska

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

go jeszcze na mój tyłek, pozwalając żelowi spłynąć pomiędzy pośladkami. Palcami rozprowadza go po mojej dziurce.

Jestem mokra i śliska, zdenerwowana i wystraszona, ale jestem tak bardzo gotowa, by przyjąć go w ten sposób.

Jego oczy spotykają moje.

– Gotowa?

– Tak... tylko... zrób to powoli.

Jego twarz jest napięta, jakby ostatkiem sił zachowywał kontrolę.

– Nie zrobiłbym tego inaczej. Jeśli będziesz chciała, żebym się zatrzymał, powiedz mi. – Może i jest na granicy, ale jego głos tego nie zdradza. Jest delikatny i wyważony.

– Dobrze.

Odwracam się do przodu i zamykam oczy, koncentrując się i odprężając. Wiem, że jeśli będę spięta, będzie bardziej bolało. Podobnie jak w przypadku badania ginekologicznego – o czym naprawdę nie powinnam teraz myśleć, bo to najmniej seksowna rzecz na świecie.

Czuję, jak Liam przyciska fiuta do wejścia mojego tyłka i moje całe skupienie przenosi się do tego konkretnego miejsca. Wpycha do środka czubek, a ja sapię.

– W porządku? – Chrypi.

– Tak. – Wypuszczam powietrze z powodu uczucia pieczenia. Jest o wiele silniejsze niż to, które powodował jego palec. – Nie przerywaj.

Jego ręce chwytają moje biodra, a palce poruszają się niespokojnie po mojej skórze, kiedy wpycha się we mnie trochę dalej. I dalej, do czasu, aż całkowicie się we mnie zatapia.

– Boston... dalej jest okej?

– Nie będą kłamać, trochę boli, ale... to też przyjemne... jeśli to ma jakikolwiek sens.
– Patrzę na niego.

Jego usta rozciągają się w uśmiechu. Może i się uśmiecha, ale jego oczy są pociemniałe i niebezpieczne, i gorące jak cholera.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– To ma sens – odpowiada szorstko.

Liam zwilża językiem wargi. Podtrzymując mój wzrok, wyciąga fiuta prawie do czubka, a potem powoli wsuwa go z powrotem.

Nie mogę oderwać od niego oczu. Jestem zahipnotyzowana.

Ta chwila jest tak intensywna, a przyjemność, którą czuję jest niepodobna do niczego, co kiedykolwiek doświadczyłam.

Liam wsuwa rękę pod mój brzuch i mnie unosi. Oboje klęczymy na kolanach, a plecami dotykam jego klatki piersiowej. Jest głęboko wewnątrz mnie.

Sięgam ramionami do niego i przytrzymuję się go, by utrzymać równowagę.

Jedną ręką ujmuje moją pierś i zaczyna całować mój kark, sunąc językiem po mojej skórze, gdy zaczyna się znowu poruszać, pieprząc mnie powoli miarowymi pchnięciami.

Pod tym kątem... on wewnątrz mnie... tak głęboko...to tak cholernie przyjemne.

Jego ręka opuszcza moją krągłość i zmierza w dół mojego brzucha, aż jego palce ~~nie~~ trafiają na lechtaczkę, dotykając ją i drażniąc.

Drugą dłoń owija wokół mojej szyi. Palcem wskazującym i kciukiem trzyma moją szczękę, odwraca moją głowę i chwyta moje usta w pocałunku.

Te wszystkie uczucia – jego wewnątrz mojego ciała, języka w moich ustach, palców na mojej lechtaczce... prowadzą mnie na skraj szaleństwa.

Przerywa pocałunek, ale nie pozwala mi się ruszyć. Przyciska swoje czoło do mojego, a oczy skupia na moich.

– To... ty... – Jego głos jest niski i głęboki. – Jesteś niesamowita, Taylor. Nigdy nie pragnąłem nikogo tak jak ciebie. Sprawiasz, że wszystko jest lepsze. Ja jestem lepszy... przy tobie.

Następnie całuje mnie znowu. Głęboko, intensywnie i wymownie.

Jego słowa wirują w mojej głowie, splatając się z moimi własnymi słowami i uczuciami, którymi do niego żywię.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Zmieszanie, pożądanie i to jak bardzo pragnę tego mężczyzny, zostawiają mnie bez tchu.

Ten seks nie jest taki, jakiego go sobie wyobrażałam. Oczekiwałam szorstkości i pośpiechu, że będzie dogłębne, zwierzęce pieprzenie. Ale takie nie jest.

Jest delikatne i pełne znaczenia.

Czy można uprawiać miłość, będąc pieprzoną w tyłek?

Cóż, jeśli tak, to właśnie to robi teraz ze mną Liam.

A przez to wszystko się zamazuje. Rzeczy dobre i złe - wszystko się miesza.

Pewne jest jedynie to, co czuję do niego w tej chwili.

Dużo.

Czuję dużo do Liama.

I to mnie przeraża.

Dyszę w jego usta, zdesperowana i potrzebująca.

Jego palec pociera szybko moją łechtaczkę, jego dłoń na mojej piersi, fiut w moim tyłku...

Wstrząsa mną orgazm. Moje całe ciało napina się w przyjemności i bólu. Zamykam oczy. Nigdy nie czułam niczego podobnego.

Uniesienie. Czuję się jak czysta ekstaza.

Liam trzyma mnie mocno. Jego ruchy zwolniły na czas mojego orgazmu.

Gdy powoli ustępuje, palce zostawiają moją łechtaczkę Łapie mnie za biodro. Drugą ręką owija moją klatkę piersiową, chwytając za ramię i zaczyna się poruszać. Jego tempo jest szybsze, mocniejsze.

– Nie ma gorętszego widoku jak ten, gdy szczytujesz – chrypi w moje ucho. – Twój orgazm wyzwala mój...

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Jęczy, a potem jego zęby wbijają się w płatek mojego ucha. Jego ciało się szarpie, a biodra zaczynają mocniej na mnie nacierać. Czuję w środku, jak zalewa mnie jego wytrysk. To szalone uczucie.

Ale najbardziej wspomniała rzecz, jaką kiedykolwiek czułam.

Coś jeszcze do dodania do mojej listy.

Seks analny.

Staram się zachować jasny umysł. Liam wciąż jest we mnie, opleciony wokół mojego ciała. Jego ciepły oddech owiewa moją skórę, i czuję jak jego serce bije przy moich plecach, a moje uczucia do niego próbują mnie pochłonąć.

Pragnienie, by powiedzieć mu, ile dla mnie znaczy, spala mnie od środka.

Ale znam też zniszczenia, które wyrządzi wyznanie tych słów.

Co z tego wyniknie.

Zamykam więc te myśli i uczucia i skupiam się na seksie, który mieliśmy przed chwilą. W głowie, zmieniam to z czegoś głębokiego i znaczącego, na coś pierwotnego i gorącego.

Pieprzenie. Jedynie pieprzenie.

– W porządku, Boston? – Wyciska delikatny pocałunek za moim uchem.

– Tak – rzucam na niego okiem i się uśmiecham. – Bardziej niż w porządku.

Oddaje uśmiech, zębami przesuwając po dolnej wardze.

– Chciałbym, żebyśmy mogli tak pozostać na zawsze – mówi cicho.

Na zawsze.

– Jeśli tak byśmy zrobili, moje nogi zamieniłyby się w galaretę. – Wybucham śmiechem.

Śmieję się, by obrócić to w żart. W coś mniej poważnego.

Liam też się śmieje, ale nie dosięga to jego oczu.

– Zaraz przyniosę coś, żeby cię wyczyścić – całuje mnie w usta, po czym delikatnie się ze mnie wysuwa.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Czuję strużkę spływającą w dół moich ud. Nie jestem pewna co mam robić, ale sądzę, że jeśli się położę, grawitacja może zatrzymać większość w środku, zanim Liam wróci z czymś do wytarcia mnie, i przez to narobię mniej bałaganu na łóżku.

Opadam do przodu, zatapiając się w miękkości materaca.

Słyszę głęboki śmiech, kiedy Liam wychodzi z łazienki.

– Wygodnie? – Pyta.

– Bardzo.

Liam wyciera mnie ściereczką. Czuję lekkie pieczenie, gdy przeciera skórę wokół pupy, przez co syczę.

– Obolała? – Pyta.

Wychwytyuję nutkę wyrzutów sumienia w jego głosie.

Unoszę głowę z łóżka i patrzę na niego.

– Tylko troszkę. Ale było więcej niż warto.

Zarabiam tym kolejny złoty uśmiech.

– Czekaj, pozbędę się tego – unosi ściereczkę.

Obserwuję, jak opuszcza pokój, po czym podnoszę się na łóżku. Obracając się na plecy, podciągam kołdrę do góry i naciągam na siebie, wtulając się w nią.

Liam uśmiecha się, kiedy mnie widzi. Następnie rzuca się na łóżko obok mnie, sprawiając, że piszczę. Wyciąga spod siebie kołdrę i wsuwa się pod nakrycie.

Oboje leżymy na plecach, patrząc się w sufit.

Liam wzdycha.

– Czuję, jakbym powinien dostać jakąś odznakę, certyfikat, czy coś. Właśnie zdobyłem tyłek, Taylor Shaw. Miejsce, w którym żaden facet jeszcze nie był. I kurwa, to było wspaniałe. – Obraca się na poduszce, twarzą do mnie. – Myślę, że powinni to wypisać na moim nagrobku, kiedy umrę.

Marszczę brwi.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

- Nie mów z taką lekkością o swojej śmierci. Ktoś taki jak ty powinien żyć wiecznie.
- Słowa opuszczają moje usta, zanim mogę je powstrzymać.

Jego spojrzenie... wypala mnie na wskroś.

- W każdym razie, że sposobu w jaki do tego podchodzisz, powiedziałabym, że nigdy przedtem nie pieprzyłś kobiety w tyłek.

Następuje chwila ciszy, zanim odpowiada.

Proszę odpuść. Wróćmy do żartowania i luźnej atmosfery jaka była wcześniej. Zanim to spieprzyłam.

Prawie wzdycham z ulgi, kiedy wreszcie odpowiada.

- Nigdy wcześniej nie pieprzyłem kobiety w tyłek. A, kiedy to mówię, mam na myśli, że nie miałem tak zajebistego pieprzenia jak ty.

– Och tak? A jaka jest różnica między mną, a tymi innymi kobietami, które pieprzyłś?

– Cóż, nie musiałem ci płacić – szczerzy się. – Żartuję.

Unosi rękę, kiedy chcę go uderzyć.

– Nigdy nie płaciłem za seks... żaden... przysięgam.

- Okej – Opuszczam rękę z powrotem na łóżko. – Więc na czym polega różnica ze mną? – Naciskam.

Dlaczego go naciskam, nie mam pojęcia.

Cóż, mam.

- Bo chcę usłyszeć, jak mi mówi, czemu jestem inna. Chociaż wiem, że nic dobrego nie może z tego wyniknąć. Ale moje samolubne serce nalega, by to usłyszeć.

– Oprócz tego, że jesteś Amerykanką?

– A co to ma do rzeczy?

– Nic – śmieje się. – Chciałem się z tobą podroczyć.

Wsuwa ramię pode mnie i przysuwa mnie bliżej.

THE ENDING I WANT

– No więc, po pierwsze, twój tyłek był dziewiczy, więc tak właściwie czyni go moim. Nigdy nie zapominasz swojego pierwszego – pochyla głowę do przodu i przyciska swoje czoło do mojego. Zamyka oczy i wypuszcza powietrze. – Jesteś moja, Boston, w każdy możliwy sposób – szepcze. – Jesteś inna i idealna, i jesteś moja. – Wyciska miękki pocałunek na moich ustach.

I nagle wstaje z łóżka. Zupełnie nieświadomy tego, że właśnie wsadził piść w moją klatkę, wziął to, co pozostało z mojego serca i zabrał to ze sobą.

– Idę pod prysznic dobrze się umyć przed rundą drugą. Chcesz się przyłączyć?

Zmuszam się, by wrócić na ziemię, żeby móc mu odpowiedzieć.

Siadam, a kołdra zwija się wokół mojej talii.

– Runda druga? Nie udostępnię ci tyłka przez co najmniej dwa dni. Jestem trochę obolała, pamiętasz?

Liam zatrzymuje się w drzwiach. Z dłonią na klamce, patrzy na mnie w tył.

– Oczywiście, że pamiętam. Przez rundę drugą nie miałem na myśli tyłka. Nie, myślałem o twoich cycuszkach. Są moim kolejnym szczytem do zdobycia. Mam zamiar wypieprzyć te ślicznotki i na nich dojsć, żeby wyglądały jak pokryte śniegiem góry.¹⁶ – Szeroko się uśmiecha, po czym czmycha do łazienki, zanim mam szansę odpowiedzieć.

Ale kiedy już nadchodzi ten moment, wszystko co mi pozostaje to śmiech.

Bo właśnie to robi Liam.

Wznieca w moim sercu ogień i sprawia, że się śmieję.

I jestem całkiem pewna, że się w nim zakochuję.

Zakochuję się w nim.

¹⁶ No kwiczę, to ci romantyk! ;D - Bati



Zakochuję się w Liamie. Albo już jestem w nim zakochana.

Tak czy inaczej, kocham go i ta świadomość sprawia, że tracę grunt pod nogami.

Spędziłam resztę wczorajszego dnia z Liamem i Berniem, na pozór uśmiechając się i śmiejąc. Ale w środku rozszarpałam się na strzępy.

Ale później, kiedy leżałam w łóżku obok Liama, całkowicie rozbudzona i niezdolna do snu, obserwowałam go śpiącego. Jest taki piękny, kiedy śpi, ale nie w tym rzecz.

To właśnie wtedy zdałam sobie sprawę, że to nie ma znaczenia.

Jestem zakochana z Liamie. Nie mogę tego zmienić. I nie sądzę, żebym kiedykolwiek chciała, nawet gdybym miała wybór.

Ale kochanie go niczego nie zmienia.

Mogę darzyć go miłością.

Ale bardziej kocham swoją rodzinę.

Mam wobec nich większy dług.

Moje uczucia do Liama należą tylko i wyłącznie do mnie. On nic o nich nie wie i nigdy się nie dowie. On nie nadaje nawet na tych samych falach w tym zakresie.

Troszczy się o mnie. Wiem o tym.

I już samo to jest cudowne.

Ale tego typu uczucia szybko odchodzą w niepamięć.

A miłość nie.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

I jestem szczęściarą, że zakochałam się w tym wspaniałym mężczyźnie, w tym czasie, który mi pozostał. I zabiorę ze sobą to uczucie, gdy odejdę z tego świata.

Zakochałam się, zanim umarłam.

Nie sądziłam, że kiedykolwiek tego doświadczę, nawet platonicznie, ale tak się stało i jest to niesamowite.

To niezwykle, móc patrzeć na Liama i czuć jakby moje serce miało wybuchnąć od kłębiących się w nim uczuć. Posiadać przywilej kochania takiego kogoś jak Liam... to prawdziwy dar.

I wiem, że to dar, którego nie powinnam otrzymać. Nie powinnam pozwolić sobie na te uczucia względem niego. Nie zasłużyłam na to.

Ale nie jest tak, że on je odwzajemnia.

One są tylko moje, moje do zachowania i moje do ukrycia.

To czyni mnie samolubną, ale przecież taka jestem, bo nie zrezygnuję z nich za żadne skarby.

Rezygnuję ze swojego życia, i mam jedynie nadzieję, że to wystarczy.

Jesteśmy na torze w Silverstone, uczestnicząc w Grand Prix. Bernie zapewnia im sponsoring, i najwyraźniej robi to od lat. A ponieważ Bernie jest sponsorem, siedzimy w strefie VIP zespołu Rybell i za chwilę spotkamy się z kierowcami. Aktualnym mistrzem świata Formuły Jeden jest jeden z kierowców Rybell – Carrick Ryan¹⁷. Może i nie śledzę Formuły Jeden, ale wiem kim on jest. Każdy to wie.

Wysoki, blondwłosy Irlandczyk i do tego absurdalnie przystojny – ale nie tak bardzo jak Liam.

Wiem, wiem. Twierdzę, że Liam jest przystojniejszy od Carricka Ryana. Musi być ze mną naprawdę źle. Albo to po prostu prawda. Liam jest bardziej seksowny i przystojniejszy.

To musi być prawda. Bo w moich oczach, Liam jest lepszy.

Jest wszystkim.

¹⁷ O kurczaki! Chłopie, jak ja cię dawno nie widziałam! Tęskniłam! ♥ - Bati

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Carrick jest złotym chłopcem Formuły Jeden. Kiedyś był bad boy'em, ale dziś jest innym człowiekiem. Poślubił miłość swojego życia.

Tak, wiem kim jest Carrick Ryan.

Wspólnie z Berniem i Liamem siedzimy przy stoiku obok okna. Jest tu także kilka innych osób. Pojęcia nie mam, kim są – zapewne innymi sponsorami. Wyglądam przez okno, obserwując, jak ludzie zapełniają miejsca na trybunach.

Szczerze mówiąc, trochę się nudzę, bo mężczyźni omawiają interesy, ale w sumie wszystko mi jedno, ponieważ jestem tu z Liamem. Jak tylko spotkam Carricka – *Boże, mam nadzieję, że go spotkam*, – i zacznie się wyścig, wiem, że będzie niesamowicie.

Dotarliśmy do Silverstone helikopterem, i tak Liam pilotował. Najwyraźniej lata nimi tak dobrze jak samolotami.

Okazuje się, że w posiadłości jego dziadka, znajduje się lądowisko dla helikopterów. Nie podróżują na Grand Prix jak normalni ludzie – wiecie, samochodami. Nie, Hunterowie lubią przebywać w powietrzu.

Nie mogę powiedzieć, że czerpałam przyjemność z tego lotu, ale im więcej przebywam nad ziemią, tym bardziej zaczynam przyzwyczajać się do tego doświadczenia. I lot helikopterem jest kolejną rzeczą do dodania do mojej listy.

A najlepszą rzeczą w tym locie było obserwowanie jak Liam pilotuje śmigłowiec. Jego dłonie owinięte wokół drążka sterowego przypominały mi wczorajszy lot, kiedy ssalam go sześć tysięcy metrów nad ziemią.

Boże, to było gorące. Zupełnie jak późniejszy seks analny.

Najseksowniejsza rzecz na świecie.

Słyszę głośny gwar wśród osób w pomieszczeniu i...

O mój Boże.

Jedną z nich jest Carrick Ryan.

Kroczy przez pomieszczenie, ubrany w kombinezon kierowcy. Ramię owinięte ma wokół oszłamiającej, wysokiej i ciemnowłosej kobiety o oliwkowej karnacji. Musi być jego żoną. Kobieta, która zakręciła mu w głowie i go zmieniła.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Myślę, że całkiem sporo kobiet na świecie zbiorowo płakało w dniu, w którym Carrick Ryan się ożenił. To samo jak Jake Wethers.

Ja też będę płakała z nieba w dniu, w którym Liam ożeni się z kimś innym.

Co do cholery? Skąd to się wzięło?

Otrząsam się z tych myśli i zdaję sobie sprawę, że Carrick i jego żona odłączają się od ludzi, z którymi weszli do środka i kierują się do miejsca, w którym siedzimy.

Może i idą w naszą stronę, ale dalej rozmawiają i patrzą na siebie.

Sposób w jaki Carrick patrzy na swoją żonę, z kompletnym uwielbieniem na twarzy, sprawia, że czuję się zazdrosna.

Patrzeć na siebie w ten sposób. Mieć kogoś, kto tak szaleje na twoim punkcie. Nie mogę nawet sobie tego wyobrazić.

Czuję jak Liam owija swoją dłoń wokół mojej. Przenoszę na niego spojrzenie.

– Gotowa na spotkanie z Carrickiem Ryanem? – Uśmiecha się szeroko.

– Tak – oddaję uśmiech. Ale tak naprawdę tego nie czuję. Z jakiegoś powodu jestem teraz trochę smutna.

– Carrick, Andi – Bernie stoi już na nogach i się wita z nimi. Całuje policzek Andi, po czym potrząsa ręką Carricka. – Jak się macie, ty i małeństwo? – Pyta Andi.

Moje oczy przenoszą się w dół i dostrzegam malutki ciężowy brzusek.

Będzie miała dziecko.

Kolejna rzecz jakiej nigdy nie doświadczę. Ale przecież nawet jeśli miałabym przed sobą całe życie, nie byłabym w stanie zajść w ciążę, bo jestem bezpłodna. Zadbła o to, radioterapia przy pierwszym guzie. Choć zamroziłam swoje jajeczka. Więc gdybym miała całe życie, mogłabym mieć dziecko...

Ale go nie mam, więc muszę przestać o tym myśleć.

Boże, co się ze mną dzieje?

Przestań się nad sobą użalać i się ogarnij. Właśnie masz poznać Carricka Ryana.

THE ENDING I WANT

– Naprawdę dobrze, dziękuję Bernie. – Andi nie ma brytyjskiego akcentu jak Liam. Brzmi inaczej, jakby z jakąś domieszką. Uśmiechając się do Berniego, przyciska rękę do brzucha i czule go gładzi.

Ręka Carricka nakrywa jej dłoń, a ona się do niego uśmiecha.

Wygląda promiennie. Szczęśliwie. Jaśniej.

Ponownie czuję zazdrość. Tym razem mocniej.

Przestań.

– Nie chce zwolnić, nie ważne jak bardzo jej każę – mówi Carrick do Berniego z irlandzkim akcentem. – Dalej upiera się, by pomagać w garażu.

Nigdy w życiu nie słyszałam irlandzkiego akcentu. I muszę powiedzieć, że jest niesamowity.

– Siedzę na stołku i obserwuję pracę chłopaków, bo nie pozwala mi robić nic innego – wyjaśnia Andi z wyraźnym humorem w głosie.

– Moja żona pracowałaby do rozwiązania, gdybym jej na to pozwolił – odzywa się Bernie.

– A czym się zajmowała? – Pyta Andi.

– Była weterynarzem. Kochała zwierzęta – myślę, że czasami bardziej niż mnie – chichocze.

Nie wiedziałam, że babcia Liama była weterynarzem.

Liam podnosi się z siedzenia, ciągnąc mnie za sobą. Obchodzimy stolik, by dołączyć do Berniego, Carricka i Andi.

– Carrick, dobrze cię znowu widzieć. – Liam potrząsa jego dłonią. – Gotowy na wyścig?

– Bardziej niż kiedykolwiek – odpowiada Carrick.

Głos Liama jest jakiś inny.

Czy to... czyżby w jego głosie była nuta podniecenia?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Jedyny czas, kiedy słyszę podekscytowanego Liama, to kiedy ma mnie pieprzyć lub dojść.

Wiem, że Liam uwielbia Prix i wiem, że spotkał już wcześniej kilka razy Carricka. Ale najwyraźniej, jeśli uwielbiasz sport, uwielbiasz też sportowców, którzy go uprawiają, bez względu na to kim jesteś.

I wiem to, ponieważ jeśli miałabym ponownie spotkać Jake'a, byłabym tak samo zbitkowana jak wtedy, gdy spotkałam go po raz pierwszy.

– Andi, miło cię znowu widzieć. – Liam całuje ją w policzek na powitanie.

– Ciebie również. – Uśmiecha się do niego.

Znowu jestem zazdrosna.

Nie mam pojęcia dlaczego.

Co jest ze mną nie tak?

Muszę się opanować i to już.

– Carrick, Andi, to jest Taylor – przedstawia mnie Liam, owijając ramię wokół mojej talii.

– Hej – uśmiecham się. – Naprawdę miło jest mi poznać was oboje.

– Amerykanka – Andi się uśmiecha.

Jest naprawdę ładna. Jak jakaś supermodelka.

I ma męża, który najwyraźniej ją uwielbia. I będzie miała dziecko i długie życie przed sobą.

Przestań.

– Winna zarzucanych mi czynów – uśmiecham się znowu.

– Kocham Amerykę – zwraca się do mnie Andi. – Skąd konkretnie jesteś?

– Z Bostonu.

– Och, nigdy nie byłam z Bostonie. Choć bardzo bym chciała.

THE ENDING I WANT

– Więc cię tam zabiorę – mówi do niej Carrick.

Odwraca się do niego i się uśmiecha. A on odwzajemnia jej uśmiech.

To tajemniczy uśmiech, wypełniony miłością, uwielbieniem i wspomnieniami z chwil, które dzielili i o których tylko oni wiedzą.

Można poczuć łączącą ich miłość, niczym żyjącą i oddychającą istotę.

I z jakiegoś powodu bardzo mnie to dotyka.

Mam przemożną chęć, by się rozplakać.

– Proszę mi wybaczyć, muszę skorzystać z toalety – mówię do wszystkich. Ale z jakiegoś powodu nie mogę się zmusić, by spojrzeć na Liama.

Wysuwam się z jego objęć, ale łapie mnie za nadgarstek, kiedy zaczynam odchodzić.

Z bólem w piersi zmuszam się, by spojrzeć mu w oczy.

Dlaczego tak bardzo mnie boli jego widok?

– W porządku, kochanie? – pyta cicho.

Jego wzrok wypala we mnie dziurę. Jest zaniepokojony. Widzę to wyraźnie.

Mój dyskomfort musi być odczuwalny.

Zmuszam się do uśmiechu.

– Nic mi nie jest. Muszę tylko siku.

– Jesteś bardzo cicha. Znowu nadchodzi ból głowy?

– Nie, nic w tym stylu. Jest okej. – Ponownie się uśmiecham.

Wpatruje się we mnie przez dłuższą chwilę, po czym wreszcie mówi.

– W porządku, będę tu na ciebie czekał.

Puszcza moje ramię, a ja kieruję się prosto do toalety.

Wchodzę do kabiny i zamykam za sobą drzwi. Siadam na sedesie.

THE ENDING I WANT

Nie muszę siku. To była jedynie wymówka, bo musiałam się stamtąd wydostać. Poznałam Carricka Ryana i jedyne o czym marzyłam, to by stamtąd uciec.

Bo czułam, jakbym się dusiła.

Byłam zazdrosna. Zawistna wręcz. Przez to w jaki sposób Carrick patrzył na Andi. Z powodu ich czystej, niczym niezmażonej wzajemnej miłości. Ze względu na dziecko rosnące wewnątrz niej.

Nie dlatego że pragnę Carricka. Jestem daleka od tego.

To z powodu Liama. I mnie.

Bez względu na te wszystkie gadki, którymi się szprycowałam, próbując przekonać samą siebie, że miłość do Liama jest okej, że moje jednostronne uczucia są zajebiste, nie zmieniają faktu, że głęboko w środku wiem, że to nie jest w porządku.

Z powodu miłości jaką do niego czuję, pragnę go. To sprawia, że chcę, by darzył mnie tym samym czuciem, co ja jego. Ta miłość sprawia, że pragnę tego, co każdy inny może mieć.

Uświadamia mi to widok Andi i Carricka. Jak bardzo tego chcę.

Chcę, by Liam patrzył na mnie, jakby świata poza mną nie widział. Pewnego dnia chcę włożyć na palec pierścioneł od niego. Chcę wiedzieć, jak to jest, kiedy rośnie w tobie życie.

Chcę rzeczy, które nie są dla mnie osiągalne.

I nie mogę udawać, że to nie sprawia mi przykrości, bo sprawia.

Wywołuje to ból w moim sercu, który ciężko jest mi wyjaśnić.

Może w innym życiu mogłabym mieć te wszystkie rzeczy z Liamem.

Ale nie mam innego życia.

Nie będę miała go w ogóle.

Wkrótce odejdę, a Liam będzie miał te wszystkie rzeczy z kimś innym. Pokocha inną kobietę. Ożeni się z nią. Będzie miał z nią dzieci.

I ta wiedza... kurewsko boli.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Przyciskam dłoń do brzucha próbując powstrzymać ból. Przygryzam wargę, starając się zatrzymać płacz, ale głupie łzy i tak wypływają.

Pociągam za papier toaletowy z rolki i odrywając go trochę, ocieram nim łzy.

Zamykam oczy i biorę kilka głębokich wdechów.

Muszę to zatrzymać. To całe uzalanie się w łazience – nie tak powinnam spędzać ten czas.

Wstaję, rzucam papier do sedesu i go spłukuję. Opuszczam kabinę, podchodzę do umywalki i patrzę w swoje lustrzane odbicie.

Pamiętaj, czemu to robisz, Taylor.

Mama, tata, Parker i Tess.

To oni są powodem, dlaczego postanowiłaś umrzeć, zamiast walczyć o życie. Żebyś znowu mogła być z nimi.

Oni są właściwym wyborem. Może teraz i jest mi trudno z powodu Liama i uczuć, które do niego żywię. Ale kiedy będę z nimi, będę wiedziała, że to właściwa decyzja.

Po to, by znowu usłyszeć ich głosy. By objąć ich ramionami i nigdy nie puścić. By powiedzieć im, jak bardzo jest mi przykro za to co zrobiłam.

Właśnie to się liczy. To jest ważne.

A nie to, co czuję do Liama.

Myję ręce i wycieram je papierowym ręcznikiem. Następnie wracam do Liama.

Carrick i Andi siedzą przy naszym stoliku. Bernie z nimi rozmawia, a Andi uśmiecha się ciepło, kiedy do nich podchodzę.

Odwzajemniam uśmiech. Muszę wrócić do normalności i porozmawiać z tymi miłymi ludźmi.

Potem mój wzrok napotyka Liama. Wszystko, co właśnie sobie powiedziałam, słabnie i zaczyna się ulatniać, a ja ponownie czuję się smutna.

Zauważam niepokój w oczach Liama i to sprawia, że czuję się gównianie.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Napraw to Taylor.

Liam tak wiele dla ciebie już zrobił. Był na tyle miły, że zabrał cię tu ze sobą i na miłość boską, zaaranżował spotkanie z Carrickiem Ryanem. I w dalszym ciągu masz okazję porozmawiać z nim i jego uroczą żoną, bo siedzą przy twoim stoliku.

Nie psuj Liamowi dnia, przez coś, czego nie możesz zmienić.

Wsuwam się na swoje miejsce.

– Hej – uśmiecham się do niego promiennie.

Sięga po moją dłoń.

– W porządku? – Pyta cicho.

– Jak najbardziej. – Uśmiecham się jeszcze szerzej.

Ale on wciąż nie wygląda na przekonanego.

Pochylam się więc i składam na jego ustach delikatny pocałunek.

– Nic mi nie jest, Hunter, naprawdę. – Odchylam się, by spojrzeć mu w oczy, wprowadzając w życie swoje słowa i ukrywając stale rosnącą liczbę moich kłamstw.

Uśmiech, którym mnie obdarza sięga jego oczu.

Następnie Bernie zadaje mu pytanie, odwracając tym jego uwagę. Więc pochylam się do przodu i zaczynam rozmawiać z Andi siedzącą naprzeciwko mnie.

Ale dłoń Liama nie puszcza mojej podczas naszych rozmów.

Nie puszcza jej, aż do końca dnia.



Wraz z Liamem siedzimy na tylnym siedzeniu samochodu, a Paul wiezie nas do salonu tatuażu.

Odhaczam kolejną rzecz z mojej listy. Niewiele już na niej zostało.

Po tatuażu, zostało mi tylko kilka – *przeuć sobie coś, totalnie się narębać, aż będę wymiotowała i odleć, tańczyć w deszczu i doświadczyć prawdziwej romantycznej chwili, jak robią to w filmach*. Ale myślę, że miałam mnóstwo romantycznych chwil z Liamem, więc każda z nich mogłby się liczyć.

Miałam też mnóstwo gorących momentów.

Lodzik w samolocie zdecydowanie zajmuje pierwsze miejsce. I szybki numerek w wesołym miasteczku. I seks analny. No dobra, więc wszystkie plasują się na szczycie mojej listy.

Po Grand Prix – które było niesamowite jak tylko rozpoczął się wyścig, – wróciliśmy do Hunter Hall i zjedliśmy obiad z Berniem i Archiem.

Później, w łóżku, Liam robił mi wszystkie te brudne i niegrzeczne rzeczy.

Większość następnego dnia spędziliśmy z jego dziadkiem, a potem Liam zawiózł nas z powrotem do Londynu.

Pojechaliśmy prosto do jego mieszkania. Przysięgam, ledwo odwiedzam swój hotel, nie żebym narzekała.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Poszliśmy z Liamem do supermarketu i kupiliśmy trochę produktów spożywczych, po czym Liam ugotował nam obiad. Potem leżeliśmy na kanapie owinięci swoimi ramionami, oglądając film.

Zasnęłam w połowie seansu. Obudziłam się, kiedy Liam prznosił mnie do łóżka. Byłam już rozbudzona do chwili, kiedy położył mnie na materac. Więc przyciągnęłam go do siebie i tej nocy, to ja z nim poświntuszyłam. Dzisiaj rano obudziłam się przed Liamem, co było niezwykle. Wyciągnęłam więc tyłek z łóżka, zrobiłam mu śniadanie i przyniosłam je do łóżka.

Zarobiłam tym dwa orgazmy.

Potem mi powiedział, że zarezerwował na dzisiaj wizytę w salonie tatuażu.

Przysięgam, pojęcia nie mam, kiedy on znajduje czas na takie rzeczy. Ale jestem prawie pewna, że napisał po prostu maila do swojej sekretarki i kazał jej to załatwić. Dowiedziałam się, że ma na imię Pam i pracuje dla niego już osiem lat. Wiem o tym, bo go zapytałam.

Czuję, że powinnam wysłać tej kobiecie bukiet kwiatów za te wszystkie spotkania, na które mnie umówiła.

Kierujemy się do salonu tatuażu i tak właściwie nie mam pojęcia, co mam sobie zrobić.

Pewnie, umieściłam to na swojej liście, ale nie wiem jaki chcę mieć tatuaż.

Ale chyba nie ma znaczenia, co wybiorę. To bardziej chodzi o doświadczenie samego robienia tatuażu, a nie to jaki ma być.

Chyba wybiorę pierwszy wzór jaki zobaczę. Muszę tylko zdecydować, gdzie mam go sobie zrobić.

Myślę o swoim tyłku. To najpulsniejsza część ciała, więc powinno boleć najmniej.

– Dobra, wiesz co chcesz sobie wytatuować? – Pyta Liam, prawie jakby czytał mi w myślach.

– Nie jestem pewna – wzruszam ramionami. – Tak naprawdę nie obchodzi mnie, co to będzie.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Zamierzasz na stałe naznaczyć swoje ciało i nie dbasz o to, co to będzie?

– Nie-e.

Patrzy na mnie, jakbym postradała zmysły. Przypuszczam, że dla niego tak to może wyglądać. Bo nie ma pojęcia, że to nie sam tatuaż się liczy, tylko doświadczenie, jakie z tym idzie.

Nie chcę umierać jako tatuażowa dziewczyna.

– Możesz za mnie wybrać, jeśli chcesz.

Zdezorientowany wyraz twarzy zostaje zastąpiony zaskoczeniem.

– Chcesz, żebym coś dla ciebie wybrał?

– Nie musisz. Ale chciałabym, żebyś to zrobił.

Wtedy będzie tak, jakbym miała na sobie jego znak. Coś, co wybrał sam Liam.

Tak, podoba mi się ten pomysł.

– Z przyjemnością – pochyla się i mnie całuje.

Paul parkuje pod salonem tatuażu. Otwieram sobie drzwi i wychodzę z samochodu. Paul jest już w połowie drogi, by otworzyć moje. Uśmiechając się, kręci w irytacji na mnie głową.

– Przepraszam. Po prostu zapomniałam. Przyzwyczyłam się, że sama to robię.

Liam jest tuż za mną.

– A nie powinnaś. Powinnaś przez całe życie być wożona przez szofera, Boston.

– Ojej, ty zawsze wiesz, co powiedzieć. – Uśmiecham się do niego ponad ramieniem.

Liam dołącza do mnie.

Otwiera przede mną drzwi. Wchodzę do środka. Za ladą stoi dziewczyna. Jej ramiona pokryte są tatuażami. Ma kolczyk w wardze i kolejny w nosie. Uszy są pełne metalu. Włosy

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

ma w kolorze tlenionego blondu – z jednej strony wygolone, z drugiej kończące się tuż pod uchem.

Jest naprawdę atrakcyjna.

– Hej – uśmiecha się do nas.

Widzę, jak jej oczy się rozszerzają na widok Liama. Nie powiem, że ją winię.

Ma na sobie dzinsy i zielony sweter w serek. Falowane włosy wyglądają, jakby dopiero wyszedł z łóżka – co swoją drogą uwielbiam. Jak zwykle wygląda wspaniale.

– Mamy umówione spotkanie dla Taylor Shaw, ale mam cichą nadzieję, że moglibyście wcisnąć jeszcze jedno.

– Jeszcze jedno? – Obracam się do niego.

– Tak. Dla mnie,

– Dla ciebie? – Moje oczy rozszerzają z zaskoczenia.

– Kochanie, chcesz tatuaż i chcesz, żebym to ja go wybrał. Jedyne w ten sposób mogę zwrócić przysługę.

– To nie przysługa, Hunter. Ja chcę, żebyś go wybrał.

– Wiem. I to, że obdarzasz mnie takim zaufaniem sprawia, że jestem kurewsko szczęśliwy. Więc, że ci się tym samym odwdzińczyć.

Moje serce robi fikołka.

– W tej chwili mamy całkiem luźny grafik. – Dziewczyna patrzy w komputer. – Tak, bez problemu możemy cię wcisnąć. – Uśmiecha się do Liama.

– Dzięki – odpowiada jej.

– Usiądźcie oboje. Za chwilę was poprosimy.

Podążam za Liamem do kanapy, wciąż oszołomiona tym, że zdecydował się na tatuaż. I że mam wybrać, co to ma być.

THE ENDING I WANT

– Gdzie chcesz mieć tatuaż? – Pytam go.

– Nie mam cholernego pojęcia. Jakies pięć minut temu zdecydowałem, że będę go miał. – Chichocze. – A ty, gdzie robisz swój?

– Dupka.

– Nazywasz mnie tak? Czy to miejsce, gdzie chcesz mieć tatuaż?

To wywołuje mój śmiech.

– To miejsce, gdzie będę go miała, głupolu.

– W takim razie, też sobie tam zrobię.

– Dasz sobie wytatuować tyłek? – Nie mogę przestać się śmiać.

– Acha – kiwa głową z uśmiechem na twarzy. Następnie na mnie patrzy, przyłapując mnie na gapieniu. – Co?

– Nic. Po prostu jestem zaskoczona.

– Że robię sobie tatuaż?

– Tak.

– I niby dlaczego to cię zaskakuje?

– Sama nie wiem. Chyba nie powinno. Nigdy niczego się nie boisz.

Przytrzymuje mój wzrok i staje się poważny.

– Boston, wielu rzeczy się boję.

Nie wiem dlaczego, ale jego słowa i spojrzenie sprawiają, że robi mi się sucho w ustach.

Przez chwilę czuję, jakby mówił o mnie.

Że to mnie się boi.

THE ENDING I WANT

– Które z was to Taylor? – Z uśmiechem na twarzy, podchodzi do nas potężny misowaty mężczyzna. Ma długie włosy związane z tyłu, gęstą brodę, a każdy milimetr jego ciała - oprócz twarzy- pokrywają tatuaże.

– To ja – odpowiadam, podnosząc się z miejsca.

– Jestem Den i to ja będę was tatuował dzisiaj. – Następnie zwraca się do Liama. – Jeśli chcesz, możesz oglądać, jak tatuuję twoją dziewczynę. Potem weźmiemy się za ciebie.

Właśnie mam go poprawić i wyjaśnić, że nie jestem dziewczyną Liama, kiedy ten wstaje i mówi.

– Mi pasuje.

– W porządku. Więc myślałaś już o czymś konkretnym? – Pyta mnie Den.

– Um... – Wciąż próbuję wyjść z szoku, po tym zostałam nazwana dziewczyną Liama.

Nigdy wcześniej nie mówił tak o mnie. Zawsze przedstawiał mnie innym jako swoją przyjaciółkę. Ale teraz nie poprawił Dena.

Nie wiem, czemu mnie to aż tak martwi. Przecież to żadna wielka sprawa.

Ale z jakiegoś powodu, mam wrażenie, że jest.

– To on wybierze mój tatuaż – wskazuję kciukiem na Liama.

Den zatrzymuje się przy drzwiach, otwiera je i rzuca mi spojrzenie.

– A ona wybiera mój – mówi Liam, kiedy wchodzimy do pokoju.

– Dobra, to są wasze ciała, ale zawsze powtarzam – wybierajcie mądrze, bo tatuaż jest stały – no chyba, że chcecie przejść przez ból, który towarzyszy usuwaniu go.

Ja naprawdę się nie muszę o to martwić, Den. Ale dzięki za troskę.

– Mam dla niej coś dobrego. Bez wątpienia jej się spodoba – Liam szczerzy się do mnie.

– Ufam ci – mówię mu.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Jego oczy spotykają moje.

– A ja ufam tobie.

– No dobrze. Gdzie go robimy? – Pyta mnie Den.

– Na tyłku.

– A czy masz jakieś zdjęcie tego, co dla niej wybrałeś? – Zwraca się do Liama.

– Tak – Liam wyciąga z kieszeni telefon i coś wpisuje. Następnie odwraca telefon do Dena.

Den patrzy na wyświetlacz, a potem na Liama.

– Wierz mi, będzie zachwycona – Liam śmieje się cicho, spotykając mój wzrok.

Szczerze mówiąc, nawet się tym nie przejmuję, Cieszę się jedynie, że będę miała na ciele coś, co wybrał on.

– Niech będzie. Idę to przerysować. Za chwilę wracam. – Den opuszcza pokój.

Siadam na fotelu do tatuowania.

– Zdenerwowana? – Pyta Liam i staje pomiędzy moimi nogami.

– Nie. A ty?

– Nie.

– Masz już jakiś pomysł, co dla mnie wybierzesz?

– Właściwie to tak. – Uśmiecham się.

Mam dla niego coś idealnego. Mam jedynie nadzieję, że jest sentymentalny.

– Spodoba mi się?

Szeroko się uśmiecham, a w jego oczach błyska niepewność.

– Nie martw się. – Klepię go po ramieniu. – Będzie odjazdowy. Obiecuję.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Kilka minut później pojawia się Den z rysunkiem w ręku. Odwracam się, bo chcę, by to była niespodzianka.

– Chcesz na to spojrzeć zanim zacznę? – Pyta mnie Den.

– Nie-e. Chcę, żeby to była niespodzianka – zwracam się bardziej do Liama niż do Dena.

Liam uśmiecha się do mnie.

– A ja zerknę – mówi Liam i podchodzi do Dena.

Obaj przez chwilę nic nie mówią.

Potem odzywa się Liam.

– Jest idealny.

To wywołuje mój uśmiech.

– Okej. W porządku, Taylor połącz się wygodnie na brzuchu, opuść legginsy i zaczynamy – mówi Den.

Robię, jak prosi. Kładąc się na brzuchu, ściągam legginsy w dół, odsłaniając swój tyłek. Zapobiegliwie je założyłam, bo są elastyczne i wygodne.

Liam przyciąga sobie krzesło, siadając obok mojej głowy.

– Jakikolwiek preferencje po której stronie ma być tatuaż? – Pyta Den.

– Lewy pośladek. – Nie wiem, czemu tak wybrałam. Prawdopodobnie dlatego, że jestem leworęczna.

– To ja też zrobię na lewym – Liam uśmiecha się do mnie szeroko. – Równie dobrze mogą do siebie pasować.

Den goli obszar na moim pośladku. Potem czuję, jak pociera to miejsce. A następną rzeczą jaką słyszę jest odgłos pracującej igły.

Liam zerka na maszynkę, a potem z powrotem na mnie.

THE ENDING I WANT

– Gotowa? – Pyta cicho.

– Tak, jestem gotowa.

Czuję, jak igła dotyka mojej skóry i –

Ożesz kurwa! To boli!

Łapię rękę Liama i ją mocno ściskam.

A ten skurwiel się śmieje.

– Nie wiem, z czego się śmiejesz – burczę do niego przez zaciśnięte zęby. – Bo jesteś następny, którego ta suka, będzie dźgać w tyłek.



– Nie mogę nawet opisać tego, jak podniecające jest wiedzieć swoje nazwisko wytatuowane na twoim tyłku. – Głęboki głos Liama przecina moje ciało.

Jesteśmy z powrotem w jego mieszkaniu, a ja leżę na brzuchu na jego łóżku. Mam na sobie koszulkę, a moja dolna połowa jest naga, gdy Liam nakłada masę dla niemowląt na mój tatuaż.

Den powiedział, że to najlepszy krem do pielęgnacji tatuażu, bo dobrze nawilża.

– Nie mogę uwierzyć, że kazałeś mi wytatuować mi logo swojej firmy – mówię w poduszkę.

Tak, dobrze słyszeliście. Mam wytatuowane na pośladku logo Hunter Airways.

Liam powiedział, że mógł wybrać inne logo – Hunter Hotel lub Hunter Finance, ale pomyślał, że skoro poznaliśmy się w samolocie, to będzie poetyckie.

Marudzę, ale w środku podskakuję z radości z powodu jego wyboru.

To jakby zostawił na mnie część siebie – mimo tego, że naznaczył mnie na wiele sposobów... mój umysł... moje serce.

Wybucham śmiechem.

– Mówi to kobieta, która wybrała mapę Bostonu – ze słowem *Boston* i serduszkiem umieszczonym wewnątrz niej – na tatuaż na moim tyłku.

Parskam śmiechem, unoszę się na łokciach i odwracam się do niego, odwzajemniając uśmiech.

– Pomyślałam, że to będzie fajna pamiątka.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Nie potrzebuję tatuażu, by o tobie pamiętać, kochanie.

Jego słowa przepływają przeze mnie, niczym gorąca i lodowata woda przez moje żyły.

Następnie mówi:

– Ale musiałaś umieścić tam serduszko? – Potrząsa głową z konsternacją.

Cóż, serce było moim pośrednim sposobem na powiedzenie mu, co do niego czuję. Że ma serce Bostonu... moje serce.

Ale teraz czuję się z tym źle. Chyba nie przemyślałam tego dokładnie.

– Przepraszam. – Patrzę na niego z poczuciem winy.

Może i próbowałam dać mu moje serce, ale zapomniałam, że jest facetem. Faceci nie lubią serduszek.

Wpatruje się we mnie z zacięciem na twarzy.

– Nigdy mnie nie przepraszaj.

Muszę. Naprawdę muszę.

Przygryzam wargę.

– Usuniesz go? – Kładę głowę na ramieniu, nie odrywając od niego wzroku.

– Tatuaż? – Pyta, dalej smarując kremem mój tatuaż.

– Tak.

Marszczy brwi, jakby ten pomysł był dla niego absurdalny.

– Nie, dlatego że – teoretycznie rzecz mówiąc, – ty go tam umieściłaś. – Zmarszczka pomiędzy brwiami się pogłębia. Następnie widzę, jak coś w jego oczach zaskakuje. – A ty usuniesz swój?

Zdecydowanie kręcę głową.

Nigdy.

Nawet jeśli zostałyby mi sporo czasu, wciąż bym go nie usunęła. Z jego powodu.

Uśmiecha się, a mi robi się w środku ciepło.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Odkładam głowę z powrotem i zakładam włosy za ucho.

Liam chichocze i mówi.

– Nie mogę uwierzyć, że przekułaś też sobie uszy. Masochistka.

Zapytałam Dena, czy mógłby mi przekłuć uszy, po tym jak skończy z Liamem. A że miał czas, zrobił to.

Wiem, że przekłucie uszu nie jest ani szalone, ani odważne, tak jak byłoby to na przykład z sutkami. Ale nigdy wcześniej nie miałam takiej możliwości. Mój tata był bardzo rygorystyczny co do tego i powiedział, że mogę to zrobić, kiedy skończę szesnaście lat. Tylko że potem, pojawił się guz i nie miałam już okazji.

Teraz to naprawiłam.

– To miało sens – wruszam ramionami. – Byłam na miejscu, a oni przekłuwali uszy.

– Bolał?

– Troszkę. Nie tak bardzo jak oczekiwałam. Ale jeśli chodzi o mój tyłek...

– Rozumiem aż za dobrze. Nazwij mnie cipką, ale tatuaż kurewsko bolał. Nadal boli – narzeka Liam.

Oglądam się na niego.

– Nie wiedziałam, że słowo cipka jest w twoim słowniku, Hunter.

– Tylko twoja cipka. – Szeroko się uśmiecha, a potem rzuca krem obok mnie na łóżku.

– Moja kolej.

Okraża mnie i kładzie się brzuchem na łóżku.

Jest już nagi. Pozbył się ubrań w chwili, gdy weszliśmy mieszkania.

Kolejna rzecz, na którą nie narzekam. Nagi Liam to wspaniały widok.

Podnoszę krem i siadam na niego okrakiem.

Ma świetny tyłek. Zgrabny i umięśniony. Taki, w który z chęcią bym się wgryzła. Ale tego nie zrobię.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Wyciskam trochę kremu na palce, odkładam tubkę na łóżko, po czym delikatnie rozsmarowuję go na jego tatuażu.

Wypuszcza westchnienie ulgi.

– Lepiej? – Pytam.

– O wiele.

– Wciąż nie mogę uwierzyć, że zrobiłeś sobie tatuaż – chichoczę.

– Te rzeczy, które dla ciebie robię... – mówi w poduszkę.

Zrobił to dla mnie? To znaczy nigdy go o to nie poprosiłam. Ale nie sądzę, że o to mu chodziło.

Ale co dokładnie ma na myśli?

Nie mam pojęcia jak go o to zapytać. Więc tego nie robię.

Zaczynam nucić melodię, a następnie cicho śpiewać słowa piosenki, która siedzi mi w głowie od czasu, kiedy usłyszałam ją w samochodzie w drodze powrotnej do jego mieszkania – ‘Sorry’ Justina Biebera.

Kiedy myślę, o czym dokładnie ona jest, zdaję sobie sprawę, że może istnieje powód, dlaczego utknęła mi w głowie.

Bo żałuję. Żałuję za każdym razem, kiedy go okłamuję. I wciąż to robię.

– Kochanie, wcieraś krem w mój tyłek i śpiewasz Biebera ‘Sorry’. Nie jestem pewien, jak powinienem się z tym czuć.

I oto on. Znowu sprawia, że zaczynam się śmiać.

Przestaję i cicho mówię.

– Może przepraszam.

Odwraca się i patrzy na mnie. Widzę zdezorientowanie i lekkie zmartwienie w jego oczach.

– I niby za co mnie przepraszasz?

Za wszystko.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Za tatuaż. Serce. Powinnam była to przemyśleć.

Ściąga brwi.

– Powiedziałem ci, nigdy mnie nie przeprasza. I tak, to trochę zniewieściale, ale niewiele osób będzie je widziało.

Poza innymi kobietami, po tym jak odejdę.

Czuję żółć. Przełykam ją z powrotem.

– Jedynymi osobami, o które mogę się martwić, że to zobaczą, to Cam i Eddie, bo te łajdaki będą się z tego nabijać przez lata. To będzie nowy Backstreet Boys. I mowy nie ma, że skurwiele zobaczą mój tyłek w najbliższej przyszłości, więc nie ma się o co martwić, kochanie.

Uśmiecha się, próbując dodać mi otuchy.

Staram się odwzajemnić uśmiech.

Kończę smarować go kremem i klepię go w pusty pośladek.

– Zrobione.

Schodzę z niego i kładę się obok na łóżku, na boku, przodem do niego. Liam obraca głowę w moją stronę.

– Co chcesz zrobić z resztą dnia? – Pyta. – Ale zanim odpowiesz, mam warunek. Zrobię wszystko, co będziesz chciała, o ile nie wymaga to siedzenia na tyłku.

Chichoczę pod nosem.

– Dobrze mi tu.

Jego spojrzenie łagodnieje.

– Tak, mnie też.

Patrzemy na siebie nawzajem nie wypowiadając żadnych słów. Chwila jest idealna.

A oczywiście muszę zepsuć ten moment, mówiąc.

– Hunter... czy mogę zapytać o... Kate?

Jego twarz natychmiast robi się pusta, zamyka się, nie wpuszczając mnie do środka.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Dlaczego musiałam o to zapytać?

Bo dręczy mnie to od chwili, kiedy zobaczyłam jej zdjęcie i jego reakcje na nie. I fakt, że była jego narzeczoną.

Miał narzeczoną. Myślę, że to wielka sprawa. Cóż, przynajmniej dla mnie, bo chcę wiedzieć, co zaszło między nimi. Bo cokolwiek to było, nie było dobre.

Odwraca się na poduszce i słyszę jak głęboko oddycha.

– Nie chciałam cię zdenerwować – mówię łagodnie. – Byłam jedynie...

– Ciekawa. – Ponownie odwraca się do mnie.

– Tak. – Wypuszczam powietrze.

On robi to samo. Ale westchnienie, które wypuszcza, jest bardziej wymowne niż moje.

– W wieczór, kiedy źle się poczułaś w domu mojego dziadka, po tym jak zobaczyłaś zdjęcie, przyszedłem do łazienki, by cię przeprosić za swoje zachowanie. Nie miałem tylko szansy. – Jego oczy skupiają się na moich. – Przepraszam. Nie powinienem zareagować w ten sposób.

– Jestem pewna, że miałeś swoje powody.

Wzrusza ramieniem.

– Mimo tego zachowałem się jak dupek, a ty ze wszystkich ludzi, nie zasługujesz na takie traktowanie.

Zasługuję, Hunter. Zasługuję na o wiele więcej niż to. Zasługuję na twój gniew i pogardę.

Zamyka oczy.

Myślę, że to koniec tej rozmowy. Nie chce rozmawiać o Kate i ma do tego prawo. Sama nie jestem zbyt wylewna.

Nie opowiedziałam mu dokładnie o śmierci swojej rodziny.

O tym, jak się do tego przyczyniłam.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Dotykam dłonią jego policzka, dając tym znać, że rozumiem jego niechęć do zwierzeń. Jego zarost jest szorstki i drażliwy w zetknięciu z moją dłonią.

– Poznałem Kate na pierwszym roku studiów.

Otwiera oczy i odsuwam rękę.

– Mieliliśmy wspólnych kilka zajęć. Zaczęliśmy rozmawiać. Była bystra, piękna i popularna.

Nożu Liama, poznaj serce Taylor.

Próbuję utrzymać neutralny wyraz twarzy. Nie jest to łatwe, kiedy ostrze przekręca się w mojej piersi.

Wydaje się tego nie zauważać i kontynuuje.

– Tak, może nazywałem się Hunter, ale dla całej szkoły – po tym, jak opuściłem swoją starą szkołę i zacząłem uczęszczać do Eton, gdzie zapisał mnie dziadek, – nie byłem Hunterem jak mój dziadek – albo nawet mój ojciec. Zamiast tego byłem dzieckiem drania Charles’a Hunter, który mnie nie chciał. Moją matką była zaćpana striptizerka, którą zadźgał jej chłopak. Powiedzieć, że szkoła była dla mnie piekłem to mało. Pewnie, miałem Cama i Eddie’go... a nawet Jeremy’ego. – Wzdycha. – Ale to nie zmieniało tego, kim byłem.

– Kate, wydawała się o to nie dbać. Po prostu mnie lubiła. A ja byłem nią zauroczony. Nigdy tak naprawdę jej nie kochałem. Nie tak jak powinienem był. Zajęło mi dużo czasu, by sobie to uświadomić. – Na chwilę nasze spojrzenia się łączą. Następnie odwraca wzrok. – Na samym początku było to pożądanie. Miałem dziewiętnaście lat, a ona była niezłą dupą. A potem, z upływem czasu... chyba zakochałem się w *wyobrażeniu* Kate, niż w niej samej.

Ale poprosiłeś ją o rękę.

Gryzę się w język, by się nie odezwać. Dosłownie się gryzę, bo czuję metaliczny posmak w swoich ustach.

– Ukończyliśmy studia i razem zamieszkaliśmy. Byłem tym, czego chciała, i wydawało się to logicznym posunięciem. Więc poszedłem z nurtem, żeby ją zadowolić. Byłem w trakcie zakładania Hunter Airways i zabierało to cały mój czas. Potrzebowałem wtedy spokoju. – Wzdycha. – Ale go nie miałem. Zawsze była zła, że nigdy mnie nie ma, że nigdy nie

THE ENDING I WANT

mam dla niej czasu, że moja firma była dla mnie najważniejsza. I w pewnym stopniu tak było. Bardziej dbałem o firmę i o to, by odniosła sukces. Nie chciałem być jak mój ojciec, pieprzoną pijawką. Chciałem udowodnić, że mogę do czegoś dojść sam.

– I zrobiłeś to – mówię cicho.

– Tak – mruczy. – Ale wtedy tylko to się liczyło. Teraz wciąż tak jest – do pewnego stopnia.

– Nie ma nic złego w tym, że firma jest twoją pasją.

– Chyba nie. – Wypuszcza powietrze. – Ale Kate nie widziała tego w ten sposób. Od początku naszego związku zawsze mówiła, że byłem zdystansowany i nigdy nie pozwoliłem się jej do siebie zbliżyć. Co do tego też miała rację. Mam problem z wpuszczaniem ludzi.

Mi pozwoliłeś wejść. Robisz to właśnie w tej chwili.

Nie mówię tego na głos, bo uświadomienie go nic nie pomoże. Nie pomoże też mnie.

– Pewnej nocy, po późnym powrocie z podróży służbowej, przyjechałem do domu. Wszedłem przez drzwi, a w progu stały jej spakowane walizki.

– Czy to było wasze mieszkanie? – Oglądam się dookoła.

– Nie. – Lekko kręci głową. – Nie mogłem sobie wtedy na to pozwolić. Mieliśmy małe mieszkanie w zachodnim Londynie.

– Och. – Cieszę się z tego powodu. Chyba czułabym się trochę dziwnie, spędzając tu czas... śpiąc w tym łóżku... które byłoby domem jego i Kate. – Chciała odejść? – Pytam.

Zgaduję, że wróciła, skoro poprosił ją o rękę.

– Nie. Nie widziałem tego, ale to był jej sposób, by dotrzeć do celu.

– Którym było?

– Małżeństwo. Kate wiedziała, że mam problem z porzuceniem. Wiedziała, że nie będę chciał, by odeszła. Wiedziała również, że nie chciałem się żenić. Z nią ani z kimkolwiek innym. Zawsze wyrażałem się jasno na ten temat. Mimo to, zawsze to wyciągała, robiąc przy tym aluzje. A ja zawsze unikałem tematu. Więc zagroziła, że odejdzie, żeby dostać to, czego chciała. Ale wtedy nie potrafiłem tego zobaczyć.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Ale mimo to, poprosiłeś, żeby za ciebie wyszła. Żeby tak się poświęcić, musiałeś ją kochać, Liam.

Potrząsa głową.

– Myślałem, że ją tracę. A wtedy... nie chciałem stracić Kate. Z nią było... łatwo. Wygodnie. Bezpiecznie. Chyba właśnie to było problemem. Ale wtedy potrzebowałem stabilności, którą oferowała. Uklęknąłem więc na kolano i poprosiłem ją o rękę, by została. – Opuszcza wzrok i wypuszcza ciche westchnienie. – Chyba... nie chciałem być sam. Nie chciałem wracać każdego wieczoru do pustego mieszkania.

Mogę to zrozumieć.

– I została?

Parska pozbawionym humoru śmiechem.

– Tak. I jak ten idiota, nie potrafiłem zobaczyć, że zostałem zmanipulowany. Jeśli Kate naprawdę chciałaby mnie zostawić, gdybym ją unieszczęśliwił, odeszłaby bez względu na to, co bym powiedział. Ale została. Dlaczego? Tego nigdy się nie dowiem. Pewnie, miałem pieniądze, ale nie więcej, niż w tamtych czasach posiadała jej rodzina. A większość moich, została zainwestowana w moją firmę. Nie miałem takich pieniędzy jak teraz.

Jak może tak myśleć. Że ktoś chciałby go jedynie z powodu jego pieniędzy. Jak nie może widzieć, ile jest wart?

– Ale po tym, jak poprosiłem ją o rękę, była szczęśliwsza niż widziałem ją od dłuższego czasu. Tak, miałem wrażenie, że postąpiłem dobrze, jakbym przynajmniej raz, zrobił to, co należy. – Pociera ręką swoją twarz. – W głębi duszy, wiedziałem, że żenić się z kimś, kogo nie kochałem nie było najlepszym pomysłem, ale nie byłem gotów, by stracić kolejną osobę w swoim życiu. Mogłem jej nie kochać, ale Kate była moją przyjaciółką. W tamtym czasie chyba nią była – przynajmniej tak mi się zdawało.

– Co się stało?

Śmieje się. Bez humoru. Z udręką.

– Umarła.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

A potem przypominam sobie ten wieczór w pubie i Cama, jak wspominał coś o pogrzebie... pogrzebie Kate. *Cholera, dlaczego tego nie pamiętałam?*

O Boże.

Jego narzeczona. I jego matka.

Obie umarły.

I ja też umieram.

Może mnie nie kocha, ale troszczy się o mnie.

Co ja narobiłam? Co ja robię?

Nie mogę go skrzywdzić.

– Liam... tak mi przykro. – Wyciągam rękę i owijam dłoń wokół jego nadgarstka.

Za co jest mi przykro? Za moją własną zdradę? Czy z powodu ich śmierci?

Chyba przez jedno i drugie.

Spogląda w dół na swoją rękę i moją dłoń. Następnie jego oczy przeskakują do moich.

– Niech ci nie będzie. Mi nie jest. Wiem, że brzmi to okrutnie, i przykro, że Kate umarła – dla niej i jej rodziny. Ale ta Kate, którą znałem, nie była tak naprawdę sobą. Tak, nie pochowałem tej Kate. Pochowałem Kate, kłamczuchę. Kate, zdrajczynię. – Ucieka spojrzeniem. – Miała romans z Jeremym. – Znowu na mnie patrzy. – I nie był to jednorazowy wyskok. Sypiali ze sobą w zasadzie od czasu, kiedy zacząłem się z nią spotykać.

– Jezu Chryste. – Wypuszczam oddech.

– Byłem z nią sześć lat. Sześć lat z nim spała i kłamała mi w żywe oczy.

– Nie rozumiem.

Śmieje się sarkastycznie.

– Ja też przez dłuższy czas. Ale myślę, że chciała zjeść ciastko i mieć ciastko.

– Nie, Liam. – Patrzę mu prosto w oczy. – Chodzi mi o to, że nie rozumiem, jak ktoś mógł mieć *ciebie* i chcieć czegoś innego. *To* dla mnie nie ma sensu.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Coś zaskakuje w jego oczach, a moje serce zaczyna mocniej bić. Ale tak szybko jak się pojawia, tak znika i dłużej nie patrzy już na mnie.

– Najwyraźniej nie byłem dla niej wystarczający. Może od samego początku chciała Jeremy'ego. Może byłem sposobem, by się do niego zbliżyć. Nie wiem. Ale wiem, że Jeremy nie chciał jej dać tego, co dostałaby ode mnie – małżeństwa... i jak przypuszczam też i dzieci. Zawsze była dobra w manipulowaniu mną, kiedy czegoś chciała. Najwyraźniej, była zakochana w nas obu – albo przynajmniej tak twierdziła.

– Jak się dowiedziałeś?

– Jeśli myślisz, że powiedziała mi Kate lub Jeremy, to jesteś w błędzie. Jeśli dalej by żyła, prawdopodobnie byłbym głupim fiutem, ożenionym z nią, który nic by nie wiedział, oddając połowę wszystkiego na, co tak ciężko pracowałem. A ona wciąż by go pieprzyła. Nie, dowiedziałem się po tym jak umarła. Dzień przed jej pogrzebem.

– Jezu, Liam – to wszystko co mogę z siebie wydusić.

– Za sześć miesięcy mieliśmy wziąć ślub. Pojechała z przyjaciółkami na babski wyjazd do Szwajcarii. Ja w tym czasie byłem w Ameryce – jak na ironię w Bostonie. – Patrzy na mnie. – Zakładałem biuro, które mamy tam dla obsługi linii lotniczej. W porannych godzinach otrzymałem telefon. Była doświadczoną narciarką, ale za mocno wzięła zakręt. Złamała kark. Powiedzieli, że umarła na miejscu.

– Poleciałem tam. Spakowałem jej rzeczy z pokoju hotelowego, ale ich nie przeglądałem. Po prostu spakowałem i wyjechałem. Wszystko zorganizowałem. Sprowadziłem jej ciało do domu, żeby mogli ją pochować jej rodzice.

– Wieczorem, na dzień przed jej pogrzebem, zacząłem przeglądać jej rzeczy. Chyba... tęskniłem za nią. Jej telefon był w walizce. Zostawiła go w swoim pokoju. Miał rozładowaną baterię, więc podłączyłem go do ładowarki. Miała masę nieodczytanych wiadomości. Niektóre od jej przyjaciół, wysłane po tym jak zginęła, mówiące jedynie, że za nią tęsknią. Przejechałem wstecz, by zobaczyć te, sprzed jej śmierci.

– Były dwie wiadomości wysłane w czasie, kiedy była na stoku i zginęła. Jedna ode mnie, mówiąca, że zadzwonię do niej jak się obudzę. Druga była od Jeremy'ego. Nie było to dla mnie dziwne, bo byli przyjaciółmi, tak jak była z Camem i Eddiem. Ale ta wiadomość była

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

inna. Mówiła, żeby zadzwoniła do niego, jak wróci. Że jego kutas stał na samą myśl o niej. Że za nią, kurwa, tęsknił.

– Otworzyłem wiadomość, a następnie zacząłem czytać ich ciąg. Było tam... wiele słów i zdjęcia.

Zamykam oczy, czując jego ból jak własny.

– Dostałem obsesji na punkcie odkrycia, jak długo to trwało. Wiedziałem, że jeśli zapytam Jeremy'ego, skurwysyn skłamię. Pieprzył moją narzeczoną i kłamał mi w oczy, więc nie zamierzałem wierzyć w gówno, które mógł mi powiedzieć. Dostałem się do jej e-maili. Było tam więcej. Miała ukryty folder, ale go odnalazłem. Przeczytałem każdy pojedynczy email. Zaczęli ze sobą sypiać niedługo po tym, jak zaczęliśmy się spotykać. Z tego co mówiły wiadomości, nie dałby jej tego co ja. Kilka razy to kończyli. Ale po jakimś czasie znowu do siebie wracali.

– Do czasu aż skończyłem wszystko czytać, był ranek i musiałem iść na jej pogrzeb. Wziąłem więc prysznic i się ubrałem. Wsiadłem w żałobną limuzynę i razem z jej rodzicami pojechaliśmy do kościoła. Stałem tam i wpatrywałem się w jej trumnę. A kiedy nadszedł czas, przeczytałem swoją przemowę. Przez cały czas wiedziałem co mi zrobiła. Jak mi kłamała i zdradzała przez te wszystkie lata.

– A on tam był. Siedział w ławce, grając oddanego i rozpaczającego przyjaciela. Nie mogłem na niego patrzeć. Gdybym to zrobił, straciłbym nad sobą panowanie, a nie chciałem tego robić przed jej rodzicami. Zawsze byli dla mnie dobrzy.

– Kiedy pogrzeb się skończył, pojechałem do domu jej rodziców na stypę. Tak bardzo chciałem, żeby to już się skończyło. Ale pojechałem tam, bo gdybym tego nie zrobił, zrodziłyby się pytania. Piłem więc i rozmawiałem z ludźmi, unikając Jeremy'ego. A potem ten głupi pojeb podszedł do mnie, żeby porozmawiać.

Gorzko się śmieje.

– Stał przede mną i zaczął mówić, jak to był tam dla mnie, bez względu na wszystko. Jak bardzo mu przykro, że straciłem Kate. Jak też za nią tęsknił. – Liam wypuszcza powietrze.
– Nie wytrzymałem. Uderzyłem go. Powaliłem go jednym ciosem pięścią. Gdyby nie upadł, zatłukłbym go na śmierć. Potem nie oglądając się za siebie, opuściłem dom jej rodziców.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Co wydarzyło się potem?

Liam wypuszcza powietrze przez nos.

– Zadzwoił do mnie. Głupi skurwiel bał się stanąć ze mną twarzą w twarz, więc do mnie zadzwonił. Wiedział. Widział, że jego ostatnia do niej wiadomość, została wreszcie doręczona. Może miał nadzieję, że telefon gdzieś zaginął. Ale był na tyle bystry, że doszedł do tego, że to ja przeczytałem tą wiadomość. Próbował nawet wtedy kłamać. Powiedział, że to nie trwało długo. Że spali ze sobą tylko raz, zanim wyjechała do Szwajcarii.

– Powiedziałem mu, że wiem o wszystkim. Że widziałem wiadomości i zdjęcia, sprzed kilku miesięcy, które miała na telefonie. Nie czuła nawet potrzeby, żeby je wykasować. Wiedziała, że jej ufam i jestem pieprzonym naiwniakiem. Powiedziałem, że wiem jak długo to wszystko trwało. Powiedziałem, że trzymała wszystkie e-maile, którymi się wymieniali od samego początku. Najwyraźniej była pieprzoną sentymentalistką w tym temacie. Szkoda, że nie czuła tego samego do mnie.

– Rozplakał się. Naprawdę się, kurwa, rozplakał. Błagał mnie o przebaczenie. Mówił, że mu przykro. Powiedziałem, że jest dla mnie tak samo martwy jak ona. Potem się rozłączyłem i od tamtej pory z nim nie rozmawiałem. Cóż do ostatniego tygodnia, kiedy zobaczyłem go u Cama.

Reakcja Liama nabiera teraz dla mnie całkiem nowego znaczenia. To jak bardzo był terytorialny i zaborczy wobec mnie, podczas gdy był tam Jeremy.

– Oboje byli głupcami. I nie chcę mówić źle o umarłych, ale Kate była suką i nie zasługiwała nawet na sekundę twojego czasu. Byłeś dla niej za dobry, Liam.

Tak jak i ja na ciebie nie zasługuję. Jesteś dla mnie zbyt dobry, Liamie Hunter.

Przysięgam, jeśli Kate jest w niebie, to kiedy się tam dostanę nakopię jej do dupska przez całą drogę do piekła.

Ponownie kładę dłoń na jego policzku. Ujmuje ją i całuje moje palce.

Wtedy coś przychodzi mi do głowy i marszczę brwi.

– Ale Cam i Eddie nadal kolegują się z Jeremy'm?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Liam opuszcza moją dłoń, przyciskając ją do swojej piersi. Mogę poczuć rytm bicia jego serca.

– Nie znają prawdy. Nie powiedziałem im. Jedyńm, który wie, jest mój dziadek.

– Dlaczego im nie powiedziałeś? – Jestem zmieszana.

– Ponieważ... chyba część mnie była zażenowana, że przez taki czas to się działo pod moim nosem, a ja o tym nic nie widziałem.

– Myślisz, że wiedzą?

– Nie. – Gwałtownie potrząsa głową. – Jeremy zawsze był samolubnym skurwysynem, więc jego zachowanie nie jest dla mnie całkowitym zaskoczeniem. Ale nie dla Cama i Eddie'go. Gdyby wiedzieli, powiedzieliby mi o tym.

– To dobrze. Ale w dalszym ciągu, powinieneś być im powiedzieć.

– Tak, chyba masz rację.

– Cieszę się, że masz dziadka, z którym możesz porozmawiać.

Łagodnie się do mnie uśmiecha, ale nic nie mówi.

Puszcza moją dłoń i przesuwa palcami po mojej twarzy, zakładając włosy za ucho.

– Cieszę się, że tu jesteś – mówi cicho.

Przesuwam palcami po włoskach na jego kłacie.

– Też się cieszę, że tu jestem.

Ale nie zasługuję, by tu być.

Okłamuję go. Jak robiła to Kate. Może nie w ten sam sposób lub z tych samych powodów, ale go zwodzę.

A zwodzenie go w każdej formie sprowadza się do tego samego.

Do kłamstwa. Powodują takie same, przerażające szkody

Liam nie zasługuje na bycie okłamawanym. I nie zasługuje na zranienie. Ale zasługuje na wszystko to, co życie dobrego ma do zaoferowania.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Ale jak mogę mu powiedzieć, że umieram? Że chcę umrzeć?

Nie mogę. Bo się boję.

Jestem naprawdę tak samolubna, jak zawsze o sobie myślałam.

Gdybym była lepszą osobą, powiedziałabym mu. Ale taka nie jestem.

Jestem Taylor Shaw, tchórz. Samolubna suka.

Niszczycielka życia.

Ale nie muszę już być tą osobą. Mogę go zostawić i oczyścić swoje sumienie. Mieć świadomość, że kiedy wciąż oddychałam, nie spartoliłam ostatniej rzeczy, którą zrobiłam tu na ziemi.

Mogłabym powiedzieć mu prawdę.

Być godną czasu i troski, którą mnie otoczył.

Ale obawiam się, że spróbuje wyperswadować mi moją decyzję.

Mógłby mnie od tego odwieść, gdybym chciała zostać odwiedziona.

A nie chcę. Mogę to zrobić.

Mogę mu powiedzieć.

Słowa się formują. Mam je na końcu języka.

To byłoby takie łatwe... cóż może nie łatwe, ale właściwe. I uwalniające, że nie muszę już mu kłamać. Mogę wyznać mu prawdę, powiedzieć mu wszystko. O mojej rodzinie. Co im zrobiłam. Że moje ręce są splamione ich śmiercią. Powiedzieć mu, że wrócił rak. Ale to nic. Bo chcę umrzeć. Chcę znowu z nimi być.

Że guz mózgu mnie uwolni, żebym mogła do nich dołączyć.

Ale potem przysuwa się bliżej, przyciskając swoje ciało do mojego i zaczyna mnie całować.

Pozwalam mu na to. I używam tego jako wymówki, żeby pozwolić prawdzie pozostać zamkniętej w moim umyśle.

I kiedy dyszy w moje usta: – Pragnę cię, – pozwalam mu się wziąć.

THE ENDING I WANT

Nie mówię słowa, kiedy unosi moją nogę, umieszczając ją na swoim biodrze. Odchylając mnie lekko, popycha swoją nogę pomiędzy moje i z oczami skupionymi na moich, powoli we mnie się wsuwa.

– Jesteś już taka mokra – szepcze.

Zamykam cichy głosik w mojej głowie, który wrzeszczy na mnie, żebym to zatrzymała. Nakłaniający mnie, bym powiedziała mu prawdę.

– Bo cię chcę.

Chcę go. I w tym jest problem.

Cholernie go pragnę. Na tyle, by moja samolubna część ukryła przed nim prawdę.

Bo głęboko w środku wiem, że jeśli powiem prawdę Liamowi, pozwolę mu zmienić swoje postanowienie. Ta słaba część mnie... moje serce... bardzo mocno go pragnie. Chce zostać tu z nim, w ten sposób, na zawsze.

I jeśli dam mu taką możliwość, wykorzysta ją i nie będę w stanie go powstrzymać.

Ale nie mogę tego zrobić.

Nie mogę zostać. Muszę odejść.

Jestem winna mojej rodzinie przynajmniej tyle. Potrzebuję ich przebaczenia. Muszę usłyszeć od nich te słowa.

Więc będę okłamywać Liama, bo to oznacza, że będę z nim mogła być w czasie, który mi pozostał.

Samolubna Suka Taylor.

Może kiedy trafię do nieba i będę kopała tyłek Kate w drodze do piekła, zabiorę tam też swoją samolubną dupę.



Święty Boże.

Przed moimi drzwiami do pokoju hotelowego stoi Liam, ubrany w jeden ze swoich trzyczęściowych garniturów. Ten jest niebieski, do tego dobrał białą koszulę i czerwony krawat. Kolory z logo jego firmy. Włosy ma zaczesane do tyłu na żelu i przedzielone na boki. Wygląda gorąco, seksownie, przepięknie i milion innych przymiotników, którymi można opisać, jak niesamowicie ktoś wygląda.

Liam w garniturze to nic nowego. Ale z jego fryzurą, czułym uśmiechem w oczach, kolorem jego ubrań... tych samych kolorów, którymi mam naznaczoną skórę w formie jego nazwiska... wygląda po prostu jakoś inaczej.

Unoszę oczy ku niebu. *Boże, spisałeś się bardzo dobrze, kiedy tworzyłeś Liama Huntera. Naprawdę, bardzo, bardzo dobrze.*

Przenoszę spojrzenie na niego i się uśmiecham.

– Spójrz no na siebie, przystojniak w pełnej klasie.

Łapie mnie w pasie i przyciąga do siebie.

– Wyglądasz zniewalająco. W tej chwili jedyne czego pragnę, to podnieść tę sukienkę do góry, opaść na kolana i umieścić usta na twojej cipce, by cię posmakować – szepcze w moje usta, po czym przyciska je do moich.

Wow.

Drzę, kiedy jego język owija się wokół mojego. Smakuje jak mięta, gorący seks i cały Liam.

Jego palce wędrują w dół sukienki, ujmując mój tyłek za niewytatuowany pośladek.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Mam na sobie ostatnią ładną sukienkę, którą przywiozłam ze sobą. Jest biała i na ramiączkach, dopasowana w biuście, a w biodrach lekko rozkloszowana. Liam powiedział mi, żebym założyła coś ładnego. Więc założyłam coś ładnego.

Jego usta zwalniają, a oczy skupiają się na moich. Jestem pewna, że moje wypełnione są teraz pożądaniem. Mnóstwem żądy.

– Ale, moja Boston, smakowanie będzie musiało poczekać, bo musimy już iść.

– Och, w porządku. – Nie zaprzeczę, że jestem nieco rozczarowana, ale wiem też, że gdyby Liam się zatracił, z pewnością skończyłoby się to seksem. A nie chcę zostać cała poczochna. Napracowałam się by ładnie wyglądać.

– Masz wszystko, czego potrzebujesz? – Pyta, puszczając mnie.

Klepię kopertówkę w której mam szminkę, telefon, pieniądze i kartę do pokoju, i której jakimś cudem udało mi się nie upuścić, podczas tego namiętnego pocałunku.

– Gotowa. No więc gdzie idziemy? – Pytam, przyjmując jego dłoń i pozwalam, by zamknęły się za mną drzwi.

W odpowiedzi tajemniczo się uśmiecha.

– Zobaczysz.

Liam i jego sekrety.

Taylor i jej sekrety.

Tyle, że jego sekrety zawsze sprawiają, że się uśmiecham.

Moje... nie tak bardzo.

Jestem zaskoczona, gdy nie dostrzegam czekającego na nas Paula, lecz widzę zaparkowane przed hotelem Bugatti Liama.

Odźwierny unosi swój kapelusz na pożegnanie, a ja się do niego uśmiecham.

Docieramy do samochodu i Liam otwiera dla mnie drzwi. Udaje mi się wejść do samochodu, bez świecenia majtkami, a on zamyka za mną drzwi.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Zapinam pasy i obserwuję, jak obchodzi samochód, by zająć miejsce kierowcy. Sposób w jaki to robi – tak autorytarnie i władczo, zwała mnie z nóg. Liam wsiada i odpala samochód. Zapina swój pas i włącza się do wieczornego ruchu.

Nic nie mówi. Palcami bębni o kierownicę w rytm muzyki płynącej z głośników – Jason Aldean i Kelly Clarkson „Don`t You Wanna Stay¹⁸”. Ale to nie jest wesołe bębnienie, choć piosenka również nie należy do szczęśliwych, lecz... wydaje się być na jakiejś granicy, a wcześniej tak nie było I jest to dziwne.

Mam ochotę go zapytać, co się dzieje, ale w tym samym czasie tego nie chcę.

Zamiast tego, mówię.

– Kocham tę piosenkę.

Uśmiecha się do mnie, ale ten uśmiech nie dosięga jego oczu i po prostu pogłaśnia muzykę.

Okej.

Jego brak odpowiedzi i reakcji zmienia mój dobry nastrój w niepokój, więc wyglądam przez okno, szukając jakiegoś znaku, dokąd zmierzamy, nucąc wraz z Jasonem i Kelly.

Jestem zaskoczona, kiedy orientuję się, że jesteśmy w okolicy jego mieszkania.

Jestem jeszcze bardziej zaskoczona, kiedy wjeżdża do podziemnego garażu swojego apartamentowca.

– Zapomniałeś czegoś z mieszkania? – Pytam go.

Z łatwością parkuje samochód, gasi silnik i zaciąga ręczny. Spotyka mój wzrok.

– Nie. To tu spędzimy nasz wieczór.

– Och. Okej.

Nie jestem rozczarowana tym, że wieczór spędzimy u Liama. Uwielbiam to miejsce. Po tym, jak kazał mi się ładnie ubrać i zobaczyłam go w eleganckim garniturze, po prostu pomyślałam, że wychodzimy gdzieś na miasto.

¹⁸ „Czy nie mogłabyś tu zostać”

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Liam odpina pasy i wysiada, a ja podążam za nim i spotykamy się przed samochodem.

Bierze mnie za rękę i prowadzi do windy. Przywołuje ją, drzwi się otwierają i wchodzimy do środka, a on wpisuje kod do swojego apartamentu. Drzwi się zamykają i w ciszy jedziemy na górę.

Gdy docieramy do jego mieszkania, wpisuje kod i wchodzimy do środka. Światła są przygaszone.

Zamyka za nami drzwi. Następnie ponownie sięga po moją dłoń i prowadzi mnie przez mieszkanie, w kierunku kuchni.

Zatrzymuje się w drzwiach prowadzących na taras na dachu. Uśmiecha się do mnie i je popycha.

– Twoja romantyczna chwila niczym w filmie, Boston.

Rzucam mu ciekawskie spojrzenie i przechodzę przez drzwi. Zaskakująco, powietrze tu na górze jest cieplejsze niż było na dole.

Przez cały ten czas, który spędziłam w mieszkaniu Liama, nigdy nie zwiedziłam tego miejsca.

Jest wspaniałe. Po lewej znajduje się część wypoczynkowa. Po mojej prawej stoi stół z dwoma krzesłami z zastawą, sztućcami i chłodzącym się szampanem.

Lampki choinkowe rozwieszono wszędzie – dosłownie wszędzie, gdzie można było je przyczepić. Oplecione wokół poręczy dookoła całego tarasu. Udrapowane na małych krzewach i drzewkach, które posadzone są w donicach. Powieszono na kratownicach, porośniętych pnączem.

Są po prostu wszędzie i wygląda to przepięknie.

W tle cicho gra muzyka. Londyn pogrąża się w zmroku, a niebo zabarwione jest różem.

I jestem w niebie.

Idę dalej, rozglądając się z podziwem.

– To niesamowite – odwracam się do niego. – Nie mogę uwierzyć, że zrobiłeś to dla mnie.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Cóż, mogę. Bo do tej pory już dużo zrobił.

Ręce ma w kieszeniach, głowę przechyloną delikatnie na bok, a jego oczy uważnie mnie obserwują.

– Nie ma zbyt wielu rzeczy, których bym dla ciebie nie zrobił, Boston.

Kąciki moich ust się unoszą.

– Jak wytatuowanie sobie tyłka?

Rozdzierający serce uśmiech rozświetla jego twarz, a moją pierś wypełnia uczucie pełni.

– To plasuje się na szczycie listy – mówi.

Zaczyna iść w moją stronę. Serce tańczy mi w piersi, a oczy podążają za nim, aż dociera do mnie.

– Zatańcz ze mną.

– Ty też tańczysz?

– Potrafię wiele rzeczy, Boston. Musisz mi jedynie pozwolić ci je pokazać.

Chciałabym mieć czas, żebyś pokazał mi wszystko.

Liam bierze moją rękę, unosząc ją ze swoją, a drugą owija wokół mojej talii. Zaczynamy się poruszać w rytm muzyki.

Piosenka grająca w tle to „If You`re Not the One¹⁹” Daniela Bedingfielda. To ją słyszałam wchodząc na taras.

Jest nastawiona na powtarzanie?

– Jesteś fanem Daniela Bedingfielda? – Drażnię się, unosząc na niego oczy.

– Tak wielu rzeczy o mnie nie wiesz, Boston. – Kręci głową, a jego wargi rozciągają się w dokuczliwym uśmiešku. – Nie jestem fanem. Ale nie mam nic przeciwko tej piosence. To jedyna, jaką znam w jego wykonaniu. – Chichocze.

¹⁹ „Jeśli nie jesteś tą jedyną”

THE ENDING I WANT

– Ja też – śmieję się. – Ale to piękna piosenka.

– Ty jesteś piękna.

– Gładka gadka – drażnię się.

– Staram się.

Chwilę później, zaczyna cicho śpiewać wraz z piosenką.

– To kolejne twoje zagranie, Hunter? Myślałam, że wykorzystujesz serenadę tylko w przypadku dziewczyn, które cię rzuciły? – Przygryzam wargę, by zdusić uśmiezek, który ciśnie mi się na usta.

– Och, oczywiście, że śpiewam wszystkim dziewczynom, którym chcę się dostać do fig – odpowiada śmiertelnie poważnie.

– Cóż, nie musisz mi śpiewać, żeby dostać się do moich *fig*. – Staram się powiedzieć *figi* brytyjskim akcentem, ale nie za dobrze mi to wychodzi.

Ale to wywołuje śmiech Liama.

– Hunter, kiedy się wreszcie nauczysz? Jestem zawsze pewniakiem, jeśli chodzi o ciebie.

Przestaje tańczyć i puszcza moje ramię.

– W takim razie, skoro jesteś pewniakiem, myślę, że nie musiałem kupować ci tego. – Wkłada rękę do wewnętrznej kieszeni marynarki i coś wyciąga.

Pudełko na biżuterię. Takie w rozmiarze pudełka na pierścionek

O, kurwa.

Serce przestaje mi bić.

– Nie martw się, to nie pierścionek.

Znowu zaczynam oddychać.

Wpatruję się w jego oczy. Moje wargi w kąciuku unoszą się do góry, a po chwili je przygryzam.

– Jestem aż taka oczywista?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Miałaś istne przerażenie w oczach. – Śmieje się cicho.

To nie dlatego, że nie poślubiłabym cię Hunter. Przysięgam, gdybym mogła, wyszłabym za ciebie milion razy.

– Przepraszam.

– Nie ma za co – uśmiecha się. – Ale otwórz pudełko.

Biorę je z jego dłoni. Otwieram wieczko i dostrzegam w środku parę srebrnych kolczyków. To małe, niebiesko-żółto-różowe odrzutowce.

Mam wrażenie, że za chwilę pęknie mi serce. Oczy wypełniają się łzami. Przygryzam wargę, by je zdusić i się nie rozplakać.

– Wiem, że nie jesteś największą fanką samolotów. Ale kiedy je zobaczyłem, nie wiem, po prostu... zobaczyłem je i ujrzałem ciebie.

– Kocham je – zerkam na niego.

– Naprawdę?

– Naprawdę.

I kocham ciebie.

Staję na paluszkach i mocno całuję go w usta.

– Dziękuję, Hunter – szepczę, wracając do poprzedniej pozycji. – Chciałabym je teraz założyć.

– Ale niedawno je przekułaś. Możesz?

Kiedy Den przekuwał mi uszy, powiedział, żebym nosiła kolczyki od czterech do sześciu tygodni. Nie mówił nic o ich zmianie.

– Jeśli szybko je zmienię, nic nie powinno się stać. Mogę się jedynie martwić o gojące się dziurki.

Wręczam Liamowi pudełko i zaczynam zdejmować kolczyki, które mam w uszach, te, którymi mi je przekuł.

Trochę boli, ale jestem dzielna.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Mam guza mózgu. Potrafię znieść trochę bólu uszu.

Wyjmuję z pudełka odrzutowce i wkładam do środka moje stare kolczyki.

Liam zamyka pudełko i odkłada je na pobliski stół.

Kończę zakładać drugi kolczyk i pytam.

– I jak wyglądają? – Odsuwam włosy, by pokazać mu kolczyk.

– Idealnie.

‘*Jeśli nie jesteś tą jedyną*’ kończy się i za chwilę zaczyna się znowu.

Liam patrzy do tyłu, na iPoda podłączonego do stereo.

– Co, do cholery? – Mruczy.

– Nastawiłeś na powtarzanie? – Chichoczę. Najwyraźniej miałam rację, kiedy pomyślałam, że słyszę ją znowu.

– Nie chciałem, ale najwyraźniej to zrobiłem. Idę to zmienić.

– Nie, zostaw. Lubię ją.

Jak tylko kończę mówić ostatnie słowo, czuję jak na czubku mojej głowy, ląduje duża kropla deszczu. Następnie widzę kolejną kroplę opadającą na czoło Liama.

Patrzy w niebo.

– Na litość boską – wypuszcza głębokie westchnienie.

Kolejna kropla trafia w mój nos, po czym zaczyna lać jak z cebra.

Zaczynam się śmiać.

Liam patrzy na mnie, jakbym postradała zmysły. Następnie dołącza do mnie i wybucha gromkim śmiechem.

– Chodź. Wejdźmy do środka.

– Nie – zatrzymuję go ręką. – ‘*Tańczyć w deszczu*’ – uśmiecham się. – To jest na mojej liście.

THE ENDING I WANT

Poza *Totalnie się narąbać, aż będę wymiotowała i odlecę, tańczyć w deszczu* jest ostatnią rzeczą, która mi została na liście.

Upicie się można zorganizować w domu. Prawdopodobnie powinnam się z tym wstrzymać do czasu, kiedy opuszczę Liama. Jestem pewna, że będę chciała się narąbać, by uśmierzyć ból, że nie ma go już przy mnie.

Taniec w deszczu z Liamem jest ostatnią rzeczą, która pozostała mi z nim do wykonania.

Mój uśmiech znika, ale w dalszym ciągu mówię.

– Zatańcz ze mną w deszczu, Liamie Hunter.

Deszcz ścieka z jego włosów na czoło, przez długie rzęsy, na nos. I nigdy nie wyglądał piękniej niż w tej chwili.

Ręką przeciera krople ze swojej twarzy i bierze mnie ponownie w ramiona, tańcząc do muzyki.

Nasze ubrania są przemoczone. Deszcz chłoscze moje nagie ramiona, moje buty są mokre tak jak i moje włosy, a tusz prawdopodobnie spływa w dół mojej twarzy, ale nie dbam o to.

Bo pragnę tego momentu z Liamem.

Ostatniego momentu z listy.

Jego oczy wpatrzone są w moje. Kropla deszczu zaczyna spływać po jego nosie, a ja palcem ją łapię. Uśmiecha się na to.

– Zaplanowałem ten deszcz – mówi mi. – Pamiętałem, że na liście miałaś *'tańczyć w deszczu'*, i pomyślałem sobie *W filmach romantycznych nie ma nic romantyczniejszego niż taniec w deszczu*.

Wymyka mi się cichy śmiech.

– To teraz panujesz nad pogodą, Hunter?

– Boston – poważnieje, patrząc wprost w moje oczy, ale dostrzegam w nich błysk. – Ja kontroluję wszystko. Kiedy to sobie uświadomisz?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Śmieję się znowu, kręcąc na niego głową.

Następnie opieram policzek na jego mokrej marynarce. Deszcz nieco słabnie, ale nie ustaje.

– Ymm.. Taylor?

Unoszę głowę, kiedy wymawia moje imię. Rzadko go używa poza chwilami, kiedy jest we mnie, więc wiem, że to co zamierza powiedzieć, jest ważne.

Dostrzegam, jak pracuje jego jabłko Adama i z jakiegoś powodu staję się nerwowa.

– Jest coś, o co chciałbym cię zapytać. – Jest zdenerwowany. Wylapuję to w tonie jego głosu, w jego oczach i w sposobie, w jaki przygryza wargę.

Moje serce zaczyna bić szybciej, ale nogi zwalniają by się zatrzymać.

– Dobrze. O co chodzi?

Liam ponownie zaczyna się ruszać, jakby nie chciał przestać tańczyć. Idę w jego ślady, ale moje stopy są jak z ołowiu.

– Cóż... – cicho wzdycha. – Chyba... chcę zapytać o to...

Jest niepewny, a nigdy nie widziałam takiego Liama. Jest Panem i Władcą. Emanuje tym, gdy się porusza, mówi, oddycha. Ale w tej chwili jest zdenerwowany jak cholera, a to sprawia, że z sekundy na sekundę jestem coraz bardziej spanikowana i wywraca mi się żołądek.

Liam przestaje tańczyć i patrzy głęboko w moje oczy.

– Taylor... – Wypuszcza powietrze. – Cóż... to jest ta część w filmie, kiedy facet prosi dziewczynę, by z nim została.

– Została? – Głos załamuje mi się przy tym słowie.

– Tak. – Zabiera ręce z mojego ciała i umieszcza je na moich policzkach. – Chcę, byś została tu ze mną, w Londynie – na zawsze. Chcę tego... chcę *ciebie*. Chcę dodawać punkty na twojej liście. Chcę wypełnić je nowymi rzeczami dla nas, byśmy zrobili to razem. Chcę kontynuować z tobą tę przygodę, kochanie. Myśl o twoim odejściu i tym, że cię nigdy już nie zobaczę... jest dla mnie nie do wyobrażenia. Pragnę cię, Taylor. Na zawsze.

Pragnie mnie. Na zawsze.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Znasz ten moment w życiu, kiedy stoisz przed decyzją, tym kluczowym momentem, który zmieni wszystko, bazując na twojej odpowiedzi?

To właśnie tu w tej chwili *powinnam* być.

Ale nie jestem.

Bo nie mam wyboru.

Nigdy go nie miałam.

Dla mnie od zawsze była tylko jedna opcja.

Uwalniam się z jego objęć, a jego dłonie opadając z mojej twarzy do boków.

– Przepraszam. Ja... ja nie mogę z tobą zostać. – Odwracam się do niego tyłem, zmierzając do drzwi.

Wyraz jego twarzy powinien mnie zatrzymać. Ale tego nie robi.

Wyraz jego twarzy jest jednym z powodów, dlaczego muszę odejść.

Zostań, szepcze moje serce.

Nie mogę. Muszę odejść.

Jakimś cudem docieram do drzwi.

– Nie odchodź. – Te cicho wypowiedziane słowa uderzają mnie niczym pięść.

Jeśli się odwrócę i na niego spojrzę, moje serce zmusi mnie bym została.

A nie mogę.

Nie mam wyjścia.

Bo jeśli teraz zostanę, to umrę tu. A on będzie musiał to oglądać.

Zranię go.

Będę tak zła jak jego matka i Kate. Nie, będę jeszcze gorsza. Bo od dawna już wiedziałam, że umieram i postanowiłam mu o tym nie mówić.

– Taylor – wymawia moje imię, tym razem z bliska.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Umieszczam swoje serce w metalowym pudełku i zmuszam się, by odwrócić do niego, ale nie patrzę mu w twarz.

– Co... co się dzieje? – Słowa są łagodne i wypełnione bólem.

Ten ból uderza we mnie niczym skała.

– Dwa tygodnie – szepczę ze wzrokiem utkwionym w ziemi, obserwując rozbijające się o nią krople. – Dwa tygodnie, i to miało być wszystko.

– Zmieniłem zdanie. – Jego głos jest głęboki i pewny siebie. – Zakochałem się w tobie i zmieniłem zdanie.

Moje oczy przeskakują do jego twarzy.

Jest we mnie zakochany.

Nigdy nie czułam tego co teraz. To jakbym została przytulona i uderzona w tym samym czasie.

– Nie – potrząsam głową, patrząc na niego, ale wciąż nie zdolna spojrzeć mu w oczy. Zaciskam palce na klamce. – Nie miałeś się zakochiwać.

Jego twarzy wykrzywiają gniew i ból.

– Cóż, zakochałem się. I myślę, że ty też mnie kochasz.

Robi kolejny krok w moją stronę.

Mocniej ściskam klamkę.

Wciąż potrząsam głową. Nie jestem pewna, czemu, ale wydaje się, że nie potrafię przestać.

– Wiem, że mnie kochasz, Taylor. Widzę to w twoich oczach, kiedy na mnie patrzysz. W twoim głosie, kiedy do mnie mówisz. W twoim śmiechu... – Bierze kolejny krok bliżej i obniża głos. – W twoim ciele, za każdym razem, kiedy się w ciebie wsuwam.

Cała drzę. Głowa przestaje się ruszać. Owijam ramieniem brzuch i nie czuję ani zimna, ani wilgoci. Wszystko co mogę czuć to on i jego słowa.

– Nie – szepczę skupiona na jego piersi, która ciągle się przybliża.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Powiedz, że się mylę – odzywa się, jakby nie słysząc tego, co mówię. – Powiedz, że nie czujesz tego samego co ja, i pozwolę ci odejść, nie próbując cię zatrzymać. – Kolejny krok. – Ale wiem, że się nie mylę, Taylor. Nie mogę jedynie zrozumieć, dlaczego nie chcesz tego przyznać.

Bo umieram.

Bo nie zasługuję na ciebie.

Bo jestem coś dłużna mojej rodzinie...

Mogę kochać Liama.

Ale bardziej Kocham swoją rodzinę.

– Kocham cię – szepcze. – Jestem zajeźbicie w tobie zakochany, Taylor²⁰.

Zamykam oczy na przeszywający mnie ból.

Ja też cię Kocham, Liam. Tak bardzo.

Ale to nie jest wystarczające.

Następnie zamykam wszystko w sobie i wnoszę stalowe ściany, ukrywając za nimi prawdę, bo to jedyne co mogę zrobić. Nabieram powietrza, po czym je wypuszczam i patrzę mu prosto w oczy.

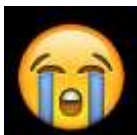
– Mylisz się. – Udaje mi się utrzymać nawet głos. – Nie jestem w tobie zakochana. Przepraszam. *I naprawdę przepraszam. Tak bardzo cię przepraszam.*

Wyraz jego twarzy... mogę sobie stawiać stalowe mury, ale jego mina i ból w jego oczach... przebija się przez każdą pojedynczą ścianę, którą wzniosłam.

I dlatego nie mogę już dłużej zostać.

Odwracam od niego spojrzenie, szarpnięciem otwieram drzwi i biegnę.

Biegnę przez jego mieszkanie i przez frontowe drzwi, nie oglądając się za siebie.



20

THE ENDING I WANT

Docieram do windy bez tchu, a łzy wymieszały się już z deszczówką spływającą po mojej twarzy. Wciskam przycisk przywołujący windę, a drzwi natychmiast się otwierają.

Wpadam do środka i wciskam przycisk lobby.

Drzwi się zamykają i winda zaczyna zjeżdżać w dół.

Opieram się o ścianę.

Z głośników dochodzą mnie dźwięki 'Paradise' Coldplay. Ktoś mógłby to nazwać zbiegiem okoliczności. Ale dla mnie to znak z góry.

Wzywają mnie.

Zamykam oczy i odchylam głowę do tyłu, wypuszczając powietrze.

– Już niedługo – mówię im.

Mój czas z Liamem dobiegł końca.

Czas wracać do domu.



Liam

Siedzę na krześle pośrodku mojego tarasu.

To miejsce wciąż jest rozświetlone niczym bożonarodzeniowa choinka. Szampan dalej stoi w wiaderku. Talerze i sztuce nadal są na stole. Kolacja, którą ugotowałem zeszłego wieczoru nadal znajduje się na blacie w kuchni.

Wszystko jest takie samo jak wczoraj wieczorem.

Oprócz tego, że nie ma tu *jej*.

Jestem sam.

I jestem już w połowie butelki whisky, którą piję prosto z gwinta – tak się już stoczyłem. Zapomniałem tylko o brązowym papierze wokół butelki.

Co więcej, wpatruje się w Kaczkę i Żelka, których przyniosłem z sypialni, gdzie Taylor zostawiła je na nocnej szafce po swojej stronie łóżka – tak ma swoją stronę łóżka – i postawiłem je przed sobą. Patrzę się więc na nie i torturuję myślami o Taylor, upijając się i słuchając powtarzającej się piosenki Daniela Bedingfielda. Wciąż gra od wczorajszego wieczoru – nigdy tego nie wyłączyłem.

Po tym jak Taylor wybiegła z mieszkania, a ja podniosłem swoje serce z ziemi, zdałem sobie sprawę, że zostawiła swoją torebkę. Spanikowałem, wiedząc, że jest bez pieniędzy i telefonu. Jej hotel był dobre pół godziny drogi stąd.

Mogłem za nią pójść, ale byłem pewien, że nie chciała mnie widzieć, więc zadzwoniłem do Paula i kazałem mu ją znaleźć.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Odszukał ją przemoczoną do suchej nitki, idącą w kierunku swojego hotelu.

Wsadził ją do samochodu i podwiózł resztę drogi. Kazałem mu tak zrobić.

Wcześniej zadzwoniłem do hotelu i upewniłem się, że mają już przygotowaną dla niej zapasową kartę, bo ją też miała w torebce.

Paul odprowadził ją do pokoju hotelowego i upewnił się, że jest bezpieczna.

Potem kazałem mu przyjechać do mnie, zabrać jej torebkę i odwieźć ją jej.

Chciałem się z tym wstrzymać, żeby sama po nią wróciła. Ale wiedziałem, że nie byłoby to właściwe, bo chciałem, żeby wróciła tu z innego powodu.

Chciałem, by wróciła tu... dla mnie.

Ale tego nie zrobiła.

Nie miałem z nią kontaktu od zeszłego wieczoru, a dzisiaj mamy kolejny dzień. Zaczyna się robić noc, a ja nie wiem, co, do cholery, mam robić.

Przez cały dzień na zmianę kręciłem się bez celu po mieszkaniu i leżałem w łóżku, wachając jej poduszkę, bo pachniała nią.

Tak, zamieniłem się w *tego* faceta.

Więc teraz siedzę tu jak pieprzony nieudacznik, będący na dobrej drodze do upicia się, słuchając tej samej smutnej piosenki, bo przypomina mi ją i zastanawiam się, co teraz robi.

Tak, użalam się nad sobą. Pozwij mnie.

Wiem, że Taylor jest nadal w hotelu, bo kazałem im zadzwonić do mnie, kiedy się wymelduje. Albo wyjdzie z pokoju.

Wiem, zachowuję się jak stalker, ale gównu mnie to obchodzi.

Boże, jak mogłem tak po królewsku to spieprzyć?

Poprosiłem ją, by została.

Odmówiła.

Powiedziałem więc jej, że ją kocham. I jak ten zarozumiały drań, którym jestem, powiedziałem jej, że wiem, że czuje do mnie to samo.

THE ENDING I WANT

Potem powiedziała mi, że mnie nie kocha, i uciekła jakby się paliło.

Śmieję się głośno z samego siebie. A potem zduszam śmiech, bo czuję, jakbym za chwilę miał się rozplakać. Zamiast tego biorę kolejny łyk whisky, by to zmyć.

Co za pieprzony idiota.

Dlaczego po prostu nie trzymałem języka za zębami?

Byłem tak kurewsko cholernie pewny siebie.

Oczywiście, w małym stopniu martwiłem się, że mi odmówi. Ale byłem tak bardzo pewny, że czuje do mnie to samo, co ja do niej, więc tak czy inaczej, znaleźlibyśmy jakieś rozwiązanie. Że nie stracę jej całkowicie.

Jak kurewsko się myliłem.

Za mocno popchnąłem, a ona uciekła.

A teraz nie wiem co robić.

Chcę jedynie, by wróciła. Chcę być blisko niej przez cały czas. Dobrze bawić się w jej towarzystwie. Nigdy tyle się nie śmiałem, ile teraz przy niej.

Rozświeciła wszystko wokół siebie.

Rozświeciła mnie.

A teraz wszystko jest ciemne.

Odstawiam butelkę na ziemi, wstaję i podchodzę do balustrady. Patrzę na Londyn. Wpatruję się w tętniące życiem miasto.

Jest tam beze mnie.

I bardziej niż cokolwiek chcę, by była tu ze mną.

Nie powinienem jej prosić, by została. Byłem głupi.

A teraz ta mała ilość czasu, która mi z nią pozostała, zniknęła, bo ją wystraszyłem.

Kto mógłby ją winić? Półtora tygodnia razem, a ja ją proszę, żeby tu ze mną została. Nie wracała do domu. Została i ze mną zamieszkała.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

I ma dopiero dwadzieścia dwa lata. Czasem o tym zapominam. Kiedy z nią jestem, te dziesięć dzielących nas lat wyparowuje.

Kiedy ja miałem dwadzieścia dwa lata... cóż, byłem z Kate. Ale zakładałem firmę i zwiedzałem świat.

Żyłem.

Po to tu właśnie przyleciała. A ja próbowałem jej podciąć skrzydła, prosząc, by ze mną została.

O czym ja, kurwa, myślałem?

Nie myślałem. To jest problem. Pozwoliłem sercu przejąć stery.

Pozwoliłem mu podążyć za tym, czego chciało.

Głupie, pieprzone serce.

Kurwa, nie mogę tu zostać sam na sam ze swoimi myślami przez całą noc. Dostanę szalu. Muszę wyjść.

Odpycham się od balustrady. Wracam do mieszkania.

Zgarniam swój portfel, telefon, kluczyki i wychodzę.

Na dole łapię taksówkę i podaję adres baru Cama.

Wchodzę do środka. W tle Adele zawodzi 'All I Ask'²¹. Najwyraźniej mogę tu kontynuować torturowanie się przygnębiającymi piosenkami.

Cam stoi za barem, obsługując klientów. Jest tu też Eddie, siedzący na końcu baru, piastujący w ręku kufel piwa.

Nie widziałem się z nimi od zeszłego tygodnia, kiedy to straciłem nad sobą panowanie.

Obaj do mnie pisali, ale będąc idiotą, którym jestem, nie odpisałem.

Głupio, bo oprócz mojego dziadka, mam tylko ich.

²¹ 'Wszystko o co proszę.'

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Siadam na stołku obok Eddiego. Przenosi na mnie wzrok. Dostrzegam w nich zaskoczenie.

– Hej – mówię cicho.

Kiwa mi, po czym podnosi swój kufel i bierze łyka.

– Słuchaj stary, przepraszam, że się nie odezwałem. Byłem...

– Kutasem – wtrąca Eddie.

Wybucham śmiechem.

– Tak, byłem kutasem.

Patrzy na mnie znowu. Następnie kieruje swój wzrok na Cama, który dopiero mnie dostrzega i idzie w naszą stronę.

Ma skruszony wyraz twarzy. Nie wygląda jakby był na mnie wściekły. Wygląda jakby było mu przykro.

– Liam – mówi Cam. – Przepraszam za zeszły tydzień. To co powiedziałem...

– Nie ma za co przepraszać – przerywam mu. – To ja przepraszam, że zaginałem w akcji.

Spotyka mój wzrok w powolnym zrozumieniu. Następnie kiwa głową.

– W porządku.

– Pewnie zajmowała cię Taylor, więc po części masz wybaczone – mówi Eddie. Jego ton jest nieco lżejszy, więc wiem, że już mu przeszło.

Prycham śmiechem.

– Tak. Byłem zajęty Taylor.

– A gdzie ona jest? – Pyta Cam. – Wróciła do Ameryki?

– Jeszcze nie. Zostało jej kilka dni. – Jestem pewien, że nie zamierzam spędzić ze mną tego czasu, odkąd wyznałem jej miłość, a ona wzięła nogi za pas.

– Więc gdzie jest? – Pyta Eddie. – Nabrała rozumu i rzuciła twój żaloszny tyłek?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Taa, coś w tym rodzaju.

Następuje chwila ciszy, po czym mówi:

– Naprawdę?

Rzucam na niego okiem.

– Tak.

– Cholera, stary, sorry. Żartowałem, kiedy to mówiłem.

– Wiem. – To samo bym powiedział do niego.

– Do dupy, koleś – odzywa się Cam. – Wiem, że ją lubiłeś.

Kocham ją. Ale tego nie mówię.

– Co się stało? – Pyta mnie Eddie. – Wydawaliście się być sobą zainteresowani.

– Najwyraźniej, nie była mną tak bardzo jak ja nią. – Biorę głęboki oddech, przygotowując się do wyznania im, co się stało. Równie dobrze mogę powiedzieć im wszystko.

– Poprosiłem ją, żeby na stałe została ze mną w Londynie. Odmówiła. To było wczoraj wieczorem i od tamtej pory nie dała znaku życia. I szczerze mówiąc, wątpię, żeby to zrobiła.

Obaj gapią się na mnie z rozdziawionymi gębami.

Uciszyłem obu.

Musi być źle.

Cam chrząka.

– Dam ci piwa – sięga po szklankę i zaczyna nalewać mi piwa.

– Wow. Cholera. Więc... lubisz ją, bardzo – mówi Eddie.

– Taa – gorzko się śmieję. – Niestety uczucie nie jest odwzajemnione.

– Może wcale nie o to chodzi – zaczyna Eddie. – To znaczy, wiesz, poprosiłeś ją, żeby porzuciła dom i rodzinę i przeprowadziła się do ciebie, znając ją, ile – tydzień?

Półtora, ale go nie poprawiam.

THE ENDING I WANT

– To duża sprawa, Hunter, poprosić kogoś, by ot tak zostawił swój dom. To zdecydowanie potrzebuje przemyślenia.

Nie mówię im, że nie ma żadnej rodziny w USA. Że nie ma tam nikogo, kto by na nią czekał... o kim bym wiedział.

Może właśnie o to chodzi.

Może dlatego nie chce zostać. Bo ktoś tam na nią czeka.

Ból rozprzestrzenia się w mojej piersi. Zaciskam zęby, zgrzytając nimi.

– Ona wcale o tym nie myśli, Eddie. Powiedziała nie.

– To mogła być odruchowa reakcja – sugeruje Eddie.

Wiem, że próbuje poprawić mi humor, ale to nie działa. Bo mój umysł teraz jest gdzie indziej, zastanawiając się, czy nie ma kogoś innego. Czy w domu nie czeka na nią chłopak...

– Dlaczego do niej nie zadzwonisz? – Cam stawia przede mną piwo. – Żeby przekonać się, co dziś myśli na ten temat.

Mógłbym, ale prawdą jest, że się boję. Nie żebym powiedział to tym dwóm.

Więc po prostu zaprzeczam głową.

– Poprosiłeś ją, żeby została – zaczyna Eddie. – To wymaga jaj, Hunter. Jeśli potrafiłeś zrobić to, możesz do niej zadzwonić. Chodzi mi o to, że poszedłeś za tym, czego chciałeś. Nie okazałeś takiego zainteresowania kobietą od czasów Kate, a to już coś znaczy.

Rzucam mu spojrzenie.

Unosi w górę ręce w obronnym geście.

– Wiem, że jest niepisana zasada, żeby nie rozmawiać o niej w twojej obecności. Ale to prawda, brachu. Od śmierci Kate... w zasadzie nie było nikogo.

Patrzę na moje piwo i myślę o Kate... i Jeremym.

Nigdy nie sądziłem, że zaufam ponownie innej kobiecie.

Ale zaufałem Taylor. Nadal ufam.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

I Taylor znaczy dla mnie o wiele więcej – nawet po tak krótkim czasie, – niż znaczyła Kate po sześciu latach bycia razem.

– Kate miała romans z Jeremym.

Eddie podrywa głowę tak szybko, że słyszę jak strzelają mu kręgi.

– Mieli romans? – Cam przybliżyła się do baru.

Widzę, jak ich oczy błyskają gniewem.

Wypuszczam zmęczone westchnienie i kiwam głową.

– Dowiedziałem się o tym dzień przed pogrzebem. Wygrzebałem jej telefon z rzeczy, które przywiozłem ze Szwajcarii. Tęskniłem za nią. Znalazłem wiadomości... od Jeremy'ego. – Pozwalam, by jego imię zawisło przez chwilę w powietrzu. – Mieli romans przez cały czas trwania naszego związku. To zaczęło się tuż po tym, jak się zeszliśmy. Na jej laptopie znalazłem mnóstwo e-maili. Powiedziały mi wszystko, co musiałem wiedzieć.

– Skurwysyn – gotuje się Eddie.

Cam nic nie mówi, ale jego twarz jest napięta z wściekłości.

Czuje się zdradzony ze względu na mnie, ale i siebie.

Rozumiem to.

Patrzę z powrotem na swoje piwo.

– Po tym jak się dowiedziałem, musiałem iść na jej pogrzeb i udawać, że wszystko jest okej – no może nie okej, ale wiecie, o czym mówię – wzdycham. – A potem podszedł do mnie ten kutas, Jeremy, z gadką jak bardzo mu przykro, jak to był tam dla mnie, jeśli czegoś bym potrzebował. Po prostu... nie wytrzymałem.

– I przywaliłeś mu – mówi Eddie. – Kurewsko się cieszę, że to zrobiłeś. Ale jakim cudem nie posunąłeś się dalej, nigdy się nie dowiem. Bo ja zrobiłbym o wiele więcej, niż tylko przywalił mu w gębę. Zatłukłbym skurwiela na miejscu. Zrobię to, jak zobaczę go następnym razem.

– Dlaczego nam nie powiedziałaś? – Pyta Cam, brzmiąc na zranionego i rozczarowanego.

THE ENDING I WANT

Unikam jego wzroku. Kręcę jedynie głową.

– Nie wiem.

Wiem. Bałem się.

– Chyba... chciałem chronić pamięć Kate.

– Nie zasługiwała na to – mówi gorzko Eddie.

– Ed... zdradziła mnie. Nie ciebie i Cama. Mnie. I była waszą przyjaciółką. Nie chciałem kłaść wspomnień, jakie o niej miałeś. I jej rodzice... Nie chciałem, żeby to na nich wpłynęło. Zawsze byli dla mnie dobrzy.

– Więc zatrzymałeś to dla siebie i pozwoliłeś nam wierzyć, że jesteś gnojkiem dla Jeremy'ego... Jezu, Liam. – Cam kręci na mnie głową. – Byłem dla niego przyjacielem przez te wszystkie lata. Powinieneś nam powiedzieć. Zatrzymalibyśmy to dla siebie, ale z pewnością nakopalibyśmy mu do dupy za to, co ci zrobił, a potem wykopalibyśmy go ze swojego życia.

Unoszę wzrok, ale nie patrzę na nich.

– Znacie Jeremy'ego dłużej niż mnie... od podstawówki. Myślałem, że... – urywam, bo nie może mi to przejść przez gardło.

– Myślałeś, że wybierzemy jego, a nie ciebie. – Eddie brzmi na jeszcze bardziej rozczarowanego niż Cam.

Nie będę kłamał. To kurewsko boli.

– Jak mogłeś tak myśleć? Jesteś naszym przyjacielem – mówi gwałtownie Cam. – Naszym najlepszym przyjacielem. Tak, od dawna znamy Jeremy'ego, ale z nim nigdy nie było tak jak z nami trzema, i wiesz o tym. Zawsze byłeś ty, ja i Eddie. Jeremy pojawiał się i znikał. Nawet teraz, ciebie widzę częściej niż jego. Jest przyjacielem z doskoku. Ty z kolei moim najlepszym przyjacielem.

Czuję narastającą gulę w moim gardle. Walczę, by ją przełknąć.

– A ty masz więcej kasy i prywatny odrzutowiec, więc oczywiście, że wybralibyśmy ciebie – mówi Eddie, uśmiechając się.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

I jego słowa są dokładnie tym, czego potrzebuję, żebym się nie rozplakał jak cipka, w którą zaczynam się zamieniać.

Zduszając śmiech, kręcę głową.

– Dobrze wiedzieć, że chcecie się ze mną przyjaźnić tylko z powodu moim pieniędzy.

– I prywatnego odrzutowca. Nie zapominaj o odrzutowcu – uśmiech Eddie'go robi się coraz większy.

– Jakbym mógł? – Chichoczę.

Cam opiera się ramionami na barze i patrzy mi prosto w oczy.

– Liam, jesteśmy twoimi ziomkami, najlepszymi ziomkami. Nigdy, kurwa, więcej, nie ukrywaj przed nami czegoś takiego. Zrozumiano?

– Zrozumiano. – Przykładam dwa palce do skroni i salutuję.

Moje serce może nadal czuć się ciężko po Taylor. Ale jest nieco lżejsze, po tym, jak powiedziałem chłopakom prawdę.

Cam unosi wzrok, po czym prostuje się i zastyga. Wiem, że zobaczył coś za mną, bo wyraz jego twarzy wyraźnie się zmienia.

Ktoś tu jest i mam przeczucie, że to ktoś, kogo nie chcę widzieć.

Przysięgam na Boga, że jeśli to Jeremy, zamierzam przybić skurwiela do ściany.

– Ktoś przyszedł się z tobą zobaczyć – Cam kiwa brodą w kierunku drzwi za mną.

Przyglądam się Camowi. Nie wygląda wściekłego. Wygląda... na zadowolonego.

I to sprawia, że okręcam się na stołku, a mój wzrok skupia się na drzwiach.

Taylor.

Jest tutaj.

W chwili, gdy spotykam jej wzrok, wstrzymuję oddech. Moje serce rozpęda się niczym koń wyścigowy.

Zsuwam się ze stołka, a moje stopy lądują na podłodze z głuchym odgłosem. Ludzie poruszają się pomiędzy nami, ale ani na chwilę nie tracę z nią kontaktu wzrokowego.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Muszę coś zrobić. *Podejść do niej.*

Zmuszam swoje nogi do ruchu, przecinając przestrzeń między nami.

Mój ruch wydaje się pobudzić ją do działania i powoli zaczyna iść w moją stronę.

Zatrzymujemy się kilka kroków od siebie, po środku pubu.

– Hej – jej głos jest cichy, ale zabarwiony nutką niepokoju i smutkiem.

I dociera to do mojej piersi, owijając się wokół niej.

Nie mogę mówić.

Chciałem z nią porozmawiać przez cały dzień, a teraz nie mogę wymyślić, co mam powiedzieć.

Wszystko czego chciałem, stoi przede mną, a ja zachowuję się jak pieprzona niemowa.

Po głowie tłucze mi się tylko myśl, że chcę by została.

Ale kiedy ostatnim razem jej to powiedziałem, uciekła gdzie pieprz rośnie.

Chciałbym, żeby jej obecność tu była dobrym znakiem. Że zmieniła swoje zdanie, ale wiem, żeby w życiu niczego nie zakładać, bo czasem przypuszczenie może zrobić w tył zwrot i przywalić ci rzeczywistością prosto w twarz. A to boli jak skurwysyn.

– Jesteś tu – mówię wreszcie, bo jestem głupim pacanem i ponieważ to wszystko, co mam na ten moment.

Jej spojrzenie przenosi się z moich oczu na podłogę, usta zaciskają, a moje serce opada.

Bo już wiem, że nie jest tu, by zostać.

Rozcieram dłonią ból w klatce.

– Nie zostajesz, prawda? – To nie pytanie, bo znam już odpowiedź. Muszę to tylko usłyszeć.

Muszę wiedzieć, czemu tu jest.

Jej niebieskie oczy – oczy, które zawsze przypominały mi niebo w słoneczny dzień, – znów na mnie patrzą.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Dostrzegam w nich morze smutku. Smutek, który zawsze próbowała przede mną ukryć, a teraz widzę go jasno i wyraźnie.

Taylor kręci głową i w tym samym czasie odpowiada:

– Nie. – Jej głos się łamie.

I to pojedyncze słowo, łamie mi pieprzone serce.

Więc robię, to co zawsze, kiedy czuję ból. – Wściekam się.

– To dlaczego tu, kurwa, jesteś? – Wyrzucam z siebie.

Jej usta zaczynają drżeć, a w oczach natychmiast pojawiają się łzy.

A ja czuję się jak sukinsyn, a ból w mojej piersi się nasila.

Przygryza wargę i zamyka oczy, wypuszczając powietrze. Następnie jej oczy się otwierają i ponownie skupiają na mnie.

– Ja nie... nie chciałam zostawiać tak spraw, jak zostawiliśmy je wczoraj wieczorem.
– Jej głos jest cichy niczym szept, ale cios, który nadchodzi z każdym wypowiedzianym słowem, przypomina uderzenie w twarz. – Nie chciałam tak tego kończyć.

– Nie chciałem w ogóle tego kończyć, ale nie zawsze dostajemy to, czego chcemy.

Wsiadłem do pociągu ‘Rozgoryczenie’.

Wypuszcza smutne westchnienie.

– Chciałabym... – Przerzywa i odwraca ode mnie wzrok.

To złości mnie i boli, że nie może nawet się zmusić, by na mnie spojrzeć.

– Co byś chciała, Taylor? – Zakładam ramiona na klatce piersiowej i sprawiaam, że mój ton brzmi na zniecierpliwiony, jakby marnowała mój czas. Choć to dalekie od prawdy.

Jest *jedyną*, z którą chcę spędzać swój czas. Każdą sekundę każdej minuty każdego dnia.

Ona *jest* moim czasem.

Albo chciałem, żeby nim była.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Jej spojrzenie wraca do mnie, a jej usta opuszcza kolejne ciche westchnienie.

– Nic. – Powoli kręci głową. – Chciałabym... już nic.

I ponieważ jestem skurwielem, odpowiadam.

– Skończyliśmy już?

W jej oczach błyska zaskoczenie.

– Tak. Ja tylko...

– Co? – Warczę. – Co masz jeszcze, kurwa, do powiedzenia?

Prawdopodobnie coś jeszcze, co mogłoby dźgnąć głębiej moje serce. *Czy powinienem ci wręczyć jeszcze nóż?*

Jej oczy znów błyszczą łzami.

A ja czuję do siebie odrazę.

Mruga gwałtownie, odganiając łzy.

– Przepraszam – szybko z siebie wydusza. – Chciałam ci jedynie podziękować. Za wszystko.

Ostrze zatapia się z piersi.

Patrzę nad nią na drzwi.

– Świetnie. Skończyłaś?

Następuje długa przerwa, zanim odpowiada.

– Tak.

Wymawia to słowo łagodnie i to boli bardziej niż kiedykolwiek.

Ale teraz już skończyliśmy i nie wiem, co mam robić.

Wykorzystałem swój czas na rozmowę. Więc jedyne co mogę zrobić, to odejść.

Ale nie chcę.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Jednak moja męska duma wygrywa i odwracam się na pięcie, maszerując w stronę baru, po czym siadam na swoim miejscu obok Eddiego.

– W porządku? – Pyta cicho.

Unoszę swoje piwo i kiwam głową. Nie patrzę na niego. Nie mogę. Bo jeśli to zrobię, prawdopodobnie się, kurwa, poryczę.

Biorę duży łyk piwa. Z trudem go przelękam. Wszystko mnie boli. Nie pamiętam, kiedy czułem się tak źle. Nie było tak nawet po tym, jak dowiedziałem się o mojej matce.

Odstawiam szklankę i wpatruję się w nią.

Taylor odchodzi, a ja nigdy już jej nie zobaczę.

Skończyliśmy to złymi słowami i w gniewie.

Ale czy nie w taki sposób wszystko się kończy? W smutku i bólu?

Czy istnieje w ogóle takie coś jak szczęśliwe zakończenie? Bo jeśli tak, jeszcze nigdy takiego nie widziałem.

Powinienem za nią pójść?

Ale co dobrego z tego wyjdzie?

Chcesz jej, ale ona nie chce ciebie. Koniec historii.

I pewnie do tej pory już jej nie ma. Ale istnieje możliwość, że ciągle tu jest...

Jeśli zmieniła zdanie, w dalszym ciągu może tu być.

Nie powinienem patrzeć.

Ale jak ten masochista, muszę wiedzieć, więc odkręcam głowę i patrzę przez ramię zanim mogę się powstrzymać.

Dalej tu jest.

Na ułamek sekundy moje serce się wznosi, ale umysł szybko mi mówi, że coś jest nie tak.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Stoi niedaleko wyjścia odwrócona do mnie plecami i jedną ręką mocno ściska oparcie pobliskiego krzesła. Mogę stąd dostrzec jak białe są jej knykcie. Drugą ręką trzyma się za głowę, którą kołysze do przodu i tyłu.

Musi mieć kolejny atak bólu głowy.

Mogę być zraniony, zły i zgorzkniały, ale nie chcę widzieć, jak cierpi. A wiem, jak potrafią być dla niej bolesne.

– Taylor – wołam zsuwając się z siedzenia i biorę kilka kroków w jej stronę. – Wszystko w porządku?

Nie odpowiada.

Myszę, że może mnie nie usłyszała, więc rozchylam usta, by powtórzyć, ale ona się odwraca. To powolny obrót.

Jej twarz wykrzywiona jest z bólu. Rękę ma wciąż mocno przyciśniętą do głowy.

Unosi swoje oczy do moich. Wydaje się to sprawiać jej ból.

Coś w wyrazie jej twarzy sprawia, że serce zaczyna mi pędzić.

– Taylor... co się dzieje? – Zaczynam iść w jej stronę.

Krzywi się z bólu zaciskając wargi. Zamyka oczy. Potem je otwiera i to tak, jakby ktoś wyłączył w nich światło.

Rozchyła wargi i szepcze.

– Tak mi przykro, Hunter.

Po czym opada na podłogę.

– Taylor! – Podbiegam do niej i upadam na kolana obok niej. Wciągam ją w swoje ramiona.

Jest bezwładna.

Kurwa! Nie!

Eddie jest przy mnie w sekundę i przełącza się w tryb lekarza.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

–Taylor, kochanie – delikatnie unosi kciukiem jedną z jej powiek i świeci w nie światłem – małą latarką, którą wyjął z kieszeni. – Taylor? Słyszysz mnie, kochanie?

Ale ona nie odpowiada.

Jej oko... spojrzenie... jest puste.

Nie.

Moje serce się zatrzymuje.

Nachylając się nad nią, Eddie przyciska policzek do jej klatki piersiowej.

Cam upada na kolana obok mnie.

– Wezwałem pogotowie. Już jest w drodze.

– Czy... ona... – wpatruję się w Eddiego, gdy unosi głowę, a słowa utykają mi w gardle.

– Oddycha – odpowiada.

– Dzięki Bogu – mówi Cam.

Wszystko co mogę zrobić, to odetchnąć, gdy moje serce zaczyna znowu bić.

Eddie podnosi jej nadgarstek i zaczyna sprawdzać jej puls.

Mam sucho w ustach.

– Ed... co się z nią dzieje? – Pytam cicho.

Spotyka mój wzrok.

– Jeszcze nie wiem. – Patrzy z powrotem na Taylor i przykłada rękę do jej twarzy. – Taylor, kochanie, otwórz oczy.

Nic.

– No dawaj, Taylor. Obudź się, kochanie. Wystraszyłaś na śmierć Huntera, a sama wiesz jak ogromną jest cipką. – Eddie klepie ją po policzku. – Taylor. Obudź się, a obiecuję, że stawiam następną kolejkę. Co tylko będziesz chciała.

Ale ona się nie budzi. Nie odpowiada w żaden sposób.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Dlaczego ona się nie budzi? – Mój głos jest spanikowany.

Jestem wystraszony. Nigdy się tak nie martwiłem.

I czuję się bezradny. Tak kurewsko bezradny.

– Nie wiem – Eddie powoli kręci głową.

– Ty nie wiesz? – Krzyczę. – Jesteś pieprzonym lekarzem! Powinieneś wiedzieć. Powinieneś jej pomóc!

Strącając jego dłoń z jej twarzy, ujmuję jej policzek i odwracam głowę w swoją stronę.

– No dawaj, Taylor. Proszę, otwórz dla mnie swoje oczy, kochanie. *Proszę.*

Będę błagał, zrobię wszystko, co jest konieczne, by spojrzała na mnie ponownie.

Proszę, Boston, błagam, obudź się.

Muszę wiedzieć, że z tobą wszystko okej.

Ale ona nie odpowiada, a ja nigdy w życiu nie czułem takiego strachu.

Niezmacony niczym strach.

– Czy ostatnio była chora? – Pyta Eddie.

– Nie – cóż, tak. To znaczy miewała te bóle głowy od czasu do czasu.

– Jakiego rodzaju bóle głowy?

– Nie wiem! Bóle głowy! – Mój strach przeradza się w gniew i skierowany jest na Eddiego.

– Czy te bóle głowy trwały długo? – Kontynuuje Eddie, a mój gniew spływa po nim jak po kaczce.

– Nie – potrząsam głową sfrustrowany. – Tak. Nadchodziły znikąd. W jednej chwili było wszystko okej, a w drugiej *bum*. Zwalały ją z nóg – dosłownie. Jednego razu wymiotowała z bólu. Ale bierze swoje proszki, które przepisał jej lekarz i za kilka minut jest jej już lepiej. – Patrzę mu w oczy. – Zacząłem zdawać sobie sprawę, że to się znowu dzieje tuż przed tym, zanim zemdlą. Ścisnęła głowę jak robi to zawsze, gdy nadchodzą te bóle.

THE ENDING I WANT

– Liam – powoli wymawia moje imię. Ostrożność w jego głosie przeraża mnie na śmierć. – Mówisz, że jej lekarz przepisał jej te leki?

– Tak.

– Jakiego rodzaju są to leki?

– Nie mam pojęcia – poirytowany zaciskam szczękę. I nie ma ze sobą torebki, więc nie mogę tego sprawdzić.

Spoglądam na nią w dół, pocierając jej policzek i go klepię.

Proszę, Taylor, proszę obudź się.

– Bóle głowy... czy Taylor kiedykolwiek ci mówiła, co je powoduje? – Pyta Eddie, a ta pieprzona ostrożność znowu tu jest.

– Kiedy miała szesnaście lat miała guza mózgu – odpowiadam, patrząc na nią w dół. – Mówiła, że te bóle głowy są efektem ubocznym. – Ale gdy tylko wymawiam te słowa i słyszę je wypowiedziane głośno z moich własnych ust, to tak jakbym powoli tonął.

Bóle głowy.

Jej lista.

Rzeczy do Zrobienia Zanim Umrę.

Kurwa... nie.

Spotykam wzrok Eddiego i widzę tam to wypisane. Myśli, że...

Jezu, Taylor.

Nie.

– Nie – mówię, a oczy wypełniają mi się łzami. Przyciągam ją bliżej, przytulając do siebie. – To nie to. To nie – *nie*. – Stanowczo kręcę głową. – Jeśli guz by powrócił, wiedziałbym. Powiedziałyby mi.

Powiedziałyby?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Prawdopodobnie masz rację. – Wcale tak nie myśli. Mogę wychwycić to w jego głosie. W szybkim spojrzeniu rzuconym Camowi. W wyrazie troski, z jaką patrzy z powrotem na Taylor.

Moją Taylor.

Słyszę odległe syreny karetki.

– Wszystko będzie z nią dobrze – mówi do mnie Cam. Dotyka ręką mojego ramienia i je ściska.

Pusto się w niego wpatruję. Potem przenoszę spojrzenie z powrotem w dół, na piękną twarz Taylor.

Wygląda jakby spała.

Przecina mnie ból. Zamykam oczy na ogrom atakujących mnie emocji.

Mój umysł dziko pędzi przez wszystko, co mi kiedykolwiek powiedziała.

– Kochanie, wcierasz krem w mój tyłek i śpiewasz Bibiera 'Sorry'. Nie jestem pewien, jak powinienem się z tym czuć.

– Może przepraszam.

Przeprasza. *Za co przepraszała? Za tatuaż – wtedy myślałem, że o to chodzi. Ale teraz nie jestem pewien.*

– Przepraszam. Ja... ja nie mogę z tobą zostać.

– Dwa tygodnie. Dwa tygodnie, i to miało być wszystko.

– Nie miałeś się zakochiwać.

– Nie mów tak nonszalancko o swojej śmierci. Ktoś taki jak ty powinien żyć wiecznie.

Napisała listę.

Listę rzeczy do zrobienia zanim umrze.

Jezu. Nie.

Dlaczego mi nie powiedziałaś, Taylor? Dlaczego?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Jest chora. Ona umie...

Ta myśl sprawia, że mam ziejącą dziurę w mojej piersi.

Nie, nie mogę – nie zaakceptuję tego.

Nie stracę jej. Nie moją Boston.

Dlaczego wcześniej tego nie widziałem? Powinienem bardziej przykładać uwagę do takich szczegółów.

W tej chwili się nienawidzę. Prawdziwie się nienawidzę.

Ból, który teraz czuję, nie jest porównywalny z czymkolwiek, co w życiu czułem. Jest nie do zniesienia.

Nie do zniesienia tak bardzo, że rozrywa mi to, kurwa, serce.

Nie mogę stracić Taylor. Nie przeżyję tego.

Medycy już tu są i zabierają ją z moich ramion, układając płasko na podłodze. Jeden sprawdza jej czynności życiowe. Drugi zadaje mi pytania, ale nie mogę wydobyć z siebie słowa. Eddie przejmuje pałeczkę, odpowiadając na nie za mnie.

Następnie ją przenoszą. Kładą na noszach i opuszczają bar.

Z dała ode mnie.

Nie!

Próbuję z nią iść, ale nie pozwalają mi.

– Pojedziemy za karetką moim samochodem – mówi Cam, odciągając mnie.

On i Eddie prowadzą mnie na zewnątrz do samochodu Cama. Podążamy za karetką, w której jest jedyna kobieta, którą kiedykolwiek prawdziwie kochałem, i ona może umrzeć.

Umrzeć.

Zamykam oczy.

Nie umieraj, Taylor.

Proszę, nie umieraj.



– Rodzina Taylor Shaw?

W sekundzie jestem na nogach i podchodzę do lekarki, która wypowiedziała imię Taylor.

Wygląda młodo – mniej więcej w takim samym wieku co Taylor. Chociaż wiem, że to nie może być prawda, bo Eddie musiał odbyć długą praktykę, zanim zdobył zawód.

Jest podobna do Taylor. Niska, drobna, o blond włosach – poza faktem, że włosy Taylor teraz są różowe.

Ale spokojnie mogłaby być Taylor.

Tylko, że nie mogłaby nią być. Bo nie ma takiej drugiej jak Taylor.

Jest jedyna w swoim rodzaju.

Moja jedyna w swoim rodzaju.

– Co z nią?

– Jest pan rodziną Taylor?

– Jest jej bratem – zza mnie dochodzi głos Eddiego, który ściska mnie za ramię.

Natychmiast zaskakuje mi w głowie, czemu to powiedział. Nie udzieliliby mi żadnych informacji, no chyba, że byłbym kimś z rodziny.

Nie ma już żadnej rodziny.

Ale ma mnie... chce tego czy nie.

– Jestem jej bratem – potwierdzam. – Co z nią? – W moim głosie wyraźnie pobrzmiwa zniecierpliwienie.

THE ENDING I WANT

– Jestem doktor March. Zajmowałam się Taylor, odkąd do nas trafiła.

– Nie obchodzi mnie, jak się pani nazywa. Chcę tylko wiedzieć co z Taylor.

– Liam... – ostrzega mnie delikatnie Eddie.

Pocieram twarz dłońmi.

– Przepraszam – wypuszczam powietrze. – Po prostu muszę wiedzieć, czy wszystko z nią w porządku.

Jestem tu od kilku godzin bez żadnych wiadomości. Od czekania strach wewnątrz mnie narastał, sięgając punktu eksplozji. (osiągając punkt eksplozji)

– Porozmawiajmy tutaj – lekarka wskazuje na drzwi.

Podążam za nią z sercem na ramieniu. Cam i Eddie idą za mną.

Patrzy na nich z niepokojem.

– Może pani mówić przy nich – mój ton jest niecierpliwy. Czekałem już wystarczająco.

– Jestem lekarzem w tutejszym szpitalu – doktor Breckon, Kardiologia – mówi jej Eddie.

To wydaje się ją rozluźnić.

Patrzy z powrotem na mnie.

– Dobrze, więc Taylor jest na daną chwilę stabilna. W drodze do szpitala dostała ataku. Kolejny miała podczas badania usg.

Myśl o tym, że miała atak, a mnie nie było przy niej... moją pierś przecina ból. Przykładałam do niej dłoń.

– Ustabilizowaliśmy ją i przeprowadziliśmy rezonans magnetyczny. – Doktor March robi pauzę i głęboko oddycha. – Nie ma łatwiejszego sposobu, by to powiedzieć..., ale rezonans pokazuje, że w mózgu Taylor jest duża zmiana.

– Duża zmiana? – Pyta Cam.

– Duży guz – wyjaśnia lekarka. – Złośliwy i w agresywnej formie.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Zasysam powietrze, zamykając oczy. Mam wrażenie, że serce zaczyna mi krwawić do klatki piersiowej, zalewając moje płuca.

Czuję rękę Cama na moich plecach.

– Normalnie zaleciłabym natychmiastową operację. – Ciągnie doktor March, jakbym nie umierał od środka. – A wkrótce potem radioterapię, by zwiększyć jej szanse na przeżycie.

By zwiększyć szanse?

Otwieram oczy.

– By zwiększyć szanse? – Te słowa dźwięczą w mojej głowie.

– Panie Shaw... – Myśli, że jestem Shaw. Że jestem bratem Taylor.

– Liam.

– Liam... jest coś, o co muszę cię zapytać – przestępuje z nogi na nogę, zakładając ręce na piersi. – Czy wiedziałaś, że Taylor od jakiegoś czasu zdawała sobie sprawę, że ma guza i nie próbowała szukać medycznej pomocy?

Wiedziała.

W głębi duszy wiedziałem, że wie. Ale to wciąż boli jak suka, gdy mam tę pewność.

Wiedziała przez cały ten czas i nie powiedziała ani słowa.

Jak mogłem tego nie widzieć?

Kręcę swoim pustym łbem, odpowiadając tym lekarzowi.

– Nie jesteśmy do końca pewni, skąd Taylor wiedziała o guzie, nie widząc się z lekarzem...

– W wieku szesnastu lat miała guza mózgu. Zna objawy – odpowiadam zwięźle.

Nie wiem czemu, ale nie lubię tej doktor March. Może dlatego, że to ona przekazała złe nowiny. Bez względu na to, drażni mnie ta kobieta. Czuję, jak wzbiera we mnie gniew.

– To wyjaśniałoby blizny na jej mózgu, które również wykazał rezonans. – Patrzy mi prosto w oczy z prawie oskarżycielskim spojrzeniem. – Nie mogliśmy znaleźć w systemie medycznej dokumentacji Taylor. System w ogóle jej nie wyszukał. Wiesz może dlaczego?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Nie powiedziała pani? Taylor mieszka w USA – w Bostonie. Przyjechała tutaj w odwiedziny.

By skompletować swoją listę.

– Tak właściwie, to Taylor nie powiedziała nam zbyt wiele – doktor March znowu przestępuje z nogi na nogę. – Tylko to, że wiedziała o guzie, i – Przenosi spojrzenie na podłogę.

Ściągam w konsternacji brwi.

– I co?

Przelyka, najwyraźniej czując się nieswojo.

– Cóż... Taylor powiedziała, że nie chce żadnego... leczenia.

– Co? – Słowa opuszczają moje usta z szokowanym westchnieniem. Czuję, jak krew odpływa mi z twarzy.

Spotyka mój wzrok.

– Taylor odmawia leczenia w jakiegokolwiek formie. Jest nieugięta co do operacji. Nie chce wyzdrowieć. Chce... – zawieszają.

Jej oczy ponownie omiatają podłogę. Miejsce, gdzie znajduje się obecnie moje serce.

– Umrzeć – dokańczam w agonii.

Spotyka mój wzrok.

– Tak.

Boże, Taylor, nie. Czemu?

Próbuję nabrać powietrza, ale nie mogę. Czuję jak moje ciało się chwieje. Cam podtrzymuje mnie ramieniem, żebym się nie przewrócił.

Czuję, jakby dookoła mnie zamykały się ściany.

Zamykam oczy na kompletną pieprzoną agonię, która nadchodzi na tą wiadomość.

Ona chce umrzeć.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Taylor... tak powiedziała? – Pyta Eddie. Jego niedowierzenie odzwierciedla niewielką część tego, co czuję.

Szok, niedowierzenie, strach, agonia i całkowita pieprzona bezradność.

– Tak. To są jej słowa – odpowiada agodnie doktor March.

Otwieram oczy i patrzę na lekarkę.

– Nie rozumiem – szepczę.

Dlaczego, Taylor? Dlaczego?

Muszę się z nią zobaczyć. Już.

– My też nie – Lekarka znowu zmienia pozycję. – Liam, jesteś pewien, że Taylor nic ci nie mówiła?

Mówiła wszystko, tylko nie to.

– Gdyby powiedziała, myśli pani, że bym tu stał, odbywając z panią tę pieprzoną rozmowę? – Krzyczę.

Cam ściska moje ramię. Wiem, że próbuje mnie uspokoić, ale nie czuję spokoju.

Czuję za to chęć rozerwania tego budynku na pół, aż znajdę Taylor i zmuszę ją, by mi wytłumaczyła, co do cholery odwała, a potem zmuszę ją do operacji.

– Przepraszam. Nie chciałam... – zaczyna doktor March.

Przerywam jej machnięciem dłoni.

– Powiedziała pani, że guz jest operacyjny?

– Tak. W tej chwili. Ale szansa ciągle maleje. Jeśli guz zostanie tam dłużej, przekroczy punkt, w którym można go usunąć. Wtedy już nic nie będziemy w stanie dla niej zrobić.

Jest szansa. Muszę tylko skłonić Taylor, by zmieniła zdanie.

Ale ona chce umrzeć.

Nie mogę tego pojąć.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Taylor jest niezwykła i tak pełna życia. Sam jej śmiech jest czymś, dla czego warto żyć. Ma tak wiele do zaoferowania światu.

Dlaczego chciałaby machnąć na to ręką?

Zrezygnować z życia.

Muszę sprawić, by nabrała rozumu.

Ale co, jeśli ci się nie uda? Pyta mnie ten cichy głosik z tyłu głowy. Co, jeśli nic co powiesz, nie zmieni jej decyzji i tak czy inaczej umrze?

Nikt lekką ręką nie podejmuje decyzji o swojej śmierci. Ona to postanowiła na długo przed tym, zanim mnie poznała.

Wiedziała o tym przez cały czas.

Nie mogę nawet czuć się zdradzony, bo jedyne co odczuwam to strach. Kurewsko wielki strach.

Muszę sprawić, by zmieniła zdanie. Bo nie widzę świata bez niej w nim.

Ale nie potrafiłem nawet skłonić jej, żeby została ze mną w Londynie. Nie byłem wystarczająco dobrym powodem. *Więc jak niby ma wystarczyć to, co zamierzasz jej powiedzieć, by zechciała zachować swoje życie?*

Zwłaszcza, że nie wiem, co się dzieje w jej głowie, i dlaczego w ogóle to robi.

– Pani doktor, jeśli Taylor..., jeśli nie będę w stanie zmienić jej zdania co do kontynuacji leczenia, jest jakiś sposób, żebyście mogli wykonać operację bez jej zgody? Zmusić ją do tego?

Nienawidzę się za to pytanie, ale muszę wiedzieć, jakie mam opcje zanim pójde się z nią zobaczyć.

Bo jej, kurwa, nie stracę.

Nie pozwolę jej umrzeć. Zrobię wszystko co konieczne, by utrzymać ją przy życiu.

– Liam... – zaczyna Eddie.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Odwracam się do niego. Wyraz jego twarzy rzuca moje nadzieje na kolana, dokładnie tak, jak sam chcę teraz zrobić.

– Szpital może uzyskać orzeczenie sądowe narzucające przymusowe leczenie, jeśli uważamy, że ktoś nie jest w pełni przy zdrowych zmysłach, albo w przypadku, gdy jest to dziecko.

– Może ona nie jest przy zdrowych zmysłach – dławię się tymi słowami, ale wiem, że guz może wpływać na zachowanie ludzi, zmieniać ich tok myślenia. – Guz może uciskać na jej mózg, zmuszając ją do myślenia i działania w inny sposób niż normalnie. Sprawiając, że myśli, że chce się poddać, gdy tak naprawdę tego nie chce.

Patrzę na doktor March. Wiedziałyby. To ona zajmuje się Taylor.

Ale jej mina mówi sama za siebie i moje nadzieje z kolan, padają płasko na podłogę.

– Zmiany związane z zachowaniem przy guzie mózgu zawsze są możliwe..., ale w przypadku Taylor, nie sądzę, żeby tak było. – Kręci głową. – Uważam, że Taylor jest przy zdrowych zmysłach. Jest świadoma i konkretna co do tego, czego chce. Przykro mi.

Brzmi tak, jakby to był już koniec. Jakby Taylor miała umrzeć.

Pieprzyć to. Pieprzyć ją i wszystkich z osobna.

To nie jest koniec.

Nie pozwolę na to.

Nie pozwolę Taylor, by się zabiła.

– Muszę się z nią zobaczyć.

– Zaprowadzę pana do niej – odpowiada doktor March.

– Będziemy w poczekalni – odzywa się Eddie.

– Jesteśmy tu dla ciebie, stary – Cam ściska moje ramię po raz ostatni, zanim mnie puszcza.

Podążam za lekarką korytarzem i przez podwójne drzwi.

Wreszcie zatrzymuje się przed drzwiami na końcu korytarza.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Tutaj jest Taylor. A teraz bardzo pana proszę by jej pan nie zdenerwował. Jakikolwiek stres...

– Nie zdenerwuję jej.

Lekarka kiwa głową, po czym odchodzi.

Biorę głęboki wdech i powoli otwieram drzwi.

W pokoju jest ciemno, poza włączoną lampką obok łóżka. Leży na plecach podparta poduszkami, z twarzą zwróconą do okna i obserwuje nocne niebo.

Sam jej widok mnie boli.

Wygląda na tak drobną w tym łóżku, które jakby ją pochłaniało. Jej włosy rozsypane są na poduszce, a światło podkreśla ich róż. Skórę ma gładką o złocistej poświacie.

Wygląda pięknie.

Nie wygląda na chorą.

Nie wygląda na... umierającą.

W moją pierś uderza agonía.

Puszczając drzwi, cichym krokiem wchodzę do pokoju.

– Taylor... – łagodnie wymawiam jej imię, kiedy zbliżam się do łóżka.

Jej ciało sztywnieje, a potem powoli odkręca się na poduszce w moją stronę, a jej oczy spotykają moje.

Jej spojrzenie mnie przeraża. Wygląda na wycofaną. Jedyne raz, kiedy patrzyła na mnie w ten sposób, było zeszłego wieczoru..., kiedy powiedziała, że mnie nie kocha.

Biorę oddech i zmuszam się do mówienia.

– Rozmawiałem z lekarką – moje słowa są ciche i podszyte znaczeniem.

Zatrzymuję się przy końcu łóżka i łapię za poręcz, na której wisi jej medyczna kartoteka.

Wpatruję się w jej twarz, wyzywając ją by powiedziała mi, że to nie prawda. Że lekarka się myli.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Powiedziała ci? – Pyta chrapliwie.

– O guzie? Czy o tym, że pozwalasz sobie umrzeć?

Jej oczy wypełnia poczucie winy i odwraca wzrok.

Mam swoją odpowiedź.

I, kurwa, to boli.

Zaciskam mocniej dłonie na oparciu, by się utrzymać na nogach.

– Nie rozumiem – mówię załamany głosem.

– Nie oczekuję tego – odpowiada cicho, ale słowa mnie rozsierdzają, jakby je mi wykrzyczała.

– Może ty nie. Ale to czego ja oczekuję, to pieprzone wyjaśnienie. Cholera, zasługuję na wyjaśnienie. Bo po prostu się tak nie robi, Taylor. Nie możesz ot tak postanowić, że umrzesz i tyle. – Mój głos się unosi przez wypełniającą mnie desperację.

Jej wzrok powoli wraca do mnie.

– Tak, mogę. To moje życie, Liam. Moja decyzja.

– Ale ja cię, kurwa, kocham – uderzam się pięścią w pierś. – Czy to nie znaczy, że mam choć trochę coś do powiedzenia? Czy musiałybyś mnie pokochać, żebym miał do tego prawo?

Zamyka oczy, jakby te słowa były dla niej bolesne.

Dobrze.

Chcę od niej emocji. Nie chcę tego bezosobowego spojrzenia, które teraz ma.

Bo nie jest martwa.

I nigdy nie będzie, jeśli mogę coś z tym zrobić.

– Przepraszam – szepcze, otwierając oczy.

– Nie przepraszaj! – krzyczę. – Po prostu tego, kurwa, nie rób.

Odwraca się ode mnie, jakby mnie odprawiała i to wkurza mnie ponownie.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Jezu Chryste, Taylor! Co się tutaj dzieje? Dlaczego to sobie robisz?

Zaciska usta w cienką linię, mówiąc mi tym, że ją tracę.

Muszę się uspokoić.

Nabieram kilka uspokajających oddechów, próbując wyciszyć swoje pędzące serce.

– Proszę – mówię łagodnie, – proszę, mów do mnie.

– Nie ma o czym mówić – odpowiada głosem zimnym jak lód.

– Będę błagał, jeśli będę musiał. Jeśli to sprawi, że zmienisz zdanie. Upadnę na swoje pieprzone kolana i będę błagał. – Obchodzę łóżko, zmuszając ją, by na mnie spojrzała. – Nie proszę cię, byś pozostała w moim życiu. Nie proszę cię, byś mnie pokochała. Chcę jedynie, żebyś żyła. Potrafiłbym żyć bez ciebie, wiedząc, że gdzieś tam jesteś, oddychasz i jesteś szczęśliwa. Tylko nie prosz mnie, bym pozwolił ci umrzeć.

Wpatruje się w swoje dłonie na kolanach, które zaciskają się wokół białego prześcieradła.

– Liam... proszę, nie rób tego. Podjęłam już decyzję. Zrobiłam to już dawno temu. Na długo zanim cię poznałam.

– Ale poznałaś mnie. I spędziliśmy razem trochę czasu. Wiem już, że mnie nie kochasz, ale wiem też, że coś do mnie czujesz. Nie możesz temu zaprzeczyć. I to musi się choć trochę liczyć.

Powoli i pewnie potrząsa głową.

– Przepraszam.

Nie mówi tego inaczej niż dotychczas, gdy przepraszała, ale tym razem jest tam coś, co mi mówi, że nie ma nic, co zmieniłoby jej zdanie.

Straciłem ją.

Albo może nigdy jej nie miałem.

Stoję tu odrętwiały, jedynie na nią patrząc. Moje uczucia do niej i całe to zmieszanie, ból i frustracja budują się we mnie jak potwór.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

I pozwalam się im wydostać.

– Nie będę patrzył, jak umierasz – moje słowa są mocne i gorzkie.

Patrzy na mnie w górę.

– Nigdy nie poprosiłabym cię o to.

Nie poznaję jej w tym momencie. Jej oczy są kompletnie puste, bez cienia emocji. Puste i zaszkłone.

Oczy Tylor zawsze były czegoś pełne. Czy był to smutek, który zawsze myślała, że dobrze ukrywa. Czy te rzadkie chwile, kiedy pozwalała ulotnić się smutkowi i pozwolić sobie na odrobinę szczęścia. Czy te momenty, kiedy jej oczy były pełne pożądania i pragnienia, że nie mogłem oddychać, gdy na nią patrzyłem.

Ale zawsze, gdy jej oczy wypełnione były smutkiem, szczęściem lub żądzą, zawsze było w nich życie.

Albo może tego nie było. Widziałem jedynie to, co chciałem zobaczyć, bo tak bardzo jej pragnąłem.

– Musisz sprawić, żebym zrozumiał, Taylor. Bo nie rozumiem, czemu wybrałaś śmierć.

– Nie musisz tego rozumieć.

– Tak, muszę! – Teraz już krzyczę i gównu mnie to obchodzi. Bo nie wiem już co jeszcze mogę zrobić, jak do niej dotrzeć. – Muszę zrozumieć, dlaczego nie chcesz już żyć. Proszę mnie, bym żył z tą świadomością przez resztę swojego życia. Więc podaj mi powód.

Zaciska usta i przymyka na dłuższą chwilę oczy.

– To skomplikowane.

– Więc od-skomplikuj to.

– Nie mogę – kręci głową.

Wybucham.

– Musisz! Bo, kurwa, zasługuję na prawdę!

THE ENDING I WANT

– Bo jestem im to dłużna! – wykrzykuje, prostując się na łóżku. – Muszę umrzeć, bo jestem im to winna! – W chwili, w której słowa opuszczają jej usta, krzywi się z bólu. Marszczy brwi i zamyka oczy, a dłońmi obejmuje głowę, przyciskając palce do skroni.

– Taylor... wszystko w porządku? – Pytam spokojnie, ale wewnątrz jestem spanikowany i pełen obaw, gotów wezwać lekarza.

– Nic mi nie jest – szepcze. Opiera się o poduszki i opuszcza dłonie wzdłuż ciała. Otwiera oczy.

– Przepraszam – mówię.

– Nie masz za co. To ja powinnam przepraszać. Przepraszam cię za to wszystko. Nigdy nie chciałam, byś zobaczył mnie w takim stanie.

– To czego chciałaś dla mnie, to bym nigdy się o tym nie dowiedział.

Wypuszcza zbolale westchnienie, a jej palce ponownie zaciskają się na prześcieradle.

Jej milczenie daje mi moją odpowiedź.

Moje serce rozpada się z każdym uderzeniem. Owijam ręce wokół klatki piersiowej. Odchylam się w tył, opierając się o parapet.

– I co miałaś zamiar zrobić? Opuścić to miejsce i wrócić do Bostonu? I potem co?

Jej oczy spotykają moje i widzę w nich wyraźną odpowiedź.

Umrzeć.

Chciała odejść, zostawić mnie w tyle i wrócić do domu, by umrzeć.

Nie należę do osób, które łatwo wybuchają płaczem. Dużo potrzebuję, by dotrzeć do tego stanu. Ale w tej chwili nie pragnę niczego bardziej.

Szczypiąc grzbiet nosa, zamykam oczy i biorę głębokie oddechy, próbując nad tym zapanować.

Jedynego czego chcę, to błagać ją, by zmieniła zdanie. Błagać ją, by została. Błagać, by żyła.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Przepraszam, że cię skrzywdziłam – jej cichy głos jest jak tysiąc noży wbijających się w moją duszę.

Opuszczam ręce i otwieram oczy.

– Nie skrzywdziłaś mnie. Robisz to *teraz*.

Jej dolna warga drży. Przygryza ją.

– Nie chciałam tego.

– A czego chciałaś?

Patrzy mi prosto w oczy. Widzę w nich przebłysk emocji. Prawdziwych emocji.

I to daje mi nadzieję.

Ale sekundę później to znika, zabierając ją ze sobą.

– Nie wiem. Ale nie chciałam tego. Nie chciałam sprawiać ci bólu. Nigdy nie chciałam cię zranić.

Zaciskam dłonie na parapecie.

Muszę jakoś dotrzeć do sedna.

Rozmawia ze mną, ale nic mi nie mówi. Wracam więc do słów, które wypowiedziała wcześniej. Słów, które wykrzyczała.

– Powiedziałaś, że jesteś im dłużna. Że musisz umrzeć, bo jesteś im to winna. O kim mówiłaś, Taylor?

Jestem już całkiem pewny, o kim mowa. Muszę jedynie usłyszeć to od niej.

Zmusić ją, by do mnie mówiła.

Bierze głęboki wdech.

– O mojej rodzinie. – Spotyka mój wzrok. – Jestem to dłużna mojej rodzinie.

– Dlaczego? – Pytam ostrożnie. Bo wiem, jak łatwo potrafi się odciąć, jeśli chodzi o swoją rodzinę.

THE ENDING I WANT

Zawsze wiedziałem, że ich strata, była dla niej ogromnym ciosem. Wiem, jak to jest stracić kogoś, kogo kochasz. Dlatego właśnie nigdy nie naciskałem na tę rozmowę. Zawsze myślałem, że powie mi, kiedy będzie na to gotowa.

Modłę się do Boga, by teraz była na to gotowa. Bo mam przeczucie, że ich śmierć jest powodem, dlaczego to robi.

Usta ponownie zaczynają jej drżeć, a oczy wypełniają się łzami. Przygryza wargę i bierze głęboki oddech.

– Umarli przeze mnie. Jestem im winna życie, bo zabrałam im ich.

– Kochanie... nie rozumiem – wciąż mówię te same słowa i będę je powtarzał, dopóki nie zrozumie.

A wtedy, gdy zrozumie, dlaczego to robi, zmienię jej zdanie.

– Lista... napisałam ją, kiedy po raz pierwszy miałam guza. Moja mama wiedziała o niej. Wiedziała, co było na samej jej szczycie – *pojechać do Londynu*. Od zawsze chciałam tu przyjechać. Więc ona i mój tata, powiedzieli mi, że wybierzemy się w podróż, kiedy wydobrzeję. Oczekiwali tego, że wydobrzeję. Nigdy, nawet przez sekundę nie wierzyli, że umrę. Ich wiara sprawiła, że walczyłam o życie. – Wypuściła smutne westchnienie. – Powinnam była umrzeć, kiedy miałam szesnaście lat. Gdyby tak się stało, wszyscy teraz by żyli.

– W wieku osiemnastu lat, wyzdrowiałam i zaplanowaliśmy podróż do Anglii. Wszyscy spakowani i gotowi na lot, mieliśmy lecieć o piątej po południu następnego dnia. Miałam zacząć uczęszczać na Uniwersytet Northeastern w Bostonie wkrótce po powrocie, a moja najlepsza przyjaciółka, Marie, wyjeżdżała do Nowego Jorku. Dostała się na Uniwersytet Nowojorski. Miałyśmy się zobaczyć dopiero w czasie przerwy zimowej. Wybłagałam rodziców, by pozwolili mi zostać u niej na noc. Powiedzieli, że mogę pod warunkiem, że z samego rana będę w domu.

– Kiedy zbierałam się do Marie, zdałam sobie sprawę, że moja szczęśliwa bluza jest brudna. Otrzymałam ją od taty, była z Harvardu. Miałam ją od lat i jakimś cudem, zawsze, gdy miałam ją na sobie, przydarzały mi się dobre rzeczy. Raz, kiedy ją założyłam, Brian Parker, zaprosił mnie na zimowy bal. Potem będąc w niej dostałam się do drużyny softballu. Głupie,

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

ale byłam młoda i myślałam, że dobre rzeczy zawsze będą się zdarzały, kiedy będę miała ją na sobie. Zanim wyszłam do Marie, poprosiłam mamę, by mi ją uprała, żebyśmy założyła ją na lot. Boję się latania, więc pomyślałam, że co złego może się stać, jeśli założę swoją szczęśliwą bluzę.

– Ale byłam w błędzie. Nie była szczęśliwa ani trochę. Moja mama musiała włożyć ją do prania po tym, jak poszłam do Marie i zapomniała ją włożyć do suszarki zaraz po. Prawdopodobnie zdała sobie z tego sprawę tuż przed pójściem do łóżka. Włożyła ją do suszarki... która była wadliwa... i zapaliła się.

– Taylor...

– Nie wiedzieli, że na dole się pali, bo wszyscy spali na górze, a czujka przeciwpożarowa się nie włączyła. Kilka tygodni wstecz, wciąż się włączał alarm przeciwpożarowy i doprowadzało mnie to do szału, więc poskarżyłam się tacie. Wyjął baterie. Powiedział, że kupi nowe.

– Nie zdążył tego zrobić... i ogień dotarł do nich pierwszy. Strażak powiedział mi, że nie cierpieli...

– Taylor, – powtarzam jej imię ponownie, zbliżając się do niej.

Unosi dłoń, powstrzymując mnie.

– Powinam umrzeć od tego pierwszego guza. To moja druga szansa, żeby to naprawić.

– To... nie, to nie ma dla mnie sensu.

– A dla mnie ma – unosi na mnie spojrzenie.

Wypełnione jest tak wielkim żalem i bólem, który powala mnie prawie na kolana.

– Muszę się z nimi zobaczyć – mówi cicho z udręczeniem. – Muszę im powiedzieć jak bardzo jest mi przykro. Potrzebuję, by mi wybaczyli. – Łzy płyną jej po policzkach,

Chcę do niej podejść, ale wiem, że nie chce mnie w pobliżu.

Więc stoję bezradny w miejscu.

– Taylor... twoja rodzina... nie chcieliby tego. Nie chcieliby, byś umarła.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Ociera spływające łzy ramieniem.

– Tego nie wiesz.

– Tak, wiem – mówię z pewnością. – Kochali cię. Nie chcieliby, byś to sobie robiła. Kiedy kogoś kochasz, chcesz dla niego jedynie tego co najlepsze. A to się do tego nie zalicza.

– Tak, zalicza. To jest najlepsze dla mnie. Spłacić... i dołączyć... To właśnie jest dla mnie najlepsze.

– Taylor... *proszę*. Musisz mnie posłuchać. Nie możesz po prostu zrezygnować z życia.

Znów patrzy na mnie.

– Nie rezygnuję z życia. Chcę się jedynie uwolnić od bólu, jakim jest tęsknota za nimi... nienawiść, którą czuję do siebie za to co zrobiłam. Chcę z powrotem odzyskać swoją rodzinę bardziej niż cokolwiek innego. I... *potrzebuję* ich przebaczenia.

W jej oczach ponownie pojawiają się łzy, spływając po jej pięknej twarzy. Nie dbam już o to, czy chce mnie blisko siebie czy nie. Muszę znaleźć się przy niej.

Siadam na brzegu łóżka obok niej.

– Taylor...to co się zdarzyło... nie było twoją winą. To był tragiczny wypadek. Ale to nie była twoja wina.

Zamyka oczy i wyciera łzy z twarzy rękoma. Następnie otwiera oczy i mówi.

– Nie – potrząsa zdeterminowaną głową. – To moja wina.

– Nie wierzę w to. I wiem, że twoja rodzina też by tak nie uważała.

– Nie znałeś ich, więc nie możesz tego wiedzieć.

– Nie, nie znałem – utrzymuję łagodny ton. – Ale znam ciebie. Znam osobę, którą wychowali – kochającą, ciepłą, opiekuńczą i wspaniałą. Tak cholernie wspaniałą, że nie mogłam się oprzeć i zakochałem się w tobie.

Zamyka ponownie oczy, ale nie przestaję mówić.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– I może nie spotkałem twoich rodziców, ale znam ludzi, o których opowiadałaś mi tego dnia ta uniwersytecie, tych dwoje, którzy zakochali się w sobie i walczyli, by być razem, bo widziałem ich twoimi oczami kochanie. Przez nawet sekundę nie wierzę, że chcieliby twojej śmierci. Dali ci życie. Wychowali cię. Kochali cię. Siedzieli u twojego boku i walczyli z tobą, z tym pierwszym guzem, który groził zabranie cię z tego świata. Chcieliby, byś teraz walczyła.

– To było, zanim ich zabiłam. – Otwiera oczy, ale nie patrzy na mnie.

– To był wypadek kochanie. Tragiczny wypadek. Proszę... nie rób tego. Walcz o życie. Jeśli nie dla siebie, to zrób to dla mnie. Wiem, że zależy ci na mnie – złap się tego, walcz dla tego. *Proszę*, błagam cię.

Serce tłucze się w mojej piersi, ciałem wstrząsa strach, a mózg modli się o to, by moje słowa wreszcie do niej dotarły.

Patrzy na mnie z przebłyskiem ciepła w swoich pięknych oczach i przypomina mi się ilość razy, gdy wpatrywałem się w nie i widziałem to ciepło, nadzieję i szczęście, które sprawiało, że czułem.

I ta krztyna nadziei, którą mam, kurczowo łapie się tego ciepła w jej oczach i cicho błaga ją, by żyła.

Powoli wypuszcza powietrze.

– Masz rację. Zależy mi na tobie, Liam... tak bardzo. – Wstrzymuje oddech, a pojedyncza łza spływa w dół jej policzka. Łapie ją i ją ociera.

– Taylor...

Przenosi spojrzenie na mnie i nie musi już nic mówić. Widzę po jej spojrzeniu, że ją straciłem.

Nie ma już jej tam.

Ten maleńki kawałek nadziei zostaje zmiążdżony, razem z moim sercem i nie powstrzymuję łez, które wypełniają moje oczy. Pozwalam im na to. I pozwalam im popłynąć.

Odwraca się ode mnie i wygląda przez okno.

Samantha Towle

THE ENDING I WANT

– Przepraszam, Liam. Jest za późno. Chcę tego. Chcę umrzeć. Chcę być z moją rodziną. To koniec, którego chcę.



To koniec, którego chcę.

Nie mogłem zostać w szpitalu. Nie po usłyszeniu tych słów.

Te cztery słowa...były tak ostateczne. Wiedziałem, że nie było nic, co mogłem zrobić lub powiedzieć, by zmienić jej zdanie.

Czułem się bezradny. Wciąż tak się czuję.

Pierwszy raz w swoim życiu, wiem, że nie mogę już nic zrobić.

Żadnej kłótni. Walki. Żadnego przekonywania.

Nie mogę tego zmienić.

Chociaż wszystko wewnątrz mnie aż krzyczy, bym walczył, to wiem, że to byłoby bezcelowe.

Nie możesz kogoś skłonić do zmiany zdania, jeśli nie będzie tego chciał.

A Taylor chce umrzeć.

Ta pełna energii, piękna kobieta chce umrzeć.

Czuję się, jakbym jej nie znał. Może nigdy nie znałem.

I nie mam pojęcia jak sobie z tym poradzić... z tym wszystkim. Więc zostawiłem ją tam, w szpitalnym łóżku i odszedłem.

A teraz czuję się zagubiony.

A kiedy czuję się zagubiony, idę do jedyne miejsca, w którym kiedykolwiek czułem się jak w domu.

Cóż, poza Taylor.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Z nią zawsze czuję się jak w domu.

Od chwili, gdy ją spotkałem, wiedziałem, że jest inna. Że moje życie się zmieni. Nie wiedziałem tylko jak bardzo.

Dwa tygodnie i całkowicie skradła moje serce.

Za każdym razem, gdy ją dotykałem, miałem poczucie bezpieczeństwa... które może dać jedynie dom.

Ale teraz to już znikło i jest tylko jedno miejsce, do którego mogę iść, by poczuć pewność, że wszystko się jakoś ułoży, mimo tego że nie ma cienia wątpliwości, że nic już nigdy nie będzie takie samo.

Nigdy nie będzie w porządku, jeśli nie będzie tu Taylor, rozświetlającej codzienność.

Do czasu gdy Cam i Eddie podrzucili mnie do mieszkania, zaczęło świtać. Byliśmy w szpitalu przez całą noc. Chcieli zostać ze mną, ale powiedziałem im, że chcę być sam.

I w tej chwili tak było. Chciałem być sam ze swoim bólem. Chciałem być sam, by pomyśleć. By zrozumieć to wszystko.

Ale kiedy wszedłem do mieszkania, wszędzie była Taylor. Każdy zapach i odgłos...

Mogłem usłyszeć echo jej głosu i śmiechu. Jej ciało przyciskające się do mojego. Jej zapach... *całą* ją.

W tak krótkim czasie zawiązała moim umysłem i ciałem. Stała się tym, o co w życiu chodzi.

I straciłem to.

Uderza we mnie spustoszenie i nigdy nie czułem się bardziej samotny niż teraz.

Więc nawet bez prysznicza i zmiany ubrań, opuszczam apartament.

Godzinami włóczę się po ulicach Londynu, obserwując otwierane sklepy, ludzi pędzących do pracy. Wszystko o czym myślę, to wycieczka autobusowa po Londynie z Taylor. Idę do Hyde Parku. Wesołe miasteczko już dawno zniknęło. Tamto wspomnienie na zawsze zostanie w mojej pamięci.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Opuszczam park i jedyne co mam w głowie, to: *Ona tu jest, leży w szpitalu w moim mieście.*

Wyszedłem z mieszkania, by uciec od samotności, od niej, a ona jest wszędzie.

Wracam więc do mieszkania po kluczyki od samochodu i jadę do jedyne miejsca, które zawsze wypełniało pustkę wewnątrz mnie. Do jedynej osoby, która nigdy mnie nie zawiodła.

Kiedy zatrzymuję się pod Hunter Hall, spodziewam się poczuć odrobinę lepiej, ale tak się nie dzieje.

Bo wszystko co pamiętam, to bycie tu z nią.

Byłem głupi, myśląc, że mogę uciec.

Dziadek jest już w drzwiach i idzie w moją stronę, jakby wiedział, że przyjeżdżam.

Prawdopodobnie wiedział. Wszędzie są kamery bezpieczeństwa.

Wyłączam silnik. Biorę głęboki oddech i wysiadam z samochodu.

Stoję w bezruchu. Nie mogę się ruszyć.

– Liam?

Słyszę troskę w jego głosie, gdy się zbliża, bo nigdy nie zjawilem się bez zapowiedzi. Zawsze dzwoniłem, by uprzedzić, że przyjeżdżam. W dodatku muszę wyglądać jak pieprzony bałagan. Nie ogoliłem się, a moje ubrania są pomięte.

– Liam, co się dzieje? – Jego głos jest srogi.

Wiem, że to przez to, że się martwi, ale nie wiem, jak mu o tym powiedzieć.

Zatrzymuje się przede mną.

– Mów do mnie.

Czuję te pieprzone łzy, które ponownie wypełniają mi oczy. Nabieram powietrza. Nawet oddychanie boli. Unoszę oczy, by spotkać jego spojrzenie.

– Nie wiem co robić, dziadku. Potrzebuję twojej pomocy..., bo nie wiem, co mam do cholery robić.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

W jego oczach błyska niepokój. I wtedy robi to, co zawsze. Owija wokół mnie ramiona.

– Jestem tu – mówi. – Cokolwiek to jest, naprawimy to.

Próbuję poczuć otuchę, płynącą z tego uścisku. Chcę wchłonąć płynącą od niego pociechę, ale nie mogę. Bo wiem, że to nieprawda. Nikt nie może tego naprawić.

Z wyjątkiem Taylor.

A ona tego nie chce.

– Chodźmy do środka – owija ramię wokół mnie i prowadzi mnie do domu. – Archie, możesz zaparzyć kawy? – Woła do niego dziadek. – Czy chcesz może coś mocniejszego? – Zawraca się do mnie.

Tylko dziadek może zaproponować alkohol o dziesiątej trzydzieści rano.

To sprawia, że unoszę w uśmiechu kącik ust.

– Kawa może być – odpowiadam mu.

– Będziemy w salonie – wykrzykuje do Archiego.

– Za chwilę ją przyniosę – odzywa się Archie gdzieś z domu.

Dziadek kieruje mną do salonu i sadza na fotelu, na co pozwalam mu, bo nie mam teraz dość siły, żeby zrobić coś samemu. Sam przyjazd tutaj kosztował mnie wszystko, co miałem.

Zajmuje fotel naprzeciwko mnie.

– Mów, co się stało.

Dziadek nie owija w bawełnę. Zawsze był prostolinijnym człowiekiem – tak jak ja.

Więc mówię mu wszystko, przerywając jedynie, kiedy Archie przynosi kawę. Opowiadam o Taylor – o jej liście, co się stało z jej rodziną. Mówię mu o tym, jak poprosiłem ją by została ze mną w Londynie. O jej omdleniu w barze Cama, jeździe do szpitala... guzie... i na koniec rozmowę, którą odbyłem z Taylor zanim wyszedłem.

Mówię mu o tym, że ona chce umrzeć.

THE ENDING I WANT

Wypuszcza długie westchnienie.

– Liam, jeśli Taylor chciała umrzeć... naprawdę umrzeć, zrobiłaby to dawno temu.

– Co? – Wpatruję się w niego.

– Słuchaj, to może zabrzmieć szorstko, ale jeśli ktoś chce się zabić, robi to, upewniając się wcześniej, że tak się stanie. Ludzie rzucają się z mostów, pod pociągi i połykają garść tabletek, by upewnić się, że odejdą z tego świata.

– Ona się zabija – zgrzytam zębami.

– Pozwala sobie na cierpienie, bo myśli, że na to zasługuje. A to jest różnica. Taylor może myśleć, że naprawdę chce umrzeć. Ale w głębi duszy, jeśli dość głęboko pokopiesz, jest pewna część niej, która chce żyć. Ta część, która wsadziła ją do tego samolotu i przywiodła ją tu, by wypełniła swoją listę. Część niej, która pozwoliła, by jej zaczęło na tobie zależeć.

– W tej chwili Taylor jest zjadana przez poczucie winy i popycha siebie do jedynej wyjścia, które zna. Nie potrafi sama podjąć decyzji, czy powinna żyć czy umrzeć, więc pozwala to zrobić za siebie guzowi. Jeśli chcesz do niej dotrzeć, Liam, to musisz dotrzeć do tej części niej, która chce żyć, przypomnieć jej, jak to jest naprawdę żyć, jak to jest ponownie być szczęśliwą.

– Właśnie to robiłem przez ostatnie półtora tygodnia – pokazywałem jej szczęście i pomagałem stanąć twarzą twarz z jej lękami, pokazując, jak to jest naprawdę żyć.

– Więc może nie jest tak późno, jak myślisz.

Potrząsam głową.

– Widziałem ją w szpitalu, dziadku. Słyszałem co mówiła. Ona już odeszła. Straciłem ją.

– Ona toczy wewnętrzną walkę. Widziałem, jak na ciebie patrzy, Liam. Jaśniej przy tobie – a ty przy niej. Nigdy nie widziałem, żebyś na kogoś patrzył tak jak na nią.

To dlatego, że nigdy nikogo nie kochałem tak jak Taylor. Miłość z rodzaju tych, która pojawia się nagle i chwyta cię w swoje sidła. Ten rodzaj, który sprawia, że nie wiesz, jak to było przed nią. Obezwładniająca miłość.

Właśnie taką miłość czuję do Taylor.

THE ENDING I WANT

– Wiem, że Taylor żywi do ciebie głębokie uczucia i właśnie te uczucia wywołują poczucie winy, które czuje z powodu tego, w co wierzy, że jest im winna... swoje życie. Ale część niej pragnie też ciebie. Ale by cię mieć, musi żyć. A jeśli będzie żyła, w jej głowie, zawiedzie ich ponownie.

Wyobrażam sobie ból jak musi czuć. Ból, który trawi ją od tak dawna.

– Musisz sprawić, by zobaczyła, że to wcale nie jest wyjście – ciągnie dziadek. – Że nie musi umierać. Że nie musi płacić za coś, co nie było jej winą. Że może wieść życie u twojego boku. Że zasługuje na szczęście. A potem, pewnego dnia, kiedy przeżyje już długie życie, wtedy będzie mogła ponownie zobaczyć swoją rodzinę.

– Próbowałem, dziadku. Mówiłem jej to, może nie tak wymownie jak ty to ująłeś, ale nie słuchała.

– Więc spraw, żeby posłuchała. Próbuj. Nie poddajesz się przy pierwszej porażce, Liam. Jesteś wojownikiem. Zawsze nim byłeś. Bez względu na to, co zrzucało na ciebie życie, ile razy powalało cię na kolana, ty zawsze się podnosiłeś, gotów do ponownej walki. Nie zatrzymuj się teraz. Walcz o Taylor i walcz z całych sił.

W kieszeni zaczyna mi wibrować telefon. Pierwsze o czym myślę, to Taylor.

Czy to ona dzwoni?

Szybko go wyjmuję. Serce opada mi do stóp, kiedy widzę, że to nie ona. Nie poznaję tego numeru. Ale odbieram, bo dałem swój numer szpitalowi i prosiłem o telefon, w razie, gdyby coś się z nią zmieniło.

– Halo?

– Liam, tu doktor March.

Wstaję z fotela, a moje serce przestaje bić.

– Co się dzieje? Wszystko z nią w porządku?

– Ja, um... obawiam się, że nie wiem.

– Co to do cholery ma znaczyć?

– Taylor zniknęła.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Zniknęła? – Sapię.

Dziadek podnosi się ze swojego miejsca.

– Dlatego dzwonię – by powiedzieć, że opuściła szpital bez niczyjej wiedzy. Niedawno pielęgniarka weszła do jej pokoju, by sprawdzić jej parametry i łóżko było puste. Zniknęły też ubrania i buty, w których ją przywieziono. Przeszukaliśmy całe piętro, by sprawdzić, czy nie... upadła i nie zraniła się, ale nie było jej śladu. Poprosiłam więc ochronę by sprawdziła nagrania z monitoringu i była tam. Opuściła szpital przez główne drzwi kilka godzin temu.

Nie ma jej od kilku godzin.

Moje serce zaczyna bić szybciej.

– Miałam nadzieję, że może jest z tobą – mówi doktor March.

Nie, nie przyszła do mnie, bo nie jestem tym, czego pragnie.

Zamykam oczy, a moje wnętrzności się zaciskają.

– Nie, nie jest ze mną.

– Czy wiesz może, gdzie mogła się udać.

Kręcę głową.

– Nie jestem pewien. Może do hotelu.

I wtedy to we mnie uderza. Zamierza wrócić do domu.

Ostatnią rzeczą jaką powiedziała do mnie Tylor było to, że chciała być ze swoją rodziną.

Zawsze zamierzała wrócić do domu. Od samego początku miała taki plan.

Wracała do domu, by umrzeć.

Kurwa... nie.

– Oczywiście, w jej stanie, martwię się o nią – mówi doktor March. – Ale mam związane ręce. Niewiele mogę zrobić, jako że jest świadoma swoich czynów –

– Wiem, gdzie ją znaleźć – wchodzę jej w słowo.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Wypuszcza powietrze.

– Dobrze. Gdy już ją znajdziesz, proszę, spróbuj przemówić jej do rozsądku i wróćcie do szpitala.

– Zrobię wszystko, co w mojej mocy. – I tak będzie.

Rozłączam się i natychmiast wybieram numer Taylor.

Poczta głosowa.

Kurwa!

Sfrustrowany rozłączam się.

– Taylor opuściła szpital?

Przypuszczam, że dziadek wywnioskował to z mojej rozmowy. Po wszystkich jego próbach przekonania mnie, że to nie jest to, czego naprawdę Taylor chce, nawet on wydaje się teraz zmartwiony.

– Wyszła jakiś czas temu.

Idę do drzwi i wychodzę z pokoju. Dziadek podąża za mną.

– Wiesz, gdzie ona jest?

– Wiem, dokąd zmierza – szarpnięciem otwieram wejściowe drzwi i wychodzę na zewnątrz. Odwracam się do niego. – Chce wrócić do domu. I zamierzam ją powstrzymać, zanim to zrobi.



Wyjeżdżam z podjazdu dziadka i pędzę już drogą, kiedy telefon dzwoni ponownie.

Numer pokazuje się na desce rozdzielczej – to jeden z moich hoteli w Londynie. Ten, w którym zatrzymała się Taylor. Zostali poinstruowani, by dzwonić do mnie, gdyby wymeldowała się z hotelu.

Łączę rozmowę przez Bluetooth na zestaw głośnomówiący w samochodzie.

– Mów i rób to szybko.

Po drugiej stronie panuje cisza, po czym odzywa się męski głos.

– Umm, proszę pana, z tej strony Patrick Squires. Jestem kierownikiem dziennej zmiany w...

– Wiem, skąd dzwonicz. Chcę jedynie byś mi powiedział, czy dzwonicz w sprawie Taylor Shaw.

– Tak, proszę pana. Widziałam informację dotyczącą telefonu do pana, gdyby się wymeldowała...

– Wymeldowała się?

Następuje krótka przerwa, po czym się odzywa.

– Tak.

– Kiedy?

– Około godziny temu.

– Godzinę temu? I dopiero do mnie dzwonicz!? – Zaciskam ręce na kierownicy.

THE ENDING I WANT

– Przepraszam pana, ale pracownica, która ją wymeldowywała jest u nas nowa. Musiała nie zauważyć adnotacji dołączonej do pokoju pani Shaw. Zorientowałem się, że się wymeldowała, gdy przeglądałem dzisiejsze wykwaterowania. Zapytałem Perrie, czy dzwoniła do pana...

– Jest zwolniona.

– Dobrze, proszę pana – mówi cicho.

Wypuszczam powietrze.

Godzinę temu. Wymeldowała się pięprzoną godzinę temu. Tyle mniej więcej zajmuje droga z hotelu do Heathrow. Może być już na lotnisku. I nie znam pięprzonego rozkładu naszych lotów do Bostonu.

Kurwa!

Kieruję się zjazdem na Londyn. Jadąc autostradą wciskam gaz do dechy, tyle ile fabryka dała.

– Proszę pana? – W samochodzie ponownie rozbrzmiewa głos Patricka.

Przez chwilę zapomniałem, że wciąż mam go na linii.

– Czy po opuszczeniu hotelu, Taylor wzięła taksówkę? – Pytam ostro.

– Tak proszę pana. Zanim do pana zadzwoniłem, zapytałem o to Martina. Powiedział, że przywołał dla niej taksówkę, ale nie wie, gdzie pojechała. Proszę pana, przepra...

Kończę połączenie. Przysięgam, jeśli usłyszę dzisiaj jeszcze od choć jednej osoby słowo przepraszam, zamorduję gołymi rękoma.

Z wyjątkiem Taylor.

Ona może mówić do mnie cokolwiek zechce. Może przepraszać tak wiele razy, jak tego chce, tak długo jak na samym tego końcu coś będzie... jakaś szansa. Szansa na to, że zmieni zdanie.

Przeglądam kontakty w poszukiwaniu numeru do naszych kas na lotnisku w Heathrow. Prowadzenie samochodu i wpatrywanie się w telefon pędząc sto sześćdziesiąt kilometrów na godzinę, prawdopodobnie nie jest najlepszym pomysłem.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Odnajduję numer i klikam 'połącz', całkowicie się koncentrując na drodze i dotarciu do Taylor.

W samochodzie rozbrzmiewa dźwięk oczekiwania na połączenie, po czym telefon zostaje odebrany.

– Biuro Informacji Turystycznej Hunter Airways, przy telefonie Amber, w czym mogę pomóc?

– Amber, tu Liam Hunter.

Cisza.

– Liam Hunter, który jest...

– Facetem, który wypłaca ci pensję.

– Ach. Yhym. Dzień dobry panu. W czym mogę pomóc, proszę pana?

– Musisz mi powiedzieć, o której jest następny lot do Bostonu. – Sprawdzam godzinę za zegarku. Pierwsza dwadzieścia osiem.

– Już sprawdzam.

Słyszę odgłos klawiatury.

– Dobrze, kolejny lot do Bostonu jest o... piątej po południu. Odprawa rozpoczyna się za pół godziny.

Wiem, że planowany lot Taylor jest na jutro, ale mogła to zmienić.

– Okej, Amber. Powiedz mi, czy Taylor Shaw zmieniła datę lotu z wczoraj na dzisiaj. Albo czy kupiła nowy bilet. W zasadzie to muszę wiedzieć, czy będzie leciała tym lotem o piątej.

Następuje pauza.

– Proszę pana, nie mogę udzielać informacji na temat pasażerów. Polityka naszej firmy...

– Wiem jaka jest polityka. Sam to, kurwa, napisałem. A teraz mi powiedz, czy Taylor dziś próbowała wylecieć z Heathrow.

– Proszę pana... ja... wiem, że powiedział pan kim jest, ale jaką mogę mieć pewność, że to prawda? Może pan być kimkolwiek.

Wypuszczam sfrustrowane westchnienie.

– Jak masz na nazwisko?

Kolejna pauza.

THE ENDING I WANT

– Crowford

– W porządku, Amber Crowford, kiedy dostaniesz ostatni pasek wynagrodzeniem, i zostaniesz odprowadzona do wyjścia przez ochronę, nie wiem, za jakieś dziesięć minut, wtedy będziesz, kurwa, wiedziała, że to ja. A teraz albo powiesz mi, czy próbowała zmienić swój lot, albo mogę cię zwolnić, po czym przełączysz mnie do kogoś innego, kto wykona swoją pracę, za którą mu, kurwa, płacę!

Kolejna krótka przerwa i słyszę klikanie w klawiaturę.

– Taylor Shaw nie przebukowała swojego lotu z wczoraj, ani nie próbowała kupić biletu na dziś.

Czuję lekką ulgę. Ale tylko dlatego, że nie próbowała zmienić swojego lotu, nie oznacza, że tego nie zrobi. Równie dobrze może w tej chwili wchodzić do terminala, kierując się do stanowiska Amber.

– Masz kawałek papieru i długopis?

– Tak.

– Zapisz sobie ten numer – dyktuję jej swój numer telefonu. – Jak tylko się u ciebie pojawi, zadzwoń do mnie natychmiast.

– Dobrze, proszę pana. Czy powinnam ją odznaczyć w systemie w razie, gdyby nie stawiała się u mnie osobiście, ale próbowała zmienić swój lot przez telefon?

Nie sądzę, żeby Taylor to zrobiła. Myślę, że jest w tej chwili w taksówce, w drodze na lotnisko, by załatwić wszystko od ręki i opuścić kraj. Ale mimo to się zgadzam.

– Tak, i dopisz, żeby od razu się ze mną skontaktowali.

– Proszę pana, czy powinniśmy pozwolić jej na przebukowanie tego biletu?

– Nie.

– A jeśli będzie chciała kupić inny?

– Powiedz jej, że lot ma już komplet.

– A czy nie skieruje jej to do innego przewoźnika?

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Kurwa, ma rację.

Zaczynam kalkulować. Muszę pojechać do swojego mieszkania po paszport. Jeśli nie zdołam skłonić jej do zmiany zdania i będzie chciała wrócić tym lotem do Bostonu, polecę z nią, czy będzie tego chciała czy nie.

Nie zostawię jej znowu samej, dopóki nie zmuszę jej, by zobaczyła w tym sens. By uwierzyła, że jedyne miejsce, w którym musi być jest u mojego boku.

Ale jeśli chcę to zrobić, muszę przejechać tuż obok lotniska i skierować się do oddalonego o pół godziny od niego mieszkania, a następnie wrócić z powrotem.

Kurwa! Na cholerę jechałem do Oxfordu?

Muszę zaryzykować i jechać prosto na lotnisko. Powstrzymać Taylor przed odlotem. Błagać ją, by została. Błagać ją, by pozwoliła się zawieść znowu do szpitala.

Jeśli dostanie się na ten lot, jestem skończony. Mogę i być właścicielem linii lotniczych, ale nie jestem Bogiem. Nie ma szans, żebym poleciał do Bostonu bez paszportu.

– Jestem trzydzieści minut od lotniska – mówię Amber. – Jeśli się pokaże, zatrzymaj ją tam i nie pozwól odejść choćby nie wiem co.

– Dobrze, proszę pana.

Wciskam przycisk kończący rozmowę i dociskam nogę do gazu, pędząc autostradą w kierunku Heathrow, wykorzystując wszystko, co ten samochód ma pod maską.



Wciskam hamulec, podjeżdżając do zatoczki przy terminalu piątym, i wyskakuję z samochodu. Zamykam go za pomocą pilota i pędem kieruję się do drzwi. Na bank zarobię mandat, zostawiając go w tym miejscu, ale mam to gdzieś.

Muszę się tam dostać jak najszybciej.

Amber nie oddzwoniła, więc najwyraźniej Taylor się nie pojawiła, ale to wcale nie oznacza, że jej tu nie ma.

Przyspieszam teraz już do szybkiego truchtu, przepychając się przez ludzi, kiedy wbiegam na terminal i kieruję się prosto do punktu sprzedaży biletów.

Gdy się zbliżam, dostrzegam młodą czerwonowłosą kobietę siedzącą za ladą – jak przypuszczam Amber – ale żadnego śladu Taylor. Nie wiem, czy mam się cieszyć czy martwić.

Zatrzymuję się z poślizgiem przy jej stanowisku, uderzając dłońmi o ladę.

Amber unosi spojrzenie znad komputera, a jej oczy rozszerzają się na mój widok.

– Panie Hunter – podnosi się ze swojego miejsca. – Pani Shaw nie pojawiła się ani nie dzwoniła. Właśnie to sprawdzałam, by się upewnić, że nie przebukowała biletu. – Obraca monitor w moją stronę.

Unoszę brwi w konsternacji.

Taylor powinna do tej pory już tu być. Wzięła taksówkę ponad godzinę temu.

Nawet gdyby nie przyszła tu od razu, z pewnością musiała tu być, bo rozpoczęto już odprawę celną.

– Czy mogę w czymś jeszcze panu pomóc, proszę pana?

Dociera do mnie, że nie odezwałem się ani słowem do Amber.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Nie, dziękuję.

Przebiegam spojrzeniem po lotnisku, które roi się od ludzi, ale nie widzę Taylor.

Gdzie jesteś, kochanie?

– Jeśli czegoś pan potrzebuje, proszę mi powiedzieć.

Krótko kiwam głową.

– Po prostu poczekam tu, aż się pojawi.

– Chce pan krzesło? – Wskazuje na swoje własne.

Potrząsam głową.

– Dzięki, postoję.

Jestem zbyt zdenerwowany, by usiąść. Nerwowa energia zżera mnie od środka.

Odwracam się, opieram o ladę, zakładając ręce na piersi i zaczynam obserwować ludzi wchodzących i wychodzących z lotniska, wypatrując różowych włosów i ślicznej twarzy.

Gdzie jesteś, Boston? No dawaj, kochanie.

Pokaż się. Proszę.

Muszę pokazać ci, że warto.

Potrzebuję cię...

– Może podczas czekania, napije się pan czegoś? – Słyszę za sobą głos Amber.

Kręcę głową.

– Nie, dziękuję.

Wyłapuję różowe włosy, ale są zbyt jaskrawe.

Gdzie jesteś, Taylor?

Przez myśli przelatuje mi obawa. *A co, jeśli nigdy się tu nie pojawi?*

Co, jeśli ona...

Nie. Nie, ona chce wrócić do Bostonu. Jestem tego pewien.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Podjęła już decyzję. To były ostatnie jej słowa skierowane do mnie. Odbyć tę podróż, po czym wrócić do Bostonu i umrzeć – taki był jej plan.

Więc poczekam tu, aż się pojawi. A jeśli tego nie zrobi, wtedy... szczerze mówiąc, nie mam pojęcia, co zrobię.

– Proszę pana... czy jest pan pewien, że nic nie mogę dla pana zrobić? Może obdzwonię inne terminale w razie, gdyby postanowiła wrócić do Ameryki innymi liniami lotniczymi albo wzięła lot z przesiadkami?

– Tak, proszę – odpowiadam z roztargnieniem, wciąż przebiegając wzrokiem twarzy wszystkich ludzi.

Nie sądzę, żeby Taylor chciała lecieć z przesiadkami. Nienawidzi latania, więc perspektywa, że jeden lot zmieni się w kolejny - nie, nie zrobiłaby tego.

Niemal uśmiecham się na myśl, ile by narzekała.

– Dobrze, w takim razie zacznę już dzwonić. Proszę pana... Panna Shaw... jest dla pana ważna?

Odwracam się by spojrzeć na Amber.

– Najważniejsza.

Uśmiecha się łagodnie smutnym uśmiechem.

Wracam spojrzeniem na terminal i przeszukuję każdą twarz, w poszukiwaniu tej jedynej.



Nie pojawiła się.

Odprawa została zakończona pół godziny temu. Lot do Bostonu planowany jest za piętnaście minut, a jej nie ma.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Chodziłem po lotnisku szukając jej, podczas gdy Amber pełniła straż przy swoim stanowisku i nic.

Taylor się nie pokazała. I nie zadzwoniła.

Próbowałem połączyć się z nią milion razy, ale za każdym razem byłem przekierowany na pocztę głosową.

A teraz jestem przerażony. Bo nie mam pojęcia, gdzie może być.

Byłem taki pewny, że się tu pokaże.

Więc albo pojechała gdzieś – w miejsce, o którym nie mam pieprzonego pojęcia – i dalej zamierza wrócić jutro do domu... albo postanowiła nie czekać, aż zabije ją guz i wziąć sprawę w swoje ręce.

Zamykam oczy na tą myśl.

Nie, nie zrobiłaby tego.

Ale przecież nigdy nie sądziłem, że pozwoli się powoli zabijać.

A co, jeśli została gdzieś powalona kolejnym bólem głowy albo jeszcze gorzej, ma atak i gdzieś cierpi?

Kurwa.

Nie mogę znieść tej niepewności. Czekania.

Nie wiem, co mam robić.

Podnoszę się z krzesła, na którym w końcu usiadłem, kiedy zaczęły mnie boleć nogi od stania i chodzenia.

– Będę się zbierał. Dziękuję za pomoc, Amber.

Patrzy na mnie smutnym spojrzeniem.

– Przykro mi, że się nie pojawiła.

Nie tak bardzo jak mnie.

– Zostawię w systemie adnotację i gdyby się pojawiła, od razu pana o tym powiadomimy.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Dziękuję.

Wpycham dłonie do kieszeni i zaczynam odchodzić. Nagle się zatrzymuję i do niej odwracam.

– Amber?

Patrzy na mnie znad ekranu swojego komputera.

– Tak, proszę pana?

– Przepraszam, że na ciebie nakrzyczałem przez telefon.

Lekko się uśmiecha.

– W porządku.

Obracam się i opuszczam lotnisko z uczuciem ciężkości na ramionach.

Podchodzę do samochodu i dostrzegam blokadę na kołach.

Zaciskając usta zamykam oczy i wypuszczam powietrze przez nos.

– Skurwysyny.

Nie mam nawet chęci ani energii, żeby się o to wkurzać.

Będę musiał to zostawić i poprosić Pam o ogarnięcie tego.

Kierując się do postoju taksówek, piszę do niej wiadomość, dając jej znać o sytuacji.

Natychmiast otrzymuję wiadomość zwrotną.

Pam: *Już się tym zajmuję.*

Odpowiadam.

Ja: *Dziękuję.*

Chowam telefon do kieszeni.

Tylko kilka osób jest przede mną w kolejce do taksówek, więc wkrótce siedzę na tylnym siedzeniu i podaję domowy adres.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Wypuszczając powietrze, odchylam głowę na zagłówek i wpatruję się w sufit taksówki, czując się bardziej zagubiony niż kiedykolwiek w swoim życiu.

W radiu taksówki leci „Don`t Go Away” Oasis.

Przysięgam, że muzyka ostatnio mnie torturuje.

Wybucham śmiechem, ale nie jest to radosny śmiech. Wypełniony jest bólem. To tak kurewsko boli, jak nic czego doświadczyłem w swoim życiu.

Odeszła.

Pojawiła się w moim życiu i sprawiła, że byłem szczęśliwszy niż kiedykolwiek. Sprawiała, że się w niej zakochałem, a teraz zniknęła i nie wiem, gdzie ona jest.

Zaczynają mnie piec oczy. Zamykam je i przyciskam do nich dłonie, po czym przeczesuję palcami włosy i biorę głęboki oddech.

Nie myśl tak. Odmawiam myślenia, że postąpiłaby w ten sposób.

Muszę mieć nadzieję, bo to jedyne, co mi pozostało.

Po prostu wrócę jutro znowu na lotnisko przed jej planowanym lotem, błagając Boga, by się pojawiła.

W międzyczasie będę do niej wydzwaniał z nadzieją, że odbierze.

Opuszczam dłonie na kolana i zmuszam się do wyjrzenia przez okno, starając się myśleć o wszystkim, tylko nie o tym, co się właśnie stało. Skupić się na jutrze i tym, kiedy ją odnajdę i przekonam, by została. Przekonam do tego, by żyła.

Gdy taksówka wreszcie podjeżdża pod mój budynek, płacę kierowcy i wychodzę na zewnątrz.

Pchnięciem otwieram drzwi do lobby. Za ladą recepcji siedzi Sid – kierownik ochrony budynku. Gdy mnie dostrzega, patrzy na mnie niemal z ulgą, co jest dziwne.

Unoszę brodę w powitaniu. Nie mam ochoty teraz z nikim rozmawiać.

Sid podnosi się ze swojego miejsca. Wskazuje gdzieś w bok i mówi.

– Panie Hunter, jest ktoś, kto chciałby się z panem zobaczyć. Czeka już bardzo długo.

Samantha Towle

THE ENDING I WANT

Podążam wzrokiem, w kierunku, który wskazał Sid i zastygam w bezruchu.

Taylor.



Patrzę, jak Taylor powoli podnosi się z sofy, na której siedziała w lobby. Jej wzrok skupiony jest na mnie.

Nie mogę się ruszyć. Stoję w miejscu jak wryty, a moje serce próbuje wyrwać się z piersi, by popędzić w jej stronę.

Jest tutaj. To musi być dobry znak, prawda?

Myślałeś tak też ostatnim razem, kiedy pokazała się w barze Cama.

I zobacz jak to się skończyło.

Biorę głęboki wdech i zmuszam nogi do ruchu, kierując się w jej stronę.

Wszystko się we mnie trzęsie. Nigdy się tak nie bałam jak teraz.

Ta drobna, piękna kobieta przede mną, zredukowała mnie do bałaganu uczuć, wysyłając na skraj pieprzonego załamania nerwowego.

Ale wciąż chcę od niej więcej. Zawsze będę jej chciał.

Zatrzymuję się kilka kroków od niej.

– Hej – odzywa się cicho łagodnym głosem.

Trzyma ręce przed sobą, wykręcając je, jakby była zdenerwowana. Przenoszę spojrzenie z jej rąk na walizki stojące u jej stóp i wracam do jej twarzy.

– My-myślałem... byłem na lotnisku. Szukałem cię. Myślałem... – Znowu patrzę na jej walizki. – Dzwonili ze szpitala, mówiąc, że się wypisałaś. I wymeldowałaś się z hotelu. – Spotykam jej spojrzenie. – Myślałem, że wyjeżdżasz. Myślałem, że wracasz... do domu.

Ucieka spojrzeniem w bok.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Ja... wracam.

Mam wrażenie, że ktoś przywalił mi prosto w serce.

– Taylor.

Robię krok w jej stronę. Unosi dłoń, zatrzymując mnie w miejscu.

– Daj mi skończyć, proszę.

Jej oczy wypełnione są tak wieloma emocjami, że nie potrafię rozszyfrować, o czym teraz myśli.

I chcę się klócić. Wszystko we mnie krzyczy, bym walczył o nią... ale poprosiła mnie, bym jej wysłuchał. Więc dam jej to, czego chce, a potem będę się z nią klócił o wszystko, co mi powie. Bo nie pozwolę jej odejść. Nie tym razem.

Nie pozwolę jej umrzeć. Będę walczył o nią. I jeśli będę musiał, będę grał nieczysto.

Więc nie odzywam się słowem i kiwam głową na znak zgody.

Bierze kilka głębokich oddechów, jakby przygotowywała się do powiedzenia czegoś bardzo ważnego, a moje wnętrzości się kurczą.

Łączy przed sobą dłonie.

– Wiem, że chyba już z tysiąc razy cię przeproszałam, ale przepraszam. – Patrzy mi w oczy. – Bardzo przepraszam. Chcę żebyś o tym wiedział. I chcę, żebyś wiedział, że nigdy celowo nie zamierzałam okłamywać cię co do mojej choroby. To znaczy kłamałam, ale to było zanim my... – Wskazuje rękę pomiędzy nami. – Wtedy nie wiedziałam, że staniesz się dla mnie kimś tak bardzo ważnym i kiedy zdałam sobie z tego sprawę... chyba zaczęłam się bać. – Owija ręce wokół brzucha. – Bałam się, że jeśli poznasz prawdę, co do ciebie czuję, to wszystko zmieni, zmieni moje zamiary co do tego, co musiałam zrobić... – Opuszcza spojrzenie, a jej ręce opadają na boki. – I to zrobiłeś – *zmieniłeś* te zamiary. Zmieniłeś mnie.

Wypuszcza powietrze. Ja nadal wstrzymuję swoje.

– Ukrywałam przed tobą wiele rzeczy, Liam. Rzeczy, których nie powinnam była zatajać. I teraz wiesz o wszystkim poza jedną rzeczą. Jedyną, która ma teraz znaczenie. I wiem, że nie mogłabym odejść, nie mówiąc ci tego.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Jej niezwykle piękne oczy unoszą się do moich.

– Kocham się. Jestem w tobie zakochana. Jestem już od jakiegoś czasu. – Cicho wypuszcza powietrze. – Zakochanie się może nie było na mojej liście, ale tak się cieszę, że doświadczyłam tego z tobą, Liam.

Jest we mnie zakochana.

Nie wiem, czy mam paść przed nią na kolana czy zacząć płakać jak małe dziecko.

– Chcę, żebyś o tym wiedział – ciągnie. – Od momentu, kiedy zdałam sobie z tego sprawę, myślałam, że wyznanie ci tego będzie błędem. Teraz wiem, że ukrywanie tego przed tobą nim było. I przyszłam tu, by ci o tym powiedzieć i zapytać...

Znowu wykręca przed sobą ręce, a ja mam ochotę za nie złapać. By trzymać je w moich dłoniach i nigdy nie puszczać. Nigdy jej nie puścić.

O co chcesz zapytać, kochanie? Poproś o cokolwiek, a będzie twoje.

– Cóż... przyszłam sprawdzić, czy twoja oferta jest nadal aktualna.

Wpatruje się we mnie i wiem, że czeka na moją odpowiedź, ale mam zaciśnięte gardło.

Odchrząkuję.

– Jaka oferta? *Cokolwiek to jest, to tak kochanie.*

Tak długo, jak nie prosi mnie, bym patrzył na jej śmierć, bo tego nie zrobię.

– Kiedy poprosiłeś mnie, żebym tu została. Żebym tu zamieszkała. Z tobą. Zastanawiałam się... czy to nadal aktualne. Przedtem, kiedy powiedziałam ci, że wracam do domu, miałam na myśli ciebie, Hunter. Dom jest dla mnie tam, gdzie jesteś ty. Wracam do domu, do ciebie.

– Ale myślałem...

– Zmieniłam zdanie. – Uśmiecha się i to mnie rozbraja. Kurewsko mnie rozbraja. – Jeśli dalej mnie chcesz, to...

Nie daję jej dokończyć. Nie musi mówić nic więcej.

Zamykam przestrzeń pomiędzy nami. Ujmuję jej twarz w swoje dłonie i ją całuję.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Całuję ją tak, jakbym nie robił tego nigdy wcześniej.

Wlewam w ten pocałunek każdy gram uczucia, jakim ją darzę. Chcę, by wiedziała, co do niej czuję, bo słowa w tej chwili nie wydają się być wystarczające.

Jej dłonie zaciskają się kurczowo na mojej koszuli, a palce wbijają w klatkę piersiową, gdy ją smakuję, trzymam ją, czuję.

Jest tu, jest prawdziwa i jest moja.

Odrywam od niej usta i ciężko dysząc, wpatruję się w jej niebieskie oczy.

– Więc czy to oznacza tak? – Szepcze, przygryzając swoją dolną wargę.

Przyciskam do jej czoła swoje i głośno się śmieję.

– A jak myślisz?

Zaczyna cicho się śmiać. To najśłodszy pieprzony dźwięk.

Obejmuję ją ramionami, trzymając ją mocno.

– Kocham cię, mała. Tak kurewsko mocno.

– Ja też ciebie kocham. – Przyciska policzek do mojej piersi i oddaje uścisk.

Trzymam ją tak przez chwilę, wdychając ją, przypominając sobie, że jest prawdziwa. Że tu jest.

Jak zwykle, nadchodzi rzeczywistość. Rzeczywistość sytuacji, w której się znajduje.

Taylor może i jest tu w tej chwili, mówiąc, że mnie kocha, że chce ze mną zostać, ale jest chora. Naprawdę chora. I czas nie jest po naszej stronie.

Poluźniam swój uchwyt i patrzę na nią w dół.

– Dlaczego wypisałaś się ze szpitala, kochanie?

Opuszcza wzrok.

– Musiałam się z tobą zobaczyć.

– Mogłaś do mnie zadzwonić.

Podnosi na mnie spojrzenie.

THE ENDING I WANT

– Padła mi bateria w telefonie. A ładowarkę miałam w hotelu. – Wzrusza ramionami.

– Mogłaś użyć telefonu w szpitalu – nie poddaję się.

– Nie znam twojego numeru. Był w moim telefonie – no wiesz, tym, który mi padł.

Chichoczę, kręcąc głową. Boże, tęskniłem za jej pyskowaniem. Dobra, niech jej będzie.

– Ale dlaczego wymeldowałaś się z hotelu?

Cicho wzdycha.

– Bo potrzebowałam swoich rzeczy Hunter. To po prostu miało sens. I tak miałam wymeldować się jutro z hotelu i zamierzałam przyjść dzisiaj z tobą się spotkać z nadzieją, że dalej mnie chcesz.

– Chcę. – Ujmuję dłonią jej policzek.

Uśmiecha się ciepło.

– I pomyślałam, że mogłabym zostawić swoje rzeczy tutaj, zamiast zabierać ze sobą wszystko do szpitala.

Moje serce zamiera.

– Dalej planujesz wrócić do szpitala?

– Tak.

Mówi, że tak, ale wciąż w jej oczach widzę poczucie winy.

– A operacja?

– Odbędę ją – wymawia cicho te słowa.

Dalej słyszę w jej głosie powątpiewanie i udrękę.

Ale powiedziała, że się na nią zgadza, więc biorę cokolwiek mi da, żeby była zdrowa, żywa i ze mną.

– Ale Hunter, musisz wiedzieć... operacja nie jest żadną gwarancją. Tak długo z tym zwlekałam i...

THE ENDING I WANT

– Ciii – przyciskam usta do jej czoła. – Trafisz do najlepszych lekarzy, Boston. Przejdziesz przez to. Nic ci nie będzie. A ja będę przy tobie przez cały ten czas.

Kilkakrotnie mruga.

– Trzymając mnie za rękę?

Uśmiecham się delikatnie.

– Jeśli tego będziesz potrzebowała.

– Potrzebuję jedynie ciebie.

– Tak jak ja ciebie, kochanie. – Ponownie nakrywam jej usta swoimi i ją całuję. Potem całuję jej policzek, czoło, nos i z powrotem usta. – Kocham cię.

Przezesuje palcami moje włosy.

– A ja kocham ciebie.

Całuję ją po raz ostatni, a następnie niechętnie się odsuwam. Może i chcę, byśmy zostali w tej pozycji na zawsze, ale ona musi wrócić do szpitala.

Na zewnątrz Taylor może wyglądać na zdrową, ale wiem, że w środku to całkiem inna bajka.

– Musimy się stąd ruszyć. Chcę, żebyś jak najszybciej znalazła się w szpitalu.

– Jeszcze nie. – Owija ramiona wokół mnie, wtulając się policzkiem w moją pierś.

– Kochanie... – Łapię ją za ramiona, odciągając od siebie, po czym ujmuję jej twarz.

Ma zamknięte oczy.

– Otwórz oczy – proszę ją łagodnie.

Wzdycha i choć przez moment wydaje się być niechętna, wreszcie je otwiera.

– Musisz jak najszybciej znaleźć się w szpitalu.

– Wiem. I tam wrócę. Po prostu chcę spędzić z tobą trochę czasu, zanim się tam udam.

– Boston... – nie chcę mówić, że w tej chwili nie mamy już czasu. Więc zamiast tego, mówię. – Będę tam z tobą przez cały czas. Nie zostawię cię. Będziemy razem w szpitalu.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Nie przez cały czas.

Wiem, że ma na myśli operację. I ja myślę o operacji.

Boję się o nią. Boję się o siebie. Ale musi przez to przejść, bo dla mnie nie ma świata, w którym Taylor nie oddycha i nie żyje wraz z ze mną.

– Będę tam z tobą, aż nadejdzie ten czas. I będę tam, kiedy otworzysz oczy. Potrzebuję cię zdrowej, kochanie, a jedynym na to sposobem, jest twój powrót do szpitala. I tak szybko jak wyzdrowiejesz, zabiorę cię na wakacje i będziemy mogli spędzić każdą sekundę, każdego dnia ze sobą. A po tym możemy spędzić razem swoje życie.

– Naprawdę?

– Nigdy nie składam pustych obietnic. Zwłaszcza jeśli chodzi o ciebie.

Wpatruje się we mnie. Przez jej oczy przelatuje tysiące emocji, a ja nie jestem w stanie uchwycić żadnej z nich.

– Dobrze – wypuszcza powietrze. – Jedźmy więc do szpitala.

– Możemy albo wciąć taksówkę, albo zadzwonię do Paula, żeby nas tam zawiózł.

– Gdzie twój samochód?

– Przed lotniskiem Heathrow z blokadą na kołach.

Jej oczy robią się jak spodki.

– Poważnie?

– Taa – chichoczę.

Ale ona się nie śmieje. Wygląda na smutną.

– Hej, co się dzieje?

– To moja wina. – Opuszcza głowę.

Umieszczam palce pod jej brodą i unoszę, ją by spotkała mój wzrok.

– Niby co?

– Że masz blokadę na kołach.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– I dlaczego tak sądzisz?

– Bo pojechałeś na lotnisko, żeby mnie szukać.

– Cicho. – Całuję ją w usta. – To tylko blokada.

– Założona na koła samochodu, który wart jest milion dolarów.

Milion siedemset tysięcy, ale kto by liczył.

– Boston, samochód nie został uszkodzony. Nic mu nie jest. I jutro go odzyskam. A teraz powiedz mi, czy mam wzywać taksówkę czy dzwonić po Paula?

– Dzwon do Paula.

– Okej – Wskazuję jej kanapę, na której siada.

Wyjmuję telefon z kieszeni i zajmuję miejsce obok niej.

– Nie mogę uwierzyć, że zablokowali ci samochód. – Najwyraźniej wciąż się tym gryzie.

Chyba lepsze to niż rozmowa na temat tego, gdzie się teraz wybieramy, i jak ciężkie będą kolejne dni... tygodnie.

– Cóż, zostawiłem go w strefie wyłączzonej z parkowania. – Wzruszam ramionami. – Prawdopodobnie zrobili mi przysługę, zakładając te blokady. Gdyby nie to, pewnie zostałyby skradzione.

– I mówisz to z taką obojętnością?

– To tylko samochód.

– Bardzo drogi samochód.

– Ale ty jesteś dla mnie warta o wiele więcej.

Jej spojrzenie mięknie, pochyla się i składa lekki jak piórko pocałunek na moich wargach.

– Kocham cię – wymawia te słowa tak, jakby musiała się utwierdzać w przekonaniu, że to rzeczywistość.

A ja jestem daleki od narzekania.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Ten czas, kiedy myślałem, że Taylor nie czuje do mnie tego samego co ja wobec niej... to była pieprzona tortura.

A wiedza, że mnie kocha... to najlepsze uczucie na świecie.

– Ja też cię kocham, Boston. A teraz przestań mnie rozpraszać swoimi ustami i daj mi zadzwonić do Paula.

– Wcale nie próbuję cię rozpraszać.

Unoszę brew, a ona się śmieje.

– No dobrze, może trochę. – Szczerząc się jak głupi do sera, pokazuje na palcach ile dokładnie.

Kręcę głową i wybucham śmiechem.

Kurwa, tak dobrze jest się śmiać.

Obejmuję ją ramieniem i przyciągam do siebie. Opiera głowę na moim ramieniu.

Dzwonię do Paula, który odbiera po pierwszym sygnale. Proszę, by przyjechał pod moje mieszkanie.

– Paul będzie za piętnaście minut – mówię Taylor, kończąc połączenie. Chowam telefon do kieszeni.

Nic nie odpowiada. I zauważam, jak bardzo jest spięta przez to jak zaciska palce na kolanach.

– Hej. – Poruszam ramieniem, na którym ma głowę, delikatnie ją trącając.

Powoli unosi głowę i patrzy na mnie. Jej oczy wypełnione są łzami.

– Kochanie?

Przymyka je i wypuszcza drżący oddech.

– Boję się, Hunter.

Wokół mojej piersi zaciska się imadło i trzyma w mocnym uścisku.

– Więc przestań. Nie ma się czego obawiać. Jestem tu. I będę przy tobie przez cały ten czas. Będę dbał o twoje bezpieczeństwo. *Zawsze* będę o to dbał.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Ale to kłamstwo.

Nie dlatego, że nie będę dbał o jej bezpieczeństwo, bo będę. Zawsze będę robił wszystko, co w mojej mocy, by była bezpieczna.

Ale to... to nie zależy ode mnie i tego się boję.

Nie, nie boję się. To mnie *przeraza*.

Część mnie boi się, że operacja się nie uda. Że po tym wszystkim i tak ją stracę.

Ale nie wymawiam głośno tych myśli. Skrywam je.

I kiedy otwiera oczy i słabo się do mnie uśmiecha, odwzajemniam ten uśmiech, starając się by był silniejszy. Chowając w sobie obawy, pochylam się i całuję ją w czoło po raz ostatni.



W pokoju jest ciemno poza łagodną poświatą pochodzącą z telewizora po drugiej stronie pomieszczenia.

Jesteśmy w szpitalu, Taylor leży w łóżku, a ja jestem obok niej. Ale tym razem siedzę, a nie krążę po pokoju, błagając ją, by walczyła o życie.

Niby tak samo, ale jednak wszystko się zmieniło.

Udało mi się zorganizować najlepszego neurochirurga w Anglii, który będzie ją operował jutro z samego rana.

Poza tym, jesteśmy w innej sali niż przebywała wczoraj Taylor. Chciałem, by było jej wygodnie. Poprosiłem więc o najlepszy prywatny pokój, jaki mieli na stanie.

Darowizna na rzecz szpitala bardzo pomaga w tym, by dostać czego się chce.

Pieniądze przynoszą władzę, a ja mam wystarczającą ilość jednego i drugiego, więc w razie konieczności bez skrupułów będę to wykorzystywał, aby zapewnić jej komfort.

Coś jeszcze się zmieniło... wiem, że mnie kocha.

Kocha mnie i jesteśmy w tym razem.

I zaczniemy wspólne życie, jak tylko jej się polepszy.

Bo polepszy jej się.

Spoglądam na jej twarz. Ma zamknięte oczy.

Podnoszę pilot z łóżka i wyłączam telewizję. Księżyc jest w pełni, więc do pokoju wpada jego przytłumione światło.

Patrzę przez okno na księżyc i gwiazdy rozsiane wokół niego.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Nie jestem religijnym człowiekiem. Nigdy nie należałem do tych, co się modlą, ale w tej chwili właśnie to robię.

Nie zabieraj jej. Proszę.

Odwracam krzesło w stronę łóżka Taylor, opieram ramiona na pościeli i wtulam się policzkiem w jej brzuch.

Wdycham jej woń. Pachnie wszystkim, czego pragnę.

Nia. Chcę jedynie jej.

Zaskakuje mnie lekki dotyk palców na mojej głowie.

– Myślałem, że śpisz – mruczę w jej brzuch.

– Na chwilę tylko przymknęłam oczy²². Mów do mnie, Hunter – szepcze miękko.

Odwracam głowę i opieram policzek na brzuchu, żebym mógł patrzeć na jej twarz. Nawet w ciemnościach dostrzegam, jak bardzo jest piękna. Nigdy nie zmęczy mnie patrzenie na nią.

– O czym chcesz porozmawiać?

– O czymkolwiek... tylko nie o jutrze. Nie rozmawiajmy o tym.

O operacji.

Mam pustkę w głowie, kiedy próbuję wymyśleć jakiś temat. Bo operacja jest jedynym, o czym teraz myślę.

– Nie masz nic do powiedzenia? – Jej usta unoszą się w kącikach. – To do ciebie nie podobne, Hunter.

– Twoje piękno skradło wszystkie moje słowa.

– Czyżbyś cytował fragment jakiejś książki?

– Możliwe – szeroko się uśmiecham.

Palcami zaczyna przeczesać moje włosy.

²² Haha, ukradła mi mój tekst xD To moje odwieczne usprawiedliwienie...

THE ENDING I WANT

– Opowiedz mi o tym, jak śpiewałeś dla tej dziewczyny. Tej, którą próbowałeś odzyskać.

– Myślałem, że Cam i Eddie zdradzili ci wszystkie najpaskudniejsze szczegóły.

– Zrobili to i śmiałam się z tego jak szalona. Chcę, żebyś mi znowu o tym opowiedział, żebym się mogła znowu pośmiać.

Boże, niczego innego nie pragnę. Bardziej niż cokolwiek, chcę ją uszczęśliwić.

Chcę, żeby była zdrowa i szczęśliwa.

Ale nie mam takiej władzy, by ją uzdrowić. I nienawidzę tego, jak się przez to czuję.

Słaby i bezsilny.

Ale dla niej odsuwam swoje uczucia na bok i postanawiam wybrać najszybszy i najlepszy sposób na rozśmieszenie jej.

Zaczynam śpiewać „I Want It That Way”.

A ona się śmieje i jest to muzyka dla moich uszu.

– Szalenię z ciebie – mówi mi.

– Na twoim punkcie.

Spotykam jej spojrzenie. Uśmiecha się, ale nawet w tym jest cień, który wskazuje, że daleko jej do szczęścia. Boi się. A mnie boli to, że nie jestem w stanie zrobić nic, by wyeliminować ten strach.

– Nie powinieneś mi tego śpiewać, Hunter To piosenka z twojego zerwania z inną dziewczyną. To nie jest nasza piosenka.

– A jakąś mamy?

– Mamy – uśmiecha się, co tym razem wygląda prawdziwie. Sięga jej oczu.

Ten uśmiech przyspiesza rytm mojego serca.

– W takim razie czy zmierzysz mnie oświecić co to za piosenka?

– “If You're Not The One” – to nasza piosenka. Więc, jeśli chcesz coś śpiewać, to zaśpiewaj tą.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

“If You're Not The One” to piosenka, którą przypadkowo włączyłem na powtarzanie, kiedy poprosiłem Taylor, by została ze mną w Londynie. W wieczór, gdy powiedziała mi, że mnie nie kocha i uciekła z mojego apartamentu. Wieczór, który był początkiem tego, jak mój świat wymknął mi się spod kontroli.

Dwa dni temu.

Czy to naprawdę tylko dwa dni?

– No nie wiem, kochanie, czy to nasza piosenka...

Jej palce nieruchomieją.

– Wyznałeś mi przy niej, że mnie kochasz.

– A ty mnie podczas niej zostawiłaś.

Zabiera rękę z mojej głowy. Jest cicho i zaczynam się martwić, że ją zasmuciłem.

Kurwa. To ostatnia rzecz, jaką chcę teraz zrobić.

Zerkam na jej twarz. Wpatrzona jest w sufit.

– Taylor...

– Masz rację. To był głupi pomysł.

– To ja jestem głupi. To bez znaczenia, że nie powiedziałaś mi tego wtedy. Liczy się to, że teraz jesteś tu.

Tylko to ma teraz znaczenie.

Przenosi spojrzenie na mnie. W jej oczach jest tak wiele emocji, że czuję, jak się owijają wokół mojej piersi i zaciskają ją tak mocno, że utrudnia to oddychanie.

– Chciałam zostać – szepcze. – Wtedy, gdy poprosiłeś mnie o to. Tak bardzo chciałam się zgodzić. Chciałam powiedzieć ci, że cię kocham. Bo wtedy już cię kochałam i wcześniej, i teraz też cię kocham.

Zasysam powietrze.

– Wiem – mówię, wciskając twarz z powrotem w jej brzuch.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Jestem takim pieprzonym idiotą. Po co musiałem to powiedzieć? To dla niej ważne, więc powinno być takie i dla mnie. I jest. Jej dłoń wraca znowu na moją głowę, a palce wsuwają się we włosy.

– Pewnego dnia znajdziemy swoją piosenkę – mówi cicho.

– Nie – odwracam się do niej. – Masz rację. Ta jest nasza. Może i nie jest idealna... ale nasza. Tylko że nie mogę ci jej zaśpiewać, bo nie znam słów – szczerze się.

Wybuchają śmiechem, a ja czuję lekkość w sercu.

– To może puścisz mi ją? – Sugeruje.

Prostując się wyciągam z kieszeni telefon i znajduję piosenkę na swojej playliście. Wcisnęłam odtwór, odkładam telefon obok niej i wracam do poprzedniej pozycji, wpatrując się w nią, gdy gra nasza piosenka.

– Co zmieniło twoje zdanie? – Pytam cicho.

Jej oczy wracają do moich i wiem, że domyśla się, o co pytam. O operację.

– Ty. Nie mogłam przestać o tobie myśleć po moim odejściu. O tym, co mi powiedziałeś. I moje serce... jeśli chodzi o ciebie, to jesteś jego słabością – wyznaje cicho. – No i ... był u mnie Eddie.

– Eddie? – Prostuję się. – Przyszędł do szpitala?

– Jakąs godzinę po tym, jak wyszedłeś. Powiedział, że za chwilę zaczyna swoją zmianę. Chciał sprawdzić co u mnie. Zobaczyć, jak sobie radzę.

– I co mówił?

– Że wie... co zmierzałam zrobić.

– Przepraszam... – przesuwam ręką po włosach. – Byłem w totalnej rozsypce. Musiałem z kimś pogadać. A Cam i Eddie to moi najlepsi przyjaciele.

– To nic. Nie przeszkadza mi to, że im powiedziałeś. To była sama prawda.

Dzięki Bogu, że *była*.

– Więc co ci powiedział Eddie?

THE ENDING I WANT

– Nie owijał w bawełnę. Był szczery i przeszedł od razu do sedna, ale myślę, że właśnie tego wtedy potrzebowałam. – Głośno wypuszcza powietrze. – Powiedział, że wszyscy pewnego dnia umrzemy, każdym w inny sposób i zapytał, dlaczego mój dzień ma być właśnie dzisiaj – mówiąc w przenośni. Wiedział, że chcę dołączyć do mojej rodziny, ale powiedział, że oni chcieliby żebym żyła i... że pewnego dnia będę z nimi. Tyle że to nie musi być już teraz. Że mam tutaj kogoś, kto mnie kocha. – Jej spojrzenie mięknie. – I powiedział, że twoja miłość... jest czymś, dla czego warto walczyć. Życie jest warte walki.

Czuję gulę w gardle.

– Co jeszcze powiedział?

– Niewiele. Wyszedł krótko po tym.

Nie obchodzi mnie to, że słowa Eddiego były dla niej punktem zwrotnym. Liczy się jedynie to, że zmieniła zdanie. Czasami chyba potrzebujemy kogoś postronnego, by dostrzec sens.

I chyba jestem winien Eddiemu duże piwo. Albo jego własny prywatny odrzutowiec.

– Po tym jak Eddie wyszedł, nie mogłam wyrzucić jego słów z głowy i jeszcze to wszystko, co mi wcześniej powiedziałaś... to, że mnie kochasz. I to, że odwzajemniam twoje uczucia, a ty nie jesteś tego świadom... musiałam się z tobą zobaczyć. Wyznać ci to. Chyba... – przygryza wargę, – nie byłam w stu procentach przekonana, co do tego, że jednak chcę umrzeć... ale kiedy wszedłeś do lobby i znowu cię zobaczyłam, wiedziałam, że nie będę w stanie znowu cię zostawić. Wiem, że to czyni mnie samolubną.

Unoszę głowę.

– Chęć do życia nie jest czymś samolubnym.

Odchyła głowę i znowu wpatruje się w sufit.

– Kochanie, to co się przytrafiło twojej rodzinie, nie było twoją winą. Musisz wbić to sobie do głowy.

Wypuszcza pokonane westchnienie.

– Chcę w to wierzyć... i słyszę wszystko, co do mnie mówisz, ale nie czuję tego tutaj.
– Dotyka dłońią klatki piersiowej w miejscu, gdzie znajduje się serce.

THE ENDING I WANT

– Czy po tym, jak straciłaś swoją rodzinę, rozmawiałaś z kimś o tym?

Przenosi na mnie spojrzenie.

– Masz na myśli terapeutę?

– Tak.

Spogląda na okno i kręci głową.

Przez cały ten czas musiała mierzyć się ze wszystkim sama. To mnie zabija.

– Boston... myślę, że rozmowa z kimś, kto rozumie przez co przeszłaś, może być dobrym pomysłem. Sam chodziłem na sesje do terapeuty po tym, jak umarła moja mama. To mi bardzo pomogło.

Ciężko wzdycha.

– Tak, chyba mogłabym z kimś porozmawiać.

Po operacji i po tym jak dojdzie do siebie umówię ją na sesję terapeutyczną. Zrobię wszystko, by jej pomóc.

Niepewnie nabiera powietrza.

– Przepraszam – szepcze.

Słyszę, jak mówi to przez łyży.

– Że już na samym początku nie powiedziałam ci o guzie.

Patrzy na mnie i dostrzegam te łyży na jej policzkach.

– Wiem, że to było złe, ale... – Nerwowo gryzie wargę. – Cóż, część mnie nie żałuje, że ci nie powiedziałam, i wiem jak okropnie to brzmi. Ale to przez to, że... może gdybyś wiedział od początku, zostawiłbyś mnie.

– Boston, – muskam palcami jej policzek, – zostałam. – Wyznaję ze stanowczością.
– Zostałam, bo jestem całkiem pewien, że zakochałem się w tobie w chwili, gdy zniecka mnie pocałowałaś w samolocie. Natychmiast mnie zdobyłaś. I nigdzie się nie wybierałem... tak jak i nie wybieram teraz. – Śledzę opuszkami jej brew, na co przymyka oczy.

Piosenka już dawno dobiegła końca. Sięgam po telefon i kładę go na nocnym stoliku.

THE ENDING I WANT

– Jesteś zmęczona. Powinnaś się troszkę przespać. Będę tu, gdy otworzysz oczy.

– Śpij ze mną. – Przesuwa się na łóżku i odchyła kóldrę.

Nie potrzebuję drugiego zaproszenia. Skopuję buty i kładę się obok niej.

Nakrywa nas i kładzie głowę na mojej piersi. Owijam rękę wokół niej i zaczynam bawić się jej włosami.

– Hunter, myślisz, że zdejmą mi kolczyki do operacji? – Dotyka małych samolocików, które jej kupiłem.

– Nie wiem, skarbie. Może.

– Mam nadzieję, że nie. Nie chcę, żeby dziurki zarosły. Przekłucie uszu trochę bolało. Nie chcę przez to znowu przechodzić.

Chichoczę. Moja dziewczyna za chwilę będzie miała poważną operację, a martwi się czymś takim prozaicznym jak ból przekuwania uszu. To jest właśnie Boston, którą poznałem i pokochałem.

I przynajmniej zachowuje się tak, jakby zamierzała wrócić. To dalekie od tego, gdzie byliśmy wczoraj wieczorem.

A jej powrót to jedyne co potrzebuję tej chwili usłyszeć.

Następuje cisza, jej ciało się rozluźnia, po czym nagle napina.

– Hunter... muszę ci coś powiedzieć.

Moje serce zamiera.

– Co?

Odchyła głowę odnajdując moje oczy i przygryza wargę tak mocno, że boję się, że za chwilę polecą jej krew.

– Nie mogę mieć dzieci – wypala. – Nie w ten tradycyjny sposób. Radioterapia, którą przeszedłam przy pierwszym guzie, sprawiła, że jestem bezpłodna. Zamroziłam wtedy trochę jajeczek, więc mogę mieć dzieci, ale nie w ten zwykły sposób. Oczywiście nie zakładałam, że będziemy je mieć, ale po prostu pomyślałam, że powinieneś wiedzieć, w co się pakujesz.

THE ENDING I WANT

– Kochanie, – ujmuję dłonią jej policzek, – to nie ma dla mnie znaczenia. Chcę jedynie ciebie. Wszystko, co nadejdzie później, będzie bonusem. Ale to nie jest bonus, którego potrzebuję.

– Jesteś pewien? – Szepcze.

– Jestem pewien. A teraz śpij.

Domyślałem się, że może być bezpłodna i mówiłem prawdę, że nie ma to dla mnie znaczenia. Czy w przyszłości chcę mieć dzieci? Tak, chyba chcę. Ale bez niej żyć nie mogę.

Zamyka oczy i wraca do poprzedniej pozycji. Układam się w łóżku i zaciągam się zapachem jej włosów.

– Stracę swoje włosy. Część z nich ogolą do operacji, a reszta wypadnie przy radioterapii.

Tego też się domyśliłem.

– Nie ma to dla mnie znaczenia.

– Ale lubię te różowe włosy.

– Kiedy ci odrosną, możesz znowu je przefarbować na różowo.

– Hmm. Tak zrobię.

Cisza.

– Hunter... jesteś pewien, że nie będzie ci przeszkadzać moja łysina?

– Jeśli strata twoich włosów oznacza, że wyzdrowiejesz i będę miał całe życie z tobą, to tak, kochanie, jestem pewien.

– Ale mam dziwny kształt czaszki.

– To kupię ci turban.²³

Cicho się śmieję i lekko uderza mnie w brzuch.

– Dupek.

²³ wzruszyłam się turbanem, co ze mną nie tak? :P - Bati

THE ENDING I WANT

– I takiego mnie kochasz.

– Prawda.

– A teraz nie przeciągaj, Boston i śpij.

– Taki apodyktyczny, Hunter.

Następuje cisza. Zawsze będzie dla mnie piękna, bez względu na wszystko.

Zamykam własne oczy i odprężam się na poduszce.

– Hunter? – Mruczy zaspanym głosem.

– Mmhmm?

– Kocham w tobie wszystko. Nawet twoje samoloty.

Na usta wpełza mi uśmiech, a oczy wypełniają łzy.

– A ja kocham wszystko w tobie, Boston.



„Jeśli umrę i Cię opuszczę

Nie bądź jak inni – niepełny,

W ciągłym oczekiwaniu pośród milczącego kurzu i niemej boleści.

Przez wzgląd na mnie,

Wróć do życia i uśmiechnij się

Zainspiruj swe serce i drżącą dłoń,

By pocieszać słabsze niż Twa dusze

Weź w pieczę me nieukończone zadania

Być może w ten sposób mnie

Uda się pocieszyć Ciebie.”

Wielebny Grey łagodnie zamyka księgę z kazaniami w swojej ręce i spogląda na kościół.

– A teraz zakończmy nabożeństwo Modlitwą Pańską – pochyla głowę i zaczyna się modlić, „Ojciec Nasz, któryś jest w niebie...”

Wpatruję się w trumnę na stojaku za wielebnym, który odmawia modlitwę.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Czuję ciężar w głębi serca. Smutek w mojej duszy.

To boli.

Spuszczam oczy i pochylam głowę, przyłączając się do modlitwy.

Niespodziewanie czuję dłoń owijającą się wokół mojej, co łagodzi nieco smutek.

Unoszę spojrzenie i napotykam parę pięknych niebieskich oczu.

Jedynych oczu, w które chcę kiedykolwiek się wpatrywać.

Taylor łagodnie się do mnie uśmiecha. Jej oczy odzwierciedlają mój smutek. Na głowie ma czarną chustę, która ma ukryć utratę włosów, co jej tak bardzo przeszkadza. Ja się tym aż tak nie przejmuję, bo to oznacza, że wciąż tutaj jest. Prawdziwa i żywa.

Walczyła z tym guzem jak pieprzona wojowniczką. *Wybacz Boże*. I to zrobiła – pokonała go.

Dwa tygodnie temu wyniki pokazały, że jest czysta. Nie wyszliśmy jeszcze całkowicie na prostą. Za kolejne sześć miesięcy ma znowu testy, ale na daną chwilę guza już nie ma, a moja dziewczynka wraca do zdrowia.

Ale nienawidzę tego, że jesteśmy tu teraz. Że straciliśmy kogoś innego, kogo kochaliśmy.

Tydzień po tym, jak dostaliśmy wyniki Taylor, niespodziewanie zmarł Archie. Miał udar. To pojawiło się nagle i zabrało go ze sobą.

– ... Albowiem Twoje jest Królestwo i moc i chwała na wieki. Amen. – Wielebny Gray kończy modlitwę.

Delikatnie ściskam dłoń Taylor, po czym odwracam się do dziadka, który stoi obok mnie. Najbardziej przeżył odejście Archiego.

Archie mógł być jego pracownikiem przez dwadzieścia pięć lat, ale dla dziadka był bardziej przyjacielem.

Kładę dłoń na jego ramieniu.

– Trzymasz się, dziadku? – Pytam cicho.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Spotyka moje spojrzenie i kiwa głową.

Po zakończeniu ceremonii wstajemy, by opuścić kościół. Dziadek jest pierwszy do wyjścia. Byliśmy jedyną rodziną, którą miał Archie. Wiele lat temu był żonaty, ale młodo stracił żonę, tak jak mój dziadek babcie. Archie nie miał też żadnych dzieci. Więc my byliśmy jego rodziną.

Sięgam po dłoń Taylor i podążamy za dziadkiem, kierując się ku wyjściu.

– Pójdę jeszcze podziękować wielebnemu za nabożeństwo – mówi dziadek, zatrzymując się przy drzwiach.

– Zaczekamy na ciebie w samochodzie.

Wychodzimy z Taylor na ciepłe słońce.

– Dziękuję, że przyszedłeś dziś ze mną – zwracam się do niej, gdy opuszczamy przykościelny cmentarz i kierujemy się w stronę samochodu.

Trąca mnie swoim ramieniem.

– Nie dziękuj mi. Też kochałam Archiego, sam wiesz.

Umieszczam pocałunek na czubku jej głowy.

– Wiem, kochanie.

Po operacji i po tym, jak Taylor doszła do siebie, gdy tylko wypuścili ją ze szpitala, postanowiliśmy, że najlepiej będzie, jeśli przeprowadzimy się do Hunter Hall. Wciąż musiałem pracować. Posiadanie firmy niestety nie oznacza, że ciągle będę miał wolne. Nie chciałem, by Taylor była sama w mieszkaniu, poza tym potrzebowała opieki podczas radioterapii. Rozmawialiśmy o zatrudnieniu pielęgniarki, ale dziadek powiedział, że musi być z rodziną. Więc przenieśliśmy się do Hunter Hall, a nią zajęli się dziadek i Archie.

Strata Archiego była szokiem najgorszego rodzaju. Znałem go, odkąd byłem dzieckiem. Jego udar i późniejsza śmierć wzięły nas z zaskoczenia, a w szczególności było to trudne dla dziadka.

Ale zaczyna do mnie docierać, że śmierć jest tak samo częścią życia, jak jego przeżywanie.

THE ENDING I WANT

Tak długo, jak nie stracę w najbliższym czasie Taylor ani dziadka, poradzę sobie z tym.

Planowaliśmy wrócić do mojego – *naszego* mieszkania w Londynie jak tylko zakończy się radioterapia Taylor. Ale teraz, gdy odszedł Archie, postanowiliśmy zostać w Hunter Hall na dłużej nieokreślony czas. Nie chcę, by dziadek był sam, tak samo jak Taylor. I szczerze mówiąc, Hunter Hall to jedyne miejsce, w którym kiedykolwiek czułem się jak w domu.

Po prostu będę jeździł do Londynu, kiedy w firmie zajdzie taka potrzeba.

I pozostanie tu doskonale nam pasuje, ponieważ Taylor ma nadzieję, że zostanie przyjęta na Oxford, na anglistykę. Chciałaby pewnego dnia zostać wykładowcą jak jej tata.

Złożyła wniosek o przyjęcie kilka tygodni temu, więc teraz musimy tylko czekać.

Jestem pewien, że się dostanie, bo jest bystra.

Ale tak naprawdę, obchodzi mnie tylko to, że patrzy w przyszłość, w której jestem i ja.

Otwieram dla niej drzwi pasażera i czekam aż wsiądzie, po czym je zamykam. Wsiadam za kierownicę i czekamy na dziadka. Kilka minut później zajmuje tylne siedzenie.

Odpalam samochód i wracamy do Hunter Hall na stypę, na której będziemy wspominać życie Archiego dobrym jedzeniem w towarzystwie dobrych przyjaciół.



Jest późny wieczór. Stypa zakończyła się godzinę temu. Dziadek poszedł wcześniej do łóżka.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

My z Taylor również postanowiliśmy od razu się położyć. To był emocjonalnie wyczerpujący dzień, a nie chcę, by Taylor przesadzała. Może i jest już czysta, ale nadal chcę, by się nie przemęczała.

Wyszedłem właśnie spod prysznic i wracam do sypialni z ręcznikiem owiniętym wokół bioder.

Dostrzegam Taylor siedzącą po środku łóżka ze skrzyżowanymi nogami, bazgrzącą coś w notatniku, który ma na kolanach. Nadal ma na głowie chustę. Martwi mnie to, że czuje potrzebę zakrywania głowy, nawet gdy jesteśmy sami.

– Co robisz?

Unosi głowę i uśmiecha się do mnie.

– Piszę nową listę.

– Coś ty.

Ściągam z bioder ręcznik i widzę, jak jej spojrzenie wędruje wprost na moją nagość. Tłumiąc uśmieszek, przecieram ręcznikiem swoje wilgotne włosy i przerzucam go przez oparcie krzesła. Zgarniam z niego spodenki od pizamy i wciągam na tyłek.

Dołączam do niej na łóżku i zerkam na jej listę. Sam tytuł wywołuje mój uśmiech.

Co zrobię z Liamem (Nawet jeśli On już to robił)

– Jesteś słodka. – Opieram brodę na jej ramieniu.

Uśmiechając się, zerka na mnie w tył.

– Z ciebie też, Hunter, jest niezły słodziak. – Zostawia całusa na czubku mojego nosa i wraca spojrzeniem do swojej listy.

Czytam pierwszą rzecz na liście. *'Pojechać do Francji'*.

– Nigdy tam nie byłam.

– Jutro cię tam zabiorę – odpowiadam.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Chichocze i potrząsa głową.

Myśli, że żartuję. Będzie zdziwiona, kiedy jutro znajdzie się w Paryżu, jedząc obiad na Polach Elizejskich.

Owijam ramiona wokół jej brzucha, muskając palcami jej skórę.

– *‘Nauczyć się prowadzić, żeby Liam nie musiał być ciągle moim szoferem’* – czytam kolejną rzecz na jej liście. – Ale lubię cię wszędzie wozić.

– Wiem... ale chciałabym mieć prawo jazdy, żeby dla odmiany mogła ciebie powozić.

– Okej, w takim razie nauczę cię jeździć.

Zerka na mnie.

– Myślisz, że to dobry pomysł? A czy to nie jest tak, że kiedy w parze jeden drugiego uczy jeździć, kończy się to zazwyczaj kłótnią?

– To będziemy się kłócić. Ale tylko pomyśl o tym gorącym seksie na zgodę, który możemy uprawiać na tylnym siedzeniu.

– Trafne spostrzeżenie, Hunter. W takim razie będziesz uczył mnie kierować. – Puszczą oczko i zaczyna żuć końcówkę długopisu.

I teraz nie mogę oderwać wzroku od jej ust. Z chęcią widziałbym je teraz owinięte wokół mojego fiuta.

No i proszę, oto jest. Twardy i gotowy do zabawy.

Wsuwam dłoń pod jej koszulkę od pizamy, ujmując jedną z piersi.

Taylor cicho jęczy, odchylając głowę na moje ramię.

Muskając wargami jej usta, pławię się wywołanym u niej dreszczem.

Kontynuuję czytanie jej listy, wciąż masując jej pierś i rolując pomiędzy palcami sutek.

‘Jak tylko odrosną mi włosy, ponownie zafarbować je na różowo’

THE ENDING I WANT

– Um, Boston, mam nadzieję, że nie oczekujesz, że też zafarbuję sobie włosy?

Zaczyna chichotać.

– Myślę, że do twarzy byłoby ci w różowym.

Cmokam ją w ucho.

– Kocham cię, Boston, cholernie mocno, ale nie ma, kurwa, mowy, że przefarbuję włosy na różowo. – Czytam kolejną linijkę z jej listy. – „*Ponownie przekłuć uszy i coś jeszcze*”.

Ku niezadowoleniu Taylor, po wyjęciu przed operacją kolczyków, dziurki w jej uszach zarosły.

– I zanim zapytasz, nie, nie przekłuję sobie uszu. – Szczypię ją w sutek.

Wybucho śmiechem i zaczyna się wić.

– Dobra, żadnego przekłuwania uszu.

– To co jeszcze chciałabyś przekłuć? – Pytam ją.

– Sama jeszcze nie wiem. – Wzrusza ramionami.

Zostawiam w spokoju cycuszki i przesuwam dłoń w dół jej brzucha, ujmując cipkę przez spodenki.

– Gdybym miał coś do powiedzenia, zaproponowałbym kolczyk w łechtaczce.

Prostuje się i odwraca do mnie, przez co moja dłoń opuszcza rozkoszne miejsce.

– Chcesz, żebym przekłuła sobie łechtaczkę? – Marszczy brwi i nie wygląda na tak zachwyconą tym pomysłem jak ja.

– Słyszałam, że dzięki temu orgazmy kobiety są o wiele intensywniejsze. – Wzruszam ramieniem, uśmiechając się.

– I gdzie niby o tym słyszałeś?

– Dużo czytam, Boston.

– Niby czego? Gazetek porno?

– Hej! Jest kilka naprawdę dobrych świerszczyków.

THE ENDING I WANT

– Najwyraźniej – odpowiada z kamiennym wyrazem twarzy.

Parskam śmiechem.

A potem po prostu z siebie wyrzuca.

– Och i Hunter, zdajesz sobie sprawę z tego, że jeśli przekulałbym sobie łąchaczkę, odznaczałoby to zero seksu podczas gojenia? Dodatkowo, jeśli miałabym to sobie zrobić, ty też musiałbyś przekłuć sobie fiuta.

Żelastwo w moim fiucie...

– Dobra, żadnego przekuwania genitaliów.

Śmieje się głośno, pełną piersią. I kurewsko uwielbiam ten dźwięk. Nigdy nie zmęczy mnie jej śmiech.

– Okej, to co dalej masz na tej liście? – Zabieram notatnik z jej ręki, przesuwając wzrokiem po tekście. Zaskoczony przenoszę na nią spojrzenie. „*Nauczyć się pilotować samolot*”. – Chcesz nauczyć się latać?

– No wiesz, kochasz to. – Wzrusza ramionami, a jej policzki pąsowieją. – I pomyślałam, że lepiej mieć kontrolę nad samolotem niż siedzieć na miejscu pasażera, czekając na gwałtowny spadek w ramiona śmierci.

Chichoczę. Uwielbiam jej sposób myślenia.

– Nie chcesz, żebym to ja cię uczył, prawda? – Pytam ją.

– Nie, ale czuję się urażona, że w twoim pytaniu słyszę nie.

– Boston, ponownie, kocham cię, ale mowy nie ma, żebym cię uczył pilotować. Nauka jazdy to jedno, ale latanie... nie ma, kurwa, mowy. Załatwię ci odpowiedniego instruktora.

– Udam, że nie jestem obrażona. – Chwyta notatnik odbierając mi go, ale po jej minie widzę, że nie mówi na poważnie. Sprzedaje ją uśmiezek cisnący jej się na usta.

– Nie powinnaś. Mam najlepsze intencje – chichoczę i pochylam się, by ją pocałować.

Przyciska ręce do mojej klatki piersiowej, ale nie ma w tym prawdziwego oporu.

– Fiut z ciebie – mówi, gdy jestem milimetry od jej ust.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

– Tak, tak, kochasz moją fiuta. Wiem to już od dawna. – Potem całuję ją mocno i namiętnie.

Puszczam jej usta tak szybko jak je wziąłem, a w jej oczach odbija się oszołomienie. Gdy jest wciąż rozproszona, zabieram jej z ręki listę i widzę, że nic już tam nie ma.

– To wszystko, co masz? – Pytam.

Mruga.

– Yyy, tak, to wszystko, co do tej pory wymyśliłam. A co? Masz jakąś propozycję?

Właściwie mam. Jest coś, o czym myślę od dłuższego czasu.

Bez słowa, biorę od niej długopis i zaczynam pisać swoją myśl na szczycie jej listy – dokładnie tam, gdzie powinna się znaleźć.

Z sercem na ramieniu zwracam jej notatnik i obserwuję jak jej oczy skanują papier i odnajdują to, co napisałem. Wykrzywia usta w pięknym uśmiechu.

– „Poprosić Liama, by się ze mną ożenił” – śmieje się głośno odrzucając głowę w tył. Kiedy się ponownie odzywa, jej ton jest dokuczliwy. – Nie za bardzo pewny siebie?

Wzruszam ramionami i znowu biorę notatnik, pisząc coś jeszcze obok tego.

No dobra, nie tak to sobie zaplanowałem, ale tak jakby kuję żelazo, póki gorące. To wydaje się właściwe. Wszystko z nią u boku takie jest.

Odwracam notatnik w jej stronę.

Czyta to, co właśnie napisałem.

– „Albo powiedziec tak, kiedy zajebisty w łóżku i obłądnie przystojny Liam Hunter, poprosi mnie o rękę”. – Znowu się śmieje, bo myśli, że się z nią przekomarzam.

Takiej właśnie reakcji chcę. Bo chcę zobaczyć jej szok, kiedy zda sobie sprawę, że jestem śmiertelnie poważny.

Odkładam długopis i notatnik na łóżko, wykręcam się w tył i otwieram szufladę mojej szafki nocnej. Wyciągam się, by dosięgnąć pudełeczka, które leży tam już od jakiegoś czasu. Zamykam szufladę, biorę głęboki wdech i odwracam się do niej z pudełeczkiem spoczywającym na dłoni.

Samantha Towle
THE ENDING I WANT

Jej oczy się rozszerzają, a moje serce gubi rytm.

– Czy... to... – Unosi na mnie wzrok. – Hunter... czy w tym pudełku są kolczyki?

Powoli kręcę głową.

– Nie tym razem, kochanie.

Sięga po nie trzęsącą się ręką. Otwiera i gwałtownie nabiera powietrza.

– Należał do mojej babci.

– Jest piękny. – Wpatruje się w niego.

Zwilżam językiem swoje suche wargi.

– Jest twój, jeśli chcesz, ale... jeśli przyjmiesz pierścionek, to będzie znaczyło, że się zgadzasz.

– I na co miałabym się zgodzić? – Pyta ostrożnie, unosząc spojrzenie.

Wie o co pytam, po prostu chce, żebym zadał jej to pytanie. I zasługuje na nie, jak na o wiele wiele więcej

– Wyjdź za mnie.

– Każesz mi, czy mnie pytasz? – Jej usta unoszą się w kącikach.

– Jedno i drugie – cicho się śmieję. – Wyjdź za mnie. – Sięgam po pierścionek babci i trzymam go pomiędzy nami.

Przenosi spojrzenie na pierścionek i wpatruje się w niego naprawdę zajełście długo.

Następnie obserwuję zdenerwowany jak cholera, jak podnosi notatnik i długopis. Trzyma je pod kątem, więc nie widzę, co pisze.

Serce wali mi tak mocno, że jestem niemal pewien, że złamało mi żebro. Ale nie obchodzi mnie to. Interesuje mnie jedynie, co tam napisała.

Taylor odkłada długopis i patrzy prosto w moje oczy.

I widzę to w nich. Widzę jej odpowiedź.

Odwraca notatnik.

THE ENDING I WANT

– „*Tak*” – wyszeptuję napisane przez nią słowo, odpowiedź, którą widziałem w jej oczach.

– Tak. – Uśmiecha się.

I takim sposobem, mój świat staje się kompletny.

Odbieram jej notatnik, rzucając go gdzieś w kąt. Wsuwam pierścionek na jej palec i całuję jakby jutra miało nie być.

Tylko że będzie jutro i wiele dni po tym.

Bo nie ma końca Taylor i mnie. Tylko my i całe życie możliwości.

I lista. *Nasza* lista.

Lista, która nigdy się nie skończy, bo będziemy wciąż dodawać do niej punkty, przeżywając wspólnie naszą przygodę.

Na zawsze.